



KATOLICKI KANCYONAŁ

czyli

ŚPIEWNIK KOŚCIELNY

NAJPOTRZEBNIEJSZYCH PIEŚNI

NA CAŁY ROK,

zbrany

z ksiąg przez senat duchowny aprobowanych.



214332
I

Wydanie nowe, poprawne i pomnożone.

MIKOŁÓW.

Nakładem i drukiem Jul. Nowackiego.

1876.

W większej części kościołach śpiewają tę pieśń: *)

a) **Boże Stwórczo nasz Panie!** | przed Tobą padamy, | usłysz nasze wołanie | pokornie żądamy, | ofiarę zaczynamy | nowego zakonu | niosąc ją przez kapłana | do Twojego tronu.

Na Gloria.

Chwała na wysokości | Bogu wszechmocnemu, | pokój na tej niskości | ludowi wiernemu: | pokoju, tego Panie! | udzielaj nam z nieba, | abyśmy Ciebie chwalić | mogli jak potrzeba.

Przed Ewangelią.

Ewangelia święta fundamentem wiary, bo z ust Boskich pochodzi, | tak jak zakon stary, | wszyscy się ku niej mamy, | wierni chrześcianie | i wiarę zakładamy | na Twój prawdziw Panie!

Na Credo.

W trzech osobach jednego | Boga wyznawamy: | Stworzyciela wszystkiego | Ojcem nazywamy, | ten zrodził Syna sobie równego | przed wiekiem | który się dla nas grzesznych | raczył stać człowiekiem.

Na Offertorium.

Przyjmij Panie ofiarę | świętą Twego Syna, | którą Tobie na chwałę kapłan Twój zaczyna, | przyjm chleb i wino, które | za Boskiem Twym słowem | przemienione stają się | ciałem Chrystusowem.

Zdrowie, życie i wszystko, | co mamy z Twój ręki, | Ojczy! dajemy Tobie na powinne dzięki, | wejrzyj okiem łaskawym | na nasze ofiary, | pokaż się miłościwym | przyjmij nasze dary.

Podczas Sanctus.

Z Aniołami śpiewajmy | święty, święty, święty | Bóg nasz jest w majestacie | swoim niepojęty, | niech Go wszelkie stworzenie | w niebie i na ziemi | nieustannie uwielbia z wszystkimi świętymi.

Po Podniesieniu.

Przed Tobą w tej świętości | skryty Boże padam, | Twój Boskiej wielmożności | winny ukłon składam | zapieram się na Twoje słowo, mój zrenicy, | Ciebie Boże wyznaję | tu w tej tajemnicy.

Na Agnus Dei.

Wesel się duszo wierna | gdyż Chrystus swe ciało | na pokarm daje, które | za ciebie cierpiało | masz pod osobą chleba | Chrystusa żywego, bez kielicha pożywasz | ciało i krew Jego.

Jezu, ja grzesznik, Twój | niegodzien miłości | byś wszedł do serca mego | bo jest pełne złości | ale zgładź grzechy moje | wszak to możesz sprawić | i jednym słowem Twojem | duszę moję zbawić.

Na przeżegnaniu.

Kończąc ofiarę świętą | prosimy Cię Panie, | niechaj się miła w Twój obliczności stanie | przez krzyż Syna Twojego | i Jego zasługi | zmiłuj się Panie, odpuść | nam grzechowe długi. Amen.

*) b.) Boże Stwórczo inna, na stronicy 5.

PIESNI PRZED KAZANIEM.

1. Duszo moja! słuchaj Pana, który ci oznajmuje,
wołę swoją przez kapłana, czyni co ci rozkazuje | i czego
naucza ciebie | jeżeli chcesz królować w niebie.

Ta bowiem jest prawa droga do żywota wiecznego
słuchać najwyższego Boga i czynić wolę Jego | zbłądzić
ten nigdy nie może | kto Ciebie słucha, mój Boże!

Ukaż mi do nieba drogę, oświecaj sługę Twego naucz
mnie, jak trafić mogę do żywota wiecznego | mów, Boże!
jestem gotowy | słuchać Twojej świętej mowy. Amen.

2. W imię Ojca, w imię Syna, | w imię Ducha świę-
tego | niech się modlitwa zaczyna ucznia Chrystusowego,
która od Chrystusa Pana | Zbawiciela naszego | aposto-
łom jest podana | od Ojca niebieskiego.

Ojcze nasz, Boże przedwieczny! któryś w niebie na
ziemi, | na każdym miejscu obecny | oto Ciebie prosimy:
niech Cię wszyscy ludzie znają | być Ojcem dobrotliwym,
niech Cię godnie wychwalają | żywotem świątobliwym.

Pomnażaj królestwo cnoty | królestwo Syna Twego,
użycz łaski i ochoty | byśmy do zgonu swego | świętą
wolę Twą czynili | i jako wierni poddani | tak ją na ziemi
pełnili | jako w niebie wybrani.

Daj nam chleba powszedniego | daj co wiesz że po-
może | odwróć co jest szkodliwego | bądź Ojcem naszym
Boże! | odpuść nasze nieprawości, | nam niegodnym grze-
sznikom | jak my naszym z Twój miłości | odpuszczamy
dłużnikom.

Nie wódz nas na pokuszenie | gdy w pokusy wpa-
dniemy | tedy daj nam zwyciężenie | pokornie Cię prosimy,
od grzechu i wszego złego | uchowaj nas, o Panie! | do
zgonu życia naszego | daj nam w dobrem wytrwanie. A.

3. O Jezu! słowa twego słuchać serdecznie pra-
gniemy | do słuchania godnego | Ciebie o łaskę prosimy
gdyż nic dobrego nie może, człowiek bez Twój łaski, Boże,

Spraw dobrotliwy Panie! niech nasze sprawy i chęć
słowa Twego słuchanie Tobie na chwałę poświęci: | mój
bo każdy z nas gotowy słuchać Twojej świętej mowy.

Zbawicielu kochany! Ciebie pokornie prosimy prze
Twoje święte rany niech słowem Twojém żyjemy | teraz
na ziemi cnotliwie | a potem w niebie szczęśliwie. Amen.

PIEŚNI PO KAZANIU.

4. Błogosławieni są, którzy słowa Bożego | z ochotą
słuchają, strzegą rozkazów Jego | Bóg takim słuchaczom
niebo obiecuje | którzy wszystko cenią, co on rozkazuje.

O Boże łaskawy! któryś nam na zbawienie, | zesłał
w sercach naszych słowa Twego nasienie: | użyż Twojej
łaski niech to ziarno wschodzi | niech obfite święte
cnoty owoce rodzi.

Wyrysuj nam Panie! słowo Twoje w pamięci | niech
nam do wszelkiej cnoty użyż chęci | abyśmy nie byli tylko
słuchaczami | słowa Twego, tudzież czynicielami. Amen.

5. Boże, dobrotliwy Panie! raczyłeś nam objawić
wolę Twoją przez kazanie: racz miłościwie sprawić | niech
czynię w każdej dobie, co się podoba Tobie.

Po wszystkie dni życia mego niech żyję świętobliwie
niechaj według słowa Twego ze wszystkich sił gorliwie
miłuję teraz Ciebie, potem na wieki w niebie. Amen.

6. Jezu! Twoja mowa święta | serca nasze wzru
szyła, | nie będzie z nich nigdy wzięta, | choćby śmierć
je skruszyła. | Co Ty chcesz to i my chcemy: | Tyś jest
nasze kochanie, | Tobie, nie światu żyjemy, | Twoją wolę
się niech stanie. Amen.

NA ASPERGES.

7. Pokrop dziś hyzopem, | Panie! mnie człowiek
grzesznego, | bym był przez Twoje zmiłowanie, | oczysz
czon z grzechu mego. | Obmyj mnie z mych nieprawość
a wybielony będę | i dostojniejszej jasności niż są śnieg
nabędę.

Zmiłuj się, Boże nademną, | boś pełen łaskowości,
miej politowanie ze mną, | zgładź wszystkie moje złości:
żał mi żem obraził Ciebie, | Boga dobrotliwego! | nie od-
rzucaj mnie od siebie, syna marnotrawnego.

Cześć i chwała bądź wiecznemu | Panu nieba całego:
Bogu w Trójcy jedynemu | od stworzenia wszystkiego:
Chwała Ojcu i Synowi bądź nieustanna wszędzie, | naj-
świętszemu też Duchowi równa cześć niechaj będzie. A.

Asperges me: Domine hysopo et mundabor; | lava-
bis me | et super nivem de aldabor.

Miserere mei Deus | secundum magnam misericor-
diam tuam.

Gloria Patri et Filio | et Spiritui sancto | sicut erat
in principio | et nunc et semper | et in sæcula sæcu-
lorum. Amen.

PIEŚNI W CZASIE NABOŻEŃSTWA CZYLI ŚPIEWANEJ MSZY ŚWIĘTEJ.

S. b) Boże Stwórco nasz, Panie! | przed Tobą pa-
damy! | usłysz nasze wołanie, | pokornie żądamy, | ofiarę
zaczynamy nowego zakonu, | Tobie ją oddajemy przez
ręce kapłana.

Na Gloria.

Chwała na wysokości Bogu najwyższemu! | pokój na
tój niskości ludowi wiernemu, | tego pokoju z nieba
raczże nam udzielić | abyśmy Cię, jak trzeba, bezpiecznie
mogli czcić.

Na Graduale.

Ewangelia święta jest fundament wiary, | bo z ust
Boskich pochodzi, tak i zakon stary, | wszyscy się ku
nięj mamy, wierni chrześcijanie | i wiarę zakładamy ku
Twój prawdzie, Panie!

Na Credo.

W trzech osobach jednego Boga wyznajemy; Stwo-
rzyciela wszystkiego Ojcem nazywamy. | Ten od wieków
równego sobie Syna spłodził, | który się czasu swego
człowiekiem stać raczył.

Na Offertorium.

Przyjmij, Panie! ofiarę nowego zakonu, | którą na
cześć i chwałę namiestnik Twój kona | chleb, wino nie
zostanie, bo przez Boskie słowa | przemieni się i stanie
w ciało, w krew Chrystusa.

Zdrowie, żywot doczesny też Ci oddawamy, | bo go,
Ojcie przedwieczny! z ręki Twojej mamy wejrzyj okiem
łaskawém na nasze ofiary pokaż się miłościwym: przy-
mij nasze dary.

Na Sanctus.

Śpiewajmy z Aniołami: święty, święty, święty Bóg
który jest nad nami w sądach niepojęty | niech go wszy-
stko stworzenie, na niebie i ziemi, czci i wielbi codzien-
nie z wszystkimi Świętymi.

Po podniesieniu.

Przed Tobą w tej świętości skryty Boże! padam, |
Twój Boskiej wielbności uklony oddawam: | nie chcę
wzszetecznie kłamać tej to tajemnicy | wolę rozum mój
podać, Boże! Twojej prawdzie.

Na Agnus Dei.

Duszo wierna wesel się: Chrystus dał swe ciało na
pokarm, co za ciebie na krzyżu wisiało | my Jezusa ży-
wego pod sposobem chleba | przyjmamy, dla tego kieli-
cha nie trzeba.

Niegodzieniem, Boże mój! byś wszedł do grzesznego
serca, bo majestat Twój, godzien najczystsze: | racz
mnie najprzód oczyścić, mówiąc tylko słowo | będę się
mógł uścić, że méj duszy błogo.

Po igitur missa est.

Teraz się dokonała msza święta, jak służy: | bądź
Bogu wieczna chwała, a pożytek duszy: racz nas jeszcze
pożegnać, o Boże jedyny! racz wszystko złe oddalać od
naszej krainy. Amen.

9. Co nam nakazuje nasza wiara, jest między in-
szymi i ta ofiara, | którą Bóg Syn dla naszych win | na
krzyżu sprawował aż do trzech godzin.

Na Gloria.

Już na wysokości Bogu chwała | z narodzin Chrystusa Pana się stała: | niech też wszędzie pokój będzie dobrej woli ludziom i zgoda trwała.

Na Graduale.

Oświeć nas o Panie! słowem Twojem! | któreś nam zostawił w kościele swoim, | tak pisanem jak podanem, | od zborów kościelnych za sprawę znanem.

Na Credo.

Wierzymy, o Panie! coś objawił, | żeś niebo i ziemię z niczego sprawił, | żeś Twojego jedynego | Syna dla zbawienia posłał naszego.

Na Offertorium.

Przyjmij od nas Panie: te ofiary | chleba i wina, jak Twe własne dary, | z których prawa duszy strawa, | bo ciało i krew Twa dla nas się stawa.

Nikt już teraz o tém wątpić może, | boś nas nieomylny upewnił, Boże! już cudami, już łaskami, | których w Sakramencie tym doznawamy.

Na Sanctus.

Pozwólcie, o święci Aniołowie! | którzy też jesteście nasi stróżowie, | niech wraz z wami zaśpiewamy: święty, święty, święty Pan z zastępami.

Po podniesieniu.

Ten co był na krzyżu zawieszony, | ten sam jest w hostyi téj utajony, | Bóg wcielony, uwielbiony | anielskiemi duchy tu otoczony.

Na Agnus Dei.

Ten co się na krzyżu ofiarował, | w podobieństwie chleba nam się darował, | by ognistém sercem czystém | przyjęty, zbawieniem obdarzy istém.

Tego gdy już kapłan sam pożywa, | od nas téż duchownie pożywany bywa, | według miary naszej wiary hojnie, nas z bogactw swojemi dary.

Po ite missa est.

Kończy się ofiara ta niekrwawa, | którąśmy oddali już według prawa, | więc kłękajmy, odbierajmy żegnanie i Panu się polecajmy. Amen.

10. Z pokłonem upadnijmy, nabożnie rozpomnijmy, | wdzięczném sercem przy mszy świętej tę miłość Boską, | że nas raczył zbawić śmiercią Jezusa gorzką.

Na Gloria.

Wielbimy Ciebie, Pani! za Twoje zmiłowanie niech Ci będzie cześć i chwała na wysokości, | żeś nam posłał Syna Twego na te niskości.

Na Graduale.

Dla zbawienia naszego posłał Bóg Syna swego, ażeby nam opowiadał Ewangelią, | szczęśliwi są wszyscy, którzy według niej żyją.

Na Credo.

Stwórco nieba i ziemi, w Ciebie wszyscy wierzymy: Ciebie, Boga Syna Twego i z Duchem świętym | wyznajemy naszym Bogiem być niepojętym.

Na Offertorium.

Pokornie przyjmij dzięki za wszystko co z Twój ręki: każdodziennie nam udzielasz, | Ojcie nasz miły! za to Ciebie wychwalamy ze wszystkiej siły.

Przyjmij nasze ofiary, wejrzyj na Twoje dary, które Tobie pod postacią chleba i wina, | ofiarujęm na pamiątkę Twojego Syna.

Na Sanctus.

O święty, święty, święty! w dobroci niepojęty, | Boże Ojcie nasz niebieski! bądź pochwalony, | także Jezus Chrystus, Syn Twój jednorodzony.

Po podniesieniu.

Witaj Jezu najśłodczy! Zbawicielu najdroższy! | w tej hostyi jesteś żywy, Synu Maryi! | któryś dla nas mękę cierpiał na Kalwaryi.

Na Agnus Dei.

O Jezu, Zbawicielu! najszczęszyć przyjacielu, | który pragnąc grzechy nasze krwią Twoją zgładzić, | dałeś się jako baranek na rzeź prowadzić.

A cudem niepojętym, krwią i Twém ciałem świętym karmisz nas, owieczki Twoje, w osobie chleba, | ażebyśmy nie ustali w drodze do nieba.

Po ite missa est.

Ojcie nasz miłosierny! błogosław lud Twój wierny.

niech wracamy z domu Twego świątobliwsi | i do
wszystkiego dobrego ochotniejszymi. Amen.

11. Z pokorą upadamy, przed Tobą o Boże, niech
nas gdy Ci śpiewamy, Twa łaska wspomóż, | przyjmij
od nas łaskawie, podczas téj ofiary | złożone ku Twéj
sławie wraz z nią w pieniąch dary.

Na Gloria.

Chwała Bogu, cześć, dzięki od wszego stworzenia |
moc Boskiej jego ręki daje znak zbawienia | pokój gło-
si ten w skutku, byśmy trwale mieli, | i Tobie bez trwóg
smutku służyli weseli.

Na Graduale.

Ewangelia cała z ust boskich pochodzi | ta ludziorom
światło dała, ta nas Bogu rodzi | Bóg sam naukę daje,
który nie omyla | iż się szczęśliwym staje, kto do niéj
przychyla.

Na Credo.

Wierzę w Boga jednego, Stwórcę nieba, ziemi, | Ojca
wszechmogącego, co rządzi wszystkimi, | w Jezusa, Syna
Jego, który na zbawienie, | ludu, z Ducha świętego wziął
swoje pocznienie.

Na Offertorium.

Przyjmij, Panie, łaskawy! ofiary złożone | to wino,
i chleb prawy, od Ciebie stworzone, | aby w Tve święte
ciało i krew przemienione, | żywym, zmarłym zjednało na
wieki obronę.

Myśl, wolą, serce Tobie i duszę dajemy | rządz niemi,
w każdej dobie, dopóki żyjemy | abyśmy należycie Tve
prawa pełnili | bez grzechu wiodąc życie, nieba dostąpili.

Na Sanctus.

Do Boga nasze głosy niechaj się podnoszą | i trzy-
kroć pod niebiosy z Aniołami głoszą: O święty, święty,
święty zastępów, nasz Boże | lud do wiary przyjęty, niech
Cię czcić pomoże.

Po podniesieniu.

Dajemyć w tym momencie, Bogu prawdziwemu, po-
kłony w Sakramencie dziwnie zakrytemu, | wzrok, smak
i dotykanie w Tobie się omyla, | słów tylko Twych słu-
chanie w wierze nas posila.

Na Agnus Dei.

Cud się wielki przed nami, chrześciance, staje | pod
chleba przymiotami Pan nam siebie daje, | tu ciało ubó-
stwione, krew, Jezusa żywa | na ołtarzu złożone tai i ukrywa.

Jezu Baranku Boży, któryś ludzkie winy | zgładził
niech w nas pomnoży, ten pokarm jedyny, | łaski Twe,
byśmy jego godnie używali, i Ciebie, Pana swego, tém
więcej kochali.

Po ite missa est.

Gdyśmy już wysłuchali mszy świętej o Boże! | niech
lud, który Cię chwali, Twa łaska wspomóże | błogosław
nam łaskawie! przyjmij, tę ofiarę | ku Twój większej czci,
sławie, oddal od nas karę. Amen.

12. Boże Ojcze, Tyś z miłości, abyś zgładził nasze,
złości, | posłałeś Syna swojego, | który przelał krew swą
drogą, cierpiał mękę i śmierć srogą, | dla zbawienia na-
szego, | dla zbawienia naszego.

Na Gloria.

Chwała Tobie, wieczny Pawie, niechaj nigdy ni
ustanie, | żeś się raczył zlitować, | a do zbawienia nasze-
go Syna Twego jedyne, | nam grzesznikom darować, |
nam grzesznikom darować.

Na Graduale.

Słuchajmy Chrystusa pilnie, bo się sprawdzą neo-
mylnie | święte nauki Jego, | czynimy co nam przepisuje,
bo nam drogę ukazuje, | do żywota wiecznego, | do ży-
wota wiecznego.

Na Credo.

Wierzmy Ojcze, nasz Boże, żeś słowem Twojem z
niczego stworzył niebo, ziemię, morze, Tyś początkiem
wszystkiego, wszystkim rządysz, zawiadujesz, | wszystko
Twoją opatrujesz | ojcowską opatrnością.

Na offertorium.

Na pamiątkę Twego Syna, Tobie ofiarujemy; postaci
chleba i wina | i wierząc wyznajemy, że się mocą słowa
Twego, staną ciałem i krwią Jego, niepojętym sposobem.

Przyjmij łaskawie te dary, a bądź nam miłościwy, |
dla téj najświętszej ofiary, Ojcze nasz dobrotliwy, niechaj

najdroższa krew Jego zgładzi grzechy ludu Twego | niech żywot wieczny mamy.

Na Sanctus.

Tyś jest nieskończenie święty, któż Ciebie, wielki Boże, w majestacie niepojęty | godnie wielbić może? wszechmocny, mądry, niezmierny, łaskawy i miłosierny | Ty jesteś Ojcem naszym.

Po podniesieniu.

Zawitaj przenajświętsze ciało, Jezusa, Syna Boskiego któreś na krzyżu umierało dla odkupienia naszego, | w tej hostyi jesteś żywy, Bóg, Zbawiciel nasz prawdziwy.

Na Agnus Dei.

Baranku Boży, któryś zgładził grzechy narodu ludzkiego, ażebyś nas wszystkich wprowadził do królestwa niebieskiego, | dajesz utajony w chlebie, na pokarm samego siebie.

Daj, byśmy godnie pożywali drogiej krwi i ciała Twego i wdzięczném sercem rozmyślali, coś dla zbawienia naszego, uczynił z wielkiej miłości, gdyś umarł za nasze złości.

Po ite missa est.

Błogosław nam, Boże łaskawy, pokornie prosimy Ciebie, użyż Twój łaski do poprawy, ratuj nas w każdej potrzebie, dla tej najświętszej ofiary, odwróć od nas wszelkie kary. Amen.

Przy obchodzie:

Uwaga.

W pierwszym wierszu na Introit przybiera się stosownie do święta z następujących wyrazów.

Narodzenia Twego.
Oczyszczenia Twego.
Zaślubienia Twego.
Zwiastowania Twego.
Nawiedzenia Twego.
Wniebowzięcia Twego.
Poczęcia Twojego.
Szkaplerza świętego.
Różańca świętego.
Wspomnienia Twojego.

13. Przy obchodzie...., o Marya, czysta dziewico! | kościół pośród pienia wesołego, czci Twą pamięć, Boga-Rodzico | i ofiarę do Boga zanosi, o przyczynę świętą Ciebie prosi | a przejęty wielką radością, chwali Ciebie z wielką wdzięcznością.

Na Gloria.

Chwała Bogu na wysokiem niebie, a na ziemi pokój
ludowi | błogosławim i wielbimy Ciebie, ku czci Twojej
zawsze gotowi | Boże Ojcze, Królu wiecznej chwały, któ-
ryś stworzył z niczego świat cały, | dzięki winne Tobie
składamy, wszystko bowiem z Twoich rąk mamy.

Na Graduale.

Bądź po wszystkie wieki pozdrowiona, o najświętsza
Panno Marya | iż przez Syna Twego, przyniesiona, z nie-
ba święta ewangelia | której zawsze nabożnie słuchamy,
a co uczy, wiernie wypełniamy, | bo ten tylko nieba do-
stanie, kto pełni jej przykazanie.

Na Credo.

Wierzę w Boga Ojca wszechmocnego, iż On stworzył
niebo i ziemię | w Jezusa Chrystusa, Syna jego, który
zbawić chcąc ludzkie plemię, | począł się w Pannie z Ducha
świętego i narodził z jej żywota cnego | podjął śmierć,
aby piekło złupił, nas od wiecznej śmierci wykupił.

Na Offertorium.

Boże Ojcze, racz przyjąć łaskawie, te ofiary chleba
i wina, które się mają przemienić prawie w ciało i
krew Twojego Syna, | wielkić dar Panie, ofiarujemy, lecz
o wielkie łaski też prosimy, | byś przez śmierć Syna
Twego, Panie, oddalił od nas ukaranie.

Marya, źródło doskonałości i Tobie też ofiarujemy |
ten dar zacny ze szczerzej wdzięczności, | którą w sercach
naszych czujemy, | wraz z nim całe serca ci składamy, |
racz je przyjąć, o co Cię błagamy, | wszak miłością Twoją
pałają i Matką cię swą nazywają.

Na Sanctus.

Święty, święty, święty Boże w niebie, świętym także
jesteś na ziemi | wszyscy ludzie wychwalają Ciebie razem
z Aniołami świętymi niech Twa chwała nigdy nie usta-
nie, bądź pochwalon Jezu Chryste Panie | hosanna Ci
na wysokości, hosanna i tu na niskości.

Po podniesieniu.

Pomnij słodki Jezu na Twe słowa, które żyjąc prze-
powiedziałeś | wszak we wszystkim iści się Twa mowa,
czyniąc tak jak przyobiecałeś, | rzekłeś: Gdy z krzyżem

podniesion będę i życia już na świecie pozbędę | wszelką duszę za sobą ściagnę i nieprzyjaciół mych osiągnę.

Na Agnus Dei.

Oto Baranek Boży bez winy, jest na krzyżu zamordowany, | oto Syn Boga Ojca jedyny, tak niezmiennie był skatowany | Jezu! gdyżes tak bardzo cierpliwy, bądźże i nam grzesznym miłościwy, | racz wysłuchać nasze wołanie, odpuść nam grzechy nasze, Panie!

Święta Matko słowa przedwiecznego, o Marya, źródło miłości, | która widząc mękę Syna swego, | czułaś w sercu swém miecz boleści, | a teraz już zasiadasz na tronie, weseląc się w niebieskim syonie, | prosimy Cię, Panno nad pannami, racz się téż przyczynić za nami.

Po ite missa est.

Niechże będzie ta ofiara święta, Bogu na cześć, nam na zbawienie, | a Ty Panno bez grzechu poczęta, spraw przez święte Twe przyczynienie | aby nas Bóg wszystkich błogosławił i między wybranymi raz stawił byśmy kiedyś jego i Ciebie wiecznie mogli chwalać w niebie. Amen.

14. Gdy według rozkazu Twego rozmyślać pragniemy, | coś dla zbawienia naszego uczynił na ziemi, | coś cierpiał za nasze złości, z wielkiej Twój ku nam miłości | Jezu, Zbawicielu miły, użyż Twój łaski i siły, | użyż, użyż Twój łaski i siły.

Na Gloria.

Boże któryś z Twój litości posłał Syna Twego | dla nas na ziemskie niskości, byśmy we krwi Jego | z grzechów oczyszczenie wzięli i żywot obficie mieli | za to Twoje zmiłowanie, niech Ci chwała nie ustanie, | niech Ci chwała nigdy nie ustanie.

Na Graduale.

Nauka Syna Twojego jest drogą i drzwiami | do królestwa niebieskiego, zmiłuj się nad nami, | użyż ku słuchaniu chęci, wyrusuj nam to w pamięci, | że słowa Twego czyniciel, jest prawdziwy Twój wielbiciel, Twój prawdziwy i wierny wielbiciel.

Na Credo.

Ojca początkiem wierzymy i Stwórcę wszystkiego,
i Syna Bożego, Zbawcę narodu ludzkiego | a Duch świę-
ty nas poświęca i miłość ku Bogu wznieca, | Bóg nasz
w osobach trojaki, ale w Bóstwie jest jednaki, | ale w Bós-
twie, w Bóstwie jest jednaki.

Na Offertorium.

Ofiara chleba i wina, miłość niepojęta | Chrystusa
nam przypomina i ofiarę świętą | gdy się umęczyć po-
zwolił, by nas od zguby wyzwolił. | To niechaj nas grze-
sznych ludzi, do żalu za grzechy budzi, | niech do żalu
za grzechy pobudzi.

Na Sanctus.

Święty, święty, święty Boże, w dobroci niezmierny |
któż Ciebie wysławić może? więc my, lud Twój wierny |
przykładem wybranych w niebie, uwielbiamy teraz Cie-
bie, | niech Tobie wszelkie stworzenie, daje pokłon, cześć
i pienie, | daje pokłon, daje cześć i pienie.

Po podniesieniu.

Jezu z Twojej ku nam miłości, przyszedłeś w ludz-
kiej postaci z nieba na te ziemskie niskości, abys ludzi
Twoich braci, | będących w grzechowej ciemności, nauką
Twoją oświecił, a ku pobożności | i cnocie przykładem
Twoim zachęcił.

Na Agnus Dei.

Baranku Boży, śmiercią srogą umarłeś za nasze zło-
ści, | a ciało Twoje i krew drogą podałeś nam w tej
świętości, | byśmy go na Twoją pamiątkę wdzięczném
sercem pożywali, | a godnie pożywając | częśćkę z Tobą
w niebie otrzymali.

Po ite missa est.

Jezu, przykład Twój miłości, wyrysuję w mój pa-
mięci, | ten mnie pobudzi do wdzięczności, będzie mi do-
dawać chęci, | bym wolą Ojca niebieskiego wiernie pełnił
bez obłudy, | a miłował mego bliźniego szczerze jak Ty,
bez obłudy. Amen.

15. Na Twe słowo się zbliżamy do ołtarza Twego |
jako dzieci przybiegamy tu do Ojca swego, | sam nas

woła miłościwie, my ku Tobie pojętliwie, zmysły, serca,
nawracamy głosu Twemu otwieramy, | głosu Twemu wier-
nie otwieramy.

Na Gloria.

Chwałę, dzięki, cześć składamy i uszanowanie, | moc
i dobroć wysławiamy Twą wszechmocny Panie, | Ty nam
dajesz od poczęcia ciało, duszę, dar pojęcia, | Ty świat
żywisz, utrzymujesz, wszystkiem rządysz, zawiadujesz, |
wszystkiem rządysz, wszystkiem zawiadujesz.

Na Graduale.

Nauka Syna Twojego jest drogą i drzwiami | do
królestwa niebieskiego, zmiłuj się nad nami, | użyż ku
słuchaniu chęci, wyrysuj nam to w pamięci, | że słowa
Twego czyniciel jest prawdziwy. Twój wielbiciel | Twój
prawdziwy i wierny wielbiciel.

Na Credo.

Wierzę, że Twój duch, o Boże, wzmacnia posiłkuje |
naszą krewkość, co nie może, dobre w nas skutkuje, że
na słowo Twoje Panie, ciało me zaś z grobu wstanie, |
a duch mój zaś z niém złączony, wiecznie będzie pocie-
szony, | wiecznie będzie w niebie pocieszony.

Na Offertorium.

W świętej utwierdzony wierze przedstawiamy sobie |
śmierć Jezusa w tej ofierze, dając pokłon Tobie, | przy-
mij Panie to z miłości naszej, jako zastaw wdzięczności,
niech nas z grzechów snu obudzi, żal serdeczny ich w
nas wzbudzi, | żal serdeczny niech ich w nas wzbudzi.

Przyjmij łaskawie te dary, bądź nam miłościwy | dla
tej najświętszej, ofiary, Ojcie dobrotliwy, | niechaj naj-
droższa krew Jego zgładzi grzechy ludu Twego, | niechaj
żywot wieczny mamy, pokłon i pienie dawamy, | pokłon
Tobie i pienie dawamy.

Na Sanctus.

Zaśpiewajmy: święty, święty, Bóg jest od wieczności |
święty jest i niepojęty, w cudach swęj wielkości, | Twoja
wielka, Boże, siła, jedném słowem wystawiła | wszelkie
świata wspaniałości, służyć Panu wszechmocności, | słu-
żyć Panu Bogu wszechmocności.

Po podniesieniu.

Aniołowie Tobie, Boże, kłaniają się w niebie, | lecz
i nędzny grzesznik może zbliżyć się do Ciebie, | grze-
sznik nawet zawiniony, jest u Ciebie poniżony, | a gdy
szczerze żałujemy, w łaskę zaś Twą wступujemy | w łaskę
zaś Twą pierwszą wступujemy.

Na Agnus Dei.

Tys Bogiem wielkiej litości, Ojcem darującym | dział-
kom Twoim wszelkie złości, za nie żałującym, | odpuść
nam też miłosiernie, grzechy, daj żebyśmy wiernie potem
woła Twą pełnili, serca swoje poświęcili, | serca swoje
Tobie poświęcili.

Byśmy godnie pożywali krwi i ciała Twego, | wdzię-
cznym sercem rozmyślali, coś dla nas każdego | uczynił
z wielkiej miłości, gdyś umarł za nasze złości, | Jezu,
Zbawicielu drogi, przez mękę i krzyż Twój srogi | przez
mękę Twą i krzyż Twój srogi.

Po ite missa est.

Błogosław Boże łaskawy, my prosimy Ciebie, | daj
nam łaskę do poprawy, ratuj, nas w potrzebie, | dla tej
najsświętszej ofiary, odwróć od nas wszelkie kary, | potem
na wieki Ciebie, Boże, oglądamy w niebie. Amen.

16. Przed Tobą upadamy, Boże, Stwórco, Panie, |
zmiłuj się i wysłuchaj Twych dzieł wołanie, | zaczyna-
my ofiarę, Twój najsświętszej chwały, | poświęcony niech
będzie, Tobie ten czas cały.

Na Gloria.

Chwała Tobie, o Boże, brzmi na wysokości, | daj
nam, prosimy, pokój, tu na tej niskosci, | byśmy zawsze
bezpiecznie chwałę Twą śpiewali, | a k'tobie się co mo-
ment w łasce przybliżali.

Na Graduale.

Ewangelia święta, jest fundament wiary, | sam Bóg
ona głosił, tak jak zakon stary, | ta nam rozum oświe-
ca, uczy powinności i drogę pokazuje do wiecznej radości.

Na Credo.

Jeden jest Bóg, wierzymy, wiecznie niepojęty, |
trzy w Nim równe osoby: Ojciec, Syn, Duch święty |

Ojciec Stwórca, wszechmocny | Syn płód wieczny Jego, który się stał człowiekiem dla stworzenia swego.

Na Offertorium.

Przyjmij Panie, ofiarę zakonu nowego którą kapłan tu pełni u ołtarza Twego | Ta przyjemniejsza Tobie być musi bez miary nad owe, które czynił niegdyś zakon stary.

Chociaż chleb tylko z winem tu się ofiaruje to drogości tych darów nikt nie oszacuje | bo cudownie o Boże, mocą Twego słowa, stanie się z obu ciało i krew Chrystusowa.

Na Sanctus.

Śpiewajcie z Aniołami: Święty, święty, święty, o Boże prosząc, na nas byś nie był zawzięty | byś narodom poznanie dał Twój świętej wiary, aby do niej spieszyły minęły Twój kary.

Po podniesieniu.

Przed Tobą w tej świętości, Jezu mój, upadam | żeś tu jak Bóg i człowiek wprawdzie jest wyznawam w hostyi i kielichu, boś objawił Panie, który kłamać nie możesz, jak chcesz to się stanie.

Na Agnus Dei.

Duszo wierna, wesel się z Jezusa miłości | oto ciałem najświętszém i krwią swą cię gości | cały w swojej istności chce mieszkać u Ciebie, | tak jak wisiął na krzyżu teraz mieszka w niebie.

Niegodzienem byś Boże, wszedł do mnie grzesznego, bo majestat Twój godzien serca najczystszego | lecz rzeknij tylko słowo, a wnet będę isty | że do przyjęcia Ciebie zadość jestem czysty.

Po ite missa est.

Oto, Panie, msza święta już się dokonała, | bądź nam pożytek duszy, Tobie wieczna chwała | racz nas jeszcze na koniec | wszystkich błogosławić, byśmy Cię jak najdłużej godnie mogli sławić. Amen.

17. Współ tu teraz wszyscy Boga wychwalajmy, mszy świętej z nabożeństwem wielkim posłuchajmy, aby się ta ofiara Bogu podobała, | jak nas naucza wiara niech mu będzie chwała.

Na Gloria.

Chwała Tobie o Boże, brzmi na wysokościach, | daj nam,
prosimy, pokój tu na tej niskości, | byśmy zawsze bez-
piecznie chwałę Twą śpiewali, | a k'Tobie się co moment
w łasce przybliżali.

Na Graduale.

Dzięk' bądź Ci, Jezu miły, za to żeśm' z litości |
Ewangelią wzięli, w której powinności | nasze są wyra-
żone, przez ich tu spełnianie, | będzie nam udzielone
w niebie przebywanie.

Na Credo.

Jeden Bóg jest, wierzymy, wieczny, niepojęty, | trzy
w nim równe osoby: Ojciec, Syn, Duch święty, | Ojciec
Stwórca wszechmocny, Syn, płód wieczny Jego | który
się stał człowiekiem dla stworzenia swego.

Na Offertorium.

Przyjmij Boże łaskawy, wonność tej ofiary, | którą
przez ręce swoje, podług naszej wiary | Twój kapłan
ofiaruje, Boże nasz łaskawy, | kieruj według Twój świętej
woli nasze sprawy.

Trzymaj nas zawsze w Twojej świętej opatrności, |
daj co nam tu potrzeba do naszej żywności, | udzielaj
nam pogody, a też puść deszcz z nieba, | ile rodzajom
ziemskim tutaj go potrzeba.

Na Sanctus.

Jako Anieli w niebie święty, święty, święty | śpiewa-
jąc, chwałę Ciebie, Boże niepojęty, | tak z nas każdy na
ziemi niechaj z wszystkiój chęci, | uczynkami dobrymi
Imię Twoje święci.

Po podniesieniu.

Którzy Cię w tej świętości obecnego czcimy, niechaj
w niebie na Twoje oblicze patrzymy | tylko nas obmyj
we krwi Twojej z naszych złości, a zapal serca nasze
ogniem Twój miłości

Na Agnus Dei.

Nie jestem ja godzien tej łaski, mój Panie | abyś
wszedł pod serca mojego mieszkanie, | Ty ale z niego-
dnego uczyni godnym Ciebie, | abym mieszkańcę Boga
mógł dziś mieć u siebie.

Udziel nam Twój łaski, póki tu żyjemy, wszak nie bez łaski Twój czynić nie możemy, | daj byśmy Ciebie szczerze nad wszystko kochali, | a potem się po śmierci do nieba dostali.

Po *Ite missa est.*

Błogosław nam, Panie, na końcu mszy świętej, | miłości rozlanie Twojej niepojętej, | podczas niej niech nas ludzi skutecznie pobudzi kochać z wszystkich sił Ciebie a bliźnich jak siebie. Amen.

PIESNI ADWENTOWE.

8. *Ecce Dominus veniet et omnes sancti angeli ejus cum eo, et erit in die illa lux magna. Alleluja.*

9. *Rorate. Rorate cœli de super et nubes pluant justum, aperiatur terra et germinet salvatorem.*

Cœli enerant gloriam Dei et opera manuum ejus annuntiat firmamentum.

10. Archanioł Boży Gabryel, posłan do Panny Maryi, | z majestatu Trójcy świętej, tak sprawował poselstwo k'nięj: | Zdrowaś Panno łaskiś pełna, Pan jest z tobą, to rzecz pewna.

Panna się wielce zdumiała z poselstwa, które słyszała, pokorniuchno się skłoniła, jako Panna strzemieżliwa, zasmuciła się z téj mowy, nic nie rzekła Aniołowi.

Ale poseł z wysokości, napełnion Boskiej mądrości | rzekł jój: | Nie bój się Marya, najszczęśliwszaś, Panno miła, znalazłaś łaskę u Pana, oto poczniesz Jego Syna.

Jezus, nazwiesz Imię Jego, będzie Synem Najwyższego, wielki z strony człowieczeństwa, a niezmierny z strony Bóstwa | wieczny Syn Ojca wiecznego, Zbawiciel świata wszystkiego.

A jakoby to mogło być? jęła Panna k'niemu mówić: ja nie chcę męża nigdy znać. Jął jój Anioł tak powiadać: | iż Duch święty z swój miłości, sprawi to w tobie w czystości.

Temu Panna uwierzyła, przyzwalając tak mówiła: | O pośle Boga wiecznego, gdyć to wola Pana mego, | toć ja służebnica Jego, stań się według słowa twego.

Rychlój niżby kto mgnął okiem, stał się Syn Boży człowiekiem | w żywocie Panny najczystszej, ze krwi czystego serca jej, | sprawą Boga wszechmocnego, miłośnika człowieczego.

I toć wielka miłość była Boga Ojca Jego Syna, | iż dla człowieka grzesznego z majestatu najświętszego | z miłości wiecznej przed wiekiem, stał się Syn Boży człowiekiem.

O Aniele Gabryelu, najszlachetniejszy z tak wielu | o pośle najznakomitszy, nie jest tobie równy inszy, | z poselstwa któreś sprawował, znać że cię Bóg umiłował.

Pośle Boga wszechmocnego, gdyś tak w wielkiej łasce Jego, | módl się do Pana za nami i do téj najświętszej Panny, abyśmy z grzechów powstałi, po śmierci z nim królowali.

Bogu Ojcu wszechmocnemu, Synowi Jego miłemu | i Duchowi najświętszemu, Bogu w Trójcy jedynemu | dziękujmy dziś w pokorności, za ten cud Jego miłości. A.

21. Gwiazdo morza, któraś Pana | mlekiem swoim karmiła: | tyś śmierci szczep, który wszczepił, pierwszych rodzic skruszyła.

Śliczna gwiazdo racz nam teraz | uskromić niebo srogie, | które trapi ciężkim morem | zewsząd ludzie ubogie.

Odwróć od nas głód, mór ciężki | zachowaj krwawej wojny! użycz zdrowia i żyznych lat | racz nam dać wiek spokojny.

Wysłuchaj nas, gdyż tobie Syn odmówić nic nie może. Zbaw nas dla prośby Matki Twój | o Jezu wieczny Boże.

A my Ciebie z Bogiem Ojcem | z Duchem świętym społecznie, | chwalić i Twą Matkę słać | będziem na wieki wiecznie. Amen.

22. O Gospodzie uwielbiona! nad niebiosą wywyższona, Stwórcęś swego porodziła, mlekiem Go swem karmiła.

Co Ewa smutna straciła, tyś przez Syna, naprawiła oknem się stałaś do nieba, smucić się nam nie potrzeba.

Drzwiamiś Króla niebieskiego, i fортą raju świętego, wszyscy jój ludzie śpiewajcie, bo przez nią zbawienie macie.

Marya Matko miłości, Matko wszelakiěj litości, broń nas od skonania złego, i od czarta przekłętogo

Marya Panno nad panny, niech twój Syn przez cię błagany, wszystkie winy nam odpuści, a do łaski swėj przypuści

Przez Syna Panno twojego, Ojca i Ducha świętego, przybądź na nasze skonanie, a daj dobre dokonanie.

Chwała bądź Panu naszemu, z dziewice narodzonemu, i Ojcu Jego wiecznemu, także Duchowi świętemu. A.

23. Po upadku człowieka grzesznego, | ualili się Pan stworzenia swego, | zesłał na świat archanioła cnego.

Idź do Panny, imię jój Marya, | spraw poselstwo: Zdrowaś łaski pełna | Pan jest z tobą nie bądźże troskliwa.

Panna natenczas psalterz czytała | gdy pozdrowienie to usłyszała, | na słowa się anielskie zdumiała.

Archanioł widząc Pannę troskliwą, | jął ją cieszyć mową łagodliwą: Panno nie lękaj się, Pan jest z Tobą.

Znalazłaś łaskę u Pana swego, | ty się masz stać matką Syna Jego, ta jest wola Boga wszechmocnego.

A będzie mu dane imię Jezus, | ten będzie Zbawicielem wszystkich dusz, | raczysz miła Panno przyzwolić już?

Panna aczkolwiek była troskliwa, ale widząc, że to wola Boża, rzekła: Pańskam słu'ebnica ci ja.

Aczem ja wielce pragnęła tego, | bym mogła być sługą matki Jego, | stańże mi się według słowa Twego.

Jak prędko te słowa wymówiła już Panna w żywocie swym poczęła, | za co Bogu cześć i chwałę dała.

O Panno! gdyżes takowej mocy, wołamy k'tobie we dnie i w nocy, raczysz być nam grzesznym ku pomocy.

Byśmy Panno, przez Twe zmiłowanie, mieli tu swych grzechów odpuszczenie, a potém wiekuiste zbawienie A.

24. Spuście nam na ziemskie niwy, Zbawcę z niebios obłoki, | świat przez grzechy nieszczęśliwy, wołał w nocy głębokiěj | gdy wśród przeklestwa od Boga, czart pano-

wał śmierć i trwoga, | a ciężkie przewinienia, zamkły
bramę zbawienia.

Ale się Ojciec zlitował nad nędzną ludzi dolą | Syn
się chętnie ofiarował, by spełnił Jego wolą, zaraz Ga-
bryel zstępuje i Maryi to zwiastuje, | iże z Ducha świę-
tego, pocznie Syna Bożego.

Panna przeczysta w pokorze wyrokom się poddaje
iszczą się wyroki Boże, słowo ciałem się staje, | ach ciesz
się Adama plemię, Zbawiciel zejdzie na ziemię, | drżij
piekło, on twe mocy, w wiecznej pogrąży nocy.

Oto się już głos rozchodzi: Wstańcie bracia uśpieni,
zbawienie nasze nadchodzi noc się w jasny dzień mieni
rrecz odtąd dzieła niecnoty, wylegnione wśród ciemnoty,
niech każdy z nas w przyszłości, zbroję wdzieje światło-
ści.

Niech nas zdobi mierność stała w pokarmie i napo-
ju, nie choǳujmy chuciom ciała, żyjmy w zgodzie w po-
koju, naśladować tego mamy, którego przyjścia czekamy,
ta jest powinność nasza, jak Apostoł ogłasza.

Zbawco świata, szczerze chcemy, pełnić te powinno-
ści, | złącz się z nami niech będziemy Twemi dziećmi
w szczerości, wlej, o Jezu miłościwy, w duszę mą po-
kój prawdziwy, | posiadź i serce moje, wszak jestem
dziecię Twoje. Amen.

25. Zdrowaś bądź Marya! niebieska lilia | Panu
Bogu miła, Matko litościwa | Tyś jest nasza ucieczka,
najświętsza Marya.

Marya wielebna, ukaż drogę pewną przykazania Twe-
go Boga wszechmocnego | On ci wszystka nadzieja zba-
wienia mojego.

Łaskiś pełna Pańskiej, czystości anielskiej | Pannaś
nad pannami, święta nad świętymi | o najświętsza Ma-
rya, módl się dziś za nami.

Pełnaś wszech światłości, wielkiej pokorności | bez
grzechuś poczęta wielką sławę wzięła | przez Twoje
narodzenie, wziął świat pocieszenie.

Pan stworzył Adama, ludzkiego plemienia | ojca Ewę
matkę, co zgrzeszyli jabłkiem | aleś Ty naprawiła, co
Ewa straciła.

Z Tobą był Duch święty, Syn Boży poczęty w twym żywocie czystym, Trójcy świętej miłym | i z Ciebie się narodził obyczajem dziwnym.

Błogosławionaś Ty nad wszystko stworzenie, | Pan Bóg wszechmogący dał przez Cię zbawienie | Jezus Syn Twój odkupił wszystko ludzkie plemię.

Tyś jest litościwa Matko nasza miła | jaśniejsza nad słońce w najświętszej zasłudze | w Twojej ci są obronie wszyscy grzeszni ludzie.

Miedzy niewiastami, czystymi pannami, | Tyś sama najczystsza Królowo anielska nie była Panu Bogu żadna nad cię miłsza.

Błogosławion owoc żywota twojego | Jezus miłościwy, Syn Boga żywego | bądźże Jemu cześć, chwała z dobrodziejstwa Jego.

Twoje zmiłowanie, Jezu Chryste Paniel | racz dać ludu Twemu, tu dziś zebranemu, | przez zasługi Matki Twój domieść chwały wiecznej.

Amen wszyscy rzeczmy, mili chrześcianie cośmy się tu zeszli, ku chwale téj Pannie | zachowaj nad od złego, twojemi prośbami Amen.

24. Zawitaj ranna jutrzeńko, i grzechów naszych lekarko, | tyś Panią świata, jesteś i księżną, anielską jesteś Królową.

Tyś Panią sama nazwana, naprzeciw strzałom szatana | obroń nas ręką niezwyciężoną, prosim, bądź za naszą stroną.

Zastaw nas tarczą zbawienia, mocą Twojego imienia | uszykuj nas w miejscach bezpiecznych zbij nieprzyjaciółów wiecznych.

O ulubionaś od Boga! Ty nam racz być prostą drogą | dotąd gdzie żywot jest doskonały, | wprowadź nas do wiecznej chwały!

O światłości Apostołów, Męczenników i wyznawców, módl się za nami, bo śmierć przed nami | do Ciebie się uciekamy!

O Panienko nad pannami! Ty się racz modlić za nami! | do Syna twego, najmilejszego, | Jezusa Pana naszego. Amen.

PIESNI NA BOŻE NARODZENIE.

27. Anioł pasterzom mówił: Chrystus się wam
narodził | w Betleem nie bardzo podłém mieście, naro-
dził się w ubostwie | Pan wszego stworzenia.

Chcąc się tego dowiedzieć poselstwa wesolego bie-
żeli do Betleem skwapliwie, znaleźli dziecko w żłobie |
Maryą z Józefem.

Jaki Pan chwały wielkiej, uniżył się z wysokiej, pa-
łacu kosztownego żadnego, nie miał zbudowanego, | Pan
wszego stworzenia

O dziwne narodzenie, nigdy nie wysławione poczęła
Panna Syna w czystości, porodziła w całości | panień-
stwa swojego.

Już się ono spełniło, co pod figurą było, Aaronowa
ródźka zielona, stała się nam kwitnąca i owoc rodząca.

Słuchajcież Boga Ojca, jako On wam zaleca, | Tenci
jest Syn najmilszy jedyny, wam w raju obiecany, Tego
wy słuchajcie.

Bogu bądź cześć i chwała, któraby nie ustała jak
Ojcu, tak i Jego Synowi i świętemu Duchowi | w Trój-
cy jedynemu. Amen.

28. A wczoraj z wieczora z niebieskiego dwora |
przyszła nam nowina, Panna rodzi Syna.

Boga prawdziwego, nieogarnionego, | za wyrokiem
Boskim, w Betleem żydowskim.

Pastuszkowie mali, w polu w tenczas spali | gdy
Anioł w północy, światłość z nieba toczy.

Chwałę oznajmując, szopkę pokazując, | gdzie Panna
z dzieciątkiem, z wołem i oślątkiem.

I z Józefem starym, nad Jezusem małym | chwałą
Boga naszego, dziś narodzonego.

Natychmiast pastuszy, radzi z drogiej duszy | do
onój to budki, bie ą wzięwszy dudki.

Chcący widzieć Pana, oddają barana | na kozłowym
rogu, krzyczą chwałę Bogu.

Sam śpiewa i będzie ludziom po koledzie, w żydow-
skiej krainie przy cudownym Synie.

Niebiescy duchowie, ze wschodu królowie pragną
widzieć swego, Stwórcę przedwiecznego

Dziś mu pokłon dają, w ciele oglądają | z czystą
Panną w szopie, to malutkie chłopie.

Cieszą podarkami, także piosneczkami: | witaj Zba-
wicielu i odkupicielu.

Witaj Królu nowy, Synu Dawidowy | Ty masz nas
wybawić i w niebie postawić.

W otchłaniach ojcowie i patryarchowie, | dawno Cię
czekali, Rorate śpiewali.

O szczęśliwy żłobie, gdy Mesyas w tobie, | w pie-
luszkach związany, z dawna obiecany.

Jezu najmilejszy ze wszech najwdzięczniejszy, | zmi-
łuj się nad nami, grzesznemi sługami Amen.

29. Już pochwalmy króla tego, w Betleem naro-
dzonego i Maryą Matkę Jego, Pana dworu niebieskiego.
Jemu służy słońce, miesiąc, we dnie w nocy nie przesta-
jąc. Apostoli, Męczennicy, chwałę Boga społem wszyscy;
i my także chwalmy Jego, tego Króla niebieskiego, w
Betleem narodzonego. Amen.

30. Niepojęte dary dla nas daje dzisiaj z nieba
Ojciec łaskawy, gdy się wieczne słowo ciałem staje mo-
cą swojej cudownej sprawy, nędze świata precz odmia-
ta a płaczliwe jęczenia wdzięków głosy pod niebiosy
i w wesele zamienia ztąd dziś wszyscy weseli wyśpie-
wują Anieli: Niechaj chwała Bogu będzie w niebie, a na
ziemi pokój ludowi.

Patryarchów świętych upragnione, spełniło się ocze-
kiwanie, kiedy słowo z Panny narodzone dopełniło wszyst-
kich żądanie | gwiazda nowa Jakóbową, wypuściła pro-
mienienie | ciemne błędy gasząc wszędy, światło czyni zja-
wione ztąd dziś każdy z Anioły, wyśpiewuje wesół: |
Niechaj chwała Bogu będzie w niebie itd.

Już prorockich przepowieści skutki, odmieniły świat
cały mile, oddalając uprzykrzone skutki, przywróciły we-
sołe chwile | wszędy echo brzmi z pociechą, że z daru
Zbawiciela upewnienie o zbawienie dopełniło wesela,

więc z niebieskimi szyki, wydajmy dziś okrzyki: | Niechaj chwała Bogu będzie w niebie itd.

Niebo dzisiaj z ziemią połączone, wyśpiewuje wdzięczności pienie, dzięki Bogu czyni nieskończone za zjawione ludziom zbawienie radość nasza z Mesyasza i wszystkiemu stworzeniu, | że Pan chwały śmierci strząsł, skruszył w swém narodzeniu brzmijże świecie wesoło wydaj odgłos w około: | Niechaj chwała Bogu będzie w niebie, a na ziemi pokój ludowi.

Aby człowiek Bogiem być nazwany, jego postać Bóstwo przybrało | by nie brząkał niewoli kajdany, słowo Ojca ciałem się stało, | sługa z Pana, ach odmiana, niesłychane przykłady, | by z wdzięczności dla miłości człowiek w Boga szedł ślady, więc niech pienia odgłosy, idą aż pod niebiosy: | Niechaj chwała Bogu będzie w niebie, itd.

Uczynione z Twój miłości związki Bóstwa Twego z naszym rodzajem, sprawiły nam ściśle obowiązki, byś miłowan od nas był wzajem, dajże Panie, me kochanie, by ogniste pożary, w sercach trwały na wiek cały, byś był kochan bez miary, | nuż i teraz z miłości, wyśpiewujmy z radości: | Niechaj chwała Bogu będzie w niebie, a na ziemi pokój ludowi. Amen.

34. Pan z nieba i z łona Ojca przychodzi, oto się z Maryi dziś Jezus rodzi: łaski przynosi, kto o nie prosi, odpuszcza grzechy, daje pociechy: | o Panie nasz święty, cud niepojęty.

Przystąpmy do tronu z swemi prośbami, którego oczęta spłynęły łzami: | niech łaska Boża, Twoja wspomóż, zlituj się Panie oddal karanie, od nas grzesznych ludzi gdy trąba wzbudzi.

Pamiętaj na dobroć co się tostało, żeś przyjął z Maryi nikczemne ciało: Panna nosiła, Panna powiła, grzały pieluszki, czciły pastuszki, | monarchy witali, gdy Cię poznali.

A siano i żłóbek i bydłał dwoje, bawiły pieszczone ciałeczko Twoje: | powieczki łzami, jakby perłami, przy piersiach snęły, gdy zatoneły. | sam robaczek w głodzie, a świat w wygodzie.

O Panie! Tyś z Ojca, Tyś światło z Boga, ubogiś i Twoja Matka uboga, te czynią kroki, Boskie wyroki, aby stworzony, człowiek korony | dostąpił przez Ciebie i mieszkał w niebie.

Wejrzyj o nadziejo! dawco zbawienia, na nędznych ubogich, któremu pienia, | oddają zorze, ziemia i morze, co tylko czuje, kołem się snuje, | Jan jeszcze w żywocie znał Cię w istocie.

Te same czynimy Tobie i Twemu, Ojcu i Duchowi w Bóstwie równemu, brzmiące okrzyki, przez swe języki, głębokie dzięki, święty na wieki, | troisty jedyny, odpuść nam winy. Amen.

32. Rozkwitnęła się lilia, a ta jest Panna Marya zrodziła nam Syna, wesola nam dzisiaj nowina.

Porodziła Go w radości, panieństwa swego w całości wydała kwiat z siebie, którego początek jest w niebie.

Troskliwie z nieba pełnemi, karmiła piersiami swemi, od zimna chroniła, w pieluszki dzieciątko powiła.

Złożyła Go na sianeczku, w lichéj stajence w żłóbeczku, pokłon Mu oddała, jak Boga swojego witała.

O święta Boga-Rodzico! o przenajświętsza Dziewico, Tyś różdżka z Jessego, dałaś kwiat zapachu wdzięcznego.

Niezmazanaś grzechu plamą, stałaś się niebieską bramą, przez którą Bóg wchodzi, gdy się nam na ten świat dziś rodzi.

Krzak Mojrzeszów wśród płomienia, będąc wolnym od spalenia, twego był obrazem panieństwa z macierzyństwem razem.

Ciebie Bóg obrał świątynią, przymierza nowego skrzynią, gdy żywot twój czysty, zamieszkał Pan nieba wieczysty.

Pozwól o Panno prosimy, niech prośby nasze złożymy, bo twoja przyczyna, jest mocy przeważnej u Syna.

Spraw, to niech Syn twój jedyny, odpuściwszy nasze winy, gdy na świat przychodzi, przez łaskę w sercach się narodzi.

Niechaj wzbudzi w nas ochotę, abyśmy szli z cnoty w cnotę, niech wolę zapali, byśmy Go statecznie kochali.

Niech i w doczesnym pobycie, opatruje nasze życie,
strzeże od przygody, uprząta w służbie swój przeszkody. A.

33. W dzień Bożego narodzenia, weseli ludzie, błogo im będzie chwałę Bogu wyśpiewują: wesoło wszędzie.

Anioł pasterzom zwiastował, że się narodził, nas uweselił, król Heród się zafrasował, dziatki pobić dał.

Bili, siekli mordowali srodzy katowie, własni zbójcowie, krzyczą dziatki, płczą matki, bardzo rzewliwie.

Od piersi ich wydzierali i rozcinali, rycerze mali z matkami się pożegnali, żal to nie mały.

Tam krwawe łzy wylewały płaczliwe matki, kiedy ich dziatki, leżą jakby barankowie, lub w polu snopki.

Ręce matki załamują, włosy targają i omdlewają, niebo głosy przebijają, serdecznie łkają.

Rachel pani tak rzeczona, pociechy nie ma, prawie umiera, patrząc na swoje syny, często omdlewa.

O Herodzie okrutniku wielka to wina, że twego syna, między dziatkami zabito, co za przyczyna?

Chciałeś trafić na Chrystusa Syna Bożego, aleć Go z tego nie wykorzenisz królestwa, boć niebo Jego. A.

34. W żłobie leży, któż pobieży, kołędować małemu, | Jezusowi Chrystusowi dziś do nas zesłanemu | pastuszkowie przybywajcie, jemu wdzięcznie przygrywajcie, jako Panu naszemu.

My zaś sami z piosneczkami za wami pospieszmy, | a tak tego maleńkiego niech wszyscy zobaczymy, jak ubego narodzony płacze w stajni położony, więc go dziś ucieszymy.

Najprzód tedy niechaj wszędy, zabrzmiał świat w wesołości, że posłany nam jest dany Emanuel w niskości Jego tedy przywitajmy, z Aniołami zaśpiewajmy: chwała na wysokości.

Witaj Panie, cóż się stanie, że rozkoszy niebieskie | opuściłeś a zstąpiłeś na te niskości ziemskie? Miłość moja to sprawiła, by człowieka wywyższyła, | pod nieba empirejskie!

Czemuż w żłobku, nie w łóżeczku, na siankuś położony? | czem z bydłą nie z paniętą, w stajni jesteś

złożony? | by człek sianu przyrównany, grzesznik bydł-
ciem nazwany, przezemnie był zbawiony.

Twoje państwo i poddaństwo jest świat cały o Boże |
Tyś polny kwiat, czemuż Cię świat przyjąć nie chce choć
może? bo świat doczesne wolności, zwykł kochać, mnie
zaś z swęj złości, krzyżowe ściele łoże.

W ramie głosy pod niebiosy, wzbijają się Racheli, |
gdy swe syny bez przyczyny w krwawej widzi kąpieli |
większe mnie dla nich kąpanie, w krwawym czeka oce-
anie, zkađ, niebo będą mieli.

Trzėj królowie, monarchowie, wschodni kraj opu-
szczają serc ofiary, z trzema dary, Tobie Panu oddają
darami się kontentujesz, bardziej serca ich szacujesz, i
za co niech niebo mają. Amen.

35. Wiwat dzisiaj Boskiej istności | gdy zstępuje
z niebios w niskości | już się ono spełniło, co pod figurą
było | wesoło na ziemi gdy Boga widzimy | krzyknij
świecie z wielkiej radości.

Już proroków pismo spełnione | gdy widzimy słowo
wcielone, | Symeon się weseli, gdy słyszy że Anieli | Bogu
wysławiają, pokój oznajmują, Serce całe radość przenika.

Już ojcowie to uprosili | święci czego sobie życzyli |
placząc, jęcząc wzdykali, rosy z nieba wołali: Spuście nam,
obłoki, wydajcie nam wskoki, | żebyśmy tu dłużej nie byli.

Słodki Jezu, jak Ci dziękować | gdyżes zstąpił ojców ra-
tować? | gdy ojcowie już w niebie, przyjmij dziatki do siebie,
przyjmij ojców syny i matek dzieciny | niechaj święci
i nas ratują.

Wiwat, wiwat, wielka ochota | gdy Bóg nieba otwo-
rzył wrota, nieskończone radości, gdy Bóg w swojej mi-
łości | piekło zawojował i czarta przykował, | o szczęśli-
wa niebios robota.

Wiwat, wiwat, bądźmy weseli, | gdy w tarasach owi
anieli, których pycha zepchnęła, człowieka wywyższyła |
do rajskiej wieczności, pokój na niskości, | wiwat, wiwat,
bądźmy weseli. Amen.

36. Zawitaj Jezu z Panny narodzony, | czemuś
w żłóbeczku ubogo złożony.

Cóż za przyczyna ubóstwa Twojego? znać byś z sieroty czynił bogatego.

Czemuż w tak lichéj rodzisz się stajence? ziebisz w pieluszkach ciało Twe panięce.

Płaczesz, a na cóż? znać byśmy weseli, | w górnych pałacach wszyscy cię widzieli.

Płacz, o Rachel dziełek swych o Boże, | krwią zfarbowanych, jako śliczne róże.

A Ty czy z niemi wraz się nie farbujesz? znać że dla nich swój więcéj krwi gotujesz.

Jadą do Ciebie wschodni trzój królowie, | oddają dary sławni monarchowie.

Któremi się Ty lubo kontentujesz, | lecz serca bardziej onychże szacujesz.

Tyś serca pragnął przez mędrca Twojego | jakobyś nad nie, nie miał nic lepszego.

Więc po kolędzie serca oddajemy, | a za kolędę zbawienia pragniemy. Amen.

33. Z raju pięknego miasta, wygnana jest niewiasta, | dla jabłka skąszonego, przez węża podanego.

Wędrujże Ewo z raju, już cię tu dobrze znają, | fora Adamie fora, z tak rozkosznego dwora.

Wędruje Adam z raju, gdy stanął w ziemskim kraju, obejrzał się po chwili, ale dalej niż w mili.

W raju miał dość wszystkiego, na ziemi nic własnego, puste krainy orał, niestetyż! z płaczem wołał.

Ach, biada mnie nędznemu, człekowi strapionemu | do raju iść nie mogę, bom przez grzech stracił drogę.

W rajum miał dość rozkoszy, złote na polach kłosa, nigdy nie umiał orać, za wołmi hola! wołać.

Byś była dobra żonka, słuchałabyś małżonka | strzeżłabyś się rozmowy, niecnotliwéj wężowéj.

A czym ja nie dobry mąż? wiedząc że cię zdradził wąż, | niechciałem cię zasmucić, wołałem jabłko skąsić.

Dałaś się zwieść wężowi, jam słuchał białogłowy, | będziem cierpieć niedolą na świecie za złą dolą.

W boleściach będziesz rodzić, w wianeczku już nie chodzić, | ja ziemię orać muszę, chcąc pożywić mą duszę.

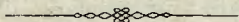
O wężu niecnotliwy, iżeś tak niezyczliwy, | nasienie białogłowy, zepsułeś ziemi słowy.

Już się dziś wypełniają, proroctwa i ustają, | Dawida z Izajaszem, gdy Panna z Mesyaszem.

Z Betleemskiej stolicy, ucieka na oślice, | chcąc nas pojednać z Bogiem, w takim upadku srogim

Na te chwalebne gody, idąc w obce narody, | z Józefem i Maryą, Jezu czołem Ci biją.

Adamowi synowie małuscy i ojcowie z córeczkami i matka, pokleknawszy przed jaskła. Amen.



Na 40-godzinne nabożeństwo.

38. Boże kocham Cię! Boże kocham Cię! całym sercem kocham Cię! | Co jest na ziemi stworzenia, odmieniam w miłości pienia, niech Cię chwalą, wysławiają, a mnie do uszu wołają: | Boże kocham Cię itd.

Słońce, księżyc, wszystkie gwiazdy, | rok, godziny moment każdy, | noc i dzień niechaj Cię chwalą, serce miłością zapalą, | Boże kocham Cię itd.

Co się na ziemi znajduje, co nad ziemią wylatuje, | co w rzekach i w morzu pływa, niechaj ze mną razem śpiewa: | Boże kocham Cię itd.

Ile trawek się rachuje, ile liścia się znajduje, | tyle pragnę mieć języka, każdym serce w nich wykrzyka: | Boże kocham Cię itd.

Dusza, ciało, wszystkie siły, Ciebie tylko ulubiły | i co się we mnie znajduje, | miłością się Twą krepuje, | Boże kocham Cię itd.

Rozum, wola, zmysły, chęci, sławę, honor i co nęci | z sercać wszystko to daruję, wiecznym prawem zapisuję | Boże kocham Cię itd.

Wszystkie technienia i stąpienia, znaczą miłości pragnienia, | ile razy puls uderza, miłością się Twą wymiera, | Boże kocham Cię itd.

Choć się oczy zamykają, snu z potrzeby używają, | dusza, serce, chęci czują, ustawicznie wykrzykują: | Boże kocham Cię itd.

Myśli, mowy, wszystkie sprawy, i roboty i zabawy |
gdziekolwiek się ja obróce, zawsze śpiewam zawsze nó-
cę: | Boże, kocham Cię itd.

Jeżeli mnie chcesz słuchać Panie, oto tylko me wo-
łanie: | weźmij co jest światowego, a daj mi siebie sa-
mego! | Boże kocham Cię itd.

Weź już świecie, co jest twego, weźmij co jest pie-
szczotnego, | nic mnie już nie kontentuje, kiedy tylko
wykrzykuję: | Boże, kocham Cię itd.

Ni mnie świata marność zwiedzie, ani od Boga od-
wiedzie, | cale świata już dziękuję, Tobie szczerze wy-
śpiewuję: | Boże kocham Cię itd.

Żaden smutek i słabości, nie odejmą méj miłości |
kłopot i prześladowanie, tylko wzmocnią me kochanie, |
Boże, kocham Cię itd.

Niech się i piekło nateży, miłości méj nie zwycię-
ży | nikomu już nie hołduję, bo w tych słowach tryum-
fuję: | Boże, kocham Cię itd.

Niech się ze mną co chce stanie, choć mnie i opu-
ścisz Panie, | choć wszystko złe padnie na mnie, wołać
będę nieustannie: | Boże, kocham Cię! Boże, kocham Cię!
całym sercem kocham Cię! Amen.

PIESNI O MECE PAŃSKIEJ.

29. Ach mój Jezu, kiedyś klęczał w Ogrójcu ze-
krwawiony, | gdy Cię Anioł w smutku cieszył, ztąd był
świat pocieszony. | Przyjdź mój Jezu, przyjdź mój Jezu,
przyjdź mój Jezu, pociesz mnie, bo cię kocham serdecznie.

Ach mój Jezu, jakoś srodze do słupa przywiązany |
za zbyt ciężkie złości moje, okrutnie biczowany. | Przyjdź
mój Jezu itd.

Ach mój Jezu, co za boleść cierpisz w ostrój koro-
nie, | która będąc z głogu, ciernia, rani Twe święte
skronie. | Przyjdź mój Jezu itd.

Wychodzisz mój drogi Jezu, na górę kalwaryjską |
trzykroć pod ciężarem krzyża upadasz bardzo ciężko. |
Przyjdź mój Jezu itd.

Na krzyżu rozpięty Jezu w boku Twojego ranie, |
 składam moje nieprawości, nie racz pamiętać na nie. |
 Przyjdź mój Jezu itd.

Kiedy mój najśłodszy Jezus z mąk na krzyżu umiera |
 daje ducha Bogu w ręce, grzesznym niebo otwiera. |
 Przyjdź mój Jezu itd.

Ach mój Jezu, gdy czas przyjdzie, że umierać po-
 trzeba, | wspomnij na Twą gorzką mękę, nie zawieraj
 mi nieba. Przyjdź mój Jezu itd.

Ach mój Jezu, gdy po śmierci, przed sądem Twym
 staniemy, | nie pamiętaj naszych złości, bo wszyscy pogi-
 niemy. Przyjdź mój Jezu itd. Amen.

40. Ach mój Jezu ukochany, toć to twarde łoże |
 zdejmę ja Cię z Twego krzyża, w sercu mém położyć.

Boś zbolący, zbiczowany, okrutnie zraniony, | proszę
 żebyś w sercu mojem był uspokojony.

Niechże będzie serce moje za łóżeczko Tobie, | po-
 łóżże się słodki Jezu i odpocznij sobie.

A ja będę jak najlepiej o to się starała, | żebym
 Ciebie Stwórcę swego nic nie przebudzała.

Cicho, cicho, duszo moja, niech będzie najciszej, |
 niech zasypia w sercu mojem Jezus mój najmilszy.

Nie kołataj defektami, nie budź go grzechami | utul-
 że Go jak najprędzej świętymi myślami

Usnijże mi słodki Jezu w sercu mém miluchno, |
 a ja Tobie, Stwórcy memu, zaśpiewam cichuchno.

Już dobra noc słodki Jezu, me wdzięczne kochanie, |
 za sen smaczny proszę przyjmij płacz mój i wzdychanie.

A ja tobie, słodki Jezu, co za to daruję, duszę
 serce, ciało moje, Tobie ofiaruję.

Ażebyśmy też mogli być z Zbawicielem Panem, | i
 z Jezusem królowali, na wiek wieków. Amen.

41. Dobra noc głowo święta Jezusa mojego | któ-
 raś była zraniona do mózgu samego. Dobra noc kwie-
 cie różany, | dobra noc Jezu kochany, dobra noc.

Dobra noc włosy święte mocno potargane które były
 najświętszą krwią zafarbowane. | Dobra noc kwiecie itd.

Dobra noc szyjo święta w łańcuch uzbrojona | bądź po wszystkie wieczności mile pozdrowiona. | Dobra noc itd.

Dobra noc ręce święte na krzyż wyciągnione, | jako strony na lutni, gdy są wystrojone. | Dobra noc itd.

Dobra noc boku święty, z którego płynęła, krew najświętsza by grzechy człowieka obmyła. Dobra noc itd.

Dobra noc serce święte, włócznią otworzone, bądź po wszystkie wieczności mile pozdrowione. | Dobra itd.

Dobra noc nogi święte na wylot przeszyte | i tępemi gwoździami do krzyża przybite. | Dobra noc itd.

Dobra noc krzyżu święty z którego złożony, | Jezus Chrystus w prześcieradło białe uwiniony. | Dobra noc itd.

Dobra noc grobie święty najświętszego ciała, | które Matka bolejąca łzami oblewała. | Niech Ci będzie cześć w wieczności, za Twe męki, zelżywości, mój Jezu. A.

42. Jezu Chryste Panie miły, Baranku bardzo cierpliwy, | wzniosłeś na krzyż ręce swoje, za niesprawiedliwość moję.

Płacz go człowiecze mizerny, patrząc jak jest miłosierny, | Jezus na krzyżu umiera, słońce jasność swą zawiera.

Pan wyrzekł ostatnie słowa, zwisła mu z ramienia głowa | Matka pod nim frasobliwa, stoi płacząc, ledwie żywa.

Zasłona się popadała, ziemia, się rwie, łamie skała | setnik woła: Syn to Boży! tłuszcza wierząc, sobą trwoży.

Nakoniec mu bok przebito, krew płynie z wodą obfito, my się dziś zalejmy łzami, Jezu, zmiłuj się nad nami. A.

43. Już Cię żegnam najmilejszy Synu Chrystusie | serca mego pociecho, śliczny Jezusie | cóż ja pocznę ach strapiona, Matka Twoja opuszczona | straciwszy Ciebie. Weź mnie raczej na śmierć z sobą, wolę umrzeć razem z Tobą, | żyć społem w niebie.

Wieczera, świętą z ciała Twego gotujesz, | nogi uczniom umywasz, mile całujesz, | schylasz się do stóp Judasza, śliczność i ozdoba nasza, | łzami polewasz. | Abyś go odwiódł od zdrady, od bezbożnych żydów rady | wzgardę otrzymasz.

Już od żalu umieram, na to patrząc, | niewiem co
 czynić matka smutna zostając, | widząc złoŝnych żydów
 czyny, imają Cię bez przyczyny dosyć żałości. Na modli-
 twie klęczącego, krwawym potem oblanego niema litości.

Wiążą, tłuką i w rzekę z mostu wrzucają, | ani przed
 biskupami nie przepuszczają, | policzki ciężkie zadają, do
 piwnicy Cię wtrącają, | pastwią nad Tobą. | Depcą, oczy
 zawieszują, prorokować rozkazują, | sami przed sobą.

Niestetyż mnie strapionej, | żem doczekała | nieszczę-
 śliwej godziny, żem oglądała | Ciebie Syna związanego,
 przed Piłata stawionego | by Cię męczyli. | Do Heroda
 Cię posłali, żeby Cię i tam wyśmiali i wyszydzili.

Srogość większą u Piłata Ci okazują i u słupa róż-
 gami srodze biczują, | lud bardzo zakamieniały, w złości
 swój zapamiętały nic nie folguje. | W którąkolwiek spoj-
 rzę stronę, widzę trudną być obronę, | nikt nie lituje.

Miecz okrutny przebija moje wnętrzości, | widząc
 zawziętą srogość żydowskiej złości, | że Cię w purpurę
 obłóczą, ostre ciernie w głowę tłoczą | nic nie folgując. |
 Na Piłata krzyczy, woła, by Cię na śmierć sądził zgola |
 nic nie litując.

Łańcuch ciężki na szyję Twoją wkładają, | trzcinę na
 pośmiewisko w rękę dają, | na śmierć Cię już dekretują,
 i krzyż okrutny gotują, | o zła godzina. | Na który masz
 być włożony, między łotry policzony, | o zła nowina.

Na Twe ramiona święte krzyż już włożony, | jako
 baranek na śmierć wyprowadzony, | trzykroć pod krzyżem
 upadasz, zmiłowania nie oglądasz, | wszystkim zemdlony. |
 Cyreneusz krzyż podpiera, | Weronika twarz obciera, | tak-
 żeś zmęczony.

Na górze Kalwaryi już Cię krzyżują | gwoździe, młoty
 i włócznie na Cię gotują, | wleką na krzyż przybitego do
 miejsca naznaczonego, serce me mdleje. Patrząc na Twą
 mękę srogą i krew przenajświętszą drogą | która się leje.

I w tém jeszcze okrutni nie przestawają, | ale więcéj
 boleści mnie zadawają, | gdy Cię widzę zemdlonego i nie
 życzą mieć żywego | zółć Ci pić dają. | Bok Ci włócznią
 przebijają, ostatek krwi wypuszczają, | i naigrawają.

Z krzyża Nikodem z Józefem już Cię spuszcza, | a
 mnie bolesnej Matce ciało oddają, | które na łonie pia-

stuję i członki Twoje całuję Synu mój drogi już Cię do grobu składamy na kolana upadamy po śmierci srogięj.

Cóż ja pocznę na świecie, kiedym straciła Ciebie Syna miłego marnie straciła, niechże umrę z téj przyczyny, e mi wzięły ludzkie winy Syna mojego | który na to zstąpił z nieba, że odkupu było trzeba, | ludowi Jego.

A po śmierci proszę, kto z swojej litości, włożywszy w grób moje ciało, zbolałe kości, | niech napisze takie słowa; że tu Matka Jezusowa, | żalem strapiona; | której śmierci jest przyczyna, że pozbyła swego Syna tu położona. Amen.

 Jużem dość pracował dla ciebie człowiecze, | trzy i trzydzieści lat mizerni grzesznicy, pójdę, pójdę do Jerozolimy, co o mnie pisano, to wszystko wykonam.

Już się dokończyło me pielgrzymowanie, już teraz zawieram moje nauczanie, | już chcę sprawę zbawienia dokonać, | idźcie uczniu moi wieczerzę zgotować.

Jeszcze ja raz z wami do stołu usiedę | chleb w ciało wino w krew swą własną przemienię | na pamiątkę mego umęczenia, zakład wam zostawię mego rozłączenia.

Gdzie się obrócić mam? już mnie Judasz wydał, | mój własny Apostół żydów na mnie zwołał | i znajdą mnie w Ogrójcu się modlić, | gdzie ja tam człowiecze, krwią się będę pocić.

Już żadnej pociechy więcej mieć nie będę, | we wszystkich ciężkościach ponurzony będę, | me wzdychanie i płacz nie pomoże, smutna dusza moja aż do śmierci będzie.

Zła rota żydowska już mnie pochwyciła, | gdzie ją Judaszowa lichwa przywabiła, już mnie w powrozy okrutnie wiąże, | po ziemi mnie włóczą, o nią uderzają.

Jużci mnie przywiedli do sądu Annasza, odtąd mnie zawiodą aż do Kajfasza, tam mnie sądzą a niesprawiedliwie, | gdzie mnie uderzają w policzek zelżywie.

Fałszywi świadkowie przed Piłatem świadczą, | iżem zwodzicielem wszyscy na mnie skarżą, | ach niestetyż, już krew wszędzie ciecze, | z wielu tysięcy ran dla ciebie człowiecze.

W koronę cierniową już mnie przystroili, | którą mi

gwałtownie na głowę wcisnęli, | więc na Piłata wszyscy wołają: | weźmij ukrzyżuj go, strasznie powtarzają.

Lepiej, kiedy puścisz łotra Barabasza, nimbyś nam zostawił żywego ezusa, | którego my na śmierć chcemy wydać, | od Ciebie żądamy, daj go ukrzyżować.

Rzekł Piłat do żydów: ten człowiek niewinny, | bym go na śmierć skazał takiej nie ma winy, | lecz gdy go wydam z waszej przyczyny, | to krew jego na was i na wasze syny.

Króla wiecznej chwały już na śmierć prowadzą duszo ma nad Zbawcą miej litość serdeczną | oto jak nogi pod nim klękają, | że już nie może stać, lecz go kaci pchają.

O góro wysoka, góro kalwaryjska, | drogo kamienista, jak chwila ta ciężka, już nie mogę w młodości krzyża unieść, | ach, Szymonie pomóż na górę go donieść.

Krzyż ze mnie złożyli, na nim mnie położą, | mordercy okrutni, gwoźdźmi mnie przerażą, | już ręce i nogi rozciągnięte i tak ciało moje z krzyżem podźwignione.

Już wiszę na krzyżu a w boleściach wołam, ze swą miłą Matką żałośnie się żegnam, już krew z wodą toczę, o grzeszniku, z boku dla ciebie to, na twoje obmycie.

Jużem dla twój umarł człowiecze miłości, patrz jak wielkie Matka moja ma boleści, piastuje mnie po śmierci na łonie, | od żalu zalane mając łzami skronie. Amen.

45. Krzyżu święty nadewszystko, drzewo przenajszlachetniejsze | w żadnym lesie takie nie jest, jedno na którym sam Bóg jest, słodkie drzewo, słodkie gwoździe, rozkoszny owoc nosiło.

Skoń gałązki drzewo święte, ulżyj członkom zbyt rozpiętym | odmień teraz one srogość, którą miało z przyrodzenia | spuść lekuchno i cichuchno, ciało Króla niebieskiego.

Tyś samo było dostojne, nosić światowe zbawienie | przez Cię przewóz jest naprawion, świata który był zagubion | który święta krew polała, co z Baranka wypłynęła.

W stajni leżąc, kiedy płakał, już tam był wszystko oglądał | jako haniebnie umrzeć miał, gdy wszystek świat odkupić miał w on czas między zwierzętami, a teraz między łotrami.

Niesłychana to jest dobroć, za kogo na krzyżu umrzeć
któż to może dziś wykonać, za kogo swoje ciało dać,
sam to Pan Jezus wykonał, bo nas wiernie umiłował.

Nędzneby to serce było, coby dziś nie zapłakało
widząc Stworzyciela swego, na krzyżu zawieszonego | na
słońcu upieczonego, Baranka wielkanocnego.

Maryja Matka patrzała, na członki które powijała |
a powiwszy całowała, z tego wielką radość miała | a te-
raz widzi zczerniałe, żyły stawy w Nim porwane.

Nie był taki ani będzie, żadnemu smutek na świecie |
jaki czysta Panna miała, w on czas kiedy narzekała nę-
dźna ja sierota dzisiaj do kogóż się ja skłonić mam?

Jednemu synaczka miała, com go z nieba być po-
znała i tegom już postradała, jednam się sama została, |
ciężki ból cierpi me serce od smutku mi się rozsieść chce.

W radości Go porodziła, smutkum żadnego nie miała,
a teraz wszystkie boleści, dręczą mnie dziś bez litości,
obymże ja to mogła mieć, żebym teraz mogła umrzeć.

Byś mi Synu nisko wisiął, byś ze mnie jakąś pomoc
miał | głowę bym Twoję podparła, krew zsiadłą z lica otarła |
ale Cię nie mogę dosięść, Tobie Synu nie dopomódz.

Anielskie się słowa mienią, Symeonowe się pełnią, |
on mówił pełną miłości, a jam dziś pełna gorzkości Sy-
meon mi to powiedział, iż me serce miecz przebić miał.

Ni ja ojca, matki, brata, ni żadnego przyjaciela, |
z kąde pocieszenie mam mieć, wołałabym zaraz umrzeć, |
niż widzieć żyda złośnego, co przebił bok Syna mego.

Matki co synaczki macie, jako się wy w nich kochacie, |
kiedy wam z nich jeden umrze, ciężki ból ma wasze serce, |
cóż ja, com miała jednego, już nie będę mieć inszego.

O niestetyż miły Panie, toć to smutne rozłączanie, |
przedtém było miłowanie, a teraz ciężkie wzdychanie, |
czemuż Boże Ojczy niedbasz, o Synaczku pieczy nie masz.

Którzy téj Pannie służycie i smutki jój rozmyślacie, |
jako często omdlewała, często na ziemię padała przez te
smutki któreś miała, uprosz Panno wieczną chwałę. A.

46. Krzyżu Chrystusów bądźże pochwalony, | na
wieczne czasy od nas pozdrowiony, | gdzie Bóg, Król
świata całego dokonał życia swojego.

Krzyżu przedwieczny, drzewo poświęcone, | krwią
przenajświętszą Baranka skropione | że sam Zbawiciel na
tobie umarł i poświęcił sobie.

Krzyżu chwalebny łożo Chrystusowe | na sobie niosąc
zbawienie światowe, | na tobie Jezus spoczywał, gdy w
gorzkich mękach umierał.

Krzyżu na którym panieńskie rodzenie, | od Matki
bierze smutne rozłączenie, | z ran wylewa krwi strumie-
nie, na grzechów naszych zgładzenie.

Krzyżu w którym się my wierni szcycimy | tym
znakiem wszyscy święci są znaczeni, tym znakiem siebie
zdobimy, gdy krzyż na czoło kładziemy.

W tym znaku pewnie zbawieni będziemy, | tym zna-
kiem czarty odpędzić możemy, | krzyż święty wszystko
zwojuje, | precz wszystko złe odstępuje.

Drzewo żywota, wśród raju stojące | rozkoszny owoc
świata przynoszące, tyś na górze Kalwaryi, nosiło owoc
Maryi.

Na wieczne czasy i przez miliony, | krzyżu Chry-
stusów bądźże pochwalony, | tyś jest znak tryumfujący, |
radość wiernym przynoszący.

O Trójco święta, Boże nieskończony, | daj nam po-
silek, ratuj lud strapiony, przez znamię krzyża święte-
go, | wyrwij nas od wszego złego.

Kłaniam się Chryste, błogosławię Tobie, | żeś przez
krzyż święty, świat odkupił sobie, przez krzyża Twego
noszenie, | osłodził nam krzyż utrapienie.

Z chęcią mój Jezu, krzyż Twój całujemy sercem i
usty Tobie dziękujemy, | krzyża się twego trzymamy, |
zmiłuj się Jezu nad nami.

Jezu, do krzyża gwoźdźmi przykowany, | wyraż na
duszy Twe najświętsze rany, a w dzień skonania nasze-
go, | przyjmij do królestwa Twego. Amen.

49. Ojcze Boże wszechmogący, któryś z miłości go-
rącej, | zesłałeś na te niskości Syna swego z wysokości.

Ku wielkiemu pocieszeniu, Twemu ludzkiemu plemieniu
wydałeś Go na stracenie, przez człowiecze odkupienie.

Miejmyż wszyscy na baczności, drogą śmierć Jego mi-
łości i smutek Matuchny Jego, która cierpiała dla Niego.

Gdy Go we czwartek żegnała, tak Mu mówiąc, narzekała: Weźmij mnie w Ogrójec z sobą, pójdę rada na śmierć z Tobą.

Pan na nią smutnie spoglądał, po swój matce tego żądał: | Miła Matko racz mnie puścić, noc ci bliska, już mam czas iść.

Smutneć było rozłączanie z swym Synem téj miłej Panie, | miała serdeczne bolenie, patrząc na Jego lękanie.

Gdy do Ogrójca przybieżał, | padł na ziemię, krzyżem leżał, tam swą mękę wszystką widział, którą nazajutrz cierpieć miał.

Miał w sobie przeciwne siły, dwie a obie wielkie były | okrutnie z sobą walczyły, mało go nie umorzyły.

Bo mu lękająca siła, okrutną śmiercią groziła | ale miłość zwyciężyła, bo ta w nim mocniejsza była.

Kłęknał na kolana potem, jał się pocić krwawym potem | mówiąc: Ojcież możeli być, racz ten kielich precz oddalić.

Jezu miły nie lękaj się, wstań nie klęcz, upamiętaj się | masz niedaleko Judasza, ciągnie z ludem od Annasza.

Wiedzie na Cię lud nie mały, z kijmi z mieczmi, z pochodniami, | we zbroje się ubierali, przełożeni im kazali.

W tém przystąpił Judasz cudnie, pozdrowił Pana obłudnie, | potem go zdradnie całował, Pan się schylił twarz mu podał.

Gdy się z żydy miał spotykać, począł z nimi wprzód rozmawiać, | pytał ich: Kogo szukacie? jeżeli mnie, oto mnie macie.

Prędko k'niemu przyskoczyli, o ziemię go uderzyli, | z głowy, z brody, włosy rwali, w opak mu ręce związali.

Związawszy Go tak okrutnie, wiedli go do miasta hu-
cznie | pchnęli Go w rzekę Cedrową zanurzyli Go i z głową.

Sami zdrajcy szli po moście, Pana wiedli w rzekę proście, powalił się, upadł w wodę, | zbił sobie o kamień brodę.

Annasz Go srogo przywitał: | Gdzie masz ucznie? tak Go pytał, | nie małoś tu złego broił, fałszywą nauką lud zwodził.

Pan pokornie odpowiedział: Panie Annaszu byś wiedział, zawsze ja jawnie w kościele, powiadałem prawdę śmiele.

Wyciągnawszy żyd prawicę, a miał zbrojną rękawicę, | wyciął Mu srogi policzek, Pan nasz zemdlał, upadł wszystek.

Aż tak odpowiadają paniętom, gdy cię pytają, | czemuż nie masz w uczciwości, biskupa Jego miłości.

Więc na przemian wszyscy słudzy, jedni z tyłu, z przodu drudzy, włosy Mu z głowy targali, na Jego świętą twarz plwali.

Gdy mu oczy zawiązali, prorokować mu kazali, | godząc mu pięścią do szyi, gadaj Jezu kto Cię bije.

Posiedział Annasz w noc chwilę, a miał częstą krotoczwilę patrząc na więźnia swojego, na Zbawiciela naszego.

Annasz wiedzion do łożnicy, | Pan nasz, wepchnion do piwnicy, | jaki tam był nocleg Jego, kościół nie śmie zjawić tego.

Potém wywiedzion z piwnicy i jako łotr z męczennicy, | prowadzon był do Kajfasza, od okrutnego Annasza.

Widział tam Pan miłościwy, | iż biskup niesprawiedliwy | fałszywe Nań świadki zwodził, by Go na śmierć wydać godził.

A gdy Kajfasz z swymi świadki, | pletli Nań wszystkie niestatki | stała prawda niestworzona, przed biskupem spotwarzona.

Piłatowi Go posłali, osądzić mu Go kazali, | wdziali mu łańcuch na ramię, ten był śmierci Jego znamię.

Wszak wiemy, Panie Płacie, | że ten łańcuch dobrzeznacie, | każdy więzień co go nosi, od śmierci się nie wyprosi.

Dalęj go zcierpieć nie mozem, bo się czyni Synem Bożym, i królem się téż mianuje, co się nigdzie nie znajduje.

Stał przed Płatem związany, zbity, skłuty, zekrwawiony | nie widział Płat żadnego, więźnia takiego nędznego.

Zaś go posłał Herodowi, galilejskiemu królowi, | otomasz więźnia swojego, wyzwól jako niewinnego.

Rzekł mu Heród niewstydlivy, | ukaż nam tu jakie dziwy, | żydowie mi powiedzieli, iż Twoje cuda widzieli.

Widział Pan Króla pysznego, nie rzekł mu słowa żadnego | chciał z nim Heród mówić dwornie, ale Pan milczał pokornie.

Król Heród serca pysznego, wzgardził Jezusa mi łęgo, | na Jego większe wyśmianie, wdziali Nań z powłok odzienie.

Pastwili Mu się nad głową, ostrą koroną cierniową | uczynili Mu żydowie, tysiąc ran w najświętszej głowie.

Odesłał Go król sędziemu, wielce niesprawiedliwemu |
coś mi to posłał niemego, przyjmij zasię więźnia swego.

Widział Piłat iż niewinny, rzekł: jest u mnie więzień in-
ny | nie stanie się wola wasza skażę na śmierć Barabasa.

Kazał Jezusa miłego bić u słupa kamiennego, | bili
Go żydowie sami, biczmi, łańcuchy, miotłami.

Gdy się nad nim spracowali, ci którzy Go katowali, |
z powrozów Go rozwiązali i Piłatowi posłali.

Wywiódł Piłat ubogiego, już na poły umarłego; | oto
macie więźnia swego, wypuszczam Go wam żywego.

Niemіłosierni żydowie, okrutniejsi niż katowie | na Pi-
łata zawołali ukrzyżować Go kazali.

Piłat w rozumie pobłądził, k'woli żydów Go osądził |
skazał na śmierć niewinnego Jezusa Syna Bożego.

O Piłacie niecnotliwy, czemuś tak niesprawiedliwy | oto
Baranek niewinny, idzie na śmierć bez przyczyny.

Żydowie Go pochwycili, na górę Go prowadzili | gwoź-
dźmi do krzyża przybili, między łotry postawili.

Wisiał na krzyżu zraniony, zбитy, skłuty, zekrwawiony,
nie mając odpoczywania; od jęcia aż do skonania.

A był ci tam strach nie mały, gdy się opoki padały,
ziemia nad obyczaj drżała, jakoby się zapaść miała.

Stało się nadprzyrodzenie, po wszém świecie zamierz-
chnienie | żywiły się zasmuciły, gdy umierał nasz Pan miły.

O Panie nasz miłościwy, czemuś tak bardzo cierpliwy |
dla zmiłowania naszego, zapomniałeś bóstwa swego.

Gdy nas tak bardzo miłujesz, sromot, razów, ran nie
czujesz | raczże nas też tém darować, daj nam Ciebie
zamiłować.

Weźmy to każdy w swą głowę, najdroższą śmierć Je-
zusową, | rozmyślajmy ją serdecznie, będziemy z nim kró-
lować wiecznie. Amen.

48. O dusza wszelka nabożna, ku miłemu Bogu
skłonna wejrzyj na Syna Bożego, na Zbawiciela naszego.

Oglądaj na krzyżu Jego, sromotnie zawieszzonego, |
okrutnie rozciągniętego, | wszystkiego zekrwawionego.

Wejrzyj na głowę sklonioną, ostrą koroną zranioną |
głogową i też cierniową, gwałtem na głowę wciśniętą.

Oczy Jego krwią spłonęły, uszy i usta wyschnęły, |
wszystkie żyły w Nim porwali, krew świętą z Niego wylali.

Ręce, nogi przenaświętsze, gwoźdźmi okrutnie prze-
bite bok i serce przebodzone, ostatek krwi wypuszczono.

Wszystko przenaświętsze ciało, jak skorupa się pa-
dało, | wszystkie siły z Niego wyszły, na zbawienie
wszelkiej duszy.

O duszo jakżeś droga wielkiem mytém zapłacona, |
wszystek skarb nieba i ziemi, Bóstwo wydało dla ciebie.

Nie sprzedawajże się tanio, dla grzechów na potępie-
nie boć nie jest rzecz tańsza inna, jedno kto w grzechu
umiera.

Tę rzecz by miał człowiek baczyć, że na świecie
krótko ma żyć, | tysiąc lat przeciw wieczności, jakoby
dzień ku równości.

Przetoż się grzechów warujmy, w Jezusie się rozmi-
łujmy | da nam tu lekkie skonanie, po śmierci wieczne
zbawienie. Amen.

49 Płaczmy wszyscy najmilejsi, zebrani kochan-
kowie, | Jezusa nam biczowali, przeokrutni katowie | ach
Jezusie nasz miły, ach kwiateczku wspaniały, | coś uczyni-
ł, | coś zawinił, ach Baranek niewinny, cierpiał za na-
sze winy.

Gdy spoglądał na swe ucznie, Piotrowi serce skru-
szył, | do płaczu go za swe grzechy wejrzeniem swém
poruszył, | na nocleg był wiedziony do piwnicy wtrącony,
tam Go plwali, pośmiewali, | ach Baranek itd.

Na drugi dzień bardzo rano, z piwnicy wywiedziony,
przed Piłatem postawiony, niewinnie oskarżony, Piłat
ręce umywał do Heroda Go posłał, | ten Go zelżył z szat
obnażył, | ach Baranek itd.

Do słupa Go przywiązali okrutnie zranionego, dyscy-
plinami, różgami, bili oskarżonego, — ach Jezusie nasz
miły, ach kwiateczku wspaniały, | coś uczynił, coś zawi-
nił, | ach Baranek itd.

Tak okrutnie biczowali, Jezusa kochanego, | chuci
sobie dodawali u słupa kamiennego | ach cóżeś im uczyni-
ł, ach, cóżeś im zawinił, | dobry Jezu, słodki Jezu, |
ach Baranek itd.

Cóżeś im Jezu uczynił, | iż Cię koronowali, | coś im Jezusie zawinił, | że Cię katowali | ach Jezusie nasz miły, |
ach kwiateczku wspaniały, | coś uczynił, coś zawinił, |
ach Baranek itd.

Jeszcze na tém nie jest dosyć, | że Go tak zranili, |
oto na Jego ramiona krzyż ciężki położyli, | znowu od
nich pośmiej się miał, | gdy na Kalwaryję szedł, | ciężko
upadł i zaś wstawał, | ach Baranek itd.

Sądzą starsi Barabasza, | że Go wolno wydać, | a Je-
zusa niewinnego, na krzyż przybić rozkazać, | o Piłacie
obłudny, sędzio wielce okrutny, coś uczynił, coś zawinił,
ach Baranek itd.

Gdy już Jezus dla człowieka, na krzyżu swoim wi-
siał, | Piłat tytuł sprawiedliwy Mu nad głowę napisał, |
na krzyżu tym zraniony, wisi Jezus zelżony, | nazareński,
król żydowski, | ach Baranek itd.

Bok Mu włócznią Longin przebił, | krew się z wodą
wylała, | ach, jak wielką Matka Twoja boleść wtenczas
cierpiała, | już się słońce zaćmiło, | więcej świecić niemo-
gło, | jak umierał Ojca wzywał, | ach Baranek itd.

A tak Józef z Nikodemem ciało z krzyża złożyli, |
w prześcieradło uwinęli, serdecznie całowali, | Maryje też
przybyły, drogie maście przyniosły, | namazali, opłakali, |
ach Baranek itd.

Jezusa w grób włożono, | wcale już umarłego, | prze-
jmij się grzeszny człowiecze, | a uważaj śmierć Jego |
dla ciebie ucierpiał, | ach jak wielką mękę miał, |
leży w grobie, uważaj sobie, | byś był ku odkupieniu i dusznemu
zbawieniu.

Uważ duszo chrześcijańska, | co za cię Jezus cierpiał, |
ach jakie męki okrutne dla ciebie podejmował | za tę
dobroć Mu dziękuj, wdzięczną Mu się pokazuj, | w pobo-
żności, w niewinności, | o Baranku niewinny, |
cierpisz za nasze winy. Amen.

50. Rozmyślajmy dziś wierni chrześcijanie, | jako
Pan Chrystus cierpiał za nas rany, | od poimania nie
miał odpocznienia, aż do skonania.

Najprzód w Ogrójcu wziął pocałowanie, | tam Judasz

zdrajca dał był żydom znamię: | Oto żydowie, mego mi-
strza macie, | tegoż imajcie.

Wnet się rzucili jako lwi okrutni, | Apostołowie od
Niego uciekli, | tam z wielkim pędem wiedzion do Anna-
sza, | pociecha nasza.

Pierwszój godziny przed Piłata stawion, | niespra-
wiedliwie od żydów oskarżon, | rozkazał Piłat, aby był
biczowan | ten niebieski Pan.

Krzyknęli wszyscy o godzinie trzeciej, | niechcemy
dalej cierpieć krzywdy takięj, | niechaj na krzyżu swój
życot położy, | ten to Syn Boży.

Z ostrego ciernia koronę uwili, | naszemu Panu na
głowę wtłoczyli, naśmiewając się, przed Nim poklękali, |
królem Go zwali.

Szedł z krzyżem z miasta Pan szóstęj godziny, | ży-
dowie z Niego odzienie złożyli, | potem Go na krzyż
okrutnie przybili, | octem poili.

Polecił Ducha Bogu Ojcu w ręce, | wołając umarł,
zaćmiło się słońce, ziemia się trzęsła dziewiątęj godzi-
ny, | nie bez przyczyny.

Zstąpił do piekłów mocą swego Bóstwa, | tamże wy-
bawił ojców świętych z jeństwa, | ciała umarłych z gro-
bów powstawały, widzieć się dały.

Nikodem z Józefem próśby uczynili, | by ciało z
krzyża bezpiecznie zdjąć mogli, | Piłat ich prośbie we
wszystkiem przebaczył, bo tak Bóg raczył.

Czasów nieszpórnych był z krzyża zdejmowan, | przez
swoje sługi wszego stworzenia Pan | Matuchna Jego ciało
piastowała, | rzewnie płakała.

Drogim balsamem ciało namazali, | a z nabożeństwem
w syndon uwinęli, | w grób je ostatniej godziny włożyli, |
płacz uczynili.

Płaczmy téż dzisiaj wierni chrześcijanie, | dziękując
Panu za najdroższe rany | iż dla nas raczył tak okrutnie
cierpieć: | chcąc nas sobie mieć. Amen.

51. Stała Matka boleściwa, | pod krzyżem bardzo
troskliwa, | na którym jéj Syn wisiał.

Któręj duszę zbyt strapioną, | wielkim żalem obcią-
żoną, | miecz boleści przeniknął.

Niežnośnym żalem ściśniona, | ta Matka błogosławiona,
| dla męki Syna swego.

Która płakała i łkała, | z żalu drżała, gdy widziała |
mękę Syna miłego.

Któżby się nie wzruszył w sobie, | pomnąc o ciężkiej
żałobie, | Matki z Synem jedynym?

Dla miłości ludu swego, | widziała tak zmęczonego |
Jezusa, Syna swego.

Widziała kochanka swego, | od wszystkich opuszczo-
nego, | gdy na krzyżu umierał.

Cna Matko, źródło miłości, | niech czuję gwałt twój
żałości, | dozwól mi z sobą płakać.

Spraw, by miłością pałało, | me serce Boga kochało,
spraw, niech mu się podobam.

Święta Matko dopuść na mnie, | niech ran Syna
twego, znamię, | mam na sercu wyrte.

Twego Syna zranionego, | tak bardzo dla mnie zbi-
tego, | ze mną mękę dzielaj.

Niech z Tobą i z mojim Panem, | ból czuję z ukrzy-
żowanym, | dokąd duch w ciele mojem.

Pragnę stać pod krzyżem z Tobą, | dzielić się z two-
ją żalobą, | okrutnym żalem twoim.

Ze wszech panien Panno zacna, | bądź tak proszę, na
mnie baczna, | daj się z Tobą napłakać.

Niech gorzką śmierć Pańską noszę, | krzyż i rany
Jego, proszę, | niech mam w sercu wyrte.

Daj, niech rany ciężkie czuję, | kielicha męki ko-
sztuje, | z miłości Syna twego.

Twą miłością zapalony, | niechaj będę obroniony, |
przez cie, Panno w dzień sądu.

Niech mnie krzyż Pański z złej toni, | śmierć Chry-
stusowa obroni, | niech strzeże łaska Jego.

Gdy się duch z ciałem rozstanie, niechaj z Anioły
mieszkanie, | ma w chwale wiekuistej. Amen.

52. Zawitaj ukrzyżowany, Jezu Chryste przez Twe
rany, Królu na niebie, prosimy Ciebie, ratuj nas w ka-
żdój potrzebie.

Zawitaj ukrzyżowany, całuję Twe święte rany | prze-
bite ręce, nogi w téj męce, miejcież nas w swojej opiece.

Zawitaj ukrzyżowany, biczmi srodze skatowany | zora-
ne boki, krwawe potoki, wynieścież mnie nad obłoki.

Zawitaj ukrzyżowany, cierniem ukoronowany w takiej
koronie, zbolale skronie, miejcież nas w swojej obronie.

Zawitaj ukrzyżowany, wprzód pod krzyżem zmordo-
wany] rano w ramieniu, z niej krwi strumieniu | podźwi-
gnij nas ku zbawieniu.

Zawitaj ukrzyżowany, na duszy srodze stroskany, | o
święte lice, łez krwi krynice zwróćcież na nas swe źrenice.

Zawitaj ukrzyżowany, na sercu włócznieą stargany |
piersi wnętrzości, pełne gorzkości, | miejcież nas w swo-
jej litości.

Zawitaj ukrzyżowany, na duszy srodze stroskany, |
smutki i żale, w sercu upale, | wynieścież nas ku swój
chwale.

Zawitaj ukrzyżowany, w ubóstwie sponiewierany, | we
czci i chwale, zniszczony wcale, | zbaw nas na Twym
trybunale.

Zawitaj ukrzyżowany, niewinnie zamordowany, bądź
konający, na nas pomniący, | raj łotrowi darujący.

Przez Twoje gorzkie skonanie, litościwy bądź nam
Panie, | w ostatnim zgonie, miej nas w obronie | na pra-
wój postaw nas stronie.

O Jezu miłości moja, do Twego wzdycham pokoja,
za grzechy płaczę, sercem Cię raczę, | krzyżem Twoim
głowę znaczę. Amen.



PIESNI WIELKANOCNE.

53. Chrystus zmartwychwstan jest, nam na przy-
kład dan jest, | iż mamy zmartwych powstać, z Panem
Bogiem królować. Alleluja.

Leżał trzy dni w grobie, dawszy przebić sobie | bok,
ręce, nogi obie, | na zbawienie człowiecze tobie. Alleluja.

Trzy Maryje poszły, drogie maści niosły, | chciały
Chrystusa pomazać, Jemu cześć i chwałę dać. Alleluja.

Gdy na drodze były, tak sobie mówiły: | Jest tam
kamień nie mały, a któż nam go odwali. Alleluja.

Powiedz nam Marya, gdzieś Pana widziała? | widziałam Go po mecie, trzymał chorągiew w ręce. Alleluja.

Gdy nad grobem stały, rzekł im Anioł biały: | nie bójcie się dziewice, ujrzycie Boże lice. Alleluja.

Jezusa szukacie? tu Go nie znajdziecie, | wstałci zmartwych tu Go nie, tylko Jego odzienie. Alleluja.

Łukasz z Kleofasem, oba jednym czasem, | szli do miasteczka Emaus, potkałci ich Pan Jezus. Alleluja.

Bądźmy wszyscy weseli jak w niebie Anieli, | czegośmy pożąдали, tegośmy doczekali. All. Amen.

54. Dziś nam nastał dzień ozdobny, święcenia w radości godny, | dziś Pan Chrystus tryumfuje i nieprzyjacieli to czuje, Alleluja.

Stary wąż, grzech, śmierć i piekło, przed twarzą Jego uciekło, | biedy, trwogi zaś ustały, Pan to sprawił zmartwychwstały, Alleluja.

Trzy Maryje się wybrały, do grobu by pomazały, | Chrystusa pogrzebionego, aż słyszą zmartwychwstałego, All.

Czegóż, rzekł Anioł szukacie? nie masz Go tu, oto macie, | miejsce gdzie Pana złożono, niech to będzie rozgłoszono, Alleluja.

Tą nowiną przerażeni, uczniowie bardzo strwożeni, | z serca się uradowali, skoro Pana oglądali. Alleluja.

Z dwiema w drodze Pan rozmawiał, bardzo im się ludzko stawiał, | z radości w sercu pałali, łamiąc chleb, że On, poznali, Alleluja.

Nasz Samson Chrystus srogięgo, pokonał lwa piekielnego, bramy piekielne połamał i moc djabelską przełamał, Alleluja.

Jonasz trzy dni był połknięty, trzy dni Chrystus pogrzebiony, dłużej Go śmierć nie wstrzymała, mocy po temu nie miała, Alleluja.

Dziś żywot śmierci panuje, żądło zjadłe obejmuje, Chrystus wszystkie mocy skrócił, żywot stracony przywrócił, Alleluja.

Dziś z egipskiego więzienia, dostępujem uwolnienia, dziś pożywamy świętego, Baranka wielkanocnego, Allel.

Mija zaś Anioł trujący, pierworocstwo mordujący, krwią Chrystusa przeznaczone, drzwi są nasze ochronione, All.

Dziś stary kwas wyrzucamy, słodkie chleby przybieramy: : chodząc w żywota nowości, w myśli i serca czystości, Alleluja.

Wszystko co się potworzyło, niebo, ziemię ożywiło; | poległ księżę świata tego, wielka radość z zguby jego, All.

Wszyscy się wspólnie radujmy, Alleluja wyśpiewujmy, | miej o Jezu zmartwychwstały, od nas wszystkich wieczne chwały, Alleluja. Amen.

55 Wesoły nam dzień dziś nastał, którego z nas każdy żądał | tego dnia Chrystus zmartwychwstał, All. All.

Król niebieski k'nam zawitał, jako śliczny kwiat zakwitał: | po śmierci nam się pokazał, Alleluja, All.

Piekielne mocy zwojował, nieprzyjaciele podeptał, | nad nędznymi się zmiłował, Alleluja, All.

Do trzeciego dnia tam mieszkał, Ojce święte tam pocieszał, | potem im za sobą kazał, Alleluja, All.

Którzy w otchłaniach mieszkali, płaczkliwie tam zawołali, | gdy Zbawiciela ujrzeli, Alleluja, All.

Zawitaj przybywający, Boże Synu wszechmogący! | wybaw nas z piekielnej mocy, Alleluja, All.

Wielkie tam wesele mieli, gdy Zbawiciela ujrzeli, | którego z dawna żądali, Alleluja, All.

Potem swą mocą zmartwychwstał, pieczęci z grobu nie ruszał, | na stróże wielki strach powstał, All. All.

A gdy Chrystus Pan zmartwychwstał, miłośnikom się pokazał, | Anioły do Matki posłał, Alleluja, All.

O Anieli najmilejsi, idźcie do Panny najświętszej, | do Matki mój najmilejszej, Alleluja, All.

Odemnie ją pozdrawiajcie, i wesoło zaśpiewajcie: | Królowa Rajska wesel się! Alleluja, All.

Potem z swą wielką światłością do Matki swój przystąpiwszy, pocieszył ją, pozdrowiwszy: Alleluja, All.

Napełniona bądź słodkości, Matko moja i radości, | po onej wielkiej żałości! Alleluja, All.

Witajże Jezu najśłodszy! Synaczku mój najmilejszy! | pocieszenie wszelkiej duszy! Alleluja, All.

Jestem już bardzo wesoła, żem Cię żywego ujrzała, | jakoby się narodziła, Alleluja, All.

Łaskawie z Nim rozmawiała, usta jego całowała, |
w radości się z nim rozstała, Alleluja, All.

Przez Twe święte zmartwychwstanie, daj nam grzechów odpuszczenie, | a potem duszne zbawienie, z Tobą
wieczne królowanie, Alleluja, All. Amen.

56. Wstał Pan Chrystus z zmartwych ninie | uwe-
selił swój lud mile, | który cierpiał dnia trzeciego, | dla
człowieka mizernego, Alleluja, All.

Niewiasty gdy do grobu szły, | drogie maści z sobą
niosły, | w bieli Anioła ujrzały, | trwożyć sobą poczynaly,
Alleluja, All.

Niewiasty co się boicie? do Galilei tam idźcie, |
powiedzcie do zwolenników, | iż powstał Król na wiek
wieków, Alleluja, All.

Tego dnia wielkanocnego, | chwal każdy Syna Boże-
go, | świętą Trójkę wyznawajmy, Bogu cześć i chwałę
dajmy, Alleluja, All. Amen.

57. Witaj, dniu święty żądany! | na wszystkich świat
zawołany, | gdy Pan piekło burząc wstaje, | zwycięzca
nieba dostaje.

Oto gdy się Pan odradza, | wszystkich świat z nim się
odmładza; | wszystko z Panem swym stworzenie, | ma
swych darów przywrócenie.

Gdy Pan, bowiem tryumfuje, | każda rzecz się z nim
raduje: | drzewo liściem, kwieciami trawa | chwały Pań-
skiej moc wyznawa.

Gdy piekielne prawo znosi, | a w niebo się Pan pod-
nosi, wszystko chwałę Panu daje: | okrąg nieba, ziem-
skie kraje.

Bóg co był ukrzyżowany, wszędzie za króla przy-
znany, | i Stwórcy każde stworzenie, | daje pokłon, modły,
pienie. Amen.

Pieśń na zielone świątki.

58 Przybądź Duchu Stworzycielu, dusz ludzkich
Odkupicielu, | racz łaską swoją obdarzyć | serca, któreś
raczył stworzyć.

Tyś pocieszycielem zwany, darem Bożym mianowany,
żywym źródłem i miłością, ogniem i duszy światłością.

Darów Twoich siedm liczymy, | palcem Bożym Cię
być wiemy, | obietnicąś jest ojcowską, | zdobiąc w nas
miłość synowską.

Racz dać zmysłom dar światłości, | pomnażaj w ser-
cach miłości, | a krewkość serca naszego, | utwierdź mo-
cą bóstwa swego.

Odpędź od nas czarta złego, | użyż pokoju Twoje-
go, | aby za twoją obroną, | złe odeszło inną stroną.

Racz nam Ojca niebieskiego, | dać poznać i Syna
Jego, | i Ciebie Ducha świętego, od obu pochodzącego.

Bogu Ojcu wszechmocnemu, | Synowi zmartwychwsta-
łemu, | i z Duchem świętym społecznie, niech brzmi
chwała na wiek wiecznie. Amen.

Pieśni na Boże Ciało.

59. Ciebie Boże chwalimy, Twoję moc my wysławia-
my, | Imię Twoje wielbimy i na ziemię upadamy, | Twój
Majestat o Boże, żaden pojąć nie może.

Wszystko, co wielbić może, Cherubin Serafinowie, |
chwałą Ciebie o Boże! wszyscy święci Aniołowie, | gło-
sem wdzięcznym wołają: święty, święty, śpiewają.

Święty Boże, Sabaoth! niebo pełne czci Twój wielkiej, |
Twój majestat wszelkich cnót, jest on godzien chwały
wszelkiej: | ziemia wiatry i morze, sławy pełne Twój Boże.

Sławny chór Apostołów, światłem Twojem ozdobio-
nych, | liczba wielka Proroków, Duchem świętym napełnio-
nych. | Męczennicy śpiewają, chwałę Twą wysławiają.

Wszystek na ziemi żywiol, chwali Ciebie niepojęty! |
Tobie śpiewa Twój kościół na cześć Twoję, Ojcie święty |
i jednorodzonego wysławia Syna Twego.

Chwali Ducha świętego, który przez nauki wiary, |
do żywota wiecznego nam użyżca wszelkie dary, | który
z Tobą Jezu Chryst' i wraz z Ojcem wieczny jest.

Tyś się z Panny narodził, Synu Ojca przedwiecznego
| ażebyś nas wybawił, od potępienia wiecznego; | Ty
nas z grzechów uwolnił, Tyś nam niebo otworzył.

Ty nas Ojcu przedstawisz, gdy tu w Cię wierni
ufamy | Ty nas w niebie wysławisz, gdy Twe prawa za
chowamy; | przyjdiesz sądzić cały świat, gdy rozpadni
ziemi skład.

Przed Tobą upadamy, któryś nas odkupił krwawie |
Ciebie prosząc błagamy, przybądź nam przy każdej spra
wie, | a po życiu tutejszem, rozwesel nas we wiecznem
Zbaw, o zbaw lud Twój Panie! błogosław dziedzictwo
Twoje: oddal od nas karanie i przeszkody ducha złego
dopomóż nam raz Ciebie wiecznie oglądać w niebie.

Imię Twoje codziennie chwalić i wielbić będziemy, |
Tobie zawsze nieodmiennie czci i dzięki wyświadczamy:
oddal od nas zgrzeszenie, daj nam duszne zbawienie.

Bądź miłościw, zmiłuj się! użycz nam błogosławień
stwa! | broń i wódz nas cnotliwie na drodze do zbawie
nia, | Tobie się oddajemy, ufając nie zginiemy. Amen.

66. Ciebie Boże wielbimy! Ciebie Stwórcę wszech
mocnego, | ze wszystkich sił wielbimy dawco wszystkiego
dobrego | w dobroci nieskończony: bądź na wieki chwalony
Tobie Anieli w niebie nócą: święty, święty, święty
i bez przestanku Ciebie wielbią, Boże niepojęty! | chwał
Twa wieczny Panie! na wieki nie ustanie.

Ojcze, któryś z niczego wszystko stworzył, utrzymujesz
Tyś początkiem wszystkiego, | wszystkiem rządysz zawia
dujesz i my wielbimy Ciebie, wzorem Aniołów w niebie

Chrystusa Syna Twego, współ z Tobą uwielbiamy;
także Ducha świętego Bogiem naszym nazywamy, | Ty
w osobach trojaki, ale w bóstwie jednaki.

Ojcze, Syn Twój jedyny przyszedł z nieba wysokie
go, | dla grzechów naszych winy, wyniszczył siebie same
go | z miłości niepojętej narodził z Panny świętej.

Rodząc się nie naruszył swój Rodzicielki panieństwa,
by żądło śmierci skruszył, nie wzdrygnął się człowieczeń
stwa, | wziął na się postać sługi, by zgładził nasze dług

O Jezu miłosierny zbaw nas! wołamy rzewliwie, |
zbawże nas lud Twój wierny! pobłogosław miłościwie, |
nam dziedzictwu Twojemu, drogą krwią odkupionemu.

Póki życia naszego, będziemy Cię wielbić, Panie! |
Ty z miłosierdzia Twego wysłuchaj nasze wołanie, a
zmiłuj się nad nami nędznymi grzesznikami.

Broń nas od wszego złego, prosimy przez Twe za-
sługi, | gdy przyjdiesz dnia sądnego policz nas między
Twe sługi, | niechaj chwalimy Ciebie, na wieki wieków
w niebie. Amen.

61. Chwalmy niewysławiony, | Sakrament wystawio-
ny, | który Jezus tu zostawił | nam dla obrony.

Ta Jego krew i ciało, dobrém wieczném się stało, |
gdy je godnie przyjmujemy | da łask nie mało.

Niech Cię uczci lud wierny, | Boże! pociech nie-
zmierny, | w czasie głodu, moru wojny | bądź miłosierny.

Błogosław! prosim Ciebie, | z niebios najświętszy
chlebie! | ulecz, obroń, ratuj, zasil | w każdej potrzebie.

Wierzymy stale, Panie! żeś tu jest, niech wyznanie, |
które sercem Ci składamy, | ofiarą stanie.

Rozum, wołą dajemy, | serca ofiarujemy: | o Jezu,
nasz Zbawicielu! | kochać Cię chcemy. Amen.

62. Do Ciebie Panie! pokornie wołamy,
Łzy wylewając serdecznie wdychamy.

Racz na nas wejrzeć z nieba wysokiego,
A racz pocieszyć człowieka grzesznego.

Któregoś Panie! zbyt nie umiłował,
z krwi najświętszej przelać nie litował.

Acz miecz Twój srogi bardzo się rozszerzył,
By złości nasze swą srogością zburzył.

Lecz nie nie dbamy w złościach naszych trwamy,
Jednakże, Panie! ku Tobie wołamy:

Byś nasze złości łaskawie przebaczył,
A gniew Twój srogi pochamować raczył.

Użycz Twój łaski ku upamiętaniu,
Daj serce prawe ku Twemu wdychaniu.

Abyśmy zawsze w pobożności żyli,
Ciebie z Świętymi na wieki chwalili. Amen.

63. Jezusa słodkie wspomnienie | daje sercu p
ieszenie, | lecz nad miód i wszystko słodsza | Jego o
mość najdroższa.

Nic mi śpiewać wdzięczniejszego, | nic słyszeć mo
nilszego, | nic w myśl nie wchodzi lepszego, | jak Jez
syn Boga mego.

Nadziejo pokutujących, | Jezu! ucieczko proszący
akżeś dobry szukającym, | a cóż Ciebie znajdującym!

Jezu serdeczna słodkości, źródło żywe dusz jas
ści! | przewyższasz wszelkie radości, | wszelkie żąd
tubości.

Ani język to wymówić, | ni pismo zdolne wysłowi
ten powie co mógł spróbować, | co jest Jezusa miłov

Jezu, Królu dziwnej chwały, | i Zwycięzco okazały
słodkości niewysłowna, miłości nienasycona.

Zostań mieszkaj, | Jezu! z nami, | świeć nam Tw
promieniami: | oddaliwszy dusz ciemności, | nie oddaj
Twój słodkości. Amen.

64. Każda żyjąca dusza, niech się miłością wzru
u wielbiając, wychwalać serce Jezusa.

Bo niebo ani ziemia, nie tak słodkiego nie ma,
serce Jezusowe pełne zbawienia.

Dla nas otwarte stoi, niech się grzesznik nie
niech żałuje, pokutuje, tu rany zgoi.

Tu źródło żywej wody pełne, dla dusz ochłod
przybywajcie, a czerpajcie słodycz tej wody.

W najświętszém Sakramencie to serce uwielbiaj
za te dary serc ofiary chętnie oddajcie.

Niebo, ziemię zbudował, firmamenta malował,
szcze większy cud pokazał: nam się darował.

Na Stwórcę, Boga swego, poglądać prawdziwą
płynie krew z boku i z ciała Jezusowego.

Jezusie, dodaj mocy! broń nas od złej niemoc
oto Cię wszyscy błagamy we dnie i w nocey.

Zli i dobrzy z powagą, z tego źródła pić mogą,
dnak pójdą do wieczności nie jedną drogą.

Niech Jezusa mieszkanie w sercach naszych
nie: | niechaj dusza ma Jezusa na posilenie.

Posił mnie, Jezu drogi! rzucam się pod Twe nogi, | serce kruszę, daję duszę, człowiek ubogi.

Gdy się zbliży skonanie, a serce me ustanie, | mnie na wieki z Twój opieki, nie wypuść Panie! Amen.

65. Kłaniam się Tobie, przedwieczny Boże, | którego niebo objąć nie może, | ja proch mizerny przed Twą możliwością, | z wojskiem Aniołów kłękam z radością.

Tu Stwórcę mego w wierze wyznaję, | kocham serdecznie pokłon oddaję; | cieszę się wielce z Twój Boskiej chwały, | niech Ci się kłania z niebem świat cały.

Dziękując za to, żeś się postawił, | w tym Sakramencie, | żebyś nas zbawił, | za Twoje łaski tu wyświadczone, | odbieraj od nas serca skruszone.

Które przed tronem Twoim rzucamy, | o co pokornie wszyscy wołamy: | błogosław, Panie! Twemu stworzeniu, | broń od nieszczęścia ciesz w utrapieniu.

Przed oczy Twoje nędzne stawamy, | ratuj! od Ciebie niech pomoc mamy, | Tyś Bogiem naszym, piękności wieczna, | bądź i obrona nasza skuteczna.

Zostawaj z nami póki żyjemy | w tym Sakramencie, niech Cię wielbimy. | A gdy się zbliży z ciałem rozstanie, | Twém świętém ciałem zasil nas, Panie! Amen.

66. Niebo ziemia, świat i morze, | i co tylko w was być może, | jak najgłębiej upadajcie, | pokłon Panu z nami dajcie.

Z chórów swoich Aniołowie, | niebiescy Boga Duchowie | zstąpcie do tego padółu, | śpiewajcie z nami pospołu.

Święty, święty, niezmierzony, w Sakramencie utajony! honor, chwała, wieczna sława, | niech Ci, Boże! nie ustawa.

Tyś jest pod osobą chleba, któryś dla nas zstąpił z nieba: | w tym najświętszym Sakramencie, | w każdym zostajesz momencie.

W téj hostyi jest Bóg żywy, | choć zakryty, lecz prawdziwy. | Jak wielki cud Bóg uczynił, | że chleb w ciało swe przemienił.

Teraz na ołtarzu czeka, | aby mógł przyjść do człowieka: | ni Anieli Cherubini, nie dostąpią Serafini.

Czego człowiek dostępuje, | ciało i krew gdy przyjmuje, | więc o Boże utajony, bądź od wszystkich pochwalony.

Pobłogosław, lud Twój, Panie! niech nas minie Twe karanie: | oddal głód, mór, krwawe wojny, | daj ludowi wiek spokojny.

Sprawuj w pokoju te kraje, | pobłogosław urodzaje, | a zaś w ostatniej potrzebie | nie daj nam skonać bez Ciebie. A.

67. Pokłękni na kolana o duszo bogobojna, | bo się Tobie udziela miłość przehojna.

Patrz tu na Boga swego, w ołtarzu zakrytego, | żądaj Go sercem skruszonym o miłość Jego.

Bądźże od nas uczczony, chwalony, uwielbiony | o Chryste nasz najmilejszy, tu wystawiony.

Ciebie anielski chlebie, nam pokarm dawasz z siebie | wszyscy czcimy i wielbimy, miłując Ciebie.

Przybądź nam z swą miłością, | zaopatr nas żywnością | udziel chleba powszedniego nam z wysokości.

Tu z tym anielskim chlebem najzaczniejszym pokarmem, | posil przed śmiercią na drogę Twém świętym ciałem.

Jezusie pełen mocy, broń nas we dnie i w nocy, | o to Cię wszyscy błagamy we dnie i w nocy.

Byśmy mogli w radości, na Cię patrzeć w wieczności | wyśpiewując święty, święty tam w wysokości. A.

68. Pójdźcie wszyscy chrześcianie, | wychwalajcie nieprzestannie, | Sakramentu najsw. Boskie nam danie.

Jezus go z swęj łaskawości | zostającym w tej niskości | ustanowił na pamiątkę swojej miłości.

W nim jest ciało i krew Jego: | najwyższego daru tego moc nam zginać nie da, gdy nam żal grzechu swego.

W nim sam Jezus jest utajon | tym pokarmem więc nasyci | choćbym z wściekłym czartem walczył będę wybawion.

Bo któż wszelkiej źródłem mocy, | któż jest prędszy w dzień i w nocy | nad Jezusa łaskawego nam do pomocy.

On nas w smutku rozwesela, On głód, mór, wojnę oddala, On nam sił do wypełnienia cnoty, udziela.

Tobie więc tu w Sakramencie, skryty Jezu niechże wszędzie, dzięki w duchu, w prawdzie pokłon i chwała będzie.

Ty nam zaś racz błogosławić, | z nędzy grzechu nas
wybawić | a co znasz iż nam potrzeba, łaską Twą sprawić.

Przyjmij nas kiedy do siebie, abyśmy twarz Twoję
w niebie jaśniej widzieć, wielbić mogli z Anioły Ciebie. A.

69. Przed Twojego dziś ołtarza tronem | padamy
na twarz z sercem skruszoném: | Święty, święty, święty
Boże niepojęty, | bądź od nas pochwalony w Sakramen-
cie utajony.

Przez krew Twoję mamy odkupienie, | przyjm o Je-
zu! za to wdzięczne pienie: | Święty, święty itd.

Tyś drogą, prawdą, Tyś jest światłością | nadzieją
i dusz naszych słodkością, | Święty, święty itd.

O dobry swych owieczek pasterzu daj nam w Two-
jém świętém trwać przymierzu, | Święty, święty itd.

Tyś sprawiedliwym chlebem żywota, przez Cię ginie
zbrodnia, kwitnie cnota | Święty, święty itd.

Baranku Boży, co gładzisz grzechy, użyż nam
szczęścia, sercu pociechy, | Święty, święty itd.

Błogosław nas, lud Twój prawowierny, | domy, pola,
Jezu miłosierny, Święty, święty itd.

Broń nas od powietrza morowego, | daj nam użyć
czasu spokojnego, | Święty, święty itd.

Nie opuszczaj nas z Twojej opieki | w życiu i gdy
zamkniemy powieki, | Święty, święty itd. Amen.

70. Twoja cześć chwała nasz wieczny Panie, | na
wieczne czasy niech nie ustanie! | Tobie dziś dajem z
wojskiem tych ludzi, | pokłon i pienie, my Twoi słudzy.

Dziękując wielce Twój wielmożności | za ten dar za-
cny, Twój wszec mocności, | żeś się darował nam nic
niegodnym w tym Sakramencie Tobie istotnym.

Raczyłeś zostać w takiej osobie | dla nas grzeszni-
ków nie folgując sobie, | ciało Twe święte co krzyżowali
i krew najświętszą, którą przelali.

Przyszedeś na świat Pan wiecznej chwały, | użyłeś
wiele nędzy nie małej, | dałeś się potem z wielkiej mi-
łości, na męki srogie bez Twój litości.

Wstępując zasię do chwały wiecznej | zostawiłeś nam
ten to dar zacny. | Na który patrząc w tym Sakramen-
cie | z pociechą wielką serca nam roście.

Tobie my, Boże! teraz śpiewamy, przed Twą świa-
tłością nisko padamy. | Użycz nam łaski, wszechmocny
Boże! bez Twój pomocy człek nic nie może. Amen.

71. U drzwi Twoich stoję Panie! | czekam na Twe
zmirowanie; | któryś pod osobą chleba | prawdziwy Bóg
zstąpił z nieba.

W tym najświętszym Sakramencie, | obecnego tu wi-
dzicie, | w tej hostyi jest Bóg żywy, | choć ukryty lecz
prawdziwy.

Jak wielki cud Bóg uczynił, | że chleb w ciało swe
przemienił: | a nam pożywać zostawił, | ażeby nas przez
to zbawił.

Święty mocny, nieśmiertelny, | w majestacie swym
niezmierny: | wszystkim grzesznym jest straszliwy, | spra-
wiedliwym miłościwy.

Lękają się Aniołowie, wszyscy niebiescy duchowie, |
choć na Jego twarz patrzą, | pojęcia co Bóg nie mają.

Ni Anieli Cherubini, | nie dostępują Serafini, | czego
człowiek dostępuje, | ciało i krew gdy przyjmuje.

Jam nie godzien, Panie tego, | abyś wszedł do serca
mego: | ale rzeknij słowo Twoje, | a tém zbawisz duszę
moję.

Kłaniam się Tobie samemu | bądź miłościw mnie grze-
sznemu niechaj żyję z Tobą Panem, aż na wieki wieków. A.

72. Witaj Boże utajony, zbawicielu nasz, Panie! |
Jezu Chryste tu przytomny, skarbie wiernych najdroższy!
k"tobie serce me celuje, siebie wprowadzie ofiaruję:
witaj, witaj wykrzykuje, witaj, bo Cię miłuję.

Tyś pod postaciami chleba, siebie ukrył całego | byś
najświętszém Sakramentem mógł nasycić każdego, | gdy
na ołtarzu obcujesz swoje ciało ofiarujesz, | wtedy cudo-
wnie oświadczasz, żeś jest z nami w każdy czas.

Nie widzą Cię oczy nasze, ale czują wnętrzości, że
się tu dar zachowuje w nieskończonej dobroci; | tu jest
Baranek bez zmazy, który nasze grzechy gładzi, | tu jest
mój Jezus kochany, sam Pan nad wszystkie pany.

Otóż Ciebie pozdrawiamy w najświętszym Sakramencie, |
mój najmilejszy Jezusie, w tym i w każdym momencie, |
ach nie zdoła serce wołać, jak się Tobie chce podobać, |
ach mój Jezu, ach mój Boże, niech woła dokąd może.

Dziękując za ten dar zacny, któryś nam tu zostawił |
gdyś z ciała i ze krwi swojej wielką wieczerzę sprawił. |
Ach czémprędzej duszę moją niech posili ciało Twoje: |
tym pokarmem nasycony, niechaj będę zbawiony. Amen.

73. W Sakramencie utajony, Zbawicielu nasz, Pa-
nie: | z Panny czystej narodzony, duszy méj kochanie: |
bądźże od nas pochwalony przez nabożne śpiewanie.

W Majestacie swym niezmierny! Tobie my się kła-
niamy: pobłogosław lud Twój wierny, pokornie cię bła-
gamy: | zbaw nas Jezu miłosierny, jako w Tobie ufamy.

Chwała Tobie w tej świętości, którąś dla nas jedynie
postanowił z Twój miłości, niech na wieki nie zginie; |
a po śmierci z Twój dobroci niech nas niebo nie minie.

W CZASIE BŁOGOSŁAWIENSTWA.

74 Pange lingua gloriosi, | Corporis misterium,
Sanguinisque pretiosi, Quem in mundi pretium, | Fru-
ctus ventris generosi, | Rex effudit gentium.

Tantum ergo Sacramentum | Veneremur cernui | Et
antiquum documentum, | Novo cedat ritui, Præstet fides
supplementum Sensuum defectui.

Genitori, Genitoque | Laus et jubilatio, | Salus, honor
virtus quoque, | Sit et benedictio | Procedenti ab utroque
Compar sit laudatio. Amen.

75 Przed tak wielkim Sakramentem upadajmy na
twarzy, | niech ustapią z testamentem nowym sprętom
już starzy; | wiara będzie suplementem, co się zmysłom
nie zdarzy.

Ojciec z Synem niech to sprawi, by mu dzięki za-
brzmiała, | niech Duch Święty błogosławi, by się Jego
moc stała; | niech nas nasza wiara stawi, gdzie jest wie-
czna cześć chwała. Amen.

96. Święty Boże, święty mocny, święty a nieśmiertelny, zmiłuj się nad nami.

Od powietrza, głodu, ognia i wojny, zachowaj nas Panie.
Od nagłej a niespodziewanej śmierci, zachowaj nas Panie.
My grzeszni, Ciebie Boga prosimy, wysłuchaj nas Panie.
Abyś nas do pokuty prawdziwej przyprowadzić raczył, w. n. P.

Abyś ludowi Twemu

(pogodę pokoju deszczu)

 udzielić raczył, *) w. n. P.

Abyś od nas zaraźliwe choroby oddalić raczył, wysł. n. P.
Jezu w przenajśw. Sakramencie utajony, zmił. się nad. n.
Jezu przepuść, Jezu wysłuchaj, o Jezu zmiłuj się n. n.
Matko uproś, Matko wysł., o Matko Boska, przyczyn s. z. n.

PIEŚNI O NAJSW. PANNIE MARYI.

97. Kto się w opiekę, odda Pannie świętej, | niech ma ufanie w potrzebie zaczętej, | śmieje zawoła: Obroń mnie Marya, | wnet zła przygoda przez jej pomoc mija!

Dla ciebie ona wszelkie sidła zetrze, | i zaraźliwe odwróci powietrze, | w cieniu swych skrzydeł zachowa cię wiecznie, w bractwie Maryi uleżysz bezpiecznie.

Wojska w twych oczach niezliczone padną, dziwném zrządzeniem miecz cię ujdzie snadno gdy dekret grzesznych dotknie sprawiedliwy, sługo Maryi zostaniesz szczęśliwy.

Iżes rzekł Pannie: tyś nadzieja moja, | ty, Matko Boska, dawczyni pokoja, nie dostąpi cię żadna zła przygoda, | ani się znajdzie w domu twoim szkoda.

Będąc anielską królową na niebie, każe orszakom, aby zawsze Ciebie, i na ręku swoich nosząc piastowały, najmniejszej krzywdy czynić ci nie dały.

Będiesz brał węże do rąk obnażonych, zmije, padalce bez szkody od onych, i lwa okiełzasz, smoka obłaskawisz, | szatana swemi nogami zadławisz.

Słuchaj, co mówi Marya z litości: | Kto mi rad służy z szczerą uprzejmości, | biore za syna i w każdym przypadku, | dozna mnie Matką i w życia ostatku.

Głos jego u mnie nie będzie wzgardzony, bo i pr

*) Ta i następna zwrotka śpiewane bywają tylko w przypadku wojny, posuchy, nieustannego deszczu lub chorób zaraźliwych

śmierci dozna mój obrony | niech pewien będzie, pewien
i zacności, przezemnie przyjdzie do téj szczęśliwości. A.

78. Matko niebieskiego Pana, ślicznaś i niepoka-
lana, | jakie wieki, czas daleki, czas niemały, gdy świat
cały, niesłyszał.

Wszystkie skarby co są w niebie, Bóg wydał Panno
dla Ciebie, | jak bogata z słońca szata, z gwiazd korona
upleciona, | na głowie.

Księżyc swe ogniste rogi, skłonił pod twe święte
nogi, | gwiazdy wszystkie asystują, bo królową w niebie
czują, | nad sobą.

Przez twą poważną przyczynę, niech nam Bóg od-
puści winę, | uprosz pokój Panno święta, boś bez zmazy
jest poczęta, | Marya! Amen.

79. O Marya, moja radość, o Marya serce me, |
łuszy mój jedyna ufność, bez Ciebie jest wszędzie źle. |
;Salve Regina, zdrowaś Marya, o Marya Marya! Salve
dziewico, Boga Rodzico, uprosz nam łaskę Syna! ;: *)

O Matuchno, Ciebie proszę, prosz za nas Syna Twego, |
płaszczem twój dobroćliwości przyodziej mnie grzesznego.

O Marya, niechaj, niechaj bez ciebie nie umieram, |
Boga mego za mnie błagaj, niechaj szczęśliwie skonam.

Gdyż my sami uważamy, żeśmy Boga gniewali, |
serce Tobie poświęcamy, byśmy Ci cześć oddali.

O Matuchno, dziatki zasłon k'Tobie się uciekamy, |
od wszelkiego złego nas broń, pokornie Cię błagamy.

Amen, Amen, o Marya, tobie się polecamy, przy-
czyn się do twego Syna, pokornie Cię wzywamy. Amen.

80. O której berło ląd i morze słucha, | jedyna
moja po Bogu otucha, | o gwiazdo morska o święta dzie-
wico, | nadziei mojej niebieska kotwico.

Ciebie o pomoc błędny żeglarz wzywa, | pomnij na
jakiem straszném morzu pływa, jedni rozbici, już w niém
na dnie giną, | drudzy do ciebie po ratunek płyną.

Šzczęśliwi którzy ominęli skały, | a przepłynąwszy
zdrady pełne wały, | na brzeg bezpieczny życie swe wy-
noszą, | a padłszy na twarz pomoc Twoją głoszą.

*) Ostatnie dwa wiersze powtarzają się za każdą zwrotką.

Noc mię obeszła, biją zewsząd trwogi, już nie wiem
jakięj trzymać się mam drogi lecz gdy Twe spuścisz na
mą łódź promienie, | świecić mi będą same nocne cienie.

O jakaż ufność w mém się sercu rodzi, | że Cię
zwać Matką, zwać się synem godzi, | na srogich gniewach
fal morskich popłynę, | pewien Twój łaski wśród zguby
nie zgine. Amen.

 Przeradosna a miłosna nastąpi nam godzina, |
szukać będę, wiem że znajdę, gdzie jest Panna Marya, |
śliczny ten tron obrała Częstochowska Marya, | do niej
pójdę śpiewać będę: Zdrowaś Panno Marya.

Gdyby mi Bóg dar tę łaskę, że się do niej dostanę, |
w jej kościele modlitwami nabożnie ją pozdrowię, | ona
przyjmie każdego, choćby najgrzeszniejszego, | co kto za-
da to otrzyma od Synaczka miłego.

Nie wąp. sobie ty człowiecze, w tej grzechowej ma-
lignie, | daj się Maryi w opiekę ona ciebie podzwignie, |
bo onęj nie nowina, za nami swego Syna błagać, prosić,
orędować za swojemi sługami.

O Marya usłysz ten głos, gdy do Ciebie wołamy, |
my po Bogu Ciebie sobie za patronkę żądamy, | Marya
wysłuchaj nas, przyjmij żaloszny głos nasz, | my Cię ser-
decznie prosimy, o Marya obroń nas.

Pójdźcież do mnie dziatki moje, jestem wasza matu-
chna, | ja za wami każdą chwilę proszę mego synaczka |
by was raczył przeżegnać, od nieszczęścia zachować, |
byście mogli Jego dobroć w każdym miejscu wychwalać.

Już do ciebie przychodzimy, o Marya Królowa, |
przyjmij nas za sługi swoje pokornie cię błagamy, | je-
steś orędowniczką i naszą pośredniczką, | zjednaj nam
u Syna twego, co nam jest potrzebnego.

Nie omieszkajcie ojcowie, dzieci i też czeladka |
ja was przyjmę pod obronę, jako wierna matuchna, pro-
szę by mój Syn miły, odpuścił wasze winy, | błogosławił
ciało, duszę i przeżegnał was mile.

Bądźże od nas pozdrowiona, o niebieska Królowa, |
niech Ci będzie cześć i chwała, niebieska cesarzowa, | że
się modlisz za nami, jako swemi dziatkami, | do Jezusa,
Syna twego, Zbawiciela naszego.

Niech się stanie, o Marya, serdecznie cię błagamy, my się tobie z duszą, ciałem, ze wszystkiem oddawamy, przyjmijże nas pod twój płaszcz, gdy nadejdzie smutny czas, by nas twój Synaczek miły, do miłości przyjął zaś.

O Jezusie, Zbawicielu, raczże nas nie opuszczać | gdy nadejdzie ta godzina, z tym się światem rozłączać, | przyjmijże nas do siebie, to mizerne stworzenie, abysmy się radowali z Tobą na wieki w niebie.

Już zamykam me śpiewanie, przed Tobą, o Marya, | przyjdź to od sługi twego, o niebie ka lilia, | niech ci będzie przyjemne, duszom naszym zbawienne, Bogu Ojcu i Synowi i Duchowi świętemu.

Niech Ci będzie cześć i chwała, o Jezu Chryste Panie, | która nigdy w całym świecie Tobie brzmieć nie ustanie, | że nas Ty opatrujesz, dobrodziejstwa darujesz, | i zaś do raju wiecznego, po śmierci nas przyjmujesz.

Jużto na nasze kolana, Matuchno upadamy, | a żalnymi słowami za domowych prosimy; | broń ich od wszego złego, duszy, ciała szkodnego, a po śmierci postaw wszystkich przed tron Boga wiecznego.

Gdy się już z Tobą zegnamy, o Panienko Marya, | pobłogosław drogę naszą, o niebieska lilia, | nie zapominać o nas, o twoich wiernych sługach, | gdy przyjdziemy do wieczności, przyznawajże się do nas. Amen.

82. Salve Regina, zawitaj królowa, | monarchini nieba, ziemi cesarzowi, witaj wiecznego Matuchno Syna, witaj, zawitaj: Salve Regina!

O miłosierdzia, miłosierdzia żądam, | żywota pragnę, litości wyglądam, | słodkości pełna, Matko jedyna, | nadziejo nasza: Salve Regina!

Do Ciebie wzdycha serce grzesznikowe, | woła do Ciebie plemię Adamowe, | woła syn, woła córka Ewina, | współ śpiewając: Salve Regina!

Spraw to przyczyną, aby to wołanie, nam wyjednało grzechów odpuszczenie, | racz nam przebłagać twojego Syna, | gdy ci śpiewamy: Salve Regina!

Oto nas ucisk, płacz i narzekania, | do żalnego przywodzą wzdychania, | osusz łzy, których pełna dolina, | gdy ci śpiewamy: Salve Regina!

Racz na nas wejrzyć, Matko miłosierna, | rozbrój gniew Syna opiekunko wierna, | niech nam to sprawi twoja przyczyna, | gdy ci śpiewamy: Salve Regina!

O najłaskawsza, o najlitościwsza, | o Pani słodka, o najmiłościwsza, gdy się nam zbliży śmierci godzina, | daj w niebie śpiewać: Salve Regina!

A dusze wiernych, które się dostały, | w męki czyścowe, by się wypłacały, niech ich wybawi twoja przyczyna, | gdy ci śpiewamy: Salve Regina!

83 Serdeczna Matko, opiekunko ludzi, niech cię płacz sierót do litości wzbudzi, | wygnańcy Ewy do ciebie wołamy: zmiłuj się zmiłuj, niech się nie tułamy.

Do kogóż wzdychać mamy nędzne dziatki? tylko do Ciebie ukochanej Matki, u której serce otwarte każdemu | a osobiwie nędzą strapionemu.

Zasłużyliśmy, to prawda, przez złości, by nas Bóg karał różgą surowości; | lecz kiedy, Ojciec zagniewany siecze, | szczęśliwy, kto się do Matki uciecze.

Ty masz po sobie i Ojca i Syna, snadnie Go twoja przejedna przyczyna, | pokazawszy Mu piersi i wnętrzności, łatwo Go skłonisz Matko do litości.

Dla twego serca wszystko Bóg uczyni, | daruje plagi, choć człowiek przewini: | jakże Cię Matko nie kochać serdecznie, gdy się skryć mozem pod twój płaszcz bezpiecznie.

Ratuj nas, ratuj, Matko ukochana, | zagniewanego gdy zobaczysz Pana, | mieczem przebite ukazuj mu serce, | gdy Syna na krzyż wbijali morderce.

Dla tych boleści, któreś wycierpiała, | kiedyś pod krzyżem Syna twego stała, Bóg nam daruje, byśmy nie cierpieli, cośmy wytrzymać za złość naszą mieli.

A gdy ujdziemy tak gniewu jak chłosty, pokaż nam Matko, tór do nieba prosty. Niechaj to serce z którego opieki, | dotąd żyjemy, kochamy na wieki. Amen.

84. Tysiąc razy pozdrawiamy Ciebie, o Marya Matko Jezusowa! | Ty ozdobo na wysokim niebie, | ce-

czci i wielbi ma dusza: Ty po Bogu jesteś zawsze pierwszą, Tobie cześć i chwałę najprzedniejszą, | Anieli święci oddawają, | Królową Cię swą nazywają.

Przybądź nam na pomoc, Matko nasza, | wszyscy ufném sercem błagamy, | Tyś jedyna opiekunko nasza, już innéj po Bogu nie mamy, | więc chwałę Tobie przyśpiewujemy, uwielbiać imię Twoje pragniemy jak przystoi po Bogu Tobie, chcemy Cię wielbić w każdej dobie.

Bóstwo od wieków Ciebie obrało, | za Matkę swojemu Synowi, | aby przezeń zbawienie się stało nędznemu na ziemi ludowi; tak Syn Boży, Syn Twój ukochany, | podjął krzyż mękę i ciężkie rany, cierpiąc na téj ziemi boleści, | uczynił to dla nas z miłości.

! Tyś na Syonie jest utwierdzona, przebywasz w mieście poświęconém, wprzódym byłas na świat zrodzona, jaśniałaś światłem nieugaszoném, | teraz kosztujesz wiecznej radości, | jako Królowa niebieskiej włości, bowiem tak istność rozrządziła, | aby z nim żyła córka miła.

O najśliczniejsza Pani Libanu, nad chór Aniołów wywyższona, | śliczny cyprys górnego Syonu, a w Kades palma podwyższona, | o ty różo Jerychu wspaniała, | Twą piękność zna niebo, ziemia cała, | o gwiazdo ranna, najjaśniejsza, oliwo, woń piękną mająca.

O lilijo, w cierniu najpiękniejsza, miły zapach świata wydajesz, | Tyś nad kwiaty wszelkie ozdobniejsza, | plemieniu ludu pomoc dajesz. | Ciebie nad słońce, księżyc i gwiazdy, | Matkę wynosi wielbi człek każdy, istniejącą bramą niebieską, | czci wyznawa Panią anielską.

Zdrowaś Pani, Królowa najświętsza, Tyś jest Matką nienaruszoną, | świątynio Trójcy najdosłojniejsza, już od wieczności wyzwolona, | mądra Panno, córko Boga zacna, tęczo w obłokach wielce przezacna, | wzniesiony tronie Salamona, precudne runo Gedeona.

Któżby więc mógł wszystką sławę Twoją | na tym świecie godnie opisać, | którą Bóg Syn przez łaskę swoją, raczył Tobie w niebie darować, | gdyby wszystkie światowe języki, | wzniosły chwałę Twoją w okrzyki | i toby wszystko nic nie było, | coby Twój chwale wystarczyło.

Przed Twym obrazem o Matko Pana, | przyjmij prośby, któreś składamy, | niegodni grzeszni zgiąwszy kolana,
Spiewnik.

wyjednaj nam czego żądamy, trwogi, nieszczęścia, smutki, strapienia, | uchwaj i broń nas od zginienia, | bowiem ważna Twoja przyczyna, | wszystko nam wyjedna u Syna,

Uproś nam miłość, nadzieję, wiarę, | w cnotliwym żywocie wytrwanie, | odwróć od nas głód, mór, wojnę, karę, | daj dobre życia dokonanie, | jak przyjdzie stanąć nam przed sędziego, | i oddać mu rachunek z całego, | żywota, natenczas o Pani | zastaw nas Twojemi piersiami.

Racz uprosić wszystkim Bożą łaskę, by nie widzieć rozniewanego, | oraz by grzesznik nie wpadł w niełaskę, | sędziego, słusznie karzącego, | abyśmy tu w doczesnym żywocie, | z Bogiem żyjąc kochali się w cnocie, | z naszych się grzechów spowiadali | i za nie z skrucą żałowali.

Wszyscy święci oraz święte Boże, | raczcie się przyczynić za nami, | niech wstawienie wasze nam pomoże, | łączcież swoje głosy z naszemi, | byśmy się tam z wami oglądali, | niebieskich rozkoszy zażywali, | Bogu cześć i Maryi dali, | i w niebie wiecznie królowali. Amen.

85. Witaj Królowa nieba i Matko litości, | witaj nadziejo nasza w smutku i żalości.

K'Tobie wygnańcy Ewy wołamy synowie, | K'Tobie wdychamy płacząc w tarasach więźniowie.

Oreǳowniczo nasza, racz Twe litościwe | oczy spuścić na nasze serca żałośliwe.

I owoc błogosławion, żywota Twojego, | racz pokazać po zejściu z świata mizernego.

O łaskawa, pobożna, o święta Marya, niechaj wszyscy zbawieni będą grzeszni i ja.

O Jezu, niech po śmierci Ciebie oglądamy, | o Marya uproś nam czego pożądamy. Amen.

Na oczyszczenie najśw. Panny Maryi.

86. Czystsza nad słońce oczyszczenia czeka | idąc w poczet z grzesznymi, | lubo jest Matką Boga i człowieka, | Panią nieba i ziemi, | z Mojżeszowego wyjęta prawa | przecież na wywód w kościele stawa, | wraz z innemi niewiastami.

Będąc bez grzechu idzie na ofiarę, | z pokorą do wywodu, | kładzie na ołtarz synogarlic parę, | na okup swego płodu, | niesie na rękę Matka jedyna, | swojego oraz Boskiego Syna, Zbawcę ludzkiego narodu.

Symeon stary Boga błogosławi, | widząc Go w téj dziecinie: Szczęśliwaś Matko, że Twój Syn świat zbawi, | że masz Boga w rodzinie, | więc teraz, Panie, wypuść mnie z ciała, gdy Cię już dusza moja widziała, | w téj pożądanéj godzinie.

Zwyciężyła pychę Maryi pokora, - wyniosłość bierze w pętą, | gdy oczyszczenie ta przyjmuje, która bez zmayı jest poczęta, | dała nam na przykład królowa nieba, | jak się w pokorze ćwiczyć potrzeba, | więc zgiń hardości przekłeta. Amen.

Na zwiastowanie najśw. Panny Maryi.

87. Anioł Gabryel w poselstwie przychodzi do Nazaret posłany, | zwiastuje pannie, że Syna porodzi bez panieństwa odmiany, mówiąc: że pocznie w czystym żywocie | Boga-człowieka, w swojej istocie, | który będzie świętym zwany.

Zdziwi się Panna pomieszana zgoła, nowość myśl jéj natęży, | Jak to być może? mówi do Anioła, ponieważ nie znam męża. | Wierz, boś znalazła łaskę u Pana Syna Boskiego, Matkąś obrana, | żebyś głowę starła węży.

Otom ja służebnica Twoja, Panie, na rozkaz Twój gotowa, | już wierzę, niech się wola Twoja stanie według danego słowa, | jeźlić mój żywot ciasny jest Boże, w sercu więc Ci dam przestrzeńsze łożę, | miłość Cię moja wychowa.

O wielkie szczęście, Marya dla Ciebie, które Cię dziś spotkało, | że słowo Boskie w zbawienia potrzebie, w Tobie ciałem się stało, | a więc o Matko Boska i nasza, | racz już urodzić nam Mesyasza, | który z Ciebie dziś wziął ciało. Amen.

Na nawiedzenie najśw. Panny Maryi.

88. Marya Panna Elżbietę nawiedza, idąc spiesźnie na góry, | Królowa sługę z wizytą uprzedza, pierwsze

świadczy honory, | Matką jest Boską, wyższą nad ludzi |
przecież do niższej sama się trudzi, | dając nam przykład
pokory.

Elżbieta ze czcią w objęcia ją chwyta i do siebie za-
prasza, | każdy tę Pannę z uprzejmością wita w domu
Zacharyasza: Zkądże ta łaska o Matko droga, | że nam
przynosisz w żywocie Boga, Stwórcę oraz Mesyasza.

Jan na Maryi przyjście wyskakuje, choć we wnętrzo-
ściach zamknięty, | już drogę Panu posłaniec toruje, sam
niedawno poczęty, brzemie Maryi Boskie przenika, Stwór-
cę poznaje, palcem wytyka, | skacze w żywocie Elżbiety.

Bywają wzajem wizyty na świecie, ale pełne zgor-
szenia, | więc bierzmy na wzór oddane Elżbiecie, Maryi
nawiedzenie, | które nie miały żadnej biesiady, tylko o
Bogu i w cnotach rady pożyteczne do zbawienia. A.

Do najśw. Panny Maryi szkaplerznej.

89. Witaj Pani, my poddani, do nóg padamy, |
lecz nie insze mamy czynsze któreś składowy, tylko
serca skruszone, lecz wszystkie uniżone, | z takiej dani
śliczna Pani, | racz być kontenta.

Jestto jawna żeśmy z dawna dług zaciągnęli, gdy-
śmy z czystych macierzyńskich rąk szkaplerz wzięli i nam
dobrze w tej barwie, | bo nas piekło nie zarwie, | jeżeli
szkaplerz jako puklerz, | grzechu nas broni.

Ale za te tak bogate orderu znaki, | cóż Ci damy,
gdy nie mamy ziemskie żebraki, | tylko duszę i ciało,
weźże i to, choć mało, | a tak będzie, głośno wszędzie, |
żeśmy poddani.

W tym orderze, kto go bierze, ma znak zbawienia |
że nie zginie, owszem minie piekła płomienia, nawet
z czysca tarasu, ratujesz tych zawczasu, | śliczna Pani,
co w otchłani | czyscowej siedzą.

Niechże radzi o czeladzi Twoja opieka, | wszak po
zarzy, tam gdzie parzy, poznasz człowieka, niechaj z
czysca wyrwani, | Twoi będą poddani, | a co prędzej po
tej nędzy, | na wolność wyjdą.

Więc tej Pannie nieustannie śpiewajmy dzięki, | żeś-
my taki znak nad znaki wzięli z jej ręki, | szkaplerz

się trzymajmy, a Maryą wzywajmy, | z jój opieki żyć na wieki | z Bogiem będziemy.

Prosim tedy, w ten czas, kiedy się trzeba stawić, | przed sędziego strasznego, wszystko wyjawić, | niech nam będzie obroną, szkaplerz grzechów zasłoną, | a tak śmieli i weseli | wnijdziem do nieba.

Na wniebowzięcie najśw. Panny Maryi.

❧❧ O najświętsza Rodzico, Matko Pana Jezusa! | bez Ciebie jest zemdlone ciało i dusza nasza, | boleści w nas srodze ranisz, gdy nas sierotami czynisz, | bo zostaniem smutnemi bez Ciebie mocna Pani.

Przykrzy się Matce Boskiej, dłużej tu na świecie żyć, | woli w niebie z Synaczkąłączona już wiecznie być, | wzdycha zawsze bez odmiany, Ach, mój Boże, mój kochany, | weź mnie do siebie Pani! | jak Ty chcesz, niech się stanie.

Ciało Matki najświętszej bez Boga też omdlewa, | z téj nowiny radosnej serce ogniem rozgrzewa, | Marya na łożu leży, | natenczas postowie Boży, | przyszli Apostołowie do Matki Chrystusowej.

Marya się raduje kto téż do niej przychodzi, | swój czas im oznajmuje, że na wieczność odchodzi, | na ostatki im przekłada, tajemnice opowiada, | i w wierze ich potwierdza w utrapieniu posila.

Przychodzi jój Syn miły z miłościwem wejrzeniem, | Matkę swoją pociesza swém miłym nawiedzeniem, | bądź ma Matko pocieszona, koniec jest Twego służenia, pójdziesz do chwały wiecznej, radości nieskończonej.

Syn Boży błogosławi na ostatku swą Matkę, | do świętych rąk przyjmuje błogosławioną duszę, | a w pośród mnóstwa Aniołów, | także niebieskich dworzanów, | duszę w niebo wprowadza, na tron wieczny posadza.

Precz są radości z Panną, płaczą jój przyjaciele, | odeszło pocieszenie, smutni Apostołowie, Marya gani ich żale | raduje się w wiecznej chwale, | jako róża zakwita, | całe niebo ją wita.

Wnet nabożne Matrony ciało święte stroiły, | do
czystych prześcieradeł nabożnie obłóczyły, | Apostołowie
zaś mili ostatnią służbę czynili | i niosą ją do grobu,
nieba, ziemi Królową.

Nie chce tu łaska Boska ciała w ziemi zostawić, |
świętej Boga Rodzicy grzesznym pod nogami być, | to
ciało Boga nosiło, | by z duszą złączone było | i jest do
nieba wzięta, | uczy nas wiara święta.

Przybądźcież Apostołowie, do świętej procesyi, | śpie-
wajcie pieśni nowe sławnej tej kompanii, | prędko wstę-
pujcie do dołu, do Maryjańskiego grobu, | byście gotowi
byli do niesienia Maryi.

Przychodzi ję Syn Boży, prześwietny głos wydawa:
Wstańże już a pójdz z grobu, najmilsza Matko moja Twój
żywot bez zmazy, winy, | by był wiecznie zostawiony, |
pójdziesz do chwały wiecznej, radości nieskończonej.

Z wielką chwałą radości, | Marya w niebo wzięta, |
na wóz z nieba spuszczoney jak cesarzowa święta, | tę
zaś cała Trójca święta i cały dwór nieba wita, z przy-
bycia się raduje, | szczęścia wiecznie winszuje.

Ojciec patrzy na córkę że bez grzechu w czystości |
Syn koronuje Matkę napelnioną światłością | Duch świę-
ty Oblubienicę, | miłuje czystą dziewicę, | te trzy Boskie
osoby | honor dają Maryi.

Na tron ją posadzili jako nieba Królową, | miłości
udzielili ku ludzkiemu plemieniu: | Ach usłysz nasze wo-
łanie, | przesławna anielska Pani, | racz być Orędowni-
czką, | przed najwyższą stolicą.

Wyjednaj nam z miłości duszy, ciała potrzeby, abyś-
my mogli patrzeć w twarz Boga przewielebnie, | gdy Ty
tam z ciałem przebywasz, | wiecznej radości zażywasz, |
ach, o Marya święta, | sławnie do nieba wzięta.

DM. Wzięta do nieba Marya Królowa, | już jaśnie-
je w koronie, | odeszła od nas Matka Jezusowa siedzi
z Synem na tronie, | wydają nieba tryumf wesoly, wiel-
bią Królową święci z Anioły, | widząc ją na Boskim łonie.

Piękna jak księżyc, jak słońce wybrana, | księżyc pod jęj nogami, | na niej purpura ze słońca utkana, haftowana gwiazdami, | z dworem Aniołów weszła do chwały, | równych widoków nieba nie miały, | z takimi wspańiałościami.

Ze dwunastu gwiazd uwita korona | panieńskie wieńczy skronie, | i nad anielskie chóry wyniesiona, | blisko przy Boskim tronie, | dziw wielki w niebie, każdy się pyta: | Cóż to za Pani, którą Bóg wita i sadza po prawej stronie.

Odchodzisz od nas o Matko jedyna, | byś nam zjednła Boga, | więc racz się wstawić do swojego Syna! zawsze, gdy u nas trwoga, | ażeby od nas odwrócił wojny, | uśmierzył burze, dał czas spokojny, | niech Twoja sprawi przyczyna. Amen.

W niedzielę pierwszą Października.

92. Witaj nieba i nad nieba, jasna ozdobo! | a po Bogu nieba progu pierwsza Osobo; | Marya Różańcowa, | nieba ziemi Królowa, | Monarchini i Mistrzynie | sług twoich, witaj! — Witaj życie, co sownie grzesznikom dajesz, | Ty zasłona, Ty obrona od gniewu stajesz; | Tyś nadzieja jedyna, | z Ciebie wszelka przyczyna, | że przez Ciebie będzie w niebie | sługa twój każdy. — Witaj wdzięczna, nadmiesieczna Imperatorko, | Ojca cnego, przedwiecznego kochana Córko; | Matko Syna Bożego, witaj Ducha świętego | ulubiona, ustrojona | Oblubienico! — Ciebie mamy, Ciebie znamy Panią, Królową, | kiedy chcemy, mieć możemy pociechę nową; | z Ciebie wszelkie wesele | mamy wołając śmieie, | jako dzieci z tych tu śmieci, | na Matkę swoją. — Więc koronę za obronę dać ci należy, | wykrzykiwać, wyspiewywać z Dawida wieży; | wieńczyć głowę różami, | chwalić sercem, ustami | Jerychońską i Syońską | Różę, Marya. — Dusze wiernych co w niezmiernych mękach zostają, | utyskując, oplakując, łzy wylewają; | niech mają pocieszenie, | przez Różańcowe pienie, | na ostatek, jak swych dziatek, | ratuj, o Matko! Amen.

O najśw. Pannie Maryi Różańcowej. *)

93. Róża Marya, piękność Marya! | Boskie serce
zniewoliła, w żywot je swój wprowadziła | Marya!

Róża Marya, zapach Marya! | w górne strony kiedy
spiesz, małego Jana cieszy, | Marya.

Róża Marya, słodycz Marya! | słodki owoc nam przy-
wodzi, gdy Jezusa na świat rodzi | Marya!

Róża Marya, prezent Marya, skarb natenczas oka-
zuje, gdy Jezusa ofiaruje | Marya!

Róża Marya, szczęście Marya, | wiat najświętsza
Królowa, | wiat ozdoba różowa, | Marya!

Róża Marya, ogród Marya, | w Ogrójcu nasze zba-
wienie, | sprawiła i pocieszenie, | Marya!

Róża Marya, życie Marya, | przy kolumnie nasze
życie, | łzami wymaga sowicie, | Marya!

Róża Marya, zdrowie Marya, | do ukłutych Syna
skroni, od wszego złego nas broni, | Marya!

Róża Marya, miłość Marya, | równo z Synem krzyż
nosiła, aby grzeszników zbawiła, | Marya!

Róża Marya, morze Marya! | na krzyżu, | gdy Syn
umiera, morze zbawienia otwiera, Marya!

Róża Marya, jasność Marya! | jasność światu przy
świtaniu, po Jezusa zmartwychwstaniu, | Marya!

Róża Marya, tryumf Marya! | Jezus w niebo gdy
wstępuje, | Panna z nami się raduje, | Marya!

Róża Marya, wszystko Marya! | z łask Ducha prze-
najświętszego, początek wszego dobrego, | Marya!

Róża Marya, chwała Marya, | do nieba wzięta kró-
luje, nam chwałę prośbą gotuje, Marya!

Róża Marya, piękność Marya, | różami jest uwień-
czona, Królowa nieba uczczona, | Marya!

Róża Marya, witaj Marya, | witaj, najświętsza Kró-
lowa, witaj Pani różańcowa, Marya! Amen.

94. Święta Panno, Tyś nad wszystkie czystsza dzie-
wice, której darem różańcowe są tajemnice: | wszak z
samego znać imienia, | że chcesz łaski do zbawienia |
dać, kto Ci służy.

*) W pierwszą niedzielę Października na str. 71.

Uciekam się do Twój łaski i ja niegodny, | użyć
proszę, z darów Twoich mój duszy głodnej | niechaj w
grzechu nie umiera, | wszakże skarb się tu otwiera, | ca-
łemu światu.

Żywisz wszystkich boś Królowa i Pani miła, | wszak
Monarchę niebieskiego Tyś wykarmiła; a cóż stworzenie
mizerne, gdy obrócisz miłosierdzie | ku niemu oczy.

Lubo wiem, że gorzej jeszcze niżli łotr żyłem, | gdy
na świecie ciężkich grzechów dość popełniłem, | ciało tyl-
kom miał w wygodzie, | a dusza była o głodzie, | ach
nieszczęśliwa.

Jednak ufam że mnie przyjmiesz, jest tyle cudu, |
przez różaniec ratowałaś tak wiele ludu, | choć nie z za-
sług to z afektu, kto się udał do respektu | Twego a
szezere.

Pokaż litość, tego żebrze mdlejąca dusza, | którą
znana dobroć Twoja ku Tobie wzrusza, | ach, zmiłuj się,
ratuj one, | przez różańcową koronę, | nie daj jej zginąć.

Proś Syna, wszystko uczyni dla Twój miłości, niech
drogim swych ran balsamem orzeźwi mdłości, | niech
tym chlebem, którym święta | krew jest z ciałem wraz
zamknięta, | wiecznie nasyci.

Oddaję się Twój opiece Pani łaskawa, | abym słu-
chał Syna Twego świętego prawa, | dodaj siły a me ży-
cie, | niech ci służy należycie, | przez całe wieki.

Któż mi znajdzie tak dobrego na świecie Pana, jak
Marya różańcowa niepokalana? | téj niech każdy chwałę
śpiewa | bo nas karmi i odziewa, | nieba Królowa.

Karmisz w życiu dobrodziejstwem, dajże i w śmierci |
mieć Cię zawsze z Twoim Synem, mieć i w pamięci |
niech w skónaniu każdy i ja | grzesznik ma imię Marya,
Jezus i Józef. Amen.

95. Słudzy Maryi, wam pewne zbawienie, | wasze
są nieba i Boga widzenie jeżeli ją wielbić będziecie praw-
dziwie, żyjąc pobożnie, trzeźwo sprawiedliwie; pozdra-
wiającie, wysławiajcie! :: o Pani! ::; wejrzyj na lud Twój,
który Cię wzywa.

Ziemi fortuna a niebiosom chwała, | wszystkim żyjącym Tyś jest Matka stała, | znak jest zbawienia, cześć Twego imienia, | w życiu piastować jest to, co królować. Nakłoń ucha, niech wysłucha, :: sług Twoich :: Panno Marya, serce Twe święte.

W morzu wieczności, mądrości głębinie, | Tyś to przejrzała w Bogu Twoim Synie, | że błogosławić będą Cię narody, | które się z Ducha odrodzą i wody, | w lat tysiące świata końce, :: wołają :: sercem i usty! Zdrowaś Marya!

Tyś żywe niebo w Boskim oceanie! | w Tobie nasz Stwórca ma swoje mieszkanie, | ztąd się do Ciebie garnie ludzkie plemię | żeś zjednoczyła z niebem naszą ziemię, z kąd korony, królów trony, :: orderów ::, księżęta ściera pod Twoje stopy.

Słońcem odziana na niebieskim dworze, | Aniołom dziwna w głębokiej pokorze, | między gwiazdami, zbawienia jutrenko, | świtasz w poczęciu bez zmały Pannienko, | Serafini, Cherubini :: wołają :: już źródło zdrowia wynika światu.

Świat zdrowie bierze z tych obrazów cienia, | cuda publiczne dla Matki imienia, | Bóg, Syn Twój czyni, w którym wszystko widzisz, | świętych i grzesznych proszą się nie brzydzisz, | świętych cieszysz, grzesznym spieszysz :: na pomoc, :: gdy na ratunek Ciebie wzywają.

Bądź już, już srogi dekret Bóg wydaje, | kiedy się dusza z ciałem mým rozstaje, już do ciemności piekielnych ję droga, | że się źle żyło nie kochając Boga, | czarci krzyczą zguby życzą: :: oddawaj :: każdemu, Boże, według spraw jego.

Jednak kto w życiu był Maryi sługą, a pokutował szczerze choć nie długo, | krzywdy nagradzał, odpuszczał urazy, | modlił się, pościł, spowiadał się zmały, ten na wieki z ję opieki :: nie wypadł, :: w księgach żywota jest imię jego.

Szczęśliwe dusze, czyste niemowlęta, | o których Matka światłości pamięta, | szczęśliwa młodzież, której życie całe, | codzień pomnaża Matki Boskiej chwałę najszczęśliwszy, kto życliwszy :: do końca :: przy dobrém życiu ma w nię nadzieję.

Lud maryański trzeźwy i pobożny, czysty, pokorny,
a w zmysłach ostrożny, | żyjąc w miłości i w przyjaźni
świętej, | dla swojej Pani bez zmyły poczętej, | ci co-
dziennie ni+odmiennie :: z Anioły :: obraz jój w domach
swoich witają.

Wesel się Pani, naszych serc kochanie, | że Cię na-
rody chwala w każdym stanie, | spojrzuj na miasta, tak
wielkie jak małe, | w których książęta z ludem dając
chwałę, | do mogiły nasze siły :: niech Tobie :: służą
z wnukami prawnuki wnuków. Amen.

96. Zawitaj Matko różańca świętego, | przybytku
Boga w Trójcy jedyne, | ucieczko nasza :: w życiu i
wieczności, | cedrze czystości.

Najozdobniejsza różo ogrodowa, | Najprzyjemniejsza
różeczko Aaronowa, | wonna balsamu :: balsam przecho-
dząca, Matko kochająca.

Za nic są w oczach, co widzimy, rzeczy, | gdy ani
ciała ani duszy leczy, lecz zdrowie życie :: daje nam
Królowa, | Matka różańcowa.

O! jak są miłe, jój słodkie wyrazy, | które śpiewamy
sto pięćdziesiąt razy, | w tych tajemnicach :: róża się
rozwija, | Jezus i Marya.

Wiemyć my wszyscy, że różaniec święty, | z samego
nieba jest początek wzięty, | ten zaś złożyła :: dobroć
niepojęta, | sama Trójca święta.

Który za prezent Panna odebrała, Dominikowi z rąk
swoich podała, przy licznych światłach :: i anielskiej
tłuszczy, | w tołóżańskiej puszczy.

Dominik święty nam go ufundował, | wielkimi łaski
uprzywilejował, tym którzy wiernie :: niewinnie poczę-
tej, służą Pannie świętej.

Prześliczna różo panińskiej czystości, | chciej nas
zachęcić do świątobliwości, | byśmy w tym życiu :: Ciebie
wychwalali, | wiecznie kochali.

Biedny, kto Ciebie nie zna od powicia, | lecz ten
biedniejszy, kto w rozpuszcie życia, | kto nigdy Twego ::
nie słyszał imienia, | pełen zawinienia.

I imię Twoje już zatarł w pamięci, i Tobie, Matce, życia nie poświęci, | ach, łaska Boska :: serca się zarzeka, | które Cię nie szuka.

Kto się za życia z Tobą nie połączy, | ten i bez Ciebie to życie zakończy, | tęskniąc, nie szuka :: Twój świętej opieki, | zginie na wieki.

Kto Cię nie uczci ni słowem ni czynem, | kto gardzi Matką, ten gardzi i Synem, | za tym nie staniesz :: na sądzie w obronie, | w ciemnościach zaginie.

A kogo Matko, Ty pobłogosławisz | a za kim Matko, na sądzie się stawisz, | ten do wieczności :: szczęśliwie dopłynie, | nigdy nie zginie.

Więc braci, siostry, różańca świętego, | racz przyjąć pod płaszczy zgromadzenia Twego, - gdy Syn Twój miły :: będzie dekretować, | chciej nas ratować.

A gdy za Twoją przyczyną, mocwładną | stanem raz z szatą białą i nadobną, Ty nasze róże :: jak pięknie pachnące, | przyjmiesz w swe wieńce.

Którzy tu z światem już się pośegnali, | a Ciebie żyjąc zawsze wychwalali, | niechże im świeci :: światłość wiekuista, | Panno przeczysta. Amen.

Na niepokalane poczęcie najśw. Panny Maryi.

99. Ciebie na wieki wychwalać będziemy, | Królowa nieba, Marya, | w Twojej opiece niechaj zostajemy, | śliczna bez zmyły lilia, | wdzięczna Estero, o Panienko święta, | Tyś przez Aniołów jest do nieba wzięta, | niepokalanie poczęta.

Na każdy moment na każdą godzinę, | Twojej pomocy żądamy, | Pani anielska, odproś naszą winę, | do Ciebie grzeszni wdychamy, | o fórtó rajską ucieczko grzeszników, o Matko Boska ratuj niewolników, | niepokalanie poczęta.

Obróć swe oczy, pociesz w utrapieniu, | Marya Matko miłości, kto służy Tobie, nie daj go zginieniu, broń nas od czartowskiej złości, | pokaż swą łaskę, Matko li-tościwa, | najświętsza Panno, bądźże szczodrobliva, | niepokalanie poczęta.

Masz berło w ręku, znać żeś monarchini, | masz w drugiej Syna swojego, zjednaj nam łaskę ostatniej godziny, | w on dzień skonania naszego, | niech Cię chwylimy z Twym Synem społecznie, | jak teraz w życiu tak i potem wiecznie, | niepokalanie poczęta.

Przybądź o Matko, w ostatnim terminie, | Ciebie my grzeszni wzywamy, | na pomoc naszą w śmiertelnej godzinie, | niechaj przy Tobie skonamy, | ubłagaj Syna, niechaj się zmiłuje, a żywot wieczny po śmierci daruje, | niepokalanie poczęta. Amen.

98. Honor Marya, sława Marya! | fortuna moja bezpieczna, fortuna i w niebie wieczna, | Marya!

Honor Marya, życie Marya, | w podział życia z momentami, moment i życie z punktami, | Marya!

Honor Marya, niebo Marya, | godne jest to porównanie, z niebem Maryi kochanie, | Marya!

Honor Marya, serce Marya! | niech ten sekret serce powie, że Marya moje zdrowie, | Marya!

Honor Marya, | piękność Marya! | dla najukochańszej Maryi, choć we krwi stanę w pół szyi, | nie zginę.

Honor Marya, śliczność Marya! | niepokalanie poczęta, śliczne serce, twarz Twa święta Marya!

Honor Marya, chwała Marya! | w téj niepokalanej chwale, zbawienia mojego szale! | Marya!

Honor Marya, chwała Marya! | wiwat honor wiecznie świętej, niepokalanie poczętej! | Maryi! Amen.

99. Witaj święta i poczęta niepokalanie, | Marya, śliczna lilia, nasze kochanie, | Witaj czysta Panienko, najjaśniejsza jutrzeńko, | witaj święta w niebo wzięta, | niepokalana.

Twą pięknością, niewinnością, nieba górujesz, | dostojęstwa i panieństwa wszystkie celujesz, w pierwszym Panno momencie, | święte Twoje poczęcie, | jaśniejące jako słońce, | niepokalana.

Sam Bóg święty z Ciebie wzięty, dla téj przyczyny | żeś się stała i została zawsze bez winy, | Tyś przed wieki przejrzana i za Matkę wybrana, | Jezusowi Chrystusowi, | niepokalana.

Twoje państwo i poddaństwo, świat, niebo, Pani, |
cesarzowie, monarchowie, Twoi poddani, | dla Twojej nie-
winności dał ci Bóg z swęj hojności, | żeś poczęta zaraz
święta, | niepokalana.

Luminarze chociaż w parze nie tak jaśnieją, | bo
przy świetném poczęciu Twém zaraz blednieją, | Tyś nad
słońce jaśniejsza, i nad gwiazdy śliczniejsza, | jako zorze
w swojej porze, | niepokalana.

Sami święci w niebo wzięci nie wyrównają, | Twęj
piękności i czystości, którąc wyznają, | wszyscy Ci się
dziwują, | niewinność Twą szanują, żeś tak święta z An-
ny wzięta, | niepokalana.

I świat cały, choć zuchwały, Twoje poczęcie, | nie-
pokalane wysławia w pierwszym momencie | wszystkie
razem stworzenia, wyznają bez wątpienia, | żeś jest dro-
ga Matka Boga, | niepokalana.

Więc Cię sławiąc, błogosławiąc, Panno! prosimy: |
niech czystymi, niewinnymi, zawsze będziemy, | za to
życie dajemy i mocno wyznajemy: | żeś jest święta i po-
częta, | niepokalana. Amen.

1000. W pierwszym momencie bez zmayı poczęta
Panno niepokalana! | Z pierworodnego grzechu wprzód
wyjęta, niżeli na świat wydana; głowę szatana przyjście
Twe łamie, | skruszysz łeb smoka w poczęciu bramie, |
depcesz na wstępie szatana.

Razem z Chrystusem byłaś przeznaczona, | przed
wieki w swęj istocie, | w umyśle Boskim wprzód wy-
stawiona, niż poczęta w żywocie, | Bóg Cię jak arkę,
nosił w powodzi, | potop powszechny nic Ci nie szkodzi |
żeś nie skalana w tém błocie.

Wszechmocność Boska wprzód Cię poświęciła, mocą
nadprzyrodzenia, | ażebyś Matką Chrystusową była i po-
czątkiem zbawienia, | wszystkie na Ciebie łaski wylała,
żebyś w poczęciu wolną została, | od Adamowego prze-
winienia.

O święta Panno, poczęta bez winy, pierworodna w
Syonie, | pokaż się Matką przyjmij nas za syny, w osta-
tnim życia zgonie, | wszak dla nas grzesznych Matkąś

się stała | Boską, żebyś nam Boga jednała, | więc miej
naród w Twój obronie. Amen.

1001. Zawitaj córko Ojca przedwiecznego, | prze-
dziwna Matko słowa wcielonego, oblubienico, Oblubienica
Twego, | Ducha świętego.

Najświętszej Trójcy przedziwny kościele, | który po-
święcił Bóg Syn w naszym ciele, | Boskie kochanie, nie-
winnie poczęta, | Panienko święta.

Wszystkie fortuny, wszystkie łaski w Tobie, | jak
rzeki w morzu, w jednej Twój osobie, | łask wszystkich
morze, po Bogu w Syonie, | najwyższy tronie.

Jeszcze nie jaśniał firmament gwiazdami, | ani sło-
neczne koło promieniami, | a Tyś świeciła niewinnie po-
częta, | Panienko święta.

Jeszcze w swym szyku nieba nie stanęły, | ani w
swych brzegach morza zatoneły, | gdy Boska mądrość
pagórki ważyła, | Tyś przy niej była.

Wewnątrz i z wierzchu Tyś skrzynia złocista, | bez
rdzy grzechowej zawdy promienista, | bez cienia zmazy
niewinnie poczęta, | Panienko święta.

Ciebie od wieków Bóg ulubił sobie, | zmazy nie wi-
dział i na chwilę w Tobie, | z ust najwyższego wynikał
w wieczności, | światłość w światłości.

Nim grzesznik Adam, stanął po lewicy, | w prze-
rzeniu Boskim jednaś po prawicy, | przed wieki była,
niewinnie poczęta, | Panienko święta.

Jako królowa w złocistej koronie, | w królewskiej
szacie Tyś pierwsza w ochronie, | u Syna pierwój jesteś
odkupiona, | niżli stworzona.

Tyś jadowitą węża głowę starła, | przy Twém po-
częciu, która nas pożarła, | szlachetna Judyt, niewinnie
poczęta, | Panienko święta.

Zajadły na nas lew grzechu pierwszego, | Tyś nie
słyszała i ryku samego, | Samson, ten Syn Twój, rozszar-
pał lwa tego, | pierworodnego.

Przez Twe poczęcie, Panno prosim Ciebie, | na wieki
z Tobą, niech będziemy w niebie, | tam śpiewać będziemy:
niewinnie poczęta, | Panienko święta. Amen.

PIESNI O ŚWIĘTYCH PANSKICH.

Pieśń o świętym Wojciechu.

102. O święty Wojciechu, wielki nasz Patronie, |
 racz przybyć na pomoc nieszczęśliwej koronie, | która ma
 nadzieję i ufność w tobie, wspomóż, nie daj zginąć w
 terażniejszej dobie.

Chwalebny kapłanie, Wierny sługo Boży, | niszczy złe
 żądze wszelkie, niech się dobre mnoży, | a chwała się
 szerzy najwyższego Pana, | złość zaś wszelka nasza niech
 będzie zmazana.

Ty byłeś w biskupim urzędzie waleczny, | bądźże i
 dla nas jako port bezpieczny, | który nie omyli lecz po-
 mocą bywa tym, których jest prawa szczerą wiara żywa.

Doznałeś w twém życiu prześladowań wiele, | jak
 włócznie utkwione twierdzą w twojem ciele, | lecz nie
 dosyć na tém złość tyrańska miała, | bo w drobne części
 ciało twe porabiała.

Nie było takiego, aby się zlitował, | żeby święte ciało
 do ziemi zachował, lecz Pan Bóg co strzeże swoich świę-
 tych kości, | nakazał straż orłu przedziwnej wielkości.

Wtenczas królem polskim był Bolesław Chrobry pomny
 u rodaków, w wszech ofiarach szczodry, | skoro się dowiedział
 o śmierci świętego, | zaraz wysłał posłów aby ciało jego.

Sprowadzone było, jako pomnik drogi, | by przez to
 Polacy uszli gniewu trwogi, mając go patronem nietylko
 w koronie, | ale też i w każdej prawie świata stronie.

Tu złość bałwochwalstwa jak iskrą się zarzy, | ciała
 dać nie chciała, aż ile zaważy król im przyszłe srebra, to
 rzekłszy zuchwali, tak więc bez klejnotu posły powracali.

Odważny król polski posyła zebrane srebro z swoich
 skarbów, aby im podane zostało, a ciało było przywie-
 zione, i w kościele w Gnieźnie w ołtarzu złożone.

Więc już ukarane bałwochwalstwo srogie zaraz tém
 zostało, że tu ciało drogie, na wadze się zbytnie lekkie
 pokazało, iż z srebra użytku miało bardzo mało.

Tym nam Pan Bóg cudem ciało święte wsławił, i na po-
 mne czasy pamiątkę zostawił, | ażebyśmy w wierze statecznie
 trwali, | a grózb bałwochwalskich nigdy się nie bali.

O święty Wojciechu! prośże Pana za nas, | abyśmy
doznali opieki w każdy czas racz wzbudzić ku Bogu, aby
w cnoty twoje | w ślad wstąpić obfity na zbawienie swoje.

Daj to dla zasługi, Panie Jezu Chryste! | Wojciecha
biskupa, byśmy przezroczyście | ujrzyć mogli niebo z wy-
branymi Twemi | wiecznie się cieszyli wspólnie ze świętymi.

Wojciechu patronie zwierciadło czystości! | nakłoń
nas, abyśmy w mężnej stateczności | znosić mogli krzyże,
walki i 'cierpienia, a później się stali godnymi zbawienia.

Wspomóż Twą przyczyną nasze wzniosłe głosy, | by
przyjęte były przebiły niebiosy, | wychwalając Pana wraz
z twemi zasługi | by mogły zmazane nam być grzechów długi

O czujny pasterzu o duszne zbawienie! | któż może
wysławić twoje święte imię, | na któreś zasłużył pracą i
mękami, | prosimy więc ciebie: wstaw się dziś za nami.

Pieśni o świętej Annie.

103. Tysiąc kroć bądź pozdrowiona, milion kroć
uwielbiona, | matuchno, Anno święta! perełko, perło, ca-
łego świata | o przedroga perełko, perełko, Chrysta Pana
stareczko, o Marya, Marya, Marya święta Anno wspaniała.

Tyści jest perła wybrana za stareczkę Chrysta Pana, |
matkę Panny Maryi, Maryi, wszyscy ją pozdrawiamy. |
O przedroga perełko itd.

„Tak i my cię pozdrawiamy, a twe imię wychwalamy |
iż nas ty wysłuchasz, wysłuchasz, w naszej biedzie po-
cieszysz. | O przedroga perełko itd.

Pozdrawiamy cię uprzejmie, synowie, córki Ewine: |
zdrowaś bądź Anno święta, perełko, perło, całego świata. |
O przedroga perełko itd.

Do ciebie się uciekamy, o świętą pomoc błagamy, |
ty nas pewno wspomozesz, wspomozesz, nasze biedy odej-
miesz. | O przedroga perełko itd.

Racz nas wszystkich nie opuszczać, a obacz ten to
smutny czas, | który się ku nam zbliża, nam zbliża, cóż
poczniemy ubodzy, | o przedroga perełko itd.

Oto cię wszyscy błagamy i w tobie, matko! ufamy, |
iż nas ty wysłuchasz, wysłuchasz, w naszej biedzie po-
cieszysz. | O przedroga perełko itd.

Wy sieroty zasmucone na tym świecie opuszczone, |
wy nie macie żadnego, żadnego, przyjaciela dobrego. |
O przedroga perełko itd.

A któżby się o was starał, was sieroty politował, |
którzy was prześladowają, prześladowają i sławy wam ujmują. |
O przedroga perełko itd.

Ach, wy sieroty ubogie i wy wdowy zasmucone! |
macie wielkie starości, starości, wielkie krzywdy przy-
krości | O przedroga perełko itd.

Małżonkowie wam pomarli, sierotami zostawi, cóż
wy z sobą poczniecie, poczniecie, kędyż się podziejecie? |
O przedroga perełko itd.

Przetóż wy się nie lękajcie, k'świętej Annie pospie-
szajcie: święta Anna was woła, was woła, także Panna
Marya | O przedroga perełko itd.

Miłosna jest święta Anna, wdowom, sierotom ochron-
na, | każdego co jój wzywa, jój wzywa a z sercem ku
niej woła. | O przedroga itd.

Dobrotliwa święta Anna, wszystkim chrześcijanom
można! | proś za nas wnuka swego, wnuka swego, Chry-
stusa Pana naszego. | O przedroga perełko itd.

Aby się nie raczył gniewać, a nas grzesznych nie
chciał karać, a z wami się raduje, raduje i na wieki
króluje | O przedroga perełko itd.

Usłysz to nasze wołanie, oto cię wszyscy błagamy
których trapi oczyszczenie, oczyszczenie, wybaw ich Jezu
Chryste! | O przedroga perełko itd.

O ty matko Chrysta Pana i stareczko Chrystusowa, |
niech się z wami raduje, raduje, z wami w niebie kró-
luje. | O przedroga perełko itd. Amen.

104. Tysiąc kroć was pozdrawiamy, | Jezus Marya,
Anna! | tysiąc razy wygłaszamy, wyście nasza obrona, |
wyście patronowie moi, w waszej mocy wszystko stoi:
Jezus, Marya i Anna wam się dają w obronę.

Wyście są perły wybrane, najdroższe w całym świe-
cie, | k'wam święty Sarkander wołał we swojej wielkiej
męce, | gdy był męczon utrapiony, to było jego wołanie:
Jezus, Marya i Anna itd.

Ja się także k'wam uciekam, będąc z wszech stron strapiony, ja ubogi, ach! kędyż się podziać mam zasmucony, w mém cierpieniu i ciężkości wołam we wielkiej żałości: | Jezus, Marya i Anna itd.

Biegam po górach, pustyniach, będąc w myślach zmamiony, | chodząc błędząc w całym świecie, pragnę być pocieszony, | a gdy znaleźć nic nie mogę, adwokatów mieć nie pragnę oprócz was, zacne osoby, naśladuję w tej dobie, | Jezus, Marya i Anna itd.

Kto się kolwiek k'wam ucieka w swojej wielkiej ciężkości, żaden darmo nie odchodzi w jakiegokolwiek żałości, kto z serca uprzejmego wzywa imienia waszego, choćby był i w więzieniu, wychodzi w pocieszeniu | Jezus itd.

Pójdź Chrystusowa owieczko drogą krwią odkupiona, pospiesz chrześcijańska duszo, tu znajdziesz swego Pana, tu znajdziesz pocieszenie a zostawisz utrapienie. Jezus itd.

Pozdrawiamy chrześcijanie więc z wielką nabożnością, Jezus, Marya i Anna z serdeczną uczciwością, | tysiąc razy was pozdrawiam, cześć i chwałę wam oddawam. Jezus itd.

Te są dyamenty zacne, nadewszystko najdroższe, spojrzij na obraz Matki twój, padnij na kolana swe, | będziesz ty tu o co prosić, z skruszoném sercem żałować, | wszystko to od nich otrzymasz, jak obiecał Pan Bóg nasz, | Jezus, Marya i Anna itd.

Jeszcze się do was nawracam, Jezus, Marya i Anna, | w tém mojem smutném wołaniu oddaję wam duszę mą, | pocieszcie mnie w mém strapieniu, zaprowadźcie ku zbawieniu, | niech się tam ku wam dostanę i chwalić nie przestanę: | Jezus, Marya i Anna itd. Amen.

105. Ja sierota opuszczona, ach! gdzie ja się udać mam? | szukam po całym świecie, z nikąd pomocy nie mam | wezmę sobie te imiona, to będzie pomoc obrona: Jezus, Marya, Anna.

Jest dosyć książek pisanych, w różnych miejscach drukowanych: | dla jej wielkiej przyczyny, Bóg daruje nam winy: | Jezus, Marya, Anna.

Nie znalazłem w całym świecie, coby mię cieszyło więcej, | jak te prześwieatne imiona, duszy pomoc i obrona: | Jezus, Marya, Anna.

Ubogie sieroty, wdowy, świętej Anny wzywajcie | ona jest wielką patronką i matką w całym świecie, | wszystko przez nią otrzymamy, gdy o co prosić będziemy: | Jezus, Marya, Anna.

Choćbym ja był i na morzu, by przy największej burzy, już ja się nigdzie nie boję, gdy mam w uścich imię Twoje, | Jezus, Marya, Anna.

Choćbym też był we więzieniu, już prawie w zatraceniu, | to słowo mnie cieszyć będzie, kiedy z ust moich wynijdzie: Jezus, Marya, Anna.

Niech powiedzą ci co znają, co świętą Annę wzywają, | jeżeli to święte imię nie jest im na pocieszenie: | Jezus, Marya, Anna.

W ciężkich chorobach i wojnach, rozpoczyzkach i ruinach, | Boga w Trójcy wyznawajmy, tych świętych imion wzywajmy: | Jezus, Marya, Anna.

Gdy się z tym światem rozłączę, gdy swój żywot kończyć będę, | wam oddaję duszę moją, weźcie w ręce jako swoją: Jezus, Marya, Anna. Amen.

Pieśni o świętym Janie Nepomuckim.

1. 1. 1. Jezusa tu wzywam, piosneczkę zaśpiewam, k'pocieszeniu | Janowi świętemu a Nepomuckiemu k'wysławieniu | ja już patrona mam a to jest św. Jan Nepomucki.

Miły święty Janie, najmiłszy patronie, bądźże przy mnie, o co ja cię proszę i ręce podnoszę: broń uprzejmie, ja już patrona itd.

Ratuj mnie grzesznego, zahańbienia złego, tu na świecie, | proś gorąco Boga, by nie przyszła trwoga w zimie, w lecie | ja już patrona itd.

Byłeś kazatelem i nauczycielem świętej prawdy, | także spowiednikiem, Boga miłośnikiem dobrze zawdy, | ja już patrona itd.

Tyś był stały w rzeczy, a miałeś na pieczy język święty, | który był prawdziwy, znaleziony żywy, jest wyjęty, | ja już patrona itd.

Trzy sta lat był w ziemi, nic nie poruszony, język święty, | ten twój święty, Janie cudowny patronie, niepojęty, | ja już patrona itd.

Znowu Boga wzywam, piosneczkę zaśpiewam k'pocieszeniu | świętemu Janowi, memu patronowi k'wysławieniu, | ja już patrona itd.

Twoje święte ciało, tak wiele cierpiało dla Jezusa, | które tak męczyli, potem utopili dla Chrystusa | ja już patrona itd.

Gdys był utopiony, potem znaleziony przez wielki cud, | bo promienie były, gwiazdy ci świeciły widział to lud, | ja już patrona itd.

Z wodyś wydzwigniony, na zamek wniesiony, od kapłanów, | byłeś litowany, także opłakany od chrześcijanów, | ja już patrona itd.

Tak byłeś uczony, pięknie pogrzebiony, to w kościele, | miałeś zacnych panów, jak też i mieszczanów przy twém cielem, | ja już patrona itd.

Którzy cię tam czcili, a Boga chwalili, przy twym grobie, | Boga wychwalali, Requiem śpiewali głosem tobie, | ja już patrona itd.

Teraz Bóg objawił, a ciebie wysławił, za patrona | wszystkim nam ubogim, o patronie drogi, święty Janie, | ja już patrona itd.

Kto się k'tobie głosi, a o co cię prosi z uprzejmości | wnet doznaje łaski, o patronie pragski i miłości, | ja już patrona itd.

Bogatych ratujesz, za nich orędujesz wnet do Boga, | pomagasz każdemu, i mnie też samemu, kiedy trwoga, | ja już patrona itd.

Bronisz świeckiej hańby, zawsze na czas każdy, o patronie | wszystkich nas ubogich, o patronie drogi, święty Janie! | ja już patrona itd.

1497. Święty Janie Nepomucki, | tyś iest patron sławy ludzkiej: pomóż, pomóż w méj niedoli, | boć mnie serce bardzo boli.

Święty pragski męczenniku, Boga wierny miłośniku, | podaj ręce ku pomocy, | bom strapiiony we dnie w nocy.

Ciebie gwiazdy rozślawiły, gdy w Mołdawie zaświeciły, | jasnie ciebie pokazały, | boś był godzien takiej chwały.

Tyś obrońca wiary świętej w cudach Bożych niepojęty, |
broń żywota, broń i sławy, | bądź pomocą świętej sprawy.

Tyś poświęcił spowiednicę gdyś zamilczał tajemnicę,
uprosz i nam zamilczenie, | kiedy sława ludzka ginie.

Świętobliwy kanoniku, | Boga wierny spowiedniku! |
rozgrzesz grzeszne serce moje, | niech wysławiam chwałę
twoję.

Twoja sława w niebie słynie, | kto cię uczi ten nie zgi-
nie, ja do ciebie ręce wznoszę, | bym nie zginął o to proszę.

Już ty w niebiesiech panujesz, | z Jezusem w chwale
królujesz, | usłysz prośby i skutecznie, | broń od hańby
tu i wiecznie.

Amen, Janie Nepomucki tyś jest patron sławy ludz-
kiej, | nie daj, nie daj nam zaginać, racz nas swym płas-
zczem obwinać. Amen.

1113. Witaj Janie z Bolesława, masz się stawić przed
Wacława, bo król tak rozkazuje, | iż ciebie potrzebuje.

Czemuż tak rozkaz surowy? | jestem na wszystko go-
towy: wiem jaka tam nowina, | śmierci mojej godzina.

Pyta się król Jana śmieie: | co mu królowa w ko-
ściele | do ucha powiadała, | z czego się wyznawała?

Wolę wszystkie męki znosić, | niż jedno słowo ogło-
sić: | większy rozkaz od Boga, | niż twa, królu! powaga.

Zawołajcie prędko katów, | zewleczcie do naga z szatów, |
palcie go pochodniami, | i smolnemi świecami.

Ztoto ogniem wyczyszczają, mnie zaś, Jezu doświad-
czają, | ochoty dodawają, | rany Twe wyrażają.

Co? dla Boga! skały, mury, kruszą się twarde mar-
mury, | a ty się mąk nieboisz, | w uporze twoim stoisz.

Wiedz, o królu! że te męki, | słodsze niż niebieskie
rzeki, dla Jezusa mego, i dla świętych ran jego.

Wiedźcież już uporczywego, | uwiążcież u karku jego,
kamień z mostu pragskiego, | zrzućcież jak niemownego.

Król mi mówić rozkazuje, spowiedź usta pieczętuje, |
i myśleć się niegodzi, co słyszę przy spowiedzi.

Już dekret nieodwołany, | jesteś już na śmierć ska-
zany, | upamiętaj się Janie | a znajdziesz łaskę u mnie.

Nie śmiem mówić, królu tego, | co przeciw sławie,
bliźniego! tobie za śmierć dziękuję, | którą mile przyjmuję.

Płaczcie sieroty ubogie, | już związane ręce drogie,
które was ratowały, | i jałmużny dawały.

Już w Mołdawie utopiony, | kamień drogi zanurzony,
gwiazdami oświecony, | do nieba przeniesiony.

Szkoły pragskie lamentują, | o doktorze się zwiadują, |
słyszając że utopiony, | żal ich nieukojoyony.

Dziatki małe narzekają, | za nim w niebo poglądają, |
płaczą nauczyciela, | wszystkich pocieszyciela.

O zły królu! kanonika i świętego jałmużnika, | nie-
winnie utopiłeś i Pragę zasmuciłeś.

Zgasła świeca na ambonie, stracił się klejnot w ko-
ronie, sieroty się pytają: gdzie ojca swego mają?

Już w niebie z Bogiem króluje, | za nami tam ore-
duje, | jest tam naszym patronem | i sławnym opiekunem.

Niech doznamy twój przyczyny teraz i w śmierci go-
dzinę, | o nasz miły patronie, | Nepomuceński Janie! A.

109. Litania o św. Janie Nepomuckim.

Kyrie elejson, Chryste elejson, Kyrie elejson.
Chryste usłysz nas, Chryste wysłuchaj nas.
Ojcze z nieba Boże, zmiłuj się nad nami
Synu Odkupicielu świata Boże, zmiłuj się nad nami.
Duchu święty Boże, zmiłuj się nad nami.
Święta Trójco jedyny Boże, zmiłuj się nad nami.
Święta Marya, módl się za nami.
Święta Boża Rodzicielko,
Święta Panno nad pannami,
Święty Janie Nepomucki,
Święty Janie lilio czystości,
Święty Janie naczynie pobożności,
Święty Janie przykładzie cierpliwości,
Święty Janie sekrecie tajemności.
Święty Janie ozdobo świeckiego duchowieństwa,
Święty Janie słowa Bożego kaznodzieju,
Święty Janie studnio pociechy,
Święty Janie posilenie mdłych,
Święty Janie pomoc w nędzy będących,

Święty Janie światłości ślepych,
 Święty Janie światłości Boskiej pełny,
 Święty Janie ojczyźnie sierót,
 Święty Janie obrońco wdów,
 Święty Janie obrońco pocziwości,
 Święty Janie obrońco dobrego miana,
 Święty Janie lekarzu niemocnych,
 Święty Janie przykładzie świętej pokory,
 Święty Janie miłośniku panieńskiej czystości,
 Święty Janie zwierciadło wszystkich spowiedników,
 Święty Janie przykładzie ubogich grzeszników,
 Święty Janie patronie przed Bogiem,
 Święty Janie patronie nowy na świecie,
 Święty Janie patronie nas wszystkich,
 Święty Janie patronie od świeckiej hańby,
 Święty Janie Nepomucki kanoniku pragski,
 Święty Janie Nepomucki męczenniku pragski,
 Bądź nam miłościw, wysłuchaj nas Panie.
 Bądź nam miłościw, wybaw nas Panie.

Od wszego złego,
 Od hańby świeckiej,
 Od nagłej i niespodziewanej śmierci,
 Od moru, głodu, ognia i wojny,
 Od piorunów i gwałtownej niepogody,
 Od potępienia wiekuistego,
 Od zahańbienia na duszy i na ciele,
 Przez przyczynę Jana świętego Nepomuckiego,
 Przez przyjście i narodzenie Twoje,
 Przez chrzest i święty post Twój,
 Przez krzyż i mękę Twoją,
 Przez biczowanie i koronowanie Twoje,
 Przez śmierć i pogrzeb Twój.
 Przez święte zmartwychwstanie Twoje,
 Przez cudowne wniebowstąpienie Twoje,
 Przez Ducha świętego zesłanie,
 Przez koronowanie najświętszej Matki Twojej,
 W dzień sądu Twego,

My grzeszni wołamy, wysłuchaj nas Panie.
 Abyś nam grzechy odpuścić raczył, wysłuchaj nas Panie.

Módl się za nami.

Wybaw nas Panie.

Abyś nas do pokuty prawdziwej przywieść raczył, wysłuchaj nas Panie.

Abyś kościół Twój święty sprawować i zachować raczył, wysłuchaj nas Panie.

Abyś wszystkie wierne i umarłe zachować raczył, wysłuchaj nas Panie.

Abyś prośby nasze miłościwie przyjąć raczył, wysł. n. P. Synu Boży Ciebie prosimy, wysłuchaj nas Panie.

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, przepuść nam Panie.

Baranku Boży itd., wysłuchaj nas Panie.

Baranku Boży itd., zmiłuj się nad nami.

Chryste usłysz nas, Chryste wysłuchaj nas.

Kyrie elejson, Chryste elejson, Kyrie elejson.

Pieśni o świętej Barbarze.

III. Błogosławiona i panienko miła, żeś w Chrystusie Panu wielce się lubiła, | dla jego imienia, męki ponosiła, | święta Barbaro

Aniś ty rodu, ani ojca swego ani czci świata, ni godności jego, | sobie ważyła na Syna Bożego, święta Barbaro.

Radaś się mękom okrutnym oddała, | ciało panieńskie two obnażyć dała | do oblubieńca Chrystusa wołała, | święta Barbaro.

Boki two święte i żywot do kości, | palone były, bez wszelkiej litości, piersi targali nie mając miłości, | święta Barbaro.

O jakąś wielką boleść wycierpiała, | kiedy twa młotem była bita głowa, | wszakżeś z pomocą Bożą wycierpiała, | święta Barbaro.

Raczej pamiętać na modlitwę swoją, | pierwój niż ojciec ściał był głowę twoją, | którą żeś dała za to bractwo twoje, | święta Barbaro.

Niech Pan twój miły w ostatnią godzinę, | nas grzesznych k'sobie za twoją przyczyną, | prowadzić każe jako swoje syny, | święta Barbaro.

Święta Barbaro, już w wiecznej radości, | wspomagaj nas w dzień przytomnej trudności, | po śmierci przywiedź do raju wiecznego, | święta Barbaro. Amen.

111. Barbaro święta, perło Jezusowa, | ścieżko do nieba grzesznikom gotowa, | wierna przy śmierci patronko smutnemu, | konającemu.

Spraw, by mój Jezus był dozorcą moim | w życiu i zgonie, tak jako był twoim, | niech duszę moją w niebie z twój pomocy z sobą zjednoczy.

Twój i mój Jezus w świętym Sakramencie, | niech mnie nakarmi w ostatnim momencie, | ostatnie słowo: Jezus i Marya! niech nas nie mija.

W ranach najśodszych, w męce Jego drogiej, | zakryj mnie, panno, od szatańskiej trwogi, | abym umierał dobrze z twój obrony, | nieustraszony.

Bym mą od piekła zabezpieczył duszę, | najbardziej w ten czas, kiedy konać muszę, | Barbaro droga oddaję ją Bogu | w niebieskim progu.

Komuż bezpiecniej duszę mą polecę, | jak tobie? a ty Jezusowi w ręce oddaj, o perło droga zapłacona, | krwią odkupiona.

Barbaro święta uprosz godne życie, | bym mógł opłakać złości me sowicie, | po dobrej śmierci z Świętymi mieszkanie, | daj Jezu Panie. Amen.

Pieśni o Boskiej Opatrzności.

112. Kto się w opiekę podda Panu swemu, | a całym sercem szczerze ufa Jemu, | śmieie rzecz może: mam obrońcę Boga, | nie przyjdzie na mnie żadna straszna trwoga

Ciebie on z łowczych obierzy wyzuje | i w zaraźliwém powietrzu ratuje, | w cieniu swych skrzydeł zachowa cię wiecznie, | pod jego pióry uleżysz bezpiecznie.

Stateczność Jego tarcz i puklerz mocny, | za którym stojąc na żaden strach mocny, | na żadną trwogę, ani dbaj na strzały, | któremi sieje przygoda w dzień biały.

Ztąd wedle ciebie tysiąc głów poleże, | ztąd drugi tysiąc ciebie nie dosięże, | miecz nieuchronny, a ty przecię swemi | oczyma ujrzysz pomstę, nad grzesznymi.

Iżes rzekł Panu: Tyś nadzieja moja, | iż Bóg najwyższy jest obrona twoja, | nie dostąpi cię żadna zła przygoda, | ani się znajdzie w domu twoim szkoda.

Aniołom swoim każe cię pilnować, | gdziekolwiek stąpisz, którzy cię piastować, | na rękę będą, abyś idąc drogą, na ostry kamień nie ugodził nogą.

Będiesz bezpiecznie po żmijach gniewliwych i po padalcach deptał niecierpliwych | na łwasrogiego bez obrazy wsiedziesz, i na ogromnym smoku jeździć będziesz.

Słuchaj, co mówi Pan: kto mnie miłuje, | a przeciwko mnie szczerze postępuje, ja go też także w jego każdą trwogę, | nie zapamiętam i owszem wspomogę.

Głos jego u mnie nie będzie wzgardzony | ja z nim w przygodzie, odemnie obrony niech pewien będzie, pewien i zachości, | i lat sędziwych i mój życzliwości. A.

PIESNI PRZYGODNE.

113. Boże w dobroci nigdy nieprzebrany, | żądnym językiem niewypowiedziany, | Ty jesteś godzien wszelakiej miłości, | poszanowania, chwały, uczciwości.

Ciebie chcę, pragnę i ważę samego, | nad wszystkie dobra, Tyś u serca mego, | najwyższe dobro, Tyś w największej cenie, sam jeden u mnie, nad wszystko stworzenie.

Choćbyś mnie nigdy za grzechy, mój Panie, | nie karał, przecież, żałowałbym za nie, a żałowałbym dla tego samego, | żem Cię obraził Pana tak dobrego.

Więc o mój Boże, i teraz żałuję, | dla tego, że Cię nad wszystko miłuję | i to u siebie statecznie stanowią, | że grzechów moich, nigdy nie ponowię.

Mam mocną wolę spowiadać się szczerze, i zawsze trzymać z Tobą to przymierze, | co gdy uczynię, spodziewam się Ciebie, | widzieć z radością i żyć z Tobą w niebie.

O Boże dobry, Boże miłościwy, racz być mój duszy nędznej litościwy, | jakoś ja stworzył pomóż do zbawienia, | użycz Twój łaski, broń od potępienia. Amen.

114. Będę Cię wielbił mój Panie, | poki mnie na świecie stanie, | boś mnie w przygodzie ratował i śmiechów ludzkich zachował.

Panie, wołałem ku Tobie | a Tyś mnie wsparł w mój chorobie, | dodałeś mi swęj pomocy, żemnie uznał ciemnej nocy.

Zborze Pański śpiewaj swemu, | Obrońcy najpewniej-
szemu, uczynić cześć powinna z chęci, | Jego najświętszej
pamięci.

Gniew Jego jest ubłagany, | a łaski skarb nieprze-
brany, kogo w wieczór zafrasuje, | tego rano umiłuje.

Mnie po prawdzie szczęście było, | tak dalece mną
ludziło, | żem śmiał rzec: w téj chlubie stoję, | że się
odmiany nie boję

Łaska Twoja, Panie, była, tak mocno mnie utwier-
dziła, ale skoroś twarz odwrócił wneteś moją hardość
skrócił.

Cóżem ja miał począć sobie? | jedno głos podnieść
ku Tobie! | cóż za korzyść mocny Boże, | z mego zgi-
nienia być może.

Czyliż proch cześć będzie dawał? | albo Twą dobroć
wyznawał? | o Panie racz się zmiłować, | a mnie grze-
sznego ratować!

Użyłeś zwykłej litości, obróciłeś płacz w radości, |
zdjąłeś ze mnie wór żałobny a włożyłeś płaszcz ozdobny.

Przeto Cię wesoło wszędzie, lutnia moje wielbić bę-
dzie, | chwała Twoja wieczny Panie, w ustach moich nie
ustanie. Amen.

115. Straszliwego majestatu Panie! | za me grze-
chy płakać łez nie stanie, | jam stworzenie Twe wyrodne,
świętych oczu Twych niegodne, Twój majestat nieskoń-
czony, | przed którym klękają trony, obraziłem.

Nie śniem oczu podnieść z publikanem, | ale sprawa
z tak łaskawym Panem, skoro w oczach łzy zobaczy, |
wszystko mi darować raczy, | lecz z tą w sercu większa
rana, żem tak łaskawego Pana, | śmiał obrazić.

Kto da oczom łez obfite rzeki, | trzeba bowiem płą-
kać całe wieki, | żem wiecznego Boga mego, za chwilę
czasu marnego, | ja grzesznik zapamiętały, Pana wieku-
istęj chwały, | obraziłem.

Nędzny prochu, na coś się odważył? Stwórcę nieba
zniebnieś znieważył! wieszli co jest grzech przeklęty?
Słuchaj co rzekł Paweł święty: | każde przestępstwo
mandatu, | jest zniewagą majestatu, | najświętszego.

Bym był zepchnion na bezedno piekielna, | abym gorzał za grzechy śmiertelne, | całą wieczność gorząc srodze, już téj krzywdy nie nagrodzę, | chyba że mi sam daruje, | na wieki nie powetuje, | téj zniewagi.

O nad wieczność i ogień piekielny, | straszliwszy mi jest grzechu śmiertelny, | zadość tobie nie uczynię, | w owéj ognistej dolinie, | chyba dla krwi Syna twego, | odpuści dług grzechu mego, | Bóg łaskawy. Amen.

Pieśni przy żałobnej mszy świętej.

¶ 6. Boże sędzio sprawiedliwy, usłysz nasze wołanie, ach, Ojcie nasz dobrotliwy, pokaż Twe zmiłowanie, | nad duszami zmarłych wiernych, które za swoje grzechy | zostają w mękach niezmiernych, | pragną od nas pociechy.

Na Graduale.

Wszyscy którzy spoczywają w grobach, Syna Bożego, głos usłyszą i powstaną w dzień ów sądu straszego, | sprawiedliwi za swe sprawy chwałę wieczną osiedzą, | a źli na żywot nieprawy w piekło wtrąceni będą.

Na Offertorium.

Święta jest myśl i zbawienna modlić się za zmarłemi, a Tobie Boże, przyjemna, przeto nie gardź naszemi pokornemi modlitwami, ale z wielkiej litości, zmiłuj się nad dłużnikami, Twojej sprawiedliwości.

Długi naszych sióstr i braci Tobie Ojcie kochany, niech Jezus Syn Twój zapłaci, przez swoje święte rany, bądź im miłościw dla niego, dla krzyżowej ofiary, i dla gorzkiej męki Jego uwolnij ich od kary.

Na Sanctus.

Święty, święty nad świętymi, prośby naszej miłości, przyjmij za Twymi wiernymi, odpuść ich ułomności | których jak Pan sprawiedliwy, skazałeś do więzienia, lecz jak Ojciec miłościwy, pragniesz ich wybawienia.

Po podniesieniu.

Spojrzyj na Syna Twojego, na boleści i rany, | na tak gorzką mękę Jego, Boże Ojcie kochany, | a zmiłuj się nad duszami, za które dał swe życie, | by w chwale Twój z Aniołami żywot miały obficie.

Na Agnus Dei.

O Baranku, któryś zgładził grzechy świata całego, abyś nas wszystkich wprowadził do żywota wiecznego, niechże dusze zmarłych wiernych doznają Twój litości, będące w mękach niezmiernych za swoje ułomności.

Uśmierz sprawiedliwość srogą, prześlągaj Ojca swego, męką i krwią Twoją drogą, a z miłosierdzia Twego, ugaś czyscowe upały, odpuść im nieprawości, i wprowadź ich do wiecznej chwały do niebieskiej radości.

Po Requiescant.

Zmiłuj się nad nami, Panie, a z miłosierdzia Twego racz im darować karanie więzienia czyscowego, przez Jezusowe zasługi, któreś ofiarujemy, odpuść im grzechowe dług, pokornie cię prosimy. Amen.

117. O Boże przedwieczny, odpoczynek wieczny,
Daj wiernym duszom, które tam strapienia,
Za swe przewinienia ponosić muszą.

Na Graduale.

Wielkać jest ich męka, bód ich Boża ręka,
Twa uderzyła, która strapionego
Joba cierpliwego w on czas dotknęła.

Na Offertorium.

Przyjmij tę ofiarę na Twoją cześć, chwałę,
Panie Boże nasz, nad którą zacniejszój,
A Tobie najmiléjszój ofiary nie masz.

Kochany Zbawiciel i nasz Odkupiciel
Ją ustanowił, kiedy uczniom onym,
Na księstwo święconym, „to czyńcie“ mówił.

Na Sanctus.

Święty, święty, święty Boże niepojęty,
W Trójcy jedyny, zmiłuj się nad nami,
I téż nad duszami, odpuść im winy.

Po podniesieniu.

Przed Tobą padamy, Tobie się kłaniamy
Boże wcielony, któryś w tym momencie,
W świętym Sakramencie jest utajony.

Na Agnus Dei.

O Boży Baranku, najmilszy kochanku
 Panie Jezusie, nad utrapionymi
 Duszami wiernymi, proszę zmiłuj się.

Usłysz głos serdeczny, daj tym pokój wieczny,
 Za których Ciebie powinniśmy prosić,
 I za nie się modlić, by były w niebie.

Po Requiescant.

Najłaskawszy Panie, niechaj się to stanie,
 Cośmy prosili, by jeszcze dziś Ciebie
 Z wybranymi w niebie wiernie chwalili. Amen.

118. Święta jest myśl modlić się tu za wiernego,
 który nas uprzedził w zejściu z świata tego, | nuż rozpo-
 czynamy za zmarłych ofiary, | racz je, Panie, przyjąć (2)
 są to serca dary.

Na Graduale.

Światłość wieczna niech im, prosimy Cię świeci, |
 sąc to Twoi wierni, sąc to Twoje dzieci, | daruj im ka-
 ranie, wyzwól je od męki, | my Ci za to nasze (2) przy-
 nosimy dzięki.

Na Offertorium.

Oto chleb i wino kapłan ofiaruje, bezkrwawą ofiarę
 za zmarłych sprawuje, | przyjmij ją, prosimy, przyjmij z
 ręku jego, | udziel duszom ulgi (2) z miłosierdzia Twego.
 Tyś Abrahamowi raz dał obietnicę iż z potomstwem
 stanie przed Twoje oblicze niechajże się ziszczą święte sło-
 wa Twoje | przyjmij dusze wiernych (2) w niebieskie pokoje.

Na Sanctus.

Święty, święty, święty Boże nieskończony, | przez chóry
 anielskie w niebie wychwalony | i my tu na ziemi chwałę Ci
 śpiewajmy, | święty, święty, święty, (2) trzykroć powtarzamy.

Po podniesieniu.

Boże, któryś raczył do nas zstąpić z nieba | na ołtarzu
 mieszkać pod postacią chleba | tu Cię przytomnego za
 dusze błagamy, | za które ofiarę (2) dzisiaj odprawiamy.

Na Agnus Dei.

Tyś Baranku Boży, grzechy świata zgładził | z otchła-
 ni do nieba dusze zaprowadził, | wyprowadź też dusze

z czysca gorącego, | i osadź je w niebie (2) koło tronu swego.

Odpoczynek wieczny racz duszom dać Panie, | światłość wieczna niech im świecić nie przestanie, | a nam bądź miłościw, wybacź przewinienia, | byśmy dostąpili (2) wraz z niemi zbawienia,

Na Requiescant.

Racz przyjąć tę świętą ofiarę skończoną, | na cześć i na chwałę Tobie przyniesioną, a duszyczki zmarłych niech z niej korzystać mają | i oblicze Twoje (2) w niebie oglądają. Amen.

119. Dusze w czyscu upalenia, | znoszą za swe przewinienia, | lży leją bez pocieszenia, | żebrzą twego uzalenia, | o Marya!

Tyś źródło grzechy czyszczące, | wszystkim zdrowie przynoszące, | posilaj umierające, ratuj męki ponoszące, | o Marya!

K'tobie umarli wzdychają, | w tobie ufność pokładają, | niech twarz macierzyńską znają, | niech przez ciebie nieba doznają, | o Marya!

Kluczu do nieba zrzadzony, | więzień w czyscu utracony, | pragnie przez ciebie być puszczone, | z więzienia w niebieskie strony, | o Marya!

Sprawiedliwych oświecenie, | nadziei grzesznych zmoćnienie, | niech przez twoje przyczynienie, | gasną czyścowe płomienie, | o Marya!

Twe zasługi, two przyczyny, | popłaciwszy grzechów winy, | niech wprowadzą ludzkie syny, | z mąk do niebieskiej krainy, | o Marya! Amen.

120. Dzień on dzień sądu Pańskiego | świat w proch zetrze, świadkiem tego | Dawid z Sybillą wszystkiego.

Strach przyjdzie od wielmożności | Pańskiej, | gdy przyjdzie w srogości, | sądzić i najmniejsze złości.

Trąba głosu ogromnego, | wzbudzi z umarłych każdego, | by wstał przed sąd Pana swego.

Zdumieje się przyrodzenie, | gdy wszelkie Pańskie stworzenie, | stanie na liczbę czynienie.

Księgi przed sąd przynieść każą, wszech ludzi grzechy ukażą, | gdzie według nich nas pokażą.

Wszystkie zbrodnie zatajone, będą światu objawione, | i wieczną hańbą zelżone.

Co grzesznik natenczas rzecze, | i do kogo się uciecze, | gdy i dobrym strach dopiecze.

Królu tronu straszliwego, co z łaski zbawiasz każdego | z miłosierdzia zbaw mnie Twego.

Wspomnij Jezu z łaski swojej, | żem przyczyną drogi Twojej, | nie trać mnie dla złości mojej.

Mnieś szukał gdyś spracowany | stał, dla mnie ukrzyżowany, | niech nie zginę na sąd zdany.

Sędzio zemśzczenia słusznego, | racz dać dar odpustu twego, nie czekaj ratunku mego.

Wzdycham jako obwiniony, | wstyd mnie za grzech popełniony, | odpuść Boże niezmierzony.

Tys Magdalenie odpuścił, | łotraś do łaski przypuścił, | mnie też ufność z nieba spuścił. Amen.

121. Jezu w Ogroju mdlejący, krwawy pot wylewający, | dusze w czyscu omdlewają, Twój ochłody wyglądają, | o Jezu!

Przez Twój pot o Jezu drogi, wyzwól dusze z męki srogięj, | potu krwawego strumienie, niechaj zaleją płomienie, | o Jezu!

Przez Tve Jezu dyscypliny, któreś cierpiał dla dusz winy, | niech z różg krwią Twoją zbroczonych, spłyną krople na strapionych, | o Jezu!

Królu w cierniowej koronie, przez ukłute Twoje skronie, | wyrwij z czysca do korony, które żebrzą Twój obrony, | o Jezu!

Krzyż okrutny, dźwigający, po trzykroć upadający, | przez ten ciężar krzyża Twego, wyzwól z ognia czyscowego, | o Jezu!

Jezu z sukien obnażony i na krzyżu rozciągniiony, | dusze z czysca wyglądają, ręce ku Tobie ściągają | o Jezu!

Jezu z krzyżem podniesiony, między łotry policzony | policz dusze między święte, przez Tve bóle niepojęte, | o Jezu!

Niechaj z boku przebitego, z serca Twego zranione-
Spiewnik.

go, | spłyną do czysca strumienie, na dusz wiernych
ochłodzenie, | o Jezu!

Jezu do grobu włożony, maścią drogą namaszczonej
wyupść te dusze z więzienia, niechaj dostąpią zbawie-
nia o Jezu!

Przez Twą Chryste, srogą mękę, podaj duszom w
czyscu rękę, | wyciągnij je do swobody, policz między
świętych trzody, | o Jezu!

Wprowadź do rajskiej wieczności, do niebieskiej
szczęśliwości, | gdzie święci: Święty śpiewają, Trójcę
świętą wychwalają. o Jezu! Amen.

 Więzień w czyscu zatrzymany, | prosi na
Jezusa rany, | ratuj z ognia moją duszę, | bo ja bardzo
cierpieć muszę, | o Jezu!

Za wszystkie dni i momenta | życia mego i talenta,
tam rachunek pokazano | na ciężkie mnie męki dano | o Jezu!

Ogień w czyscu bardzo ostry, | obtoczył mnie pło-
mien bystry, | i zewsząd mnie ogień pali, | nikt się na-
demną nie żali, | o Jezu.

Kiedym się z światem rozstawał, | wtenczas mnie
każdy żałował, | a gdym skonał choć widzieli, | o duszy
mój zapomnieli, | o Jezu.

Córki, syny, co płakali | gdy mnie do grobu chowali |
wtenczas niby żalowali, a teraz mnie zaniedbali, | o Jezu!

Siostra z bratem chodzą stroną, | chociaż mi requi-
em dzwonią, i requiem wydzwonią, | o duszy mój nie
niedbają, | o Jezu.

Miły Jezu, cóż takiego, | nie masz przyjaciela mego |
żeby mnie teraz żałował, | w mękach czyscowych salwo-
wał, | o Jezu!

Córki, syny nie ratują | bracia siostry też nie dbają,
| przyjaciele inni krewni, | nikt o duszy mój nie wspo-
mni, | o Jezu!

Mają z pisma ogłoszenie, | jak w czyscu palą pło-
mien, | tam za moment grzechu płonąć, | we łzach
gorzkich długo tonąć, | o Jezu!

Dekret Boski nie w przemianie, | co mnie dziś, tak
się wam stanie, | uważaj każdy żyjący, | na ogień w czy-
scu gorący, | o Jezu!

Przez Twą Jezu srogą mękę, | podaj duszom w czy-
scu rękę, | wyciągnij je zranionemi, | z czysca rękami
Twojami, | o Jezu.

Wprowadź z Twój świętej miłości, | do niebieskiej
wesołości, | niech się cieszą z Tobą Panem, aż na wieki
wieków. Amen, | o Jezu.

Pieśni pogrzebowe.

133. Byłem małym dzieciątkiem zrodzony na ten
świat, lecz mnie śmierć już podjęła, jako mizerny kwiat,
niewiem ja nic powiedzieć, co jest światowego, | ani nie
wiem rozeznąć, jakie sprawy jego.

Mój najmilszy Ojciec, z któregośm spłodzony, | moja
najmilsza Matka, z którejśm zrodzony, ci mnie dziś
opuszczają, z niezmierną boleścią, | i do grobu prowadzą
z niezmierną żalnością.

Zegnaj was tu Bóg z nieba, ojczy, matko miła, |
który małe już przesadził do swego pokoja, | tam się
znowu ujrzymy, przed obliczem Jego, będziemy chwalić,
wielbić, święte imię Jego.

Przyjmuje mnie do siebie, już z wielką radością,
śmierć mi już nie zaszkodzi, równym jest aniołom, | cia-
ło moje żyć będzie i z duszą społecznie, | Boga wieczne-
go chwalić na wiek wieków wiecznie. Amen.

134. Co Pan raczy, niech się stanie wola Jego
najświętsza | gotów jest na wybawienie wiernym, to rzecz
jest pewna, | w każdym smutku i frasunku Pocieszyciel
łaskawy | kto w nim ufa, a przy nim trwa, tego On sam
wybawi.

Bóg jest ma Pociecha sama, żywotem i nadzieją, |
spuszczam się na wolę Jego, nic mu się nie sprzeciwiam,
że włosy me, jak słowo Twe mówi, są policzone, strze-
że pilnie nieomylnie w swoją nas wziął obronę.

Przetoż ja nędzny, ubogi, do Pana Boga odchodzę, |
w te tak niebezpieczne drogi, gdy każesz gotowym będę,
w ręce Twoje duszę moją, polecam Panie miły, Tyś
śmierć, piekło i przestępstwo skruszył i jego siły.

O jedną rzecz jeszcze proszę, Panie niech ją otrzy-
mam, kiedy nastąpią pokusy, niech wątpliwości nie mam;

ratuj Panie, a staranie miej o mnie, sługi twego, | że-
bym Ciebie tu i w niebie chwalił, Pana wiecznego. A.

125. Śpijże już po twoim bólu, chrześcijanie uko-
chany, | śpijże odpocznij w pokoju, z pętów świata roz-
wiązany. | Śpijże, aż Bóg wszystkich ludzi, z grobów
swoich znowu wzbudzi.

Jużeś teraz uwolniony od frasunków i trudności, |
któremiś był udrczony w ziemskiej twojej śmiertelności.
Śpijże aż Bóg itd.

Niech ci hojnie Bóg nagrodzi, coś ucierpiał w do-
czesności, | niech ci mile Bóg ochłodzi, za twe krzyże we
wieczności. | Śpijże aż Bóg itd.

Za krótki czas i my k'tobie będziemy też przyłącze-
ni, | spać w pokoju z tobą w grobie, jakośmy tu zgromadzeni,
| aże nas Bóg wszystkich ludzi itd. Amen.

126. Wale te ci oddaje fałszywy zły świecie, | bo
się fałsz zdradą w Tobie jako w kole plecie, w niebie
lepsze mieszkanie, toć żądanie moje, | tam Bóg hojnie
oddaje, kto Go tu miłuje.

Czyń drogi Jezu ze mną, według woli Twojej, mamli
boleść cierpieć, pomóż z łaski swojej, | ukróć mi utra-
pienia, posil zmysły moje, | niechaj szczęśliwie zasnę,
weź mnie w łaskę swoją.

W gruncie serca mego, krzyż i mękę Twoją, zaj-
rzyj się na każdy czas, toć pociechy moje, | pokaż mi
Twe oblicze, na pociechy moje, | gdyś za mnie raczył
wylać najdroższą krew Twoją.

Skryj z łaski duszę moją, w Twym otwartym boku |
wyrwij z wszelakięj szkody, niech jednego kroku : przy-
kazań nie wykraczam, dobry Jezu Twoich, bo Ciebie
miłujących nie spuszczasz z rąk Twoich. Amen.

127. Cokolwiek w świecie jest wszystko marność,
choćby mnie królewska doszła godność, | wszystko zginie,
świat przeminie, | króla i cesarza śmierć nie minie.

Niemasz już sławnego Cycleroua, | nie masz Absalona
i Samsona, | ich to sława przykład dawa, | że wszystko
na świecie śmierci strawa.

Bym miał mądrość króla Salamona, | bym téż był
tak piękny jak Helena, | piękność owa mądra głowa | od
śmierci żadnego nie zachwa.

Choćbym się w cielesnej kochał krasie, i ona się w
szpetność zmieni w czasie, ach niestała piękność ciała, |
wczoraj się świeciła, dziś spruchniała.

Zmieni się cielesna śliczna barwa, | będzie z niej
plugawa śmierci larwa, | a z pięknego nic brzydszego, |
niemasz nad człowieka umarłego.

Ten, co cię za życia tu miłował, | ręce twoje mile
twarz całował, | już z daleka nos zatyka, | twarz, oczy
odwraca, precz ucieka.

Bym nad wszystkich ludzi był bogaty, drogie z sre-
bra, złota nosił szaty, | ze wszystkiego kosztownego, |
śmierć mnie ogołoci mizernego.

Najlepij za prawdę Bogu służyć, | chcąc w niebie
stałego dobrażyć, | niesłychane nieprzebrane, | w nie-
biesiech radości zgotowane.

Już ci dziś dziękuję małżonku (o) mój (a), | Pan
Jezus niech będzie opiekun twój, | za posługi i usługi, |
któreś mi czynił (a) przez czas długi.

I was, me dziatki, Bogu oddaję, | na zawsze się z
wami tu rozstaję, pomagajcie modlitwami, i podczas
mszy świętj błaganiami.

Polecam Ci Jezu duszę moją, | racz przyjąć pokorną
prośbę moją, | by Cię chwalić, wiecznie sławić, | proszę
Cię Jezu mój racz mnie zbawić. Amen.

Pieśń o świętj Jadwidze.

128. We wielkiej sławie jest miasto Trzebnica, |
gdzie Jadwiga święta jest pomocnica, tam często cho-
dziła i wszystkim służyła, grzesznym na ziemi

Nie upatrywała honoru świata | każdemu służyła
przez swoje lata, jak młodym, tak starym, | jak zdrowym
tak chorym, | wszystkim służyła.

Kto się do niej ucieka w jakiej starości, | każdemu
pomaga w jego ciężkości, | smutnych pocieszała, chorych
uzdrowiała, według możności. i

Tak my się wszyscy do niej udajmy, miłości i łask

od niej żądamy, | w tych naszych ciężkościach i naszych starościach, | ona wspomże.

O Jadwigo święta, broń nas od złego, | patronko przezacna Szlązka całego, nie zapominaj nas, pamiętaj też o nas, święta Jadwigo.

Prośże też za nami Boga wiecznego, | by nas tu zachował od wszego złego, | dokąd tu żyjemy, służyć ci będziemy, | święta Jadwigo.

O patronko nasza, Jadwigo święta, | któraś za twe cnoty do nieba wzięta, | bądź nam na pomocy, tak we dnie jak w nocy, | święta Jadwigo.

A gdy przyjdzie koniec życia naszego, | uprosz dobrą śmierć u Boga naszego, | o dobre skonanie i duszy zbawienie, w niebie mieszkanie. Amen.

Pieśń o świętym Józefie.

 Szczęśliwy, kto sobie patrona, | Józefa ma za opiekuna | niechaj się niczego nie boi, | gdy święty Józef przy nim stoi, | nie zginie.

Idźcie precz marności światowe, | boście wy do zguby gotowe, | już ja mam nad kanar słodsze, | Józefa opiekuna mego, | przy sobie.

Ustąpcie szatańskie najazdy, | przyzna to ze mną człowiek każdy: | że choćby i samo powstało, | piekło się na mnie zbuntowało, | nie zginę.

Gdy mi jest Józef ulubiony, | obrońca, od każdej złej strony, | onci mnie ze swojej opieki, | nie spuści i zginać na wieki, | nie mogę.

Przeto cię upraszam serdecznie, | Józefie święty, bym bezpiecznie, mógł mieć zgon i lekkie skonanie | i grzechów moich skasowanie, | przy śmierci.

Gdy mi zaś przyjdzie przed sędzię, | stawić się wielce strasznego, | bądźże mi Józefie przy sądzie | kiedy mnie Bóg sądzić zasiędzie, | patronem.

Odpędzaj prcz nieprzyjaciela, | duszy méj, spraw, oskarżyciela, | kiedy mnie skarżyć, prześladować, | będzie chciał, chciéjże mnie ratować, | o święty!

Józefie, oddal czarta złego, a Boga na mnie zagniewanego, | przejednaj, o co cię serdecznie upraszam, | bym mógł z tobą wiecznie, | królować. Amen.

Pieśń o świętym Mikołaju.

30. Niech będzie Bóg nasz pochwalony w świętym Mikołaju, gdy wszystkie niebieskie tryumfy do górnego kraju, | otwarta droga, kto się do Boga, | uda przez niego, dojdzie wiecznego, | portu szczęśliwości.

Wielkiemi Patryarcho cudy wsławiony na świecie, | zdradzieckie wdziawszy obłudy w niewinności kwiecie, | wnet czynisz dobrze, gdy rzucasz szczerze, | trzy bryły złota, ażeby cnota | jaśniała przed niebem.

Młodzieńcom odebrane życie, niewinność gdy widzi | Mikołaj przywraca sowiec, tyrana zawstydzi, | zrabanych w sztuki, dla swój nauki | prawdziwej wiary, Bogu ofiary, | wolny przystęp czyni.

Kto tylko do jego opieki uda się serdecznie, | ten nigdy nie zginie na wieki, żyć może bezpiecznie | przy jego pieczy, w każdej mu rzeczy | szkoda się wróci, on zabezpieczy, | obroni od złego.

Do ciebie cnót obrońco wielki, w dobytках strażniku, | z ufnością garnie się człek wszelki, sierót miłośniku, | broń nas każdego przypadku złego, | którzy do ciebie w każdej potrzebie, | garniem się sieroty.

Ciebie Bóg obrał za patrona wszelkiemu ludowi, | wzywa cię każda świata strona, obcy i domowi, | abyś w ich sprawie pomógł łaskawie stawał w obronie, wielki patronie, | święty Mikołaju. Amen.

Pieśń o świętym Michale Archaniele.

31. Książę niebieski święty Michale, | ty sprawy ludzkie kładziesz na szale, | w dzień sądu Boga, na trybunale, | bądź mi patronem święty Michale.

Za protektora, bądź i patrona, | niech mnie wspomocze twoja obrona, | uśmierz czartowską zuchwałość srogą | bądź przewodnikiem, bądź mi i drogą.

Na sądy Boskie pójde z mieszkania | ziemi, od piekła broń mnie karania, | i od wiecznego wyzwól więzienia, | dla najśłodsze Jezus imienia.

Niech po ostatnim żywota zgonie, | wnijdę za tobą święty patronie, tam gdzie jest żywot przy tém śpiewaniu: | Ohwa! cześć Bogu zastępów Panu. Amen.

DODATEK.

GORZKIE ŻALE CZYLI PASSYA.

132. Gorzkie żale przybywajcie | serca nasze przeni-
kajcie Rozpłyńcie się me żrenice | toczcie smutnych łez kry-
nice. — Słońce, gwiazdy omdlewają, żalobą się pokrywają.
Płaczą rzewnie Aniołowie, | a któż żalność ich wypowie?
Opoki się twarde krają, z grobów umarli powstają. |
Cóż się pytam, co się dzieje? | gdy wsze stworzenie tru-
chleje. — Na ból męki Chrystusowej, | żal przejmuję bez
wymowy. — Uderz Jezu bez odwłoki, w twarde serc
naszych opoki. — Jezu mój we krwi ran Twoich, ob-
myj duszę z grzechów moich. Upał serca mego chłód-
zę, | gdy w przepaść męki Twój wchodzę.

Cześć pierwsza.

Za pomocą łaski Bożej pobudziwszy się do żalu ser-
decznego za grzechy nasze, rozmyślanie niniejsze męki
Pana Jezusa Chrystusa, Syna Bożego nabożnym afektem
ofiarować będziemy Ojcu niebieskiemu na cześć i chwałę
Jego Boskiego majestatu, pokornie dziękując za tak wielką
a nigdy niepojętą miłość ku narodowi ludzkiemu, że nam
zesłał Syna swego jednorodzonego, aby w przyjętej na
siebie ludzkiej naturze, na dosyćuczynienie Boskiej spra-
wiedliwości, tak okrutne męki wycierpiał i śmierć podjął
krzyżową. Także na większe uszanowanie N. Maryi Panny
tegoż Syna Bożego Matki bolesnej, na uczczenie świętych
Pańskich, a mianowicie błogosławionego Rocha i tych,
którzy gorliwem pałali nabożeństwem ku męce Chrystu-
sowej. A najprzód w następującej pierwszej części będzie-
my uważać: co P. Jezus ucierpiał od modlitwy w Ogrójcu
aż do niesłusznego u sądu oskarżenia, które to zniewagi
i zelżywości temuż Panu za nas bolejącemu ofiarować
będziemy za kościół święty katolicki i podwyższenie jego,
za najwyższego pasterza z całena duchowieństwem i za
niewiernych o nawrócenie do prawdziwej wiary świętej.

133. Żal duszę ściska, serce boleść czuje, | gdy
słodki Jezus na śmierć się gotuje, | klęczy w Ogrójcu,
gdy krwawy pot leje, | me serce mdleje.

Pana świętości zły ucz ń całuje, | żołnierz okrutny
powrozmi krępuje, w tém Jezus łzami, gdy się miłość
stapia, | jagody skrapia.

Bije, popycha żyd nieposkromiony, | nielitościwie z
tój i owój strony, | za włosy targa, znosi w cierpliwości, |
Król z wysokości.

Zsinałe przedtém krwią zachodzą usta, | gdy zbrojny
żołnierz rękawicą chłosta, | wnet się zmieniło w płac-
zliwe wzdychanie, | serca kochanie.

Oby się serce we łzy rozplýwało, że Cię mój Jezu,
sprośnie obrażało, | żal mi, ach, żal mi, ciężkich moich
złości, dla Twój miłości.

134. Jezu, na zabicie okrutne, | cichy Baranku od
żydów szukany, | Jezu mój kochany!

Jezu, za trzydzieści srebrników, | od niewdzięcznego
Judasza sprzedany, | Jezu mój kochany!

Jezu, w ciężkim smutku żałości, | tęskliwą śmierci
bojaźnią stroskany, | Jezu mój kochany!

Jezu, na modlitwie w Ogrójcu, w młodości krwawym
potém zlany, | Jezu mój kochany!

Jezu, całowaniem zdrażliwém, | od fałszywego ucznia
wydany, | Jezu mój kochany!

Jezu, powrozami grubymi, od swawolnego żołnier-
stwa związany, | Jezu mój kochany!

Jezu, od pospółstwa zelżywie, u sądu Annaszowego
naigrawany, | Jezu mój kochany!

Jezu przez ulice sromotnie, | do Kajfasza za włosy
ciągniony, | Jezu mój kochany!

Jezu, od Malchusa srogiego, | zbrojną rękawicą po-
liczkowany, | Jezu mój kochany!

Jezu, od fałszywych dwóch świadków, | za zwodzi-
ciela niesłusznie udany, | Jezu mój kochany!

Bądź pozdrowiony! bądź pochwalony: | dla nas zel-
żony, | i pochańbiony! Bądź uwielbiony! | bądź wysła-
wiony! | Boże nieskończony!

135 Ach, ja Matka tak żałosna, | boleść mnie ściska
niežnośna, | miecz me serce przenika, — Czemuż Matko

ukochana, | ciężko na sercu stroskana, | czemu wszystko truchlejesz?

Co mnie pytasz? wszyskcam w młodości, | mówić nie mogę z żałości? | krew mi serce zalewa. — Powiedz mi, o Panno moja, | czemu bladej twarz twoja? | czemu gorzkie łyż lejesz?

Widzę me serca kochanie, | Jezusa w Ogrójcu zlanie, potu krwawym potokiem. — O Matko źródło miłości, | niech czuję gwałt twój żałości, dozwól mi z sobą płakać.

Część druga.

W drugiej części rozmyślania męki Pańskiej będziemy uważyć, co Pan Jezus ucierpiał od niesłusznego usądu oskarżenia, aż do okrutnego cierniem ukoronowania. Te zaś rany, zniewagi i zelżywości temuż Jezusowi cierpiącemu ofiarować będziemy, za całe chrześcijaństwo na uproszenie pokoju i zgody między pany chrześcijańskimi, odpraszając sobie grzechy i karanie za nie: mianowicie powietrza, głodu, ognia i wojny; także na dostąpienie miłosierdzia Boskiego w potrzebach naszych.

136 Przypatrz się duszo, jak cię Bóg miłuje, | jako dla ciebie sobie nie folguje, | przecież go bardziej niż żydowska dręczy, złość twoja męczy.

Stoi przed sędzią Pan świata wszystkiego, cichy Baranek wzgardzenia wielkiego, przez białą szatę, którą jest odziany, | głupim nazwany.

Za moje złości grzbiet srodze biczują, | pójdzmyż grzesznicy, oto nam gotują, | ze krwi Jezusa, dla serca ochłody, | zdroj żywej wody.

Pycha światowa, niechaj co chce wróży, | co na swe skronie wije wieniec z róży, | w szkarłat na pośmiech cierniem Król zraniony, jest ozdobiony.

Oby się serce we łyż rozplýwało, że cię mój Jezus sprośnie obrażało, | żał mi, ach żał mi, ciężkich moich złości, | dla Twój miłości.

137 Jeżu, od żydowstwa niewinnie, jako łotr go-dzien śmierci obwołany, | Jeżu mój kochany!

Jezu, od zajadłych morderców, | po ślicznój twarzy
tak sprośnie zeplwany, | Jezu mój kochany!

Jezu, pod przysięgą od Piotra, | po trzykroć razy
z bojaźni zaprzany, | Jezu mój kochany!

Jezu, od okrutnych oprawców, | na sąd Piłata jak
zbrodzień szarpany, | Jezu mój kochany!

Jezu, od Heroda i dworzan, | Królu chwały, zelżywie
wyśmiany, | Jezu mój kochany!

Jezu, w białą szatę szydersko, | na większy pośmiech
i hańbę ubrany, | Jezu mój kochany!

Jezu, u kamiennego sługa, | niemiłosiernie biczmi
usmągany, | Jezu mój kochany!

Jezu, aż do mózgu przez czaszkę, | ciernia kolcami
ukoronowany, | Jezu mój kochany!

Jezu, z naigrawania od żydów, | na pośmiewisko
purpurą odziany, | Jezu mój kochany!

Jezu, w głowę trzcina ubity, | Królu boleści, klęcząc
naigrawany, | Jezu mój kochany!

Bądź pozdrowiony! bądź pochwalony! dla nas zel-
zony, | wszystek skrwawiony, bądź uwielbiony! bądź
wysławiony! | Boże nieskończony.

138. Ach, widzę Syna mego, przy słupie obnażonego |
różgami sieczonego. — Święta Panno dopuść na mnie, |
niech ran Syna twego znamię, | mam na sercu wyrte.

Widzę ach jako niezmiernie, ostre głowę rani cier-
nie, | dusza moja ustaje. — O Marya Syna Twego, —
ostrém cierniem zranionego, podziel ze mną mękę.

Obym ja matka strapiona, mogła na swoje ramiona, |
złożyć krzyż Twój, Synu mój. — Proszę o Panno jedyna |
niechaj zawsze Twego Syna, w mojem sercu krzyż noszę.

Część trzecia.

Nakoniec w téj ostatniej części będziemy uważać, co
Pan Jezus ucierpiał od ukoronowania swego, aż do cięż-
kiego na krzyżu skonania. Te jego plagi, bluźnierstwa,
zelżywości i zniewagi wszystkie, przytém narzędzia męki,
Bogu Ojcu niebieskiemu reprezentować i ofiarować bę-
dziemy za fundatorów i dobrodziejów, za wszystkich spo-
łem braci i siostry bractwa naszego, tak żyjące jak i umar-

le. Także za grzeszników zatwardziałych, osobliwie tych, którzy w złym nałogu nieczystości albo pijaństwie zostają, aby ich serce do pokuty prawdziwej i poprawy życia wzbudził Zbawiciel nasz męką swoją. Na ostatek za wszystkie dusze w czyscu zostające, aby im tenże najliściwszy Jezus krwią swoją najdroższą ogień zagasił, a nam wszystkim w godzinę śmierci żal skrucy serdecznej za grzechy nasze i szczęśliwe w łasce Boskiej skonanie u Ojca swego najłaskawszego wyjednać raczył.

139. Duszo oziębła, czemuż nie gorejesz? serce me czemuż wszystko nie topniejesz? toczy twój Jezus w serdecznej miłości, | krew w obfitości.

Ogień miłości gdy go tak rozpala, okrutne drzewo na ramiona zwała, zemdlony Jezus pod krzyżem ukłęką, | za grzechy stęka.

Złośliwym katom, posłuszny się staje, na krzyż sromotny, ochotnie podaje, ręce i nogi ludzkiego plemienia, | sprawca zbawienia.

O słodkie drzewo, spuście nam to ciało, | aby na tobie dłużej nie wisało, my go uczciwie w grobie położymy, | płacz uczynimy.

Oby się serce we łzy rozpływało, | że cię mój Jezu sprośnie obrażało, żal mi, ach, żal mi, ciężkich moich złości, | dla Twój miłości.

Niech Ci Jezu cześć będzie w wieczności, za Twe obelgi, męki zelżywości, | któreś ochotnie Syn Boga jedyny, | cierpiał bez winy.

140. Jezu, od pospólstwa niezbożnie, jako złoczyńca z łotry porównany, | Jezu mój kochany!

Jezu, od Piłata niesłusznie, | na szubieniczną śmierć dekretowany, Jezu mój kochany!

Jezu, srogim krzyżem ciężarem, | na kalwaryjską górę zmordowany, Jezu mój kochany!

Jezu, do sromotnego drzewa, | przytępieniami gwoźdźmi przykowany, | Jezu mój kochany!

Jezu, jawnie w pośród dwóch łotrów, | od żydów skłóty i ukrzyżowany, | Jezu mój kochany!

Jezu, od stojących w około i przechodzących z hańbą urągany, | Jezu mój kochany!

Jezu, bluźnierstwami od złego, współ wiszącego łotra urągany, | Jezu mój kochany!

Jezu, gorzką żółcią i octem, | wołając: Pragnę! w młodościach napawany, | Jezu mój kochany!

Jezu, w ręce Ojca swojego, | ducha oddawszy i zamordowany, | Jezu mój kochany!

Jezu, od Józefa uczciwie | i Nikodema w grobie pochowany, | Jezu mój kochany!

Bądź pozdrowiony! bądź pochwalony, | dla nas zelżony, wszystek skrwawiony! | bądź uwielbiony! bądź wysławiony! | Boże nieskończony.

141 Ach mnie matce boleściwój, pod krzyżem bardzo smutliwój, | serce żalność przejmuję. — O Matko niechaj prawdziwie, | patrząc na krzyż żałośliwie, — płacząc z tobą rzewliwie.

Jużci, już moje kochanie. | gotuje się na skonanie | toć i ja z nim umieram. — Pragnę Matko pod krzyż z tobą, | dzielić się z Twoją osobą śmiercią Syna Twojego.

Zamknął słodki Jezus mowę, | wtém ku ziemi skłonił głowę, | już żegna Matkę swoją. — Marya, niech gorzką noszę | śmierć, krzyż, rany Jego proszę, | niech serdecznie rozważam,

Któryś cierpiał za nas rany, Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami. (*To powtórzyć trzy razy.*)

142. Wisi na krzyżu Pan Stwórca nieba, | płakać za grzechy człowiecze trzeba, | ach, ach, na krzyżu umiera | Jezus oczy swe zawiera.

Najświętsze członki i wszystko ciało, | na krzyżu srodze zbite wisiało, | ach, ach, dla ciebie człowiecze, | z boku krew Jezusa ciecze.

Ostrą koroną skronie zranione, | język i usta w bólach zemdlone, | ach, ach, dla mojej swawoli, | Jezus umiera i boli.

Woła i kona, łzy z oczu leje, | pod krzyżem Matka w boleściach mdleje, | ach, ach, sprośne złości moje, | sprawiły te niepokoje.

Więc się poprawię, Ty łaski dodaj, | życia świętego sposób mi podaj, | ach, ach, tu kres złości moich | przy nogach przybitych Twoich.

Tu z Magdaleną będę pokutować, | i za me grzechy serdecznie żałować, | ach, ach, zmiłuj się nademną, | uczyn miłosierdzie ze mną.

Rozbrat obłudny świecie wypowiadam, | grzechów się moich szczerze wypowiadam, | ach, ach, serdecznie żałuję, | Bo Cię Boże mój miłuję. Amen.

143. Przed oczy Twoje Panie winy nasze składamy, | a karanie, które za nie odbieramy, przyrównujemy. — Jeżeli uważamy złości, któreśmy popełnili, mniej daleko cierpimy, niżeliśmy zasłużyli. — Cięższe to jest, do czego się znamy być winnymi | aniżeli to co ponosimy. — Karę za grzechy dobrze czujemy, a przecież grzeszyć poprzestać nie chcemy. — W pośród plag Twoich niedołężność nasza wielce truchleje, | wszakże w nieprawościach, żadna odmiana się nie dzieje. — Umysł strapieniem srodze ściśniony, | a upór w złém trwa nieporuszony. — Życie w uciskach prawie ustaje, złych jednak nałogów swoich nie poprzestaje. — Jeżeli nawrócenia łaskawie czekasz, my się nie poprawujemy, jeżeli się sprawiedliwie mścisz, wytrzymać nie możemy. — Wyznawamy z płaczem w karaniu czegośmy się dopuścili, a po nawiedzeniu zapominamy, czegośmy dopiero płakali. — Gdy miecz Twój na nas podniesiony trzymasz, wiele Ci obiecujemy, a skoro go spuścisz, obietnic wykonać nie chcemy. — Kiedy nas karzesz, prosimy Cię abyś się zmiłował, | a gdy przestaniesz, pobudzamy Cię znowu, abyś nam nie folgował. — Oto nas masz korzących się Tobie wszechmogący Boże | wiemy że jeżeli miłosierdzie nie odpuści nam grzechów, sprawiedliwość Twoja słusznie nas zgubić może. — Racz nam tedy dać, o co żebrzemy, lubośmy nie zasłużyli, | któryś nas z niczego stworzył, abyśmy Cię chwalili. A.

Bóg ucieczka nasza i pomoc, wspomożyciel w utrapieniach. — Zbaw sługi Twe, Panie, Boże mój ufające w Tobie — Święty Boże, święty mocny, święty nieśmiertelny, zmiłuj się nad nami. — Wspomóż nas Boże Zbawicielu nasz, a dla chwały Imienia Twego Panie wybaw nas. | Panie wysłuchaj modlitwy naszej, a wołanie nasze niech do Ciebie przyjdzie.

Modlmy się. Nie pogardzaj wszechmogący Boże, ludu Twego w smutku wołaniem, a dla chwały imienia Twego strapionym przybądź na pomoc.

Niewymowne miłosierdzie Twoje łaskawie nam pokaż, abyś nas oraz uwolnił od wszystkich grzechów i od kar, które za nie zasługujemy, wyrwał.

Daj nam, Panie, prosimy Cię sługom Twoim wieczną duszy i ciała weselić się pociechą i abyśmy za przyczyną chwalebną i błogosławioną zawsze Maryi Panny mogli być wolnymi od terażniejszego smutku i wieczną używać radości. Spójrzaj Panie, prosimy Cię, łaskawie na utrapienia nasze, a gniew Twój na który sprawiedliwie zasłużyliśmy, oddal.

Boże mocny i ucieczko nasza, któryś jest wszelkiej łaskawości początkiem, wysłuchaj nabożne modlitwy kościoła Twego i uczyni, aby to, o co Cię w smutku wierne prosimy, otrzymaliśmy. Przez Pana naszego Jezusa Chrystusa, który z Bogiem Ojcem, i z Duchem świętym żyje i króluje Bóg po wszystkie wieki wieków. Amen.

NIESZPORY.

144.

Deus in adjutorium.

V. Boże wejrzyj ku wspomózeniu memu,

R. Panie pospiesz się ku ratunkowi memu.

V. Chwała Ojcu i Synowi i Duchowi świętemu,

R. Jako była na początku, teraz i zawsze i na wieki wieków. Amen. (Alleluja.)

Psalm 109. Dixit Dominus.

145. Rzekł Pan do Pana mego łaskawym * swym głosem: Siądź mi przy boku prawym * aż twoje wszystkie zuchwałę wrogi * dam na podnózek pod twoje nogi.

Berko twój mocy wydam z Syonu * świat cały padnie u twego tronu * a ty używać będziesz praw swoich * wśród nieprzyjaciół panując twoich.

Skoro rozpocznieś twe panowanie * przy tobie lud twój w jasności stanie * nim jeszcze zorzy świecić kazałem * ciebie z wnętrzości moich wydałem.

Pan to poprzysiągł, jego zaś mowa * danego nigdy nie cofnie słowa * ty jesteś kapłan od końca wieka * według obrządku Melchizedeka.

Przy twój prawicy Pan jest nad pany * w dzień gniewu swego zetrze tyrany * sąd swój rozciągnie po całym świecie * i nieposłuszne narody zgniecie.

Pyszną na ziemi głowę poniży * która mu jego chwały ubliży * z mętnej po drodze pić będzie rzeki * dla tego głowę wzniesie na wieki.

Chwała Ojcu i Synowi*świętemu także Duchowi*niech będzie zawsze stateczna * teraz i na wieki wieczna.

Psalm 110. Confitebor Tibi.

146. Całym Cię sercem chwalić będę Panie*gdzie rada mędrców, gdzie cały zbór stanie * wielkość niezmierna dzieł Boga Jakóba * któremi władnie, jak mu się podoba.

Co pocznie, wszystko pełne jest zacności * pełne uwielbień wiek sprawiedliwości * jego nie przetrwa żaden a na ziemi * wiecznie pamiętny będzie cudy swemi.

Pan dobrotliwy, Pan to miłosierny * karmi i hojnie bogaci lud wierny * stateczny w słowie co raz postanowił * wiecznemi czasy tego nie odmówił.

Moc swą okazał gdy wygnał pogany * a ten kraj synom Izraela dany * sprawy rąk jego prawdą miarkowane * a zaś słuszością prawa prostowane.

Te się na wieki żadnych lat nie boją * bo na słuszości i na prawdzie stoją * Pan sługi swoje z niewoli wyrwał * i dla nich wieczny testament zostawił.

Imię ma straszne i pełne świętości * a bojaźń Boża początkiem mądrości * ci, co z niej biorą wzór życia na ziemi * będą od wszystkich wiecznie chwalonymi.

Chwała Ojcu i Synowi itd.

Psalm 111. Beatus vir.

147. Szczęśliwy i nie zna kaźni*kto żyje w pańskiej bojaźni*najmilsza jemu jest droga*iść według przykazań Boga.

Krew jego zacna na ziemi*porówna zawdy z możnymi * ród się cnotliwych rozpleni * i będą błogosławieni.

Dom jego będzie obfity * w zbiory i trwałe zaszczyty* a cześć pocziwego człeka * pójdzie od wieka do wieka.

Tam w świętej sieni codziennie siedą * pociągający starce
sądzić lud będą * tam się Dawida domem zaszczyca *
trwała stolica.

Proścież o pokój Jerozolimy* i o obfitość Boga prosimy*
moc Pańska pokój stanowić będzie * dostatek wszędzie.

Dla braci naszych i dla bliźniego * prosimy o pokój
a dla świętego * domu Pańskiego w każdej godzinie *
niech dobro płynie. — Chwała Ojcu i Synowi itd.

Psalm 126. Nisi Dominus.

153. Jeżeli domu sam Pan nie zbuduje * daremnie nad
nim rzemieślnik pracuje * jeżeli miasta Pan nie strzeże
z góry * próżno straż czujna opasuje mury.

O wy, co chlebem w nędzy swój życie * spiesząc do
pracy jak tylko spoczniecie * jeżeli Pańskiej nie macie
pomocy * na nic się przyda wstawać o północy.

Kiedy Pan raczy wspierać swemi siły * wybranym
swoim da spoczynek miły * w dziedzictwie Pańskim
dadzą płodne matki * Izraelowe niezliczone dziatki.

Jako te strzały, które strzelec żywy * z swojej bez
wieści wypuści cięciwy * tak rozegnane Jakóbowe syny *
gdzieś zaludniają nieznane krainy.

Szczęśliwy to mąż, który z tamtych stanu * żądanie
swoje ma spełnione w Panu * nie zaleknie się, śmiało
odpowiada * gdy do swych w bramie nieprzyjaciół gada.

Chwała Ojcu i Synowi itd.

Psalm 127. Lauda Jerusalem.

154. Jerozolimie chwal Pana nad pany * ramieniem
Jego mór twój opasany * górny Syonie chwal swojego
Boga * żadna cię przy Nim nie obejdzie twoga.

On twoje zamki w bramach obwarował * gdzie syny
twoje bezpiecznie zachował * On twe granice pokojem
zaszczyca * w których cię zboża dostatkami nasycą.

On skoro ziemi powie swe wyroki * nie mają żadnej
słowa jego zwłoki * On pola śniegiem jak wełną odzie-
wa * a szron po ziemi jak popiół rozsiewa.

On, gdy rozkaże lodem skrzępnie ziemia * której ostro-
ści, któż łatwo wytrzyma * znów rzekł słowo rozplyna
się lody * wionie duch jego, powzbierały wody.

Bóg prawa Bóg swe sądy Jakóbowi * Bóg podał zakon swój Izra lowi * żadnym narodom on się tak nie stawil * łaskawie, ani praw swoich objawił. Chwała Ojcu itd.

Hymn. Zdrowaś gwiazdo morska, na str. 121. **Magnificat** I. II. III. na str. 121, 122 i 129.

Psalm 129. De profundis clamavi.

155. Z głębi do Ciebie wołałem Panie * Panie wysłuchaj me modły * uszu Twych nakłoń na me wołanie * srogię mi troski dobodły.

Jeżeli zwazać nasze masz złości * Panie, któż Tobie wytrzyma? * al ś Ty łaskaw, Pań kięj litości * chciwemi czekam oczyma.

Według słów pańskich, czekam pomocy * ufając w łasce niezmiernęj * od r nnęj straży do późnej nocy * niech ufa w Bogu lud wieray.

Bo zlitowanie nie jest mu nowe * hojny jest okup u Niego * On dobry, dzieci Izraelowe * wybawi z grzechu wszelkiego. Chwała Ojcu i Synowi itd.

Psalm 131. Memento Domine David.

156. Pamiętaj Panie na Dawida, który * cichém szedł sercem i duchem pokory * jak ci zaprzysiągł, tak dopełnił ślubów * Boże Jakóba.

Nie wnijdę, mówił w dom mój, ani zajdę, na * moje łożo, aż póki nie znajdę * miejsca, gdzieby stał przybytek i chluba * Boga Jakóba.

Oto w Efracie święta skrzynia ona * pomiędzy lasem w polu znaleziona * idźmy w to miejsce i uczcijmy drogi * ślad Pańskiej nogi.

Powstań o Panie, Ty i arka Twoja * wnijdź z uwielbieniem do swego pokoja * niech Cię tam Twoi w pobożność odziani * chwalą kapłani.

Przez Twego sługi Dawida wspomnienie * przez litość Twoją i nasze zniżenie * nie chc.ęj odwracać Twęj twarzy Twojemu * namaszczonemu.

Daleś Twęj prawdy słowo Dawid wi * wierne są słowa, które Pan wymówi * ten, który na Twęj stolicy usiądzie * ze krwi Twęj będzie.

Jeśli twe dzieci zakonu przestrzegać * mego będą i prawom podlegać * wiecznie ojcowską osiedzą stolicę * wieczni dziedzice.

Pan sobie wybrał mieszkanie Syonu * i w nim oznaczył część swojego tronu * Syon mnie miły, tu wiecznie zostanie * moje mieszkanie.

Tu moja będzie nad wodą opoka * chlebem nakarmię ubogiego człowieka * tu będą jaśnieć w pobożność odziani * moi kapłani.

Tu tron Dawida wzniosę wiecznotrwały, * tron dostojęństwo, zbawienie i chwały * świetną pochodnię zgottałem memu * namaszczoneму.

A ci, którzy mu nieprzyjaczeni byli * ciężkim się wstydem będą rumienili * nad nim rozkwitnie i Jego zbawienie * i uświęcenie. Chwała Ojcu i Synowi itd.

Psalm 125. Inconvertendo Dominus.

157. Kiedy nas Pan z Babilonu * wrócił do swego Syonu * z radości tak się nam zdało * jakby śnić się to miało.

Tam my niedawno struchleli * inszą na siebie twarz wzięli * okrzyk radośny dowodził * że Bóg łzy nasze nagroził.

Pogania na to zdziwiony * znak to, i powiedział niepłonny * Bóg pokazuje swym cudem * że jest łaskaw nad tym ludem.

Łaskaw Bóg nad swoim ludem * i to pokazał swym cudem * z ciężkich nas kajdan wybawił * i na swobodzie postawił.

Panie, niech czas się nie traci * i reszta naszych tam braci * niechaj powróci w te strony * jak potop wiatrem pędzony.

Kto siał w płaczu żnie w radości * nasza siew była w gorzkości * oto Pan zdarzył że i my * z weselem snopy znosimy. Chwała Ojcu i Synowi itd.

Psalm 138. Domine prebastime.

158. Czegom wart Panie Ty mnie doświadczałeś * Ty z gruntu moje myśli przenikałeś * czyli ja chodził, czym się usiąść skłonił * przed wiadomością Twoją się nie schronił.

Ty ścieżki moje uważałeś wszędy * przed czasem widział mych myśli zapędy * Ty wszystkie moje drogi przewidziałeś * i gdym miał mówić język mi ruszałeś.

Początek rzeczy z ich końcem pòjmujesz * Tyś mnie sam stworzył, Ty sam utrzymujesz * dziwim się nad tém, coś uczynił Boże * lecz jakim kształtem, nikt pojąć nie może.

Dokąd przed Twoim duchem przenikliwym * dokąd przed okiem ukryć się straszhwym * jeśli do nieba? w całym jesteś niebie * jeśli do piekła? i piekło zna Ciebie.

Czy wezmę skrzydła i od rannéj zorzy * udam się lotem za ostatnie morze * moc Twoja, Panie doprowadzi wszędzie * i tam mię trzymać Twa prawica będzie.

Rzekłem, w ciemnościach może się ukryję * i w pocy moich rozkoszy użyję * aleć Tyś światłem, gdzież Ci ciemno Panie * czy noc, czyli dzień, za jedno Ci stanie.

Ani się dziwię téj Twéj wiadomości * Ty, który moje znasz wszystkie skłonności * Ty, co me kroki wszystkie masz za świadki * patrząc na mnie od wnętrzości matki.

Wglądając w Twoje niepojęte dziwy * czuję z pokorą jak jesteś straszliwy * cuda są czyny Twoje, mocny Boże * przez tego nigdy ma dusza nie może.

Żadna kość we mnie tajną Ci nie była, kiedy w żywocie matka mię nosiła * w którym przez skrytą rządów Twych robotę * z niczego tchnącą dałeś mi istotę.

Niedojrzały płód oczy Twe widziały * Tyś go ukształcił w związek doskonały * napisał w księdze co z niego być miało * w księdze gdzie wszelkie zapisane ciało.

Jakżeś to uczcił Twych przyjaciół Panie * wzmocnione wielce jest ich panowanie * liczba ich piaski przewyższyła Twoje * nad tém rozmyślał i przy Tobie stoję.

Jeżli chcesz Boże grzeszników zatracić * nie chcę ja z nimi na wieki się bracić * z których niejeden w swéj myśli powiada * że próżno lud Twój swe miasta posiada.

Czyż nieprzyjaciół Twoich nawiedziłem * na ich bluźnierstwa gwiewem nie pałałem * największą u mnie stali się ohydą * ci wszyscy, którzy przeciw Tobie idą

Boże doświadcza, serce ci znajome * przetrząś me ścieszki jawne i kryjome, jeżeli idę śladem nieprawości * wyprowadź z błędu na drogę wieczności.

Chwała Ojcu i Synowi itd.

159. Psalm 137. Confitebor tibi.

Ciebie ja z serca chwalić, przed Twojemi wyznawać
będę duchy niebieskimi | bowiem Cię każde uszu me wo-
tanie | dochodzi Panie.

Przed Twoim świętym upadłszy kościołem | będę Cię
wielbił uniżoném czołem | czcząc Pańskie słowo pełne
rzetelności | pełne litości.

Jak wiele razy będę wzywał Ciebie | racz się ku mo-
jój nakłonić potrzebie | gdy w sercu mojem łaska i duch
Boży | cnotę rozmnoży.

Niechaj Cię wszyscy wyznają królowie | na Twojem
świętém utwierdzeni słowie | niechaj ich wiedzie chwała
i droga | wielkiego Boga.

Tyś jeden Panem, który nad wszystkimi | władzę
trzymając koły niebieskimi | patrzysz na niskości i to
co wysoko | zna Twoje oko.

Jeżeli na mnie przygoda przypadnie | Ty mnie wy-
dźwigniesz i używisz snadnie | na nieprzyjaciół mych
puściłeś strzely | jam został cały.

Pan im odplaci za moje przykrości | wiekzaden Jego
nie przetrwa litości | niechże się święta w niwecz nie
obraća | Twój ręki praca.

Chwała Ojcu i Synowi itd.

160. Psalm 136. Super flumina.

Siedząc po niskich brzegach babilońskiej wody | a na
piękne syońskie wspominając grody | co nam inszego
czynić! tylko płakać smutnie | powieszawszy po wierzbach
niepotrzebne lutnie.

Lecz poganin niebaczny, w téj naszej żalobie | naszą
piosnkę Syońską każe śpiewać sobie | przebóg jako to
ma być, aby pieśni Pańskiej | głos kiedy był słyszany w
krainach pogańskich.

Jeżlibym się zapomniał, o krajo święta | niech moja
swój nauki ręka zapamięta | niechaj mi język uschnie,
jeżelibym kiedy | śpiewał co wesołego o Tobie wśród
biedy.

Pomnij wszechmocny Panie co nam wyrządzali | Edom-
czycy, jak w nasz ciężki dzień wołali | zagubcie ten

zły naród ogniem miasto palcie | a ich mury do gruntu samego rozwalcie.

Ale i ty Babilon, strzeż dobrze swój głowy | bo już wisi upadek nad tobą gotowy | szczęśliwy, który za nas odmierzy twe winy | a o skałę roztrą i twe nieszczęsne syny. — Chwała Ojcu i Synowi itd.

161. W miejsce Hymnu Pieśń.

Będę cierpiał, bom zasłużył | Panu memu się zadłużył | aby mnie w sądnym dniu onym | nie znalazł niewypłaconym.

Czyli mnie człowiek klóthliwy | lży przez język uszczypliwy | tém się będę uspokajał | Bóg przysłał go, by mnie łajał.

Czy choroba dom mój nsuje | czy mię potwarz przesładuje | nie szemrzę pod mym ciężarem | i karę uznaję darem.

Choć mam zmartwienie w sasiedzie | choć mię przyjaciel zawiedzie | Pan mię mój przyjmie z wesłem | i będzie mi przyjaci-lem.

Mór bydła, wylewy wody | grad, ogniowe przigody | choćby Bóg więcej kar złączył | wiemy jak z Job-m zakończył.

To, co nas po śmierci czeka | nad wszystko wspiera człowieka | a zmartwi mię zła godzina | niebo cierpliwych kraina. Amen.

162. HYMN.

Już słońce wschodzi ogniste | Ty, Trójco! światło wieczyste | w sercach naszych, Trójco święta! | rozleń miłość niepojęta. — Ciebie my z rana wielbimy | Ciebie wieczorem prosimy | racz to sprawić, byśmy Ciebie | z Świętymi chwalili w niebie. — Ojcu, razem i Synowi, | świętemu także Duchowi | jak była, tak niechaj wszędzie | wieczna chwała zawsze będzie. Amen.

163. HYMN.

Sław języku chwalebne go | ciała i krwi świętości, które na okup całego | świata z wielkiej miłości | wydał owoc panieńskiego | płodu król wielmożności.

Nam jest dany, nam się zrodził | z czystych Panny
wnętrznosci | i po świecie siejąc chodził | ziarno Boskiej
mądrości | gdy mu czas zejścia [przychodził | cud czyni
swój miłości.

Ostatni raz gdy za stołem | siedząc z Apostołami,
wieczerał z nimi społem | zakon wprzód z obrządka-
mi wypełniwszy, wszystkim kołem | dał się swemi rę-
kami.

Słowo, co się ciałem stało, | słowem swém chleb pra-
wdziwy | przemienia w swe własne ciało | wino w krwi
napój żywy | lub by się zmysłom nie zdało, | wierz a
nie bądź wątpliwy.

Przed tak wielkim Sakramentem itd., na stronie 59

164.

HYMN.

Zdrowaś gwiazdo morska, wierna Matko Boska, Pan-
no wiekuista, bramo rajska, czysta.

Anielskiém zjawieniem Marya uczczona, obdarz nas
pokojem, nad Ewę wślawiona.

Zjednaj win zgładzenie, ślepym oświecenie, złego od-
dalenie, łaski przyczynienie.

Bądź Matką bez groźby, odnieś nasze prośby Syno-
wi twojemu, nam narodzonemu.

Panno miłościwa Matko litościwa, obdarz nas cicho-
ścią i świętą czystością

Daj żywot skuteczny. święty i bezpieczny, z Jezusem
mieszkanie i z Nim królowanie.

Chwała Bogu Ojcu Jezusowi Panu, Duchowi święte-
mu, Bogu jedynemu. Amen.

165.

Magnificat I.

Uwielbiaj duszo moja sławę Pana swego chwal Bo-
ga Stworzyciela tak bardzo dobrego | Bóg mój zbawienie
moje, jedyna otucha | Bóg mi rozkoszą serca i weselem
ducha.

Bo mile przyjąć raczył swój sługi pokorę łaskawém
okiem wejrzał na Dawida córę | przeto wszystkie narody,
co ziemię osiedą | odtąd błogosławioną mnie nazywać
będą.

Bo wielkimi darami uczczonam od Tego | którego moc przedziwna, święte Imię Jego | którzy się Pana boją szczęśliwi na wieki | bo z niemi miłosierdzie z rodu w ród daleki.

Na cały świat pokazał moc swych ramion świętych | rozproszył dumne myśli głów pychę nadętych | wyniosłych złożył z tronu, znikczemnił wielmożne | wywyższył uwielmożnił w pokorę zamożne.

Głodnych nasycił hojnie i w dobra spanoszył | bogaczów z torbą puścił i nędznie rozproszył | przyjął do łaski Izraela cnego | wspomniął nań, użytył mu miłosierdzia swego.

Wypełnił co był przyrzekł niegdyś ojcom naszym | Abrahamowi z potomstwem jego wiecznym czasem | wszyscy śpiewajmy Bogu w Trójcy jedynemu | Chwała Ojcu, Synowi, Duchowi świętemu itd.

166.

Magnificat II.

Wielbij duszo moja Pana któraś od niego wybrana | i wesel się w Bogu twoim, | co jest Zbawicielem moim.

Wejrzał On z swojej stolicy na pokorę służebnicy i po wszystkie wieki czczoną | chce ją mieć błogosławiorą.

Moc najwyższa mnie wślawiła | kiedy dla mnie uczyniła cuda nigdy niepojęte | której imię zawsze święte.

A litość od pokolenia do pokoleń i zbawienia | tych co się Boga lękają i Panem go swym uznają.

Wszemmocny Pan nieśmiertelną moc okazał swoje dzielną | gdy myśli pysznych rozproszył | i dumne serca pokruszył.

Bohaterów dumnomeżnych | gdy stracił z tronu potężnych | a pokornych wyprowadził i na tronach ich posadził.

Gdy ubogich bogactwami dom napęłnił i skarbami, | a pogardził bogatymi | i zrównał ich z ubogimi.

Sługę swegokiedy w stałą wziął opiekę swą wspaniała | Izraela miłosierny | Bóg w przymierzach swoich wierny.

Które z naszymi przodkami | Abrahama potomkami | uczynił i zawarł stałe i na wieki wieczne trwały.

Chwała Ojcu i Synowi itd.

(Magnificat III. na str. 129.

Od pierwszej niedzieli Adwentu aż do Gromnic.

167. Panno Marya, Matko wsławiona | Pana naszego !
bądź pozdrowiona | Ty przewodniczką jesteś do nieba |
dokąd nam ludziom dążyć potrzeba.

O gwiazdo morska, Panno nad panny | niech Syn
Twój przez Cię jest ubлагany | gdy na téj ziemi, na téj
niskości : lud grzeszny wstaje z swych nieprawości.

Za Gabryela Tyś zwiastowaniem stałaś się Panno
godném mieszkaniem | Syna i Stwórcy dziwnym sposo-
bem | o Panno czysta bądź nam przed Bogiem.

Naszą obroną i pośredniczką | w czasie utrapień orę-
downiczką | a my zaś Ciebie, Matko litości | wychwa-
lać będziemy na téj niskości. Amen.

Od Gromnic aż do Wielkiego Czwartku.

168. Witaj Królowa, gwiazdo niebieska | Witaj Marya,
Pani anielska | witajże źródło, bramo światłości | dla nę-
dźnych ludzi na téj niskości.

Wesel się raduj Panno chwalebna | nad wszystkie
panny piękna wielebna | zawitaj Matko na wysokości | proś
Syna Twego dla naszych złości. Amen.

Od Wielkiego Czwartku do świętej Trójcy.

169. Królowa nieba, Panno Marya | wesel się raduj
Alleluja, Allel. — Już przemieły smutki boleści | któreś
uczula przy Syna śmierci

Ten, któregoś Ty Panno nosiła | ubogo kiedyś wstaj-
ni zrodziła | Ten już zmartwychwstał, ciesz się Marya |
Chrystus Pan żyje, Alle, Alleluja.

Matko litości, proś za nas Boga gdy nas dolega smu-
tek i trwoga | proś a stanie się Matko miłości | że zmar-
twychwstaniem z mych nieprawości. Amen.

Od świętej Trójcy aż do Adwentu.

170. Witaj Królowa, Matko litości | nasza nadziejo
życia słodkości | witaj Marya Matko jedyna | Matko nas
ludzi, salve Regina !

Nędzne my dzieci Ewy wołamy | do Ciebie Matko
(Te cztery powyższe pieśni znajdują się po łacinie na str. 130.

z płaczem wzdychamy | niech nas wspomaga Twoja przy-
czyna | na tym padole, salve Regina.

O Pośredniczko, rzuć Twe wejrzenie | łaskawe na nas,
przyjmij westchnienie | pokaż nam Matko Twojego Syna
w górnej krainie, salve Regina! Amen.

NIESZPORY

ZE ŚPIEWNIKA KRAKOWSKIEGO.

171. Deus in adjutorium meum intende,
Domine adjuvandum me festina.
Gloria Patri et Filio et Spiritui sancto,
Sicut erat in principio et nunc et semper
Et in saecula saeculorum. Amen. All. luja.

172. Ps. *lm* 109. **173.**

Rzekł Pan panu memu: * siedź po prawicy mojej * aż położę nieprzyjaciół twoje * pod nóżkiem nóg twoich.	Dixit Dominus Domino meo: * sede a dextris meis * donec ponam inimicos tuos * scabellum pedum tuorum.
--	--

Łaskę mocy twojej wypuści Pan z Syonu, * panuj w pośród nieprzyjaciół twoich * przy tobie przodkowie w dzień mo- żności twojej w jasnościach świętości * z żywota przed jutrzrenką zrodziłem cię.	Virgam virtutis tuæ emit- tet Dominus ex Sion * do- minare in medio inimicorum tuorum * tecum principium in die virtutis tuæ in splen- doribus sanctorum * ex ute- ro ante luciferum genui te.
--	---

Przyśiągł Pan a nie będzie mu żal * ty jesteś kapłanem na wieki, według ob ządku Melchizedechowego * Pan po prawicy twojej * poraził w dzień gniewu swego króle.	Juravit Dominus et non pœnitebit eum, * tu est sa- cerdos in æternum secundum ordinem Melchisedech * Do- minus a dextris tuis * con- fregit in die iræ suæ reges.
---	--

Będzie sądził narody, na pełni upaści, * potłucze gło- wy wielu na ziemi * z stru- mienia po drodze pić będzie * dla tego wywyższy głowę.	Judicabit in nationibus, implebit ruinas * conquassabit capita in terra multorum * de torrente in via bibet * propter æ axaltabit caput.
--	---

Chwała Ojcu i Synowi, * i Duchowi świętemu, * jako	Gloria Patri et Filio * et Spiritui sancto * sicut erat
---	--

Każdemu łaskaw pobożnemu człowieku * tak małym jako i dorosłym w wieku * niechże swą łaskę pomnoży nad wami * i nad dostatkami.

Pan wam na wieki będzie błogosławił * ten który niebo i ziemię ustawił * niebo wysokie jego jest mieszkanie * a ziemię ludziom oddał w używanie.

Nie martwi, Panie, będą Cię chwalili * ani ci, którzy pod ziemię wstąpili * ale my, którzy na świecie żyjemy * wiecznemi czasy słać Cię będziemy.

Chwała Ojcu itd.

Benedixit omnibus, qui timebant Dominum * pusilis cum majoribus * aditiat Dominus super vos * super vos et super filios vestros.

Benedicti vos a Domino * qui fecit coelum et terram * coelum coeli Domino * terram autem dedit filiis hominum.

Non mortui laudabunt te, Domine * neque omnes, qui descendunt in infernum * sed nos, qui vivimus, benedicimus Domino * ex hoc nunc, et usque in sæculum.

Gloria Patri et Filio etc.

182.

Psalm 116.

183.

Chwalcie Pana wszyscy poganie | chwalcie go wszyscy narodowie.

Bo się umocniło nad nami miłosierdzie jego | a prawda Pańska trwa na wieki

Chwała Ojcu itd.

Laudate Dominum omnes gentes * laudate eum omnes populi.

Quoniam confirmate est super nos misericordia ejus * et veritas Domini manet in æternum. — Gloria Patri etc.

184.

Magnificat III.

185.

Magnificat. | Wielbi dusza moja Pana | i rozradował się Duch mój w Bogu Zbawicielu moim.

Iż wejrzał na pokorę służebnicy swojej | oto bowiem odtąd błogosławioną mnie zwać będą wszystkie narody | albowiem uczynił mi wielkie rzeczy | który możny jest i święte imię jego.

Magnificat * anima mea Dominum * et exultavit spiritus meus * in Deo salutari meo.

Quia respexit humilitatem ancillæ suæ * ecce enim ex hoc beatum me dicent omnes generationes * quia fecit mihi magna, qui potens est * et sanctum nomen ejus.

A miłosierdzie jego od na-
rodu do narodów | bojącym
się jego | pokazał moc w ra-
mieniu swoim | rozproszył
pyszne myślą serca ich.

Złożył mocarze z stolicy |
a podwyższył pokorne | la-
knące napelnił dobrami | a
bogacze próżno od | rawił

Przyjął Izraela służę swe-
go | wspomniawszy na miło-
sierdzie swoje | jako mówił do
ojców naszych | Abrahama
i potomków jego na wieki.

Chwała Ojcu i Synowi itd.

Et misericordia ejus a pro-
genie in progenies * timentibus
cum * fecit potentiam in
brachio suo * dispersit super-
bos mente cordis sui.

Deposuit potentes de se-
de * et exaltavit humiles *
esurientes implevit bonis * et
divites dimisit inanes.

Suscepit Israel, puerum
suum * recordatus misericor-
diæ suæ * sicut locutus est
ad patres nostros * Abraham
et semini ejus in sæcula.

Gloria Patri et Filio etc.

106. Alma Redemptoris Mater; qui pervia cœli porta
manes et stella maris, succurre cadendi, surgere qui cu-
rat, populo. Tuquæ genuisti natura mirante tuum sanc-
tum genitorem, Virgo prius ac posterius. Gabrielis ab-
ore sumens illud ave, peccatorum miserere.

(Po polsku na str. 123.)

107. Ave Regina cœlorum, Ave Domina Angelorum,
salve radix salve porta, ex qua mundo lux est orta,
Gaude Virgo gloriosa super omnes speciosa. Vale o valde
decora et pro nobis Christum exora.

(Po polsku na str. 123.)

108. Regina cœli lætare, Alleluja. Quia quem me-
ruisti portare, Alleluja. Resurrexit sicut dixit, Alleluja.
Ora pro nobis Deum, Alleluja.

109. Salve Regina, Mater misericordiæ, vita dulcedo
et spes nostra salve. Ad te clamamus exules filii Avea.
Ad te suspiramus gementes et flentes in hac lacrymarum
valle. Eja ergo advocata nostra | illos tuos misericordes

oculos ad nos converte. Et Jesum benedictum fructum ventris tui, nobis post hoc exilium ostende. O clemens, o pia, o dulcis Virgo Maria.

(Po polsku na str. 123.)

W uroczystość Bożego Ciała i czterdziesto-godzinne go odpustu śpiewa się po psalmie 109 psalm 110, a potem psalm

190.

Psalm 115.

191.

Uwierzyłem, przeto mówi-
łem * stałem się dla tego bar-
dzo upokorzony * w utrapie-
niu mojem mówiłem * kłam-
ca wszelki człowiek.

Czém nagrodzę Panu za
wszystko * co mi on udzielił *
przyjmę kielich zbawienia *
a imię pańskie wzywać będę.

Śluby moje oddam Panu
przed wszystkim ludem jego *
kosztowna bowiem śmierć
świętych jego przed obliczem
pańskiem * o Panie poniewa-
żem sługa Twój * sługą je-
stem Twoim i synem służe-
bnicy Twojej.

Rozerwałś więzy moje *
Tobie ofiaruję chwały i imię
pańskie wzywać będę * śluby
moje oddam Panu w obliczu
wszego ludu jego * w przy-
sionkach domu Pana w środ-
ku Twoim Jeruzalem.

Chwała Ojcu itd.

Credidi, propter quod lo-
cutus suum * ego autem hu-
milis sum nimis * ego dixi
in excessu meo * omnis ho-
mo mendax.

Quid retribuam Domino *
pro omnibus, quæ retribunt
mihi * calicem salutaris acci-
piam * et nomen Domini
invocabo.

Vota mea Domino reddam
coram omni populo ejus *
pretiosa ia conspecta Do-
mini mors sanctorum ejus *
o Domine, quia ego servus
tuus * ego servus tuus, et fi-
lius auxiliae tuae.

Dirupisti vincula mea *
tibi sacrificabo hostiam lau-
dis, et nomen Domini invo-
cabo * vota mea Domino red-
dam in conspectu omnis po-
puli ejus * in atris domus Do-
mini ia medio tui Jerusalem.

Gloria Patri et Filio etc.

192.

Psalm 127.

193.

Błogosławieni wszyscy, któ-
rzy się boją Pana * którzy cho-

Beati omnes * qui timent
Dominum * qui ambulant in

dzą na drogach jego * z prac
rąk twoich jadać będziesz *
błogosławionym jesteś i do-
brze tobie będzie.

Żona twoja jako winna
macica żyzna * wedle ścian
domu twego * syny twoje
jako latorośle palmy * koło
stołu twego.

Oto tak błogosławiony
człowiek * który się boi Pa-
na * niechaj ci błogosławi
Pan z Syonu * abyś widział
dobra Jeruzalem po wszy-
stkie dni żywota twego.

I widział syny synów two-
ich * i pokój nad Jeruzalem.

Chwała Ojcu itd.

vis ejus * laborens manu-
um tuarum quia manduca-
bis * beatus est, et bene tibi
erit.

Uxor tua sicut vitis abun-
dans * in lateribus domus
tuæ * filii tui sicut novelæ
olivarum * in circuitu men-
sæ tuæ.

Ecce sic benedicetur ho-
mo * quid timet Dominum *
benedicat tibi Dominus ex
Sion * et videas bona Jerusa-
lem omnibus diebus vitæ
tuæ.

Et videas filios filiorum
tuorum * pacem super Israel.

Gloria Patri et Filio etc.

194

Psalm 147.

195.

Chwal Jeruzalem Pana *
chwal Syonie Boga twego *
albowiem umocnił zapory
bram twoich * błogosławił
synom twym w tobie.

Który uczynił granicom
twoim pokój * i n syca cię naj-
wyborniejszym zbożem * który
puszcza słowo swe na ziemię *
prędko bieży mowa jego.

Który dawa śnieg jako
wełnę * a mgłę rozsypuje
jako popiół * spuszcza lód
swój jako bryły * któż się
ostoi przed zimnem jego.

Pośle słowo swoje a roz-
topi je * wionie wiatr jego a
pocieką wody * który oznaj-

Lauda Jerusalem Domi-
num * lauda deum tuum
Sion * quoniam confortavit *
seras portarum tuarum * be-
nedixit filiis tuis in te.

Qui posuit fines tuos pa-
cem * et adipe frumenti sa-
tat te * qui emittit eloqui-
um suum terræ * velociter
curit sermo ejus.

Qui dat nivem sicut la-
nam * nebulam sicut cinerem
spargit * mittit crystallum
suam sicut buccellas * aute
faciem frigoris ejus quis su-
stinebit.

Emitet verbum suum, et
inquefaciet ea, * flabit spiri-
tus ejus, et fluent aquæ *

muje słowo swe Jakóbowi * qui annuntiat verbum suum
sprawiedliwość i sądy swoje Jacob * justitias et juditia sua
Izraelowi. Israel.

Nie uczynił tak żadnemu Non fecit taliter omni na-
narodowi * i nie objawił im tioni * et judicia sua non
sądów swoich. manifestavit eis.

Chwała Ojcu itd. Gloria Patri et Filio etc.
Sław języku, na str. . 120 Pange lingua, pag. . . 150
Magnificat, na str. . 129 Magnificat, pag. . . 129
Witaj królowa, na str. 123 Salve regina, pag. . . 139

W święta najśw. Panny Maryi śpiewa się po psalmie 109,
psalm 110, a potem psalmy następujące:

196.

Psalm 121.

97.

Weseliłem się z tego co Lætatus sum in his, quæ
mi powiadano * pójdziemy do dicta sunt mihi * in domum
domu pańskiego * stawały Domini ibimus * stantes erant
nogi nasze * w sieniach pedes nostri * in atrijs tuis
twoich Jeruzalem. Jerusalem.

Jeruzalem, które się bu Jerusalem quæ ædificatur
duje jako miasto * świade- ut civitas * cujus participatio
ctwo Izrael. ku wyznawaniu ejus in idipsum * illuc enim as-
imienia pańskiego. cedunt tribus, tribus Domi-
ni * testimonium Israel ad con-
fidentium nōmini Domini.

Bo tam postanowione sto- Quia illic sederunt sedes
lice na sąd * stolice w domu in judicio * sedes super do-
Dawidowym * proście co jest mum David * rogate, quæ ad
ku pokojowi Jeruzalem * a do- pacem sunt Jerusalem * et
statek tym, którzy Cię miłują. abundantia diligentibus te.

Niechaj pokój w mocy two- Fiat pax in virtutæ tua *
jój * a dostatek w baśniach et abundantia in turribus
twoich * dla braci moich i tuis * propter fratres meos
bliźnich moich * mówiłem et proximos meos * loquebar
pokój o tobie. pacem de te.

Dla domu Pana Boga na- Propter domum Domini Dei
szego * szukałem dobra tobie. nostri * quæ ivi bona tibi.

Chwała Ojcu itd.

Gloria Patri et Filio etc.

198.

Psalm 126.

199.

Jeżeli Pan nie zbuduje domu * próżno pracowali, którzy go budują * jeżeli Pan nie będzie strzegł miasta * próżno czuje, który go strzeże. •

Próżno macie przededniem stawać * wstańcie skoro usiądziecie, którzy pożywacie chleba boleści * gdy da miłym swym spanie * oto dziedzictwo pańskie, synowi zapłać owoc żywota.

Jako strzały w rękę moca-rza * tak synowie utrapionych błogosławiony człowiek, który napełnił żądzę swoją z nich * nieza * stydzi się kiedy będzie mówił z nieprzyjaciółmi swymi w bramie. — Chwała itd.

Magnificat na str. 114 i 115. — Psalm 147, na str. 122.

Nisi Dominus ædificaverit domum * in vanum laboraverunt qui ædificant eam nisi Dominus ustoderit civitatem * frustra vigilat qui custodit eam.

Vanum est vobis, autelucum surgere * surgite postquam sederis, qui manducatis panem doloris * cum dederit dilectis suis somnum ecce hereditas Domini, filii, merces fructus ventris.

Sicut sagittæ in manu potentis * ita filii excussorum * beatus vir, qui implevit desiderium suum ex ipsis * non confundetur, cum loquetur inimicis suis in porta.

Gloria Patri et Filio etc.

PIEŚNI PRZY MSZY ŚWIĘTEJ.

200. Już teraz ofiarę zaczynamy | nowego zakonu, więc śpiewajmy | Bóg zaczął, Bóg wykonał | jako też i kapłanom czynić kazał.

Na Gloria.

Chwała bądź Bogu na wysokości | tak jako bywa to od wieczności | pokój ludziom dobrej woli | Syn boży sam z nieba k'nam się chyli.

Na Graduale.

Nasz rozum, o Panie racz oświecić | a racz nasze serca przysposobić | niech słuchamy z pobożnością | słowa Twe pełnimy z ochotnością.

Na Credo.

My wierzymy w Boga, w Trójcy jedynego | Ojca, Syna i Ducha świętego | te to trzy są téj własności | że każdy rozdzielnym z osobności.

Na Offertorium.

Przyjmij te ofiary chleba, wina | już teraz postawa
będzie inna | bo z mocy Twój w małej chwili | w ciało,
w krew Chrystusa się przemieni.

Ofiara ta za grzech nasz i krewkości | wznies się do
tronu Twój wielmożności | bo pamiątka umęczenia | Chry-
stusowej śmierci ta się kona.

Na Sanctus.

Święty, święty, święty, zaśpiewajmy | Boga przed-
wiecznego wychwalajmy | niech stworzenia i niebios |
hosanna niech śpiewa wszelka dusza.

Po Podniesieniu.

Ach witaj Jezusie chlebie żywy | bądźże nam grze-
sznikom miłościwy | niechże nam jest przywłaszczona |
Twoja przehojna krew wytoczona.

Na Agnus Dei.

Baranku co grzechy świata zbierasz | zmiłuj się nad
nami, wysłuchaj nas | raczże mieszkać w sercu naszym |
a bądź nam zastępcą przed Ojcem Twym.

Nie godzien ja jestem Twój miłości | ażebyś przy-
szedłszy z wysokości | rzeknij tylko jedno słowo | to bę-
dzie méj duszy wielce zdrowo.

Po 1te missa est.

Racz przyjąć najświętsza Trójco od nas | ofiarę naj-
świętszą, wysłuchaj nas | udziel swego pożegnania | za-
chowaj nas w łasce do skonania. Amen.

201. Przed tronem Twym upadamy | winny ukłon
Ci dawamy | Boże stwórczo nasz Panie | usłysz nasze dzie-
ła, pieńie | które na Two uwielbienie | Tobie Ojcie da-
jemy | Tobie Ojcie dajemy.

Na Gloria.

Chwała Bogu wszechmocnemu | pokój ludowi wier-
nemu | będzie na téj niskości | pokoju nam tego Panie |
który nigdy nie ustanie udzielać nam Ty z nieba | udzie-
lać nam Ty z nieba.

Na Graduale.

Ta ewangelia święta od ludu Twego przyjęta | jest
fundamentem wiary | wierzymy jak chrześcijanie | żeś

nam ją Ty podał Panie | dla zbawienia naszego | dla
zbawienia naszego.

Na Credo.

W trzech osobach jedyne | stworzyciela wszy-
stkiego | ojcem naszym zowiemy | który zrodził syna swe-
go | dla odkupienia naszego | który stał się człowiekiem |
który stał się człowiekiem.

Na offertorium.

Tę ofiarę chleba, wina | na pamiątkę Twego syna |
Tobie ofiarujemy | wejrzyj na nasze ofiary i daruj nam
nasze kary | Boże Ojcie łaskawy | Boże Ojcie łaskawy
Wszystko, co z Twój mamy ręki składamy, jak-
winne dzięki | Tobie Ojcie kochany | chleb i wino, co
Twém słowem | będzie ciałem Chrystusowém | nam na
pokarm podane | nam na pokarm podane.

Na Sanctus.

Przed tronem Twym święci w niebie | wychwalają
zawsze Ciebie | Boże nasz niepojęty | na twarze swe upa-
dają | ustawicznie wysławiają | Tyś Boże, święty, święty
Tyś Boże święty, święty.

Po podniesieniu.

O Jezu w téj tajemnicy | jako niegodni grzesznicy
ukłon boski dajemy | my Ciebie tu w tym momencie |
w tym najświętszym sakramencie | jako Boga pozdrawia-
my | jako Boga pozdrawiamy.

Na Agnus Dei.

Tyś, o Jezu, swoje Ciało | co za nas wiele cierpia-
ło | nam na pokarm darował | pod osobą chleba, wina |
dla dusz naszych poświęcenia | ciało Twe pożywamy |
ciało Twe pożywamy.

Niegodniśmy Twój miłości | k'woli naszych niepra-
wości | żebyś wszedł do serc naszych | to Ty, Panie,
możesz sprawić | jedném słowem nas naprawić | byśmy
doznali zbawienia | byśmy doznali zbawienia.

Po 1te missa est.

Kończąc tę ofiarę świętą | miłość Twoją niepojętą |
wszyscy tu wysławiamy | niechaj przez krzyż Syna Twe-
go | i zbawiciela naszego | wszyscy będziemy zbawieni |
wszyscy będziemy zbawieni.

PIEŚNI ADWENTOWE.

202. Oto Pan Bóg przyjdzie, z rzeszą świętych nam przybędzie, światłość wielka w dzień ów będzie. Allel.

203. Przyjdzie Chrystus Zbawiciel nasz, drogę Jemu sprawujcie | przyjdzie łaskawy Mesyas, gospodę Mu gotujcie | przyjdzie, przyjdzie, nasz Zbawiciel, wszyscy Mu śpiewajcie | przyjdzie, przyjdzie wybawiciel, chwałę Jemu dajcie.

O którym prorokowali święci Prorokowie | którego z dawna żądali wszyscy monarchowie | przyjdzie itd.

Proście o święci Ojcowie, którzyście w ciemności | zaświeci wam ku radości, słońce sprawiedliwości | przyjdzie itd.

Już przyjęła Panna czysta niebieskie poselstwo że ma porodzić Chrystusa, nie ruszając panieństwa | przyjdzie itd.

Może już wszystko stworzenie Jezusa miłować | a na przyszłe narodzenie serce przygotować | przyjdzie itd.

204. Panno niebieskiego tronu, godnaś po Bogu pokłonu | Tyś jest śliczna jak lilia, gdy się wśród lata rozwija | Tyś Panna niepokolana, Matko Boża, gwiazda ranna.

Córko Ojca niebieskiego, Matko Boga wcielonego | świętego oblubienico Ducha Boga i świątnico | Tyś Panna itd.

Matko ulubiona Bogu, w pierwszym życia Twego progu | zajaśniałaś słońcem wcale, w łasce poczęta i w chwale | Tyś Panna itd.

Boskiej piękności obrazie, żadnej nie podległaś skazie | tak Cię przyozdobił sobie, byś Mu była ku ozdobie | Tyś Panna itd.

Trójcy najświętszej kościele, będziesz nosić Boga w siele | tak się Jemu podobało, aby z Ciebie był wzięty Ciał | Tyś Panna itd.

Syna Bożego klejnocie, Matko, droższaś niżli w złocie | niewinność Twoja przed Pocięciem, jest w szacunku bardzo drogim | Tyś Panna itd.

Przetoż my niewinność Twoją, grzeszni bierzemy za
zbroję | chciej nas nią przyodziewać, a my za to będziemy
śpiewać | Tyś Panna itd.

205. Zdrowaś bądź Marya Matko miłościwa | skryj nas
pod swój płaszcz, nie daj karać nas | Panno Marya, nie
daj nam Marya, nigdy zaginać, z Twoim miłym Synem
racz nas pojechać | racz na nas Marya, zawsze pamiętać.

By raczył odpuścić, nas grzesznych pocieszyć | spraw
to Marya, rajska lilia, łaskę uprosić | do Ciebie się Panno
dziś uciekamy, przy twoich najświętszych nogach pada-
my | królowa niebieska, wspomóż żądamy.

Tyś jest gwiazda ranna, | uproś nam u Pana | uproś
nam zawody, od ducha prawdy przenajświętszego | aże-
byśmy wszyscy Ciebie poznali, Twemu się Synowi przy-
podobali | żebyśmy na wieki z Tobą mieszkali.

Boś nasza ucieczka, Królowa niebieska | Tyś śliczne
zorce, lilia róże | perło Marya, śliczne zasługi Cię ozdo-
biły, anielskie chóry wdzięcznie śpiewały | Królową Cię
nieba wszyscy uznali.

Zdrowaś bądź Królowa, jesteś łaski pełna | wyproś
nam wyproś, Matko jedyna, u swego Syna | by od nas
złe czasy oddalić raczył, miłego pokoju użyzyć raczył |
przez Twoje zasługi, daruj nam długi.

Wieżo Dawidowa gwiazdo Jakóbowa | Ty jesteś sa-
ma z córek Adama, zdeptałeś węża | Tobie nadewszystko
moc była dana | prosimy Cię zatem niezwyćężona, | daj
nam łaski doznać Twojego Syna.

Różczko Aaronowa, byłaś tego godna | Tyś jest gwia-
zdami niebieska Pani, koronowana | Bóg Ojciec przed-
wieczny Cię koronował, na tron za Królową Ciebie uznać
dał | Bóg w Trójcy jedyny, sam Ciebie wybrał.

Do Ciebie Archanioł, imieniem Gabryel | zanosí wiele
w Boskim kościele, to pozdrowienie | poczniesz i poro-
dzisz Boskiego Syna, łaski pełnaś Pańskiej Matko jedy-
na | Panno nad pannami, módl się za nami.

Tyś arka przemowy, tron Salamonowy | Panienko
czysta, poczęłaś Chrystusa bez wszelkiej zmazy | o prze-
śliczny kwiecie rajskiej uciechy, Twój owoc nam przy-

niósł z nieba pociechy | Królowa niebieska, grzesznych ucieczka.

Dawnoś najmądrzejsza, Tyś jest najczyściejsza | od Ciebie chciał być karmiony Twój Syn a Król niebieski | jesteś Matką Boską wiecznego Syna, kto się Tobie odda, Twoja przyczyna wspomóże i broń z mocy szatana.

Tyś śliczna w Twój twarzy, jako światło zorzy | z Twego obrazu wdzięczne pachnienia | wydajesz zawsze | różczko najśliczniejsza, zawsze zielona, na sto tysięcy razy bądź pozdrowiona | Królowa niebieska niepokalana.

Przybądź nam Panienko, prześliczna jutrenko | gdy obleżeni w ostatniej toni będziem o Matko kiedy przyjdą na nas wszelkie niemocy, prosimy Cię Matko tak w dzień jak w nocy | Królowa niebieska dodaj pomocy.

Pięknaś urodziwa, Panienko cnotliwa | Tyś swój piękności i wspaniałości serce zraniła | daj nam, żebyśmy Cię zawsze kochali, z Tobą i z świętymi w niebie mieszkali | z Tobą się Marya wiecznie kochali.

Pieśni przy Mszy św. na Adwent.

206. Boże Ojcie nasz kochany, w miłosierdziu nieprzebrany | któryś z wielkiej litości, dla odkupienia naszego, Jezusa Syna Twego | posłał na te niskości.

Na Gloria.

Bądź na wieki pochwalony, ze wszystkich sił uwielbiony | lecz któż wysłować może, coś dla zbawienia naszego, uczynił przez Syna Twego | o miłosierny Boże.

Na Graduate.

Na ziemię Syn Twój jedyny, Jezus Chrystus téj przyczyny | posłany jest od Ciebie, abyśmy mieli obficie przez Niego szczęśliwe życie z Tobą na wieki w niebie.

Na Credo.

Tobie Ojcie pokłon dajemy i Jezusa Syna Twego | prawdziwym Bogiem wyznajemy, który z Ducha najświętszego, w żywocie Panny poczęty umarł na krzyżu rozpięty.

Na Offertorium.

Przyjm za ofiarę Syna Twego, Boże Ojcie nasz kochany | który dla zbawienia naszego, od Ciebie na świat jest posłany, ofiarował się z miłości | na krzyżu za nasze złości.

Tego, Tobie ofiarujemy, gdy przy ofierze mszy świętej | wdzięczną pamiątkę obchodzimy, téj miłości niepojętej | którąś nam tedy wyświadczył | gdyś za nas umierać raczył.

Na Sanctus.

Święty, święty Boże niezmierny, wzorem Aniołów nuncymy i Ciebie Ojcie miłosierny, z całego serca wielbimy, żeś dla zbawienia naszego, posłał na świat Syna Twego.

Po podniesieniu.

Dla zasług męki Chrystusowej, bądź nam Ojcie miłościwy | któryś był od śmierci krzyżowej, posłuszny jak Syn prawdziwy, wszak On ofiarował siebie, żeby nam przeblagał Ciebie.

Na Agnus Dei.

Jezu, któryś męką srogą, nam żywot wieczny sprawił, ciało i krew Twoją drogą | nam na pokarm zostawił i przez Twoje zasługi | zgładziłeś nasze długi, Tobie my za odkupienie | dajemy pokłon i pienie.

Spraw Jezu nasza miłości, abyśmy szczerze sobie | zbrzydziwszy grzechowe włości podobnemi się Tobie | w cnotach świętych stawając | a godnie rozmyślając | o Twój miłości zbytecznej, trafili do chwały wiecznej.

Po ite missa est.

Chwała Tobie wieczny Panie, na téj ziemskiej dolinie | za Syna Twego posłanie | niech bez ustanku słybie | przez Niego znamy Ciebie, Ojca naszego w niebie | które to pragnienie serdeczne, byśmy z Tobą żyli w niebie.

PIEŚNI NA BOŻE NARODZENIE.

207. Bóg się rodzi, gwiazda wschodzi | trzech królówie od wschodu | tu z darami ofiarami | każdy swego narodu | do Betleem, gdzie złożony | z Panny Chrystus narodzony, idą z licznymi dary.

Murzynowie, Arabowie z Tarsu to są królówie nauczeni, oświeceni | święci trzej ci Magowie | przez proroka Balaama | co potwierdza gwiazdasama prowadząca do szopy.

Nie leniwi, lecz skwapliwi | swoje kraje rzucają | a w te strony, swe korony | w szopie Panu składają Jeruzalem nawiedzają | i Heroda się pytają | gdzie król Chrystus zrodzony.

Heród wita, królów pyta | co to za król na świecie |
 obiecany i przysłany | w którym judzkim powiecie | na
 co rzeką, że prorocy | o niebieskiej Jego mocy | piszą
 z Ducha świętego.

Pozdrowiwszy, nawiedziwszy | Jeruzalem żegnają | a
 bez zwłoki, spieszne kroki do Betleem wracają | Mel-
 chior i z Baltazar, m | Kasper z znacznym złota darem |
 w szopie raczą Chrystusa.

Lubo w żłobie, jednak sobie | dziecię Boga szacują |
 otworzywszy, skarb zliczywszy wonność, mirrę darują |
 a w najczystsze Panny ręce | Matki Bożej swęj Panien-
 ce | wdzięczne dary złożyli.

Złoto Pana a kapłana | kadzidło wyznaczało | mirra
 znakiem, z męki smakiem | w tych darach oznaczało | co
 królowie, gdy oddali | Pana w żłobie pożegnali | Boga
 Matkę, Maryą.

Więc w krainę, swą dziecinę | święci śpieszą pano-
 wie | a w spoczynieniu i w zaśnieniu | z nieba stoją po-
 słowie świętych królów proste drogi | rozkazują w domu
 progi | inszym wracać gościńcem.

I tak święci w łaskę wzięci | od Pana wcielonego |
 przy radości, wesołości | dla nas narodzonego | wierni
 będąc, ogłaszali | że Bóg zrodzon to wyznali | aby zba-
 wił narody.

Więc my dary, z serc ofiary | dajmy Panu z króla-
 mi | miłość w złocie, zapach w cnocie | mirrę gorzką i
 z nami | prosząc Pana poznanego | Boga w żłobie złożo-
 nego | by nas niebem darował. Amen.

208. Dzieciatko się narodziło | wszystek świat uwe-
 seliło, Alleluja, Alle, Alleluja.

Wzięło na się człowieczeństwo | co znaczyło jego
 Bóstwo, Alleluja, Alle, Alleluja.

Poznał ci to wół i osiel | iż to był niebieski poseł,
 Alleluja, Alle, Alleluja.

Trzej królowie przyjechali | troje Mu dary dawali
 Alleluja, Alle, Alleluja.

Wchodząc do szopy klękali | Bogu cześć, chwałę,
 dawali, Alleluja, Alle, Alleluja.

Przynieśli Mu dary za to | mirrę kadzidło i złoto,
Alleluja, Allé, Alleluja.

Na to Boże narodzenie | wesel się wszystko stwo-
rzenie, Alleluja, Alle, Alleluja.

Świątą Trójcę wyznawajmy | Bogu cześć, chwałę da-
wajmy, Alleluja, Alle, Alleluja. Amen.

209. Gdy Marya porodziła, gwiazda cudna się zja-
wiła | mędrcom wschodnim światłość dała i chwila szczę-
ścia nastąpiła.

Ci ojczyznę opuścili i ku téj stronie spieszyli | w
której tę gwiazdę widzieli i w Jeruzalem stanęli.

Wszędzie ich głos był słyszany, czy nie jest tu Pan
nad pany? | który w tych dniach się narodził, by nas z
grzechów wyswobodził.

Widzieliśmy gwiazdę Jego, która nas wiedzie do Niego |
a przyszedłszy dać cześć Jemu, Panu nowo zrodzonemu.

I wstępując w dom ubogi, w którym nasz Zbawiciel
drogi | mieszkał, wnet na twarz upadli, trzy ofiary Jemu
kładli.

Ci zaś mędracy gdy wrócili, a Heroda omiśleli | ucza-
byśmy omijali miejsca, gdzie się Bóg nie chwali.

Nawet z ludźmi bezbożnymi w obyczajach rozwio-
złymi | towarzystwa się chronili, jak przed zarazą stronili.

Prosimy Cię Jezu Chryste, niech na życie wiekuiste |
za Twém oświeceniem z nieba, pracujemy jak potrzeba.

Przyciągnij nas sam do siebie, byśmy z Tobą żyli
w niebie, gdzie nam świecić nie ustanie, światłość Twoja
wieczny Panie.

Jezusie, bądź pochwalony, dziś i poganom zjawiony |
z Ojcem i z Duchem światłości, na nieskończone wie-
czności. Amen.

210. Gdy się Chrystus rodzi i na świat przychodzi,
Ciemna noc w jasnościach promienistych brodzi,
Aniołowie się radują, — Pod niebiosą wyśpiewują:

Gloria, Gloria in excelsis Deo!

Mówią do pasterzy, którzy trzód swych strzegli,

Aby do Betleem czémprędzej pobiegli,
 Bo się narodził Zbawiciel, — Wszego świata Odkupiciel
 Gloria, gloria in excelsis Deo!
 O niebieskie Duchy i posłowie nieba,
 Powiedzcież wyraźniej, co nam czynić trzeba;
 Bo my nic nie pojmujemy, — Ledwo od strachu żyjemy.
 Gloria, gloria in excelsis Deo!
 Idźcież do Betleem, gdzie dziecię zrodzone,
 W pieuszki powite, w żłobie położone;
 Oddajcie mu pokłon Boski, — On osłodzi wasze troski.
 Gloria, gloria in excelsis Deo!
 A gdy pastuszkowie wszystko zrozumieli,
 Zaraz do Betleem spiesznie pobieżeli,
 I tak zupełnie zastali, — Jak im Anieli zeznali.
 Gloria, gloria in excelsis Deo!
 Stanąwszy na miejscu, pełni zadumienia,
 Iż się Bóg tak zniził do swego stworzenia,
 Padli przed nim na kolana, — I uczcili swego Pana.
 Gloria, gloria in excelsis Deo!
 Nareszcie gdy pokłon Panu już oddali,
 Z wielką wesołością do swych trzód wracali,
 Że się stali być godnymi, — Boga widzieć na téj ziemi.
 Gloria, gloria in excelsis Deo! Amen.

III. Któż o téj dobie, płacze we żłobie? a gdzie, gdzie?
 w stajni ubogiej, lubo mróz srogi, niebieskie pacholę.

Ubogo leży, w podłej odzieży | a kto, kto? Pan
 wszego świata którego lata, ogarnąć nie mogą.

Cud niesłychany, gość niewidz any | a kto, kto? Bóg
 utajony, dziś narodzony, ludziom się pokazał.

Wolno wniść cichym, pastuszkom lichym | do kogo?
 do Pana tego, co niebo jego, w żłobie leżącego.

Królowie jadą, korony kładą | a zkad, z kad? od
 wschodu słońca, szukają koń a, zbawienia swojego.

Skarb otwierają, dary dawają a komu? wiecy pano-
 wie, możni królowie, dzieciątku małemu.

Bóg się dziś rodzi, na świat przychodzi | a po co?
 przyszedł na ziemię, by ludzkie plemię, od piekła wybawił.

Tegoż witamy i jemu dajmy | a co, co? serca skru-
 szone a oczyszczone w miłości gorącej.

Boć nas miłuje i nam daruje | a co, co? czego pragniemy i znaleźć chcemy, po śmierci zbawienia. Amen.

212. Mesyas przyszedł na świat prawdziwy | i prorok zacny, z wielkimi dziwy który przez swoje znaki | dał wodzie winne smaki | w Kanie galilejskiej.

Wesele zacne bardzo sprawiono | Pana Jezusa na nie proszono | i zwolenników Jego | by strzegli Pana swego | w Kanie galilejskiej

Z wielkim dostatkiem potrawy noszą | Pana Jezusa, aby jadł proszą, wszystkiego dostatkiem mają | tylko wina czekają | w Kanie galilejskiej.

Matka zaś Jego, gdy to ujrzała | oblubieńcowi dogodzić chciała | prosiła swego syna | by uczynił z wody wina | w Kanie galilejskiej.

Pan Jezus chcąc tém uszlachcić gody | kazał nanieść dostatkiem wody | héj gody, gody, gody | wnet tu będzie wino z wody | w Kanie galilejskiej.

Wnet prawdziwego Boga poznali | gdy zamiast wody wino czerpali | hej wino, wino, wino | lepsze niż pierwszy było | w Kanie galilejskiej.

Przez narodzenie Twojego Syna | każ nam nalewać Panienko wina | héj wina, wina, wina u tak dobrego Pana w królestwie niebieskiem. Amen.

Pieśni przy Mszy św. na Boże narodzenie.

213. Zawitaj Zbawicielu, Jezu nasz kochany | witaj z nieba na ziemię gościu pożądanym | Synu Boga żywego, z miłosierdzia Twojego | przyszedł na ziemię zbawić ludzkie plemię.

Na Gloria.

Jezu, bądź Tobie chwała, cześć pokłon i pienie | za święte i przedziwne Twoje narodzenie | boś się dla tego rodził, byś nas z ojcem pogodził | pragniesz nas u siebie mieć na wieki w niebie.

Na Graduale.

Przyszedłeś na świat Jezu, prawdziwa światłości | nauką Twoją ludzie oświecać ciemności | którzy Ciebie

śłuchają, ci żywot wieczny mają | są błogosławieni i będą zbawieni.

Na Credo.

Jezu czegoś nauczał, to mocno wierzymy | Ojca Twego wszechmocnym Stwórcą wyznajemy | wierzymy żeś téż naszym Ojcem jest prawdziwie | chce, abyśmy z Nim żyli na wieki szczęśliwie.

Na Offertorium.

Jezu. Tyś na ofiarę, dał siebie samego | ażebyś nam przebłagał, Ojca niebieskiego | a my tobie serc naszych, ofiarę dajemy | którą łaskawie przyjmij, pokornie prosimy.

Gdy siebie na ofiarę, Tobie poświęcamy | więc téż Tobie o Panie, szczerze przyrzekamy że się rzucić będziemy do zgonu naszego | według świętej nauki i przykładu Twego.

Na Sanctus.

Hosanna zaśpiewajmy, Synowi Boskiemu | jako Zbawicielowi i Panu naszemu | błogosławiony, który się dla nas narodził | ażeby nas od zguby wiecznej wyswobodził.

Po podniesieniu.

Za sprawą Ducha świętego, narodzony z Maryi | Jezu, Ciebie obecnego w tej najświętszej hostyi | żywą wiarą wyznajemy, Tobie za odkupienie | z winnym ukłonem dajemy, serdeczne dziękczynienie,

Na Agnus Dei

Niedosyć jest Twój litości, Synu Boga żywego | żeś za nasze nieprawości, wydał siebie samego | jeszcze z miłości zbytecznej, sposobem niepojętym | karmisz nas do chwały wiecznej, krwią i ciałem Twym świętym.

Pragniesz, byśmy Cię w tym chlebie, o Jezu pożywiali, a wdzięcznem sercem nabożnie u siebie rozmyślali | żeś z wielkiej ku nam miłości wyniszczył się samego, zostałeś w tej świętości | dla zbawienia naszego.

Po lite missa est.

Jezu Zbawicielu, Panie, przyjm od ludu wiernego | to nabożne rozmyślanie narodzenia Twojego | spraw abyśmy się w nowego człowieka odrodzili | a według przykładu Twego, Tobie jedynie żyli. Amen.

Na czterdziesto-godzinne nabożeństwo.

214. Skoro tylko wstaje z rana | natychmiast wołam do Pana: (niechaj będzie pochwalony, Jezus Chrystus Bóg wcielony.)

To się powtarza po każdym wierszu.

Kiedy suknią biorę na się | głos od serca dobywa się:
 Kiedy wchodząc do kościoła | serce od radości woła:
 Tu wiele łask odbieramy | za to Mu wdzięcznie śpiewamy:
 Gdy do domów cudzych wchodzę | pierwsze witanie tém słodzę:
 Gdzie tylko spotkam bliźniego | to zaraz mówię do niego:
 Kiedy upadłszy powstanę | łasce to jego przyznaję:
 Na jedno szczere westchnienie | daruje nam przewinienie:
 Nietylko winy daruje | jeszcze z nami bankietuje:
 W tym najśw. Sakramencie | chwalmy Go w każdym momencie:
 Gdy będziemy w cnocie stali | to Go najlepiej pochwali:
 W troskach w pracy i zabawie zwracam myśl ku Jego sławie:
 Chociaż najwięcej pracuję | słodko sobie wyśpiewuję:
 Czy się robota udała | czyli nie, jest Jemu chwała:
 A roboty zakończenie | koronuje wdzięczne pienie:
 Czy w zdrowiu czyli w chorobie | zawsze wyśpiewuję sobie:
 Wszystko lekko, wszystko miło | byle się szczerze mówiło:
 Gdy mnie obdarza dobrami | ja Mu śpiewam z Aniołami:
 A chociaż mi je odbierze | i wtenczas Mu śpiewam szczerze:
 Bo on to wszystko naprawi | gdy Go człowiek zawsze sławi:
 Gdy mi pokarmy smakują | usta moje wykrzykują:
 Kiedy napoju zażywam | i wtenczas nabożnie śpiewam:
 Gdy pijąc, wspomnę na niego | nie zrobię zbytku żadnego:
 W honorach i poniżeniu | ku Jego spieszę wielbieniu:
 Gdy mnie ludzie obmawiają | do poprawy pobudzają:
 Ich obmowa znać mi dała | zemnie wzgarda Jemu chwała:
 Gdy śpię, każde odetchnienie | powtarza to słodkie pienie:
 Kiedy bezbożnych śtrofuję | wtenczas Jezusa miłuję:
 Gdy wszystko cierpliwie znoszę | najlepiej cześć Jego głoszę:
 Wszystko co mam, to od Niego | śpiewam do zgonu samego:
 Wzywam nieba, wzywam ziemi | abym zawsze śpiewał z nimi:

PIEŚNI O MECE PAŃSKIEJ.

215. Klęczał w Ogroju, modląc się Ojcu, by ten kielich wielką boleść uczynił w sercu | ach Jezusie mój, drogi skarbie mój | obnażony, zekrwawiony, ach Jezusie mój!

Smutku nie mało, duszę i ciało | tamże krwawem
kroplami spłynąć musiało | ach Jezusie mój itd.

Tajemną zapłatą, Judasz złym katom | wydał na
męki Jezusa żydom i katom | ach Jezusie mój itd.

Na rozkaz jego, zdrajcy złośnego ręce swoje obna-
zyli na nawinnego | ach Jezusie mój itd.

Gdy go prowadzą, tak sobie radzą | że go na śmierć
Pilateowi osądzić dadzą | ach Jezusie mój itd.

Skargi zmyślają, | świadki stawiają | policzki ciężkie
zadają, włosy targają | ach Jezusie mój itd.

Z wielkim rozruchem, katów złym duchem | szyję
jego opasali ciężkim łańcuchem | ach Jezusie mój itd.

Ten był srogości, zawziętej. złości | znakiem, jakby
nigdy nie miał żadnej litości | ach Jezusie mój itd.

Starął związany, Jezus kochany | obłudnemu Pilato-
wi na sąd oddany : ach Jezusie mój itd.

Wnet sześć tysięcy sześć set i więcej | plag przy
biczowaniu dostał Jezus cierpiący | ach Jezusie mój itd.

Złość żydów wściekła, tak go usiekła | że krew z
najświętszego ciała strunieniem ciekła | ach Jezusie itd.

Z ciernia koronę, na każdą stronę | gwałtem na gło-
wę wciśnioną, mieli za stronę | ach Jezusie mój itd.

Tam obnażone ciało zranione tępemi gwoźdźmi na
krzyżu jest rozciągnięte | ach Jezusie mój itd.

Stwórcę swojego konającego | wszelkie stworzenie
płakało, pod krzyżem Jego | ach Jezusie mój itd.

Góry i skały z żalu się rwały | nad obyczaj górne
światła świecić przestały | ach Jezusie mój itd.

Obróć swe oczy grzeszny człowiecze | oto jeszcze z
boku jego, krew z wodą ciecze | ach Jezusie mój itd.

Te wszystkie godnie, grzechy i zbrodnie | spłókać i
zagasić może, piekielne zbrodnie | ach Jezusie itd. Amen.

216. Jezu zraniony na me dusze rany | tak wiele
razy już lekarz doznany | dziwny w téj mierze, że nic nie
bierze | jeszcze niebem płaci.

Ach, ja bez mózgu, bo prawie szalony | tak ciężko
będąc na duszy zraniony | przecież ja do tego lekarza
świętego | nigdy nie pośpieszę.

Bardziej im piekło i smoła smakuje | niżeli Jezus,
choć niebem cukruje | ach cóż poradzisz, kiedy nie odradzisz | tak szalonej głowie.

Wtenczas ja spojrzę, gdy w piekle po uszy | lub
przy skonaniu czarci strzegąc duszy, tam rozum przybędzie,
ale nie czas będzie | bo zapadnie klamka.

Już się domyślam, kto te sztuki robi | kto omami-
wszy, swoje rzeczy zdoła | znać to czart przeklęty, sidła
i ponęty | jak na ptaszka stawia.

Złe pomyślenie, mruganie, żarciki | częste rozmowy
szpetne koncepciki | tysiąc ran zadają, na śmierć zabi-
ją | Jezusa mego.

Odtąd mój Jezu, z dusznemi ranami | choć czartow-
skimi brząkam kajdanami | pójdę ja do Ciebie, przyjmij
mnie do siebie | miłosierny Jezu.

Gdy wraz pójdziemy, tak się sądzmy z sobą | żem
jest okrutnym tyranem nad Tobą | drugi raz krzyżuję,
biję, policzkuję | gdy się na grzech ważę.

Wiem, że to wszystko na sąd straszny będzie | gdy
złości nasze Bóg sądzić zasiędzie | jaki tam strach będzie,
gdy świat moje wszędzie | skryte grzechy rozniesie.

Wiem, że mi wszystko Bóg darować raczy | gdy
skruszonemu łzy w oczach zobaczy | już nachylam szyję
i w piersi się biję | i stawam pod krzyżem.

Twoja krew święta obmyje szkarady czartowskie na
świat odkrywają się zdrady | ja sobie to tuszę, iż mą zba-
wisz duszę | że pójdę do nieba. Amen.

217. Już wychodzi Jezus z domu Kaifasza, kapłana |
i nie tajno jest nikomu, co za męka jest dla Pana | ach
mój Jezu umęczony i srodze utrapiony.

Do woli się napastwili przez całą noc w piwnicy |
gdy nań plując, ciężko lżyli, w téj smrodliwej ciemnicy |
ach mój Jezu itd.

Był do słupa przywiązany, ach nasz Zbawiciel dro-
gi | zbity, skłuty i uplwany, | o jak cierpiał ból srogi |
ach mój Jezu itd.

Przez całą noc go dręczono, przy słupie stojącego |
i bez litości męczono, z bólu stękającego | ach mój itd.

Wyprowadzają na oczy Jezusa kochanego | i każdy
wbrew kłamstwo tłoczy, na baranka ciego | ach mój
Jezu itd.

Nazywają czarownikiem i zwodziecielem ludu | iż jest
świata buntownikiem, nie pamiętając cudu | ach mój itd.

Już godnym śmierci być sądzą, krew na się biorą
jego | wraz wszyscy niezmiernie błędzą, że tak hańbią
świętego | ach mój Jezu itd.

Osądziwszy go wywodzą na ratusz przed sędziego |
a po drodze w grzechy brodzą, nie znając w sobie zło-
go | ach mój Jezu itd.

Ciesząc się, krzyczą, wołają: Oto masz Synu Boski |
i na bluźnierstwa przyznają, nie zważając na troski | ach
mój Jezu itd.

Idzie Jezus osądzony od żydostwa złośliwie | kopią,
biją z każdej strony i prowadzą zelżywie | ach mój itd.

Do Heroda go odsyła Pi at niesprawiedliwy | i po-
zdrowienie przesyła, by król sądził zdradliwy | ach itd.

A król Heród się pocieszył, gdy Jezusa zobaczył |
i z naleganiem przyśpieszył, by cud uczynić raczył | ach
mój Jezu itd.

Nic nie mówi Jezus w domu króla galilejskiego | i nie
chce w oczach nikomu uczynić cudu swego | ach mój itd.

Natrząsa się król złośliwy z cierpliwego Jezusa | ja-
dem pychy zjadliwy leko waży Chrystusaa | ch mój itd.

Więc od króla był wysłany, na ratusz odesłany |
w białą szatę przybrany, na pośmiech wszystkim dany |
ach mój Jezu itd.

Cierpiał Jezus tak okrutnie, za nasze nieprawości |
i szedł drogą bardzo smutną, zważając ludzkie złości |
ach mój Jezu itd.

Wielka Twoja była męka, na ratusz w krwawej dro-
dze | gdy wściekłość żydowska nęka, abyś dążył we trwo-
dze | ach mój Jezu itd.

Nasza droga życia tego o jak wielce zdradliwa | bo nie
mamy nic pewnego, czyli będzie szczęśliwa | ach mój itd.

Więc w Twe kroki wstąpić chcemy, abyśmy domie-
rzyli | téj męki, której pragniemy i z Tobą wiecznie
żyli | ach mój Jezu itd.

Daj nam pomoc, łaskę świętą do osiągnięcia nieba |
pokaż dobroć niepojętą, bo każdemu jój trzeba | ach mój itd.

Mamy ufność wielką w Tobie, boć nas Ty nie opu-
ścisz | o mój Boże, życzym sobie, że nas k'sobie przy-
puścisz o mój Jezu itd. Amen.

218. O jak srodze jest rozpięty | na krzyżu mój Je-
zus święty | dla mizernego grzesznika | włócznia bok Jego
przenika.

Już niechaj serce kamienne | staje się teraz odmien-
ne | niechaj z swé twardéj opoki puści źródło łez potoki.

Gdy Jezu Ducha świętego | wypuszczając z ciała
swego | z grzesznikiem czyni przymierze | do raju go z
sobą bierze. Amen.

219. W Ogroju Jezu na modlitwie czuje i krwa-
wą łaźnie grzesznikom gotuje | zewsząd potokiem krew
się Boska leje | wszeczmocny mdl je.

O jak ma ciężko samo przypomnienie | złości grze-
chowych, dla których strumi nie | krew hojnie leje, grze-
chy wycisnęły | tak ciężkie były.

Zbieraj człowiecze, krople potu Jego te są najdroż-
sze zbawienia twojego | perły, któremi pójdzi sz ozdo-
biony | w niebieskie strony.

Uczniowie pańscy twardo zasypiają | słabości ciała
o lporu nie dają | oni co śmiało na siebie chapali tudzież
ustali.

Nie zasnął Judasz nieszczęsnéj swój złości | preda-
wszy Pana zdrajca bez litości | zdradliwie z tyłu palcem
go wskazuje | gdy twarz całuje.

Całujesz Pana, człowiecze | gdy tw mi | przyjmujesz
Boga usty zmazanemi | na pośmiech Boga twego preda-
wając | grzech w sercu tając

Jako na łotra wyszli z orężami | krzyczą, zgrzytają
żydowie zębami | wielki baranek cicho idzie w oczy | oka
nie zmroczy.

Ciężkie łańcuchy kładą mu na szyję | co żywo Pań-
ską głowę srodze biją | powrozami członki najświętsze
krępują | srodze katują.

Mocna kolumno skrusz się z gruntu tego | niechciej zadawać wstydu sromotnego | Panu twojemu, broń Boskiej godności od świata złości.

Ach widzę, że już Jezus ręce swoje | chętnie podaje na tak ciężkie bóle | widzę, na bicie swój grzbiet już gotuje | tak świat miłuje.

Widzę, że kaci ręce wyprawują ! i srodze Pana z obu stron biczują | a drudzy żarty nieprzystojne stroją | co przy nich stoją.

Znowu biczami na przemiany siekają | krwawe strumienie po łokciach im cieką | kraje się ciało, rany otwierają | gdy docierają.

Miejsca okrutnym ranom niedostało | jedną się raną wszystko ciało stało | takżeś o śliczna niwo poarana | tak krwią polana.

Od ostrych drutów sztuki wylatują | kości się w ciele białe pokazują | w skrajaném ciele krwi już bardzo mało katom zostało.

By się zgodziło, że Cię Jezu drogi | okrylibyśmy ten słup nad r srogi | lecz ludzkie winy, chcesz widzę zapłacić i żywot stracić.

Jeszcze nie koniec żydowskięj srogości | zawziętęj, niechce kres uczynić złości | na zdrowie Boga gwałtem następują | na krzyż celują.

Oto widzicie, jak baranek drogi sichuchno idzie, a cierpi ból srogi | niezbożni, sędzia prawdy ustępują Pana krzyżując.

Pod krzyżem pada ciężarem złożony | i smutnie patrząc Zbawiciel strudzony | niemasz żadnego, ktoby go ratował | i pożałował.

Próżno Pilacie myjesz ręce sobie | gdy Pana zdajesz na śmierć w tęg to dobie | miałeś się oprzeć żydowskięj hardości swęj niewinności.

Obacz człowiecze jak cię Bóg miłuje | gdy krzyż okrutny dla ciebie piastuje uzał się Pana, kto zakamieniały | i zatwardziały.

Pomóż ciężaru dźwigać tak wielkiego | katom chciej wyrwać Chrystusa młęgo | już się dość stało, krwi do syć przelanej | dość mordowany.

220. Wyszła gwiazda, wyszła jasna | na świat roz-
świeciła jasna niebyłać to gwiazda jasna, była to Ma-
rya krasna.

Szła Marya, szła płacząca | Syna swego szukająca |
nadeszła tam apostoły, oni każdy nie weseli.

Coście smutni nie weseli | czyście Chrystusa nie wi-
dzieli | myśmy Chrystusa nie widzieli, jak we czwartek
przy wieczery.

Gdy chleb łamał i rozdawał | świętą krew nam tam
podawał | jedzcie, pijcie, pamiętajcie, bo mnie już w tę
noc straciecie.

Jak to żydzi usłyszeli | octu, żółci nastroili | dać
Jezusowi octu, żółci, niech mu się serce rozłupi.

Marya to usłyszała | pod krzyżem padła, zemdląła |
często na krzyż spoglądała świętą krew na nią spadała.

Wstań Marya, wstań a nie płacz | trzeciego dnia
wstanę ja zaś | trzeciego dnia w niebie będziesz, zemną
się radować będziesz. Amen.

Pieśni przy Mszy św. na niedziele postne.

221. Jezu, któryś trzy godziny | na krzyżu za naszy
winy | wisiał między łotrami; gdy Twój litości doznali |
którzy Ciebie krzyżowali. zmiłuj się téż nad nami.

Na Graduale.

Nie ci, którzy mówią „Panie“, ale którzy przykaza-
nie | i wolę Ojca Twego zawsze i wiernie chowają | ci
sami nadzieję mają do żywota wiecznego.

Na Credo.

Tobie Panu wszechmocnemu, Bogu i Ojcu naszemu |
pokłon Boski dajemy, Ciebie wielbiąc wychwalamy | w
Tobie ufność pokładamy Stwórcy nieba ziemi.

Na Offertorium.

Przyjmij Ojcze miłosierny ofiarę, którać lud wier-
ny sercem pokorném daje; niech w każdej dolegliwości |
Twojej Ojcowskiej litości i pomocy doznaje.

Tobie najmiłsza ofiara, jak nas uczy Twoja wiara |
jest świętobliwe życie; więc przyrzekamy, o Panie | Twoje
święte przykazanie zachować należycie.

Na Sanctus.

Jako Anieli w niebie święty, święty, święty | śpie-
wając chwałą Ciebie Boże niepojęty | tak my teraz na
ziemi Ciebie wielbić pragniemy, a potem na wieki.

Po Podniesieniu.

Jezu, któryś z miłości dał siebie samego | na śmierć
za nieprawości narodu ludzkiego | któż pojmie Twoje
rany, Zbawicielu kochany, któres za nas cierpiał.

Na Agnus Dei.

Za nasze odkupienie śmiercią Twoją srogą | przy-
mij pokłon i pienie za ciało, krew drogą | któres nam
z Twój miłości w tej ołtarza świętości, na pokarm zo-
stawił. — Na dowód wdzięczności, Zbawicielu Panie !
chcemy się chronić złości, a Tve przykazanie | wiernie
chować będziemy, bo Cię kochać pragniemy ze wszyst-
kich sił naszych.

Po ite missa est.

Pobłogosław nam Panie, niech Twój męki gorzkiej |
nabożne rozmyślanie do miłości Boskiej | skutecznie nas
pobudzi; niechaj też wszystkich ludzi, kochamy dla Cie-
bie. Amen.

STACYE,

czyli

DROGA KRZYŻOWA MĘKI JEZUSOWEJ.**Modlitwa przed obchodem.**

222. O najslodszy Jezu, Odkupicielu mój. któryś dla
mnie okrutne cierpiał męki i sromotnie na krzyżu za-
mordowan został, oto ja grzeszny i nikczemny człowiek
miłością Twoją zapalony, pragnę serdecznie, na oświad-
czenie wdzięczności mojej ku Tobie, Stwórcy memu, te
miejsca święte nawiedzić, mękę Twoją opłakać i wszystkie
tajemnice zbawienia mego z serdecznym politowaniem roz-
myślać, abym mógł łaski Twój św. dostąpić. Lecz ciężar
moich grzechów przyciska mnie do ziemi i czyni mnie
przed Tobą niegodnym, więc żebym w tej drodze nie

ustał i od nieprzyjaciół dusznych zawstydzonym nie był, upadam przed nie skończonym Majestatem Twoim, najświętszy, nieograniczony Boże, żebrząc miłosierdzia Twego, abyś mi odpuścił wszystkie grzechy moje, za które ze wszystkiego serca, ze wszystkiój duszy i ze wszystkich sił moich żałuję i nimi się brzydzę na wieki dla Ciebie tylko samego i dla miłości Twojój, żem Cię najwyższe dobro moje, wiecznego kochania godne, nieszczęśliwy grzesznik obraził. Miłuję Cię nad wszystko stworzenie i już Cię więcej obrazić nie chcę, proszę pokornie, nie pamiętaj na przeszłe nieprawości moje, ale racz przyjąć do łaski Twojój grzeszną duszę moją.

Teraz zaś zaczynając obchodzić tę drogę krzyżową, krwawymi Twymi, nabołżeńszczy Jezu, wydeptaną śladami, pragnę dostąpić wszystkich odpustów od stolicy apostołskiej łanych. Racz mi, o Panie, pobłogosławić abym tę drogę z największą chwałą Twoją i pożytkiem duszy mojej mógł wykonać, a po tém życiu doczesném dostać się do szczęśliwój wieczności, gdzie Ty żyjesz i królujesz z Bogiem Ojcem i z Duchem świętym na wieki wieków. Amen.

STACYA I.

Jezus od Piłata na śmierć osadzony.

Po ciężkich krzywdach i obelgach Pana | zawziętość
żydów stawia przed tyrana | by dekretował żyjącego wie-
cznie | Boga koniecznie.

Obwinia Piłat niewianość istotną | na śmierć krzy-
żową u wszystkich sromotną | aby był Jezus na krzyżu
z łotrami przybity gwoźdźdiami.

Uważaj zawziętość żydowską, którzy przyprowadziwszy
drugi raz niewinnego Jezusa na ratusz, gdy usłyszeli od
sędziego Piłata, że w nim żadnej nie znajduje przyczyny
śmierci, biorąc niewinną śmierć i krew jego na zgubę i
przekleństwo swoje ustawicznie wołali: „Ukrzyżuj, ukrzy-
żuj go, krew jego niech padnie na nas i na syny nasze,
jeżeli go wypuścisz, nie jesteś przyjacielem cesarskim“.
Tę zawziętość żydowską chcąc uspokoić Piłat, rozkazał
okrutnie biczować Jezusa u pręgierza, tak ubiczowanego,
poszarpanego, cierniem ukoronowanego stawia w oczach

ludu wazystkiego: „Oto człowiek!“ Widząc jednak, że to nic nie pomogło, dając im na wolę, skazał go na śmierć okrutną. Obróć teraz oczy na Jezusa, grzeszniku, i poprzestań już grzeszyć, aby cię niewinna krew Jezusa tak nie pobiła, jak śmierci jego pragnących żydów i mów klęcząc do Niego ze łzami skruchy i żalu:

Ach najdoskonalszy Jezu, jak wielka i niezmierzona jest dobroć Twoja, więc to dla tak niegodziwego stworzenia, chociaż cierpieć więzienie, kajdany i chłosty, a nawet śmierć najchaniebniejszą? to jest już zdolném rozczulić me serce i pobudzić mnie do nienawidzenia tylu grzechów, które były przyczyną męki Twojej. Brzydę się nimi i oplakuję je gorzko; chcę na téj bolesnej drodze naśladować Cię płacząc i wzdychając i chcę wołać nieustannie: „O miłosierny Jezu, zmiłuj się nad mną!“

Ojciec nasz. Zdrowaś Marya. Chwała Ojcu itd.

Któryś dla nas był ukrzyżowany | Jezu Chryste zmiłuj się nad nami | nad nami grzesznymi.

(Tak się kończy każda stacya.)

STACYA II.

Jezus bierze krzyż na ramiona swoje.

Bierze Zbawiciel krzyżową machinę | na swe ramiona, która ciężką winę grzechów znaczyła chcąc przez tę ofiarę | znieść z ludzi karę.

Spiesz z ciężarem sercem nie strwożony | dźwiga siłami już na śmierć zwątlony | by jak najprędzej stanął na Golgocie | umarł w sromocie.

Uważ, jak z wielką ochotą przyjmuje kochany Jezus krzyż na zboliałe ramiona swoje, od pospólstwa żydowskiego znosi cierpliwie różne zniewagi, szarpania i popychania, bicia i niewymowne obelgi, a ty duszo moja, z jaką ochotą cierpliwością przyjmujesz krzyżyki i utrapienia, które Bóg tak względnie na ciebie kładzie? pewno z wielkiém utyskiwaniem, szemraniem i narzekaniem. Wstydz się tak wielkiej niecierpliwości twojej i upadnij do nóg Jezusowi, noszącemu ciężki krzyż grzechów twoich idź ochotnie za nim drogą krzyżową, jeżeli

chcesz trafić do nieba, a wrócić do Pana twego, mów z westchnieniem:

O Jezu, mnie a nie Tobie należy się ten krzyż. O ciężki krzyżu, zrobiony z wielkiej liczby grzechów moich, o dajże mi, drogi Zbawicielu mój, przynajmniej tyle mocy, abym mógł unieść wszystkie krzyże, które dla grzechów moich na mnie kładziesz. A dajże, abym św. krzyż ściskając, umierał i spraw prz z dziwną moc z miłością wynikającą, abym z wybraną oblubienicą Twoją św. Teresą mógł mówić: „cierpieć albo umrzeć“. Amen.

STACYA III.

Jezus pierwszy raz upada pod krzyżem.

Stój duszo moja, patrz, coś uczyniła | jakoś krzyż srogi na Pana włożyła | pod którym w młodości za ci bie upada | sobą nie włada.

Żeby wstał prędko kaci przymuszają | nogami kopią gwałtem popychają | żaden w tym razie Pana nie ratuje | ani folguje.

Uważ, jak Jezus zgębiony i ciągłym krwi upływem osłabiony, pierwszy raz na ziemię upadł. Obacz, jak go okrutni oprawcy siekają i nogami depczą a przecie cierpliwy Jezus ust nie otwiera ale cierpi i milczy; a ty przy najmniejszej przeciwności w słowa niecierpliwe i złóczeństwa wybuchasz i zadosyć narzekać nie możesz. Obrzydź sobie przecią raz niecierpliwość i pychę twoją, uważaj także, jaki jest ciężki grzechów naszych ciężar; gdyż nie tak pod ciężarem krzyża, jak pod ciężarem grzechów naszych upada Jezus. Ach czemuż, człowiecze tak śmieie ich się dopuszczasz? lękaj się, aby ten twój upadek nie był ostatni, który Cię do samego wtrąci piekła. Powstań prędko z twych upadków i zawołaj skruszony:

O najdobrotliwszy Jezu! oto ja, najnikczemniejszy grzesznik, leżę u nóg Twoich. Ach, jak wielka liczba grzechów i występków moich; ach jak wiele razy upadłem w przepaść złości i zbrodni; podajże mi rękę Twą na pomoc, abym już więcej do grzechu nie wpadł; a tak przez wierne wytrwanie w łasce Twojej wieczne zbawienie sobie zabezpieczył. Amen.

STACYA IV.

Jezus spotyka się z najśw. Matką swoją bolesną.

Dwa kwiaty śliczne z sobą się stykają | dla zelżywości blady kolor mają | Jezus z Maryą, Syn z Matką cierpiący | wspólnie bolejący.

Zchodzą się z sobą przednie niebios światła słońce i księżyc, lecz jutrenka zgasła | Jezus z Maryą, cmią swoje jaźności w ciężkiej żałości.

Uważaj duszo pobożna, z jakim serca żalem zaszła ukochanemu Jezusowi Panu naszemu, a Synowi swemu Matka najśw. Marya, którego widząc łańcuchami, powrozami i krzyżem obciążonego, ledwie nie umarła. I tu cud wielki Bóg z nią uczynił, aby to cierpiała na sercu, co Syn jej cierpiał na ciele; a ty, duszo, widząc Syna Bożego cierpiącego i Matkę jego wspólnie bolejącą, wzruszasz się w sercu swoim do politowania nad obojgą? rozsądź się a do tych boleści, jeżeli nie z serca krwawą, to przynajmniej z oczu kroplę serdeczną przydaj żałości za grzechy twoje a doznasz w godzinę śmierci, że ci się stanie pocieszycielką, Marya z Jezusem.

O Boże, Synu Maryi; o najświętsza Rodzicielko mego Jezusa, oto u nóg waszych w żalu i pokorze wyznaję, że ja jestem owym zdrajcą, którym miecz boleści w najświętszych sercach waszych utopił. Obym znalazł słowa dla wynurzenia mego żalu i zaręczenia wam mojej miłości; proszę was serdecznie o miłość i przebaczenie; o litość mój Jezu, o litość najświętsza Matko, abym przez tak wielką litość, zachowany był na przyszłość od grzechu wszelkiego i we dnie i w nocy boleści wasze prze-najświętsze w sercu moim nosił. Amen.

STACYA V.

Szymon Cyryneusz pomaga nieść krzyża Jezusowi.

Wściekłość żydowska lud zapamiętały | w swój zawziętości i uporze stały | nieść dalej każe krzyż osłabionemu | Panu naszemu.

Kto kocha Boga, pomóż krzyża Panu | wszak to dla twego szczęśliwości stanu | przyłącz się sercem do Cyrynejczyka | za pomocnika.

Tu uważaj nie tak politowanie, jako zawziętość żydowską na Jezusa, którzy obawiając się, aby im w drodze na siłach osłabiony i zemdlony, nie usiał, a przeto haniebnej śmierci krzyżowej, na którą najmiłszego Pana prowadzili, nie uszedł; przymusili Cyryneusza do pomocy i ulżenia krzyża nieznosnego. Takim Cyryneuszem jesteś ty człowiecze, który nic a nic nie chcesz pracować na zbawienie duszy twojej. Więc nie daj się przynajmniej teraz przymuszać do dźwigania krzyża Jezusowego, ale ochotnie noś krzyż za Chrystusem, przyjmując ze szczerem sercem utrapienia, które ręka Pańska na cie spuszcza, gdyż dobrowolnego naśladowcę swego Jezus bardziej kocha, niżeli przymuszonego i módl się do niego:

Panie Jezu Chryste, miłośniku zbawienie ludzkiego, któryś będąc zemdlony i spracowany, chciał mieć pomocnika do noszenia ciężaru krzyżowego, uczyn nas, prosimy gorąco, godnymi sługami Twymi, abyśmy jarzmo Twoje, które jest słodkie i ciężar Twój, który jest lekki, dźwigając a według Twój woli żyjąc, krzyża Twego miłośnikami zostali, który żyjesz i królujesz z Bogiem Ojcem i Duchem świętym. Amen.

STACYA VI.

Weronika św. ociera Jezusowi twarz skrwawioną.

Zacna matrona zwana Weronika | płacząc rzewliwie,
z Panem się spotyka | ociera świętą twarz krwią ubroczoną | swoją zasłoną.

Skoro otarła usta Jezusowe | obaczy cudo niesłychane nowe | gdy twarz podobną bierze w prześcieradło | jako zwierciadło.

Przy téj stacyi zdobądź się na serdeczny afekt z św. Weroniką, która litością zdjęta nad twarzą Jezusa od żydostwa brzydkimi plwocinami zeszpeconą, okrutnie zbitą od policzków i pięści krwią najświętszą zlaną, zastąpiwszy Jezusowi drogę pod ciężarem krzyżowym czystą chustą otarła twarz jego najświętszą, za którą uczynność Weroniki pobożnej, Jezus dobrotliwy twarz twoją najśw. w jakiej postaci natenczas była, wyraził. Prośże i ty zbola-

łego Jezusa aby obraz swój Boski w duszy twojej przez różne grzechy zeszpecony, krwią najświętszą obmyć i odnowić raczył, a w pamięci i w sercu twojem obecność swoją wyraził i westchnij do niego serdecznie:

O mój zmęczony i zelżony Jezu, wyraż, proszę, na sercu mojem obraz przenajświętszej twarzy Twojej, abym we dnie i w nocy o Tobie myślał i najboleśniejszą mękę Twoją zawsze przed oczyma mając, grzechy moje, które jej przyczyną były, ustawicznie opłakiwał. Tym chlebem boleści chcę się posilać po wszystkie dni żywota mego i ciągle się grzeszném życiem brzydzić. Amen.

STACYA VII.

Jezus drugi raz upada pod krzyżem.

Idzie Zbawiciel drzewem obciążony | sił mu nie staje
mdleje udreńczony | w bramie sądowej, gdzie sobą nie
włada | drugi raz pada.

Leje się źródłem krew z najświętszej głowy | gdy ją
przycisnął krzak straszny cierniowy | ztąd nowa boleść
Jezusowi memu | wpół umarłemu.

Uważ duszo pobożna, że bramą zachodnią, którą winowajców na śmierć wyprowadzano, dla większej zniewagi wyprowadzają Jezusa. Trudno wymówić, jak wielkie najmilszy Jezus cierpiał tu zniewagi i zelżywości, bo go pospółstwo co żywo popychało; szarpało, na ostatek z krzyżem na ziemię powaliło i nogami zdeptało tak, że tu widzisz Pana twojego drugi raz na twarz ciężko upadłego, boleścią, biciem i znieważaniem do ostatku zniszczonego. Pamiętaj grzeszniku, że twoja pycha tak go przywiodła i twa wyniosłość tak go powalała. Ach skłoniź przecię dumną głowę i przejęty żalem za złe życie, postanów upokarzać się dla Boga przed wszystkiemi ludźmi mów do Zbawiciela twego:

O przenajświętszy Zbawicielu mój, choć Cię tu widzę upadłego i na ziemię skłonionego, przecież w najniższej pokorze wyznawam, żeś Ty jest Bóg najwyższy i wszechmogący. Proszę Cię dla tego dobrowolnego uniżenia Twego, ażebyś wszystkie moje dumne, wyniosłe i samolubne myśli wytepił, abym zawsze w pokorze ducha chodząc.

szczerém sercem uniżenie i zelżywość umiłował, a tym sposobem zdołał Tobie przy bolesnym upadku Twoim jaką ulgę sprawić. Amen.

STACYA VIII.

Jezus napomina niewiasty nad nim płaczące.

Widząc nabożne matrony stojące | cieszy Pan Jezus
rzewliwie płaczące | rozrywa serce smutkiem napełnione |
zbyt zakrwawione.

Nie jest wylania łez inna przyczyna | tylko jedyna
w nas grzechowa winna | która do kropli krew Pańską
wylała zamordowała.

Uważ, iż tu nabożne niewiasty, widząc Jezusa srodze
zranionego, nielitościwie ubitego i ciężki krzyż na górę
Kalwaryi noszącego, wzruszone politowaniem, serdecznie
nad nim płakały, które zobaczywszy Jezus, choć już na
siłach ustający, przecież je łagodnymi cieszył słowami i
one napominał, aby nie nad nim płakały, lecz nad sobą
samemi i nad synami swemi, chcąc przez to pokazać, że
lubo mu to nad nim politowanie miłe było, daleko mil-
sze jest mu jednak opłakiwanie grzechów naszych, które
go tak udręczały i na śmierć sromotną osądziły. Uczyni
i ty duszo tak, wylewaj łzy pokutne z oczu twoich, opła-
kuj nietylko codziennie swoje występki, ale i grzechy ca-
łego świata, a tak nietylko zemdlonego Jezusa, ale téż i
Aniołów świętych i siebie samego pocieszysz i rozweselisz.

O mój najdobrotliwszy Zbawicielu, czemuż się nie roz-
pływa serce moje we łzach żalu mego? O łzy, proszę Cię
Jezu mój, o łzy miłości i żalu, abym i ja ze łzami w
oczach, godzien był onego politowania, któreś tym płą-
czącym niewiastom wyświadczył. O łzy, proszę Cię Jezu
mój, o łzy pokuty, abym niemi obmywał grzechowe życia
mego zmaży i w pokucie trwał aż do szczęśliwego oglą-
dania oblicza Twego w wieczności. Amen.

STACYA IX.

Jezus trzeci raz upada pod krzyżem.

Dźwiga zemdlony Jezus drzewo srogie | znosi boleści
na swém ciele mnogie | stawia pod górą kalwaryjską mi-
ły | bez żadnej siły.

Pada po trzecie, od wyniósł grzesznika ! z ran od upadku, ból Pana przenika | nie rzuca jednak drzewa krzyżowego | do grobu swego.

Uważaj że przy ostatnich siłach swych zostając Jezus i z ciężkém mocując się drzewem, upadł trzeci raz ciężko na ziemię zemdlony, od którego upadku zranił najświętszą twarz swoją na ostrych kamieniach w téjże drodze będących; ach jak bolesny i ciężki był ten upadek Jezusa mojego, o z jaką zjadłością rozdrażnione wilki napadają na niewinnego baranka; o jak go biją depcą i szarpią; ach, duszo moja, zaléj się tu obfitemi łzami, bo to twoje dobrowolne na grzech zezwolenie i prawa bożego zdeptanie, z Synem bożym tak srogo postępowało i ten trzeci upadek sprawiło; zaiste Zbawiciel nasz tak zwątlony i zdeptany zasługuje na łzy nasze. Mówmy więc płacząc do niego:

O wszechmogący Boże, który jednym palcem niebo i ziemię trzymasz, cóż Cię do tego upadku przywiodło? ach były to moje upadki po pokucie, występki moje po lamentach i spowiedziach ponawiano, którymi tobie męki sprawilem, gromadząc grzechy. Ale spojrzysz na mnie mój najmiłszy Jezu, który z żalem u nóg Twoich leżę, mocno stanowię raz poprzestać grzeszyć, a płacząc i wzdychając do Ciebie wołam: już więcej nie chcę grzeszyć, o Panie, już nigdy. Amen.

STACYA X.

Jezus z szat obnażony, octem żółcią i mirą napojony.

Tu ciało święte, wstydem obnażają | gdy z Pana szaty nieszyte zdzierają | które on nosił przez życia wiek cały | dla naszój chwały.

Podają wino żółcią zaprawione | częstują usta pańskie upragnione | z stwórcy wszech rzeczy bezbożni żartują | gorzko traktują.

Uwaz, jak było sromotne i bolesne to obnażenie Panu Jezusowi gdy przywrzają do ran suknię gwałtem z niego zdarto; gdy w oczach całego świata ten, który niebo i ziemię i wszelkie stworzenie przyodziewa, z wielkim swoim wstydem i zelżywością obnażony został Ten, który nas słodkością swych pociech napętnia, gorzkością octu

i miry był napawany; tém obnażeniem swém, płaci Jezus twoją niewstydlivość i próżność w ubiorze, płaci łupieżności twoje, niecnoty twoje, a przez zółć jemu podaną, niewstrzeżliwość twoją, obżarstwo i w światowych rozkoszach zakochanie; politowaniem więc wzruszony nad Jezusem i żalem skruszony nad sobą, upadnij teraz do nóg obnażonego Zbawiciela twego i mów:

O mój smutny Jezu, jak straszna tu zachodzi przeciwność. Tyś cały krwią, cały raną, cały gorzkością, a ja cały grzechem, cały próżnością, cały miękkością. Ach, tak być nie może, zapewnie nie, spraw więc, o Panie, za potężną łaską Twoją, aby ta okropna przeciwność zniknęła ażebym życie moje odmienić; napełnij mi wszystkie rozkosze świata taką gorzkością, żebym się w niczem innym nie weselił, jak tylko w gorzkości przenaświętszej męki Twojej i tak był godnym kosztować rozkoszy i słodkości raj.

STACYA XI.

Jezus okrutnie do krzyża przybity.

Szarpie łotrowstwo baranka cichego |uderza o krzyż Jezusa miłego | wyciąga ręce, nogi tak okrutnie | jak strony lutnie.

Oddaj ofiarę najwyższy kapłanie | zaleć nas Ojcu do-brotliwy Panie | na pniu krzyżowym, które się zostało | ofiaruj ciało.

Uważaj, jako obnażonego Pana Jezusa niemiłosierni kacia bez wszelkiego politowania na krzyż rzucają, nogi i ręce tępymi gwoźdźmi przybijają, a tak okrutnie przybitego z krzyżem podnoszą, w dół wykopany bez litości wpuszczając wszystkie rany odnawiają. Leje się obficie krew z przenaświętszych ran Jezusowych, boleje Matka na to patrząc z pobożnemi matronami. A ty, duszo, czy suchém okiem będziesz na to patrzeć? Czy na widok takiej męki, na wspomnienie takiego okrucieństwa, nie roz-pływasz się w boleści i politowaniu? Czy cię przynajmniej nie zaboli serce, widząc Zbawiciela swego tak sromotnie na krzyżu rozpiętego, więc jeżeli masz co do politowania nad męką i śmiercią Jezusową; jeżeli go serdecznie mi-lujesz zalej się tu łzami i mów z gorącym afektem:

O najlitościwszy Jezu któryś dla mnie ukrzyżowany jest. zrań i przeniknij przenajśw. miłością i zbawienną bojaźnią Twoją twarde serce moje ponieważ grzechy były onemi gwoździami, które przeszły Twoje święte członki; spraw aby teraz ból i żal mój przeniknął i przebił wszystkie rozhukane poządliwości moje, ażebym z Tobą ku zbawieniu mojemu ukrzyżowany żył na ziemi a kiedykolwiek w niebieskiej chwale z Tobą królował. Amen.

STACYA XII.

Jezus na krzyżu umiera.

Podnoszę w górę z Jezusem machinę | ostatnią Jemu zadawszy ruinę | nagle wpychają krzyż gruby, wysoki | w dół zbyt głęboki.

Żalując Pana nierozumne skały | z wielkiego żalu w sztuki się porwały | a nasze serca czy Boga nie znają | że się nie krają.

Podnieść oczy Twoje a obacz najdobrotliwszego Jezus gwoźdźmi przybitego, wejrzyj na twarz jego umierającą patrz jak się modli za nieprzyjaciołmi swymi i daje ra; temu, kto go o niego prosi. Swoją Matkę poleca Janowi a Ducha swego Ojcu oddaje; jako głowę skłania i umiera. Już nie masz Jezusa, już na krzyżu skonał dla ciebie; jakże się mu wywdzięczysz za tę miłość niezmierną-ach, nie uchodź z miejsca tego. dopóki nie wnijdziesz w siebie i żalu nie wzbudzisz. Uściskaj drzewo krzyża świętego i mów:

O mój najdobrotliwszy Jezu uznawam i wyznaję, że grzechy moje są onymi katami nielitościwymi, którzy Tobie życie odebrali. Nie jestem godzien przebaczenia, albowiem ja jestem on zdrajca, który Cię ukrzyżowałem. Wszakże słyszę, jak się modlisz za tymi, co Cię krzyżują, przeto, ach, ulękłona dusza moja, przychodzi ku sobie. Cóż więc mam uczynić dla Ciebie? oto gotów jestem wszystkim nieprzyjaciołom moim ze serca odpuszczać. Z miłości Twój odpuszczam wszystko, wszystkich obejmuję też miłością, życzę wszystkim dobrego i modłę

się za wszystkich; spodziewam się, że téż i od Ciebie w godzinę śmierci usłyszę te słodkie słowa: Dziś jeszcze będziesz zemną w raju. Amen.

STACYA XIII.

Jezus z krzyża zdjęty, złożony na łonie matki swój.

Oto już skończył Jezus życie swoje i na drzewie twardém, za sprosności moje, czyn litość nad nim, proś o zmiłowanie | odpuść nam Panie.

Matka bolesna piastuje na łonie | zmarłego Syna, z żalu we łzach tonie | płacze, narzeka, ręce załamuje | rany całuje.

Uważ i przypatrz się, z jakim lamentem ciało Jezusowe zdjawszy z krzyża piastowali uczniowie święci, Józef z Nikodemem. Dopieroż Panna najśw. jak rzeszystemi załewa się łzami, całując bok i rany Syna najmilszego; o któż tu wyrazić potrafi, jak wielkim żalem serce jéj pannieńskie przerażone było, widząc i oglądając, jak te ręce, które tak wielu uzdrawiały, umarłych do żywota przywracały, tak wielu ślepych, chorych, głuchych uleczyły martwe i zsiniałe zostały; jak oczy, które do naśladowania siebie, usta, które słodką wymową i niebieską nauką tajemnice głosiły światu, zamknięte i krwią zaszłe, od gęstych ran zczerniały. Zaprawdę przyznać należy, że piastując na łonie swoim przenajświętsze ciało umarłego Jezusa, tak wielką żalność i boleść znosiła, iż gdyby mogła być podzielona na wszystkie stworzenia, wszystkieby zaraz umrzeć musiały. A ty, duszo, na to patrząc wzbudź w sobie żal serdeczny za grzechy i dopomagaj płaczu Maryi, łącząc łzy twoje ze łzami téj Panny bolesnej.

Panie Jezu Chryste, któryś z krzyża złożony mile odpoczywał na ręku najmilszój Matki Twojej, racz miłościwie zgotować godny odpoczynek Twój w nikczemném sercu naszém, aby się godnym i wdzięcznym stało przybytkiem zbawiennój męki i śmierci Twojej. O królowo męczenników, kiedyż będę godzien boleści Twoje poznać i należycie je politować? o sprawce, wielowładna Pani abym we dnie i w nocy oplakiwał występki moje, które

Ci tyle złości wyrządziły, ażebyś płacząc, miłując i ufając, był godzinie wiecznie z Tobą się wesołić. Amen.

STACYA XIV.

Jezus do grobu złożony.

Co czynisz grobie okropne mieszkanie | że nam zabierasz najmiłsze kochanie | zostawiasz tylko na nasze powieki | łzy w późne wieki.

Płacz i lamentuj moja nieprawości | opłakuj zbrodnie, opłakuj swe złości | boś ty téj śmierci stałeś się przyczyną | Pana ruiną.

Uważaj, z jak wielkiem nabożeństwem, narzekaniem i płaczem składają do grobu ciało zamordowane Jezusa, Józef z Nikodemem i Janem, Magdalena z drugimi niewiastami. Ale przede wszystkim uważaj bolesne opuszczenie serca Rodzicielki Pańskiej, gdy się widziała być pozabawioną najmiłszego Syna swego. A widząc tyle łez, zarumień się nad sobą, żeś na téj drodze tak mało politowania okazał. Przetoż przy téj ostatniej stacyi pocałuj kamień tego świętego grobu; zostaw tu serce twoje i mów ze łzami gorzkiemi do zmarłego Zbawiciela twego:

O mój najmiłosierniejszy Zbawicielu, któryś jedynie z mojej miłości bolesną drogę krzyżową dokonać raczył, kłaniał się Tobie w tym grobie zamkniętym, i chciałbym Ciebie także zamknąć w nędzném mém sercu, abym wraz z Tobą, po tém świetnym nabożeństwie do nowego życia łaski zmartwychwstał i w łasce Twój aż do końca trwając mógł umierać. Racz mi to dać przez zasługi najświętszej męki Twojej, którą dopiero rozpamiętywam, aby ostatnim pokarmem moim był najświętszy Sakrament ostatniem słowem mojem, Jezus i Marya; aby ostatnie westchnienie moje, złączyło się z tém, któreś Ty na krzyżu za mnie uczynił, ażebyś tak w żywój wierze, niezachwianej nadziei i aż do końca niewzruszonej miłości z Tobą i za Ciebie umarł i z Tobą żył na wieki. Amen.

Po tém całym nabożeństwie przed najświętszym Sakramentem, chociaż zamkniętym, pokłękawszy zmówić potrzeba: „Pięć pacierzy i pięć Zdrowaś Marya i tyleż

Chwała Ojcu itd. Szósty zaś pacierz, zdrowaś Marya i Chwała Ojcu za ojca świętego, papieża; na ostatku zmówić trzeba i wierzę w Boga itd., dla dostąpienia odpustów, temu nabożeństwu nadanych.

ZAKOŃCZENIE.

Przyjmij najłaskawszy mój Panie Jezu Chryste, te moje wymierzone kroki w drogę najboleśniejszej krzyża Twego i owę największą miłości, w której dla mnie z niepojętymi boleściami tę drogę odprawiał. Bądź miłościw mnie największemu grzesznikowi i niewdzięcznikowi łask Twoich. Bądź miłościw duszy mojej, prowadź ją prostymi cnót i wszelkiej pobożności drogami szczęśliwie do żywota tego, w którym jesteś z Bogiem Ojcem i z Duchem świętym na wieki wieków. Amen.

Tu się śpiewa pieśń: *Wisi na krzyżu itd.* na str. 154.

LITANIA

o męce Pana Jezusa.

111. Kyrie elejson, Chryste elejson, Kyrie elejson.

Chryste usłysz nas, Chryste wysłuchaj nas.

Ojciec z nieba Boże, zmiłuj się nad nami.

Synu Odkupicielu świata Boże, zmiłuj się nad nami.

Duchu święty Boże,

Święta Trójco jeden Boże,

Jezu najboleśniejszy,

Jezu za trzydzieści srebrników sprzedany,

Jezu do nóg uczniów nakłoniony,

Jezu na modlitwie upadający,

Jezu krwawym potem się pocący,

Jezu pocałowaniem Judasza wydany,

Jezu od żołnierzy związany,

Jezu od uczeni opuszczony,

Jezu przed Annaszem i Kajfaszem stawiony,

Jezu ciężkim policzkiem od żołnierza uderzony,

Jezu od fałszywych świadków oskarżony,

Jezu godnym śmierci osądzony,

Jezu na twarzy plwocinami oszpecony,

Zmiłuj się nad nami.

Jezu sprosną chustą oczy zawiązane mający,
 Jezu pięściami poszyjkowany,
 Jezu od Piotra po trzykroć zaprzany,
 Jezu związany do Piłata odesłany,
 Jezu w białą szatę obleczony,
 Jezu od Heroda i jego żołnierzy wzgardzony,
 Jezu nad Barabasha gorszym osądzony,
 Jezu okrutnie biczowany,
 Jezu szkarłatną szatą przyodziany,
 Jezu cierniem ukoronowany,
 Jezu trzcina uderzony,
 Jezu od żydów na śmierć najprośniejszą potępiony,
 Jezu krzyżem obciążony,
 Jezu pod krzyżem upadający,
 Jezu z szat obnażony,
 Jezu gwoździami do krzyża przybity,
 Jezu między łotry postawiony,
 Jezu od przychodzących zbluźniony,
 Jezu od żydów wyśmiany,
 Jezu od łotra urągany,
 Jezu krzywdami nasycony,
 Jezu żółcią i octem napojony,
 Jezu aż do śmierci krzyżowej posłuszny,
 Jezu włócznią przebodzony,
 Jezu z którego boku wyszła krew i woda,
 Jezu z krzyża złożony,
 Jezu w nowym grobie położony,
 Jezu którego boleściami jesteśmy uleczeni,
 Jezu za nas ukrzyżowany, umarły i pogrzebiony,
 Jezu przez którego mękę, śmierć i rany zbawieni
 jesteśmy,

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, przepuść nam Panie.

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, wysłuchaj nas Panie.

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, zmiłuj się nad nami.

Jezu Chryste usłysz nas, Jezu Chryste wysłuchaj nas.

Kyrie elejson, Chryste elejson, Kyrie olejson.

NA KWIETNIĄ NIEDZIEŁĘ.

223. Z nieba zesłany Syn Boga żywego | gdy w Jeruzalem wjeżdżał czasu swego | we wsi Betsage, rzekł uczniom gotowe | słowa takowe:

Dwaj do miasteczka teraz pobieźcie | które przed sobą leżące widzicie | mnie przywieziecie oślice, oślątko | dwoje bydlatko.

Jeżliby wam kto chciał trudność zadawać | moją potrzebę macie opowiadać | dosyć uczyni téjto Pańskięj woli | zaraz pozwoli.

Wszystkie te rzeczy dzieją się dla tego | że to rzeczone z pisma prorockiego: | córko syońska, król idzie ku tobie | w cichęj osobie.

Co Pan rozkazał słudzy uczynili | Pana na bydlę przywiodłszy, wsadzili tłuścze na drogę wielkie zabierały | Panu śpiewały.

Jedni przysługę taką wyrządzali | że na przeciwko Panu wychadzali | kędy miał jechać, rzucali na ziemię | swoje odzienie.

Drudzy przysługę taką wyrządzali | różczki zielone z drzew obłamywali | ścieląc na ziemię, niechaj piękna będzie | ozdoba wszędzie.

A drudzy z chęci za Panem chodzili | do niego takim sposobem mówili: zbaw nas, zmiłuj się, nie opuszczaj żydów | Synu Dawidów.

Skoro pospólstwo o tém usłyszało | że Jezus idzie wnet mu zabieżało niosąc gałązki z drzewa palmowego | z serca prawego.

Dziatki niechętnie przez Ducha świętego | wołały: ten jest | który ludu swego | z mocy szatańskięj jest Odkupicielem | i Zbawicielem.

O jako zacny Bóg nasz i Pan wielki | którego w świecie chwala duch wszelki | Jego czczą państwa, trony, Aniołowie i Serafinowie.

Córko syońska, oto król twój jedzie | żalosna trwoga niechaj cię odejdzie | na ośle lichym przyjeżdża bez pychy | oto król cichy.

Zawitaj Jezu, Zbawicielu świata | Ciebie przez dłu-

gie czekali my lata | Tyś przyszedł zbawić od piekła wiecznego | człowieka złego.

Przedziwne dziełko śpiewanie i głosy | wybijały się aże pod ni-biosy | wielbiąc zasługi Pana pokornego | zwycięzcy swego.

Wielka to miłość owych ludzi była | że im się żadna praca nie sprzykrzyła | służyć zwycięzcy, sławiąc przedwiecznego Boga żywego.

Z wielkim tryumfem zwycięzcy samemu | i my śpiewajmy Synowi Bożemu | niech się wynoszą Boskiej chwały głosy | aż pod niebiosy.

Niech Bogu chwała z ust naszych wypływa | który na niebie wysokim przebywa | a Ty co idziesz przebłogosławiony | bądź pozdrowiony. Amen.

Pieśń przy mszy św. w wielki Czwartek.

Na Graduale.

224. Wszyscy przytomni słuchajcie, tajemnicę uważajcie, którą dziś kościół głosi | w ten to dzień wielko-czwartkowy, Sakrament ołtarza nowy, Pan Jezus ustanowił.

Na Credo.

Wierzmy więc bez wątpliwości, co słyszymy o za-mości tego to Sakramentu | w którym ciało i krew żywa Jezusowa się ukrywa, dla posiłku dusz naszych.

Na Offertorium.

Gdy się już on czas przybliżał, | w którym Pan Jezus cierpieć miał i umrzeć za nas grzesznych | chciał z uczniami zakonnego baranka wielkanocnego, pierwój je-zzcze pożywać.

Rzekł więc: dwaj się wybierajcie, do miasta prędko biegnajcie, wieczerać mi gotujcie | którą z miłymi uczniami, nim się rozestanę z wami, pożywać usiłuję.

Na Sanctus.

Gdy wieczerzał Pan z uczniami, siedząc jak Ojciec z dziećmi, wziął chleb i błogosławił | mówiąc: to jest moje ciało, co za was będzie cierpiało, wszyscy je poży-wajcie.

Po Podniesieniu.

To rzekłszy J-zus, Pan nieba, mieni się ciałem chleba w ciało jego prawdziwe wino zaś w krew Jego świętą, wszechmocnością niepojętą, a chleb z winem niszczeje.

Na Agnus Dei.

Ta moc uczniom udzielona, kapłanom naszym zlecona, jest od Jezusa Pana | by chleb z winem przemieniali, dusze wiernych posilali ciałem i krwią najświętszą.

O jak dobry miłościwy, dla nas grzesznych litościwy, jest nasz świata Zbawiciel | z miłości dla ludu swego, użyłczaj nam się całego, w osobach chleba, wina.

Po ite missa est.

Błogosław nam Panie miły, udziel Twój łaski i siły, godnie pożywać Ciebie | daj, byśmy Cię miłowali, wolę Twoją wypełniali, potem usiedli w niebie. Amen.

W WIELKI PIĄTEK.

225. Niech wszystkich wiernych oczy dziś gorzkie iży leją | niech serca tu przytomnych od żalu topnieją | ach, jak bolesny widok przed oczy się stawia | na górze kalwaryjskiej nas smutku pozbawia.

Wisi na krzyżu Jezus ze szat obnażony | dwa łotry koło niego z téj i owéj strony Matka jego pod krzyżem z Janem uczniem trwają | od smutku i żalości ich się serca kładą.

Nadchodzi ostateczny moment życia jego | Bogu Ojcu poleca w ręce ducha swego | już jemu głowa zwisa, już oczy zawiera | ach płaczmy jego dziatki, nasz Ojciec umiera.

Umiera sprawiedliwy za niesprawiedliwych | Pan święty, Pan niewinny za winnych, złośliwych | myśmy to zawinili, nas więc karać miano | za nas na śmierć krzyżową Jezusa skazano.

Ćmi się słońce i księżyc, skały się padają drży ziemia, ze wszech grobów umarli wstawają | wszystko stworzenie ciężkim smutkiem napełnione | iż widzą serce Pana włócznie przebodzone.

O Jezu, konający, z łotrem prosim Ciebie | pamiętaj na nas grzesznych, gdy usiedzisz w niebie | niech przy

skonaniu naszém głos Twój usłyszany | i z dobrym łotrem wieczny raj odziedziczymy. Amen

226. Jezus Chrystus życie zakończył, już się w grobie z śmiercią złączył | płaczcie nieba mieszkańcy.

Wzrusz się ziemio, krusz twe skały, pokryj ciemnością świat cały | płaczcie ziemi wygnańcy.

Grzeszniku zlewaj się łzami | tyś go umorzył grzechami | tyś go tu w grobie złożył.

Żałuj teraz należycie, przestań grzeszyć, popraw życie | abyś razem z Nim ożył.

Tu, grzeszniku pokalany, skrapiaj łzami jego rany | tu masz łaskę dla siebie.

Tu możesz twych grzechów zmazy, zmyć w krwi baranka bez zmazy | który umarł dla ciebie.

Tu już Jezu przemieszkiwać, tu pragnę z Tobą spoczywać | tu mnie Panie złącz z sobą.

Aż śmierć zwyciężysz waleczny, do dnia trzeciego bezpieczny | niech mam spoczynek z Tobą.

Tu ja płakać będę Ciebie, póki Cię nie ujrzę w niebie | Jezu w dobroci stały.

Zniszcz już grobu Twego wściekłą straż, już zwycięż śmierć i piekło | a mnie wąż do Twojej chwały. Amen.

227. Umarł, ach umarł Jezus kochany | Pan najłaskawszy nadewszystkie Pauny | kruszcie się serca od bólu wielkiego, żalu ciężkiego.

Ach złości ludzka, tyś go to zraniła | niemiłosiernie do krzyża przybiła | o okrucieństwo nigdy niesłychane, Zbawcy zadane.

Wyznam jawnie, że to grzech mój sprawił | to widowisko na krzyżu wystawił | odpuść mi proszę, Jezu przez Twe bóle, moje swawole.

Ty, Panie, któryś wód żywych z opoki | wyprowadziłeś łaską czyste soki | żeby się niemi lud ochłodził wierny, z dziwnej cysterny.

Ty racz uderzyć łaską w serce moje | niech się rozpłynie w gorzkie płaczu źródło | i pokutnemi niechaj łzami godnie | obmywa zbrodnie.

Tój łaski pragnę serdecznie w przybliżu, klęcząc tu
teraz przy tym świętym krzyżu | niech na mój duszy
proszę Cię jedynie, kr. w Twa nie zginie.

Drzewo krzyżowe na Twój latorośl, owoc żywota pa-
nieńskiej czystości | nosić samoś jest godne znalezione,
krwią poświęcone.

Pozwól mi proszę, bym twardemi nity, zebrać mógł
owoc na Tobie przebity | niechaj zbyt srogo przebity od-
włóćni, w mém sercu spocznie.

Spocznijże Jezu w mojem sercu sobie | jako w go-
towym z wielką chęcią grobie | niechaj grzechami nie-
przebudzam Ciebie, niechże czczę Ciebie.

Teraz o Jezu za Twe rany święte | dla mnie grze-
sznego z miłości podjęte | i za okrutną Twą śmierć, Two-
je męki, oddając dzięk.

Niechże Ci chwała, niech Ci Jezu wszędzie | w nie-
bie, na ziemi ni ustannie będzie | wszystko stworz-
niech Cię błogosławi i wiecznie sławi. Amen.

Idąc z przenajśw. Sakramentem do grobu.

228. Już do grobu kamiennego | niosą Cię Jezu
zmarłego | podesłałbym serce moje | lecz twardsze niż
członki Twoje.

Czemuż już nie lamentujesz duszo, która go piastu-
jesz | Zbawiciela na swych rękach | po wielkich zelży-
wych mękach.

Włóż go do serca twojego | Jezusa kochanka swe-
go | który dla twojej miłości | podjął tak wielkie boleści.

Oddaj go matce strapionej Jezusa, który zraniony
wszystek na ciebie zostaje a Matce się serce kraje.

O Matko błogosławiona | o Panienko utrapiona któż
mi da serca łez zdroje | wydać na lamenta twoje. Amen.

Na pokropienie w czasie wielkanocnym.

229. Vidi aquam. Egredientem de templo a latere
dextro, Alleluja. Et omnes ad quos pervenit aqua ista
salvi facti sunt et dicent: Alleluja, Alleluja. Confitemini
Domino quoniam bonus, quoniam in sæculum misericor-

Bo wiem, żeś mnie odkupił najdroższą krwią Twoją |
Twoja, droga śmierć jest pociechą moją | więc się
ruci nie lękam, ni grobu ciemnego | bo wiem żeś jest
i zca piekła ogromnego.

Ciało wprowadzi me w niwecz robacy obróć | ludzie
scy odemnie oczy swe odwróć | ale mnie Ty zaś
idzisz Pańskim głosem swoim bo wiem, że masz moc
lką i nad grobem moim.

Przetoż się nie frasujcie, najmilejsi moi, a już mnie
żałujcie, bo mnie nic nie boli | wy zatém Boga
lcie, za mną się gotujcie | nie długo ten czas przyj-
ujrzymy się w niebie.

Więc ty towarzyszu mój już się z tobą żegnam | i wy
ane dziatki, już was nie oglądam | tylko się Boga
e, na śmierć pamiętajcie | co mnie dziś, to wam ju-
temu zaufajcie.

Ostatnia, Panie, k'Tobie jest modlitwa moja | proszę,
mij, ją łaskawie, jak od Twego gościa | wstaw mnie
ólestwo Twoje, z dawna zgotowane | przy Ci bie-
stusie Paule, Amen niech stanie. Amen.

7. Odpocznij nas bracie miły po długim pracow-
wzbudzi Jezus twoje siły, przy powszechném powsta-
ezus żywot wskreszenie, śmierć twa tylko zaśnienie.
Niech kości spracowane, mają swoje odpocznienie |

Jezus przez swe rany da na wieki zbawienie znaj-
z w niebie radości, boś miał cnotę w bliskości.

Gdyś skończył biegu twego, spocznij na Syna łonie |

uj sędzie łaskawego, będziesz sławny w koronie pię-

z prochu powstaniesz, gdy się w niebo dostaniesz.

Wstaniesz, wstaniesz osławiony w nowém chwalebném

| w szaty godnie obleczoney, oglądasz Boga śmieie |

s zniósł za cię rany, abyś był zachowany.

Ujrzysz sędzie wspaniałości, gdy na tronie usiedzie |

rachunek dla złości od wszystkich żądać będzie |

to Go miłował, nie ma czego by się bał.

Niech was tddy Pan Bóg żywi, gdy się od was wybie-

chciejcie żyć w sprawiedliwości, tą was prośbą za-

m co dziś na mnie widzicie, tego sami skąsicie.

Wszystko na świecie pominie, żadnej nie masz stałości |
jako prędko woda płynie, wszystko marność, marność |
nie grzech lecz cnoty święte, będą w niebie przyjęte.

Wkrótce się zaś obaczmy, gdy nas trąby głos wzbu-
dzi | przed Bogiem się zgromadzimy, a ujrzymy zbiór lu-
dzi | tam my brzemię złożymy, a w Jeruzalem będziemy,

Przy wynoszeniu trupa do grobu.

210. Wychodź, ustępuj z domu twego | opuść kocha-
ną rodzinę | powędruj do grobu ciemnego | już życiu
twemu godzinę | ostatnią uderzył | którąć Bóg Stwórca
zamierzył.

Pielgrzymka twoja się skończyła | wędrujesz z ziem-
skiej doliny | już ci śmierć bramę otworzyła | do wieku-
istej krainy | tam i my, ani się zwiemy | kiedy za tobą
pójdziemy.

Nagoś przyszedł, nago wędrujesz | z tego świata do
wieczności | i nam widocznie ukazujesz | próżność świa-
towych marność każdego bowiem człowieka | takowa
wyprawa czeka.

Cztery deski, koszula biała jest z wszystkich mają-
tności | na tamten świat wyprawa cała | nic ze sobą do
wieczności | prócz spraw naszych nie weźmiemy | które
na sąd poniesiemy.

Trwaćli będzie długo czy mało | to nas żadnego nie
minie | co ciebie bracie (siostró) już spotkało śmierć o
niepewnej godzinie | z nami podobnie się sprawi i przed
sędziego postawi.

Przełoż się w tę drogę gotujmy | a co nam Zbawiciel
mówi to sobie w pamięci rysujmy | „czujcież i bądźcie
gotowi | bo i wy ani się zwiecie | kiedy na mary pa-
dniecie“.

Wszelki, kto żyje bogobojnie | szczęśliwy jest,
umiera | w łasce Boskiej lekko, spokojnie | takiemu i
wiem otwiera | śmierć tam we wieczności wrota | do
szczęśliwego żywota. Amen.

Jezus Chrystus miał dać pokój, wróćwszy stracone prawo do nieba przez swoje odkupienie, a przyszłym grzesznikom już odkupionym, wracając niewinność przez Sakrament pokuty. Ale zaraz ci postępnicy nabiescy uczą, jacy to ludzie na ziemi znajdują pokój, oto: dobrej woli, zgodzający się z wolą Bożą, żyjąc cnotliwie. — Nie bogactwa więc i dobre nienie daje pokój, człowiek najbogatszy bywa często nieszczęśliwy, gdy go sumienie dręczy, jeżeli je ma obciążone grzechami. — To u. ielbienie powtarza kapłan z łutem; bo jak Aniołowie w Betleem kłó żłóbka, tak my kapłanem kłó ołtarza cieszymy się, gdzie niedługo też Jezusa Chrystusa ujrzymy w hostyi, jakby narodzonego fiarującego się za nas, z całego serca więc wołajmy: chwata na wysokości i nam wiernym pokój! bo nasze su-nienie w krwi Jego przez Sakrament pokuty obmyć możemy i spok jnie oczekiwać godziny śmierci.

Nakoniec kapłan żegna się, bo ten hymn, kończy się ezwaniem osób Trójcy św., na które wierni zwykle czynią u sobie znak krzyża św.

Podczas Epistoły, czyli czytania od kapłana listów, lub innej części Pisma św.

Uznaję mój Boże w tém Piśmie św. naukę świętej wol-wojój być dla mnie zamkniętą. Pozwól mi łaski Twojej elce mi potrzebnej na pełnienie wszystkich rozkazów voich. Ty jesteś sam Panie, któryś natchnął Proroków Apostołów temi prawdami, od nich nam w św. Piśmie stawionemi; uczyn mi uczestnikiem ich światła, i nieć w sercu mojem tę świętą miłość, którą ich serca rzały, abym Cię tą ich miłością kochał na ziemi, po zystkie dni żywota mego. Amen.

Przy czytaniu od kapłana Ewangelii.

taje najwyższy Prawodawco mój! na oświad ze-e gotowości, w której jestem do bronienia cho-utratą życia mego, wielkich prawd zamknię-Ewangelii. Dodaj mi Panie tyle mocy na ich nie, ile mi pozwalasz do ich wierzenia. Amen.

Podczas Credo.

Wierzę w jednego Boga Ojca wszechmogącego, Stwórcy nieba i ziemi, widomych wszystkich rzeczy i niewidomych; i w jednego Pana Jezusa Chrystusa Syna jednorodzonego, a z Ojca zrodzonego przed wszystkimi wieki, Bóg z Boga, światłość z światłości, Boga prawdziwego, z Boga prawdziwego, zrodzonego, niestworzonego, współistotnego z Ojcem, przez którego wszystko się stało, który dla nas ludzi i dla naszego zbawienia zstąpił z niebios i wcielił się z Ducha świętego, z Maryi Panny i stał się człowiekiem. Ukrzyżowany też jest za nas pod Pontyjskim Piłatem, umęczony i pogrzebiony, zmartwychwstał, dnia trzeciego według pisma, wstąpił na niebiosy, siedzi na prawicy Ojca. Ztamtąd przyjdzie z chwałą wielką sądzić żywych i umarłych, którego królestwu nie będzie końca. I w Ducha świętego Pana i Ożywiciela, który od Ojca i Syna pochodzi, który z Ojcem i z Synem wspólnie chwalony jest, który mówił przez proroków. — I w święty kościół katolicki i apostołski. — Wyznam jeden chrzest na odpuszczenie grzechów i czekam zmartwychwstania zmarłych.

Na Offertorium, czyli ofiarowanie hostyi i kielicha, które kapłan czyni.

Jakożkolwiek nędznym i grzesznym jestem stworzeniem, ofiaruję Ci Boże prawdziwy, żyjący i wieczny, przez ręce kapłana ten chleb i wino, które przeistoczone być mają w ciało i krew Jezusa Chrystusa, Syna Twego. Przyjmij Panie tę niewysławioną ofiarę za wdzięczny zapach, i pozwól, abym z nią złączył ofiarę, którą Ci czynię z duszy ciała i wszystkiego co mam. Uczynj Panie odmianę serca mego w miłość doskonałą Ciebie, jak masz czynić mocą Twoją odmianę chleba i wina tego.

Przy Lavabo, czyli nmywaniu rąk kapłana.

Obmyj mię Panie we krwi Baranka tego, który ma Ci być ofiarowanym i oczyść od najmniejszej skazy duszę moją, abym zbliżając się do ołtarza świętego Twego, czysty i niewinny wniósł ręce moje do Ciebie.

Gdy się kapłan do ludzi obraca i mówi „Orate fratres“.

Oto Panie! Twój kapłan wzywa nas wszystkich ludzi Twoich, abyśmy Cię prosili o przyjęcie ofiary, którą Ci przez ręce jego oddajemy. Przyjmij ją tak od nas, dziełek Twoich, niebieski Ojcze! jakoś ją od jednorodzonego Syna Twego, na ostatniej wieczerzy i na ołtarzu krzyża przyjąć raczył. Użycz łaskawie kościołowi Twemu o co Cię prosi przez tę świętą ofiarę, to jest: aby była ku pomnożeniu chwały Twojej i zbawienia ludzkiego.

Podczas Prefacyi czyli pienia ś. które kapłan mówi.

Oderwij nas Panie od wszystkich tu rzeczy na ziemi, a obróć serca nasze w niebo, i uczynź jedynie przywiązane do Ciebie samego. Pozwól abyśmy oddając Ci chwałę, dziękczynienie powinne, złączyli niekzemne głosy nasze z chwalebnym duchów błogosławionych pieniem, mówiąc na tém miejscu wygnania naszego, to co Ci wyśpiewują w szczęśliwem już chwały odpoczywaniu: Święty, św., św. Pan Bóg zastępów, niech będzie Jemu chwała na wieki.

Po Sanctus czyli zmówieniu przez kapłana ś. pienia.

Ojcze przedwieczny, najwyższy Pasterzu pasterzów zachowaj, rządz i rozmnażaj po całym świecie kościół nasz święty, daj wszystkim w nim żyjącym, jeden umysł i serce. Błogosław św. Ojcu naszemu Papieżowi NN., także Biskupowi naszemu NN., królowi NN., i radzie jego; Pasterzowi miejsca tego NN. i tym wszystkim, którzy zostają w jedności wiary św. z kościołem Twoim.

Podczas pierwszego Memento czyli wspomnienia, które kapłan czyni za żyjących.

Proszę Cię jak najpokorniej Boże mój! za wszystkimi krewnymi, przyjaciółmi i dobrodziejami moimi, tak w rzeczach duchownych jako i doczesnych. Polecam Ci z całego serca mego i tych wszystkich, od których jakkolwiek mogłem ponieść przeciwność, zapomnij o ich grzechach; uczynź ich uczestnikami ofiary tej i udaruj błogosławieństwem Twojem w tém życiu i w wieczności.

Gdy przy samém podniesieniu zadzwonią.

Ach! tenci jest znak wielkiego Króla, że ma tego momentu na ołtarz zstąpić z nieba, a pod przymiotami chleba i wina swój Boski Majestat utaić zmysłom naszym. Pójdźmyż o du-zo, serce, rozumie i wszystkie zmysły moje; pójdźmyż za powodem wiary, z jak najgłębszym ukłonem powitać tego Pana, przed którym niebieskie i podziemne kolana upadają.

Przy podniesieniu najśw. Hostyi.

O Jezul Zbawicielu mój! wierzę mocno, żeś jest prawdziwym Bogiem i człowiekiem, rzetelnie obecnym w téj przenajświętszej Hostyi; kłaniam się Tobie, jako Panu i Bogu mojemu. Daj mi, proszę i wszystkim tu przytomnym tę wiarę, miłość i nabożeństwo, z któremi być powinniśmy ku Tobie utajonemu w tym przenajśw. Sakramencie.

Przy podniesieniu kielicha.

Wielbię w tym kielichu, o Jezu, Boże mój: cenę odkupienia mojego i wszystkich ludzi. Obmyj Panie krwią tę najdroższą duszę moję, aby oczyszczona od wszelkich grzechów, uprzejmą Ciebie kochała miłością.

Przy podniesieniu.

Już tu nie jest chleb i wino, ale ciało i krew najdroższa Jezusa Chrystusa, które Ci ofiarujemy, Boże nasz na paniątko, męki, śmierci, zmartwychwstania i odkupienia Jego; przyjmij to Panie z rąk naszych i napełnij nas darami Twojemi.

Przy drugim Nemento, czyli wspomnieniu przez kapłana umarłych.

Pomnij Panie i na tych, którzy nas w dobrej nadziei na tamten świat poprzedzili, a jeszcze się ich dusze sprawiedliwości Twojej w czyscu wypłacają.

Osobliwie zaś proszę miłosierdzia Twojego za duszami rodziców, (jeżeli pomarli) krewnych, powinowatych, przyjaciół i dobrodziejów moich, którzy mi co dobrego wzglę-

dem duszy i ciała uczynili; upraszam także za duszami wszystkich ludzi, tak duchownych jak i świeckich a w szczególności, które niespodzianą śmiercią z ciał wyszły, na które u żyjących pamiątki nie masz, które z mojej przyczyny czyscowe męki cierpią i za które Ty sam o Boże! wiesz i chcesz, abyśmy się modlili.

Podczas Pater noster czyli Ojciec nasz.

Nędzne jestem stworzenie, ośmielał się jednak o mój Boże nazywać Cię Ojcem moim ponieważ mi tego pozwalasz. Nie dopuszczaj Panie, ażebym w czém wykroczył przeciwko powinności synowskiej. Niech imię Twoje będzie uwielbione od wszystkiego stworzenia. Panuj od-tąd w sercu mojem, które wesprzyj łaską Twoją do pełnienia woli Twojej na ziemi jako ją pełnią Święci w niebie. Jesteś Ojcem moim, nasyć mię tym chlebem, którym karmisz syny Twoje. Odsuść mi grzechy moje, jako i ja odpuszczam dla miłości Twojej wszystkim nieprzyjaciółom moim. Niedopuszczaj Panie, abym miał poddawać się pokusom: ale dodawaj mi pomocy na zwyciężenie nieprzyjaciół zbawienia mego.

Podczas Agnus Dei czyli Baranku Boży.

Baranku Boży, któryś przyjął na siebie nieprawości nasze, zmiłuj się nad nami; przez to miłosierdzie Twoje nieskończone prosimy Cię pokornie z kościołem świętym zgładź grzechy nasze; przynieś nam pokój, z nami same-mi i bliźniemi naszymi; wprowadź w serca nasze głęboką pokorę, a racz od nich oddalać wszelkie zemsty pragnienia.

Gdy kapłan mówi: Domine non sum dignum.

Ach Panie! nie jestem godzien przyjąć Ciebie dla grzechów moich; brzydzę się niemi z całego serca mego, jedno słowo Twoje zleczyć może duszę moję. Nie dopuszczajże jęj Panie i nie pozwalaj, aby się kiedy miała oddalać od Ciebie.

Podczas komunii kapłana.

Kiedy niemogę dnia dzisiejszego przyjąć Cię rzeczywście do serca mego, o mój najukochańszy Jezu! po-

zwól przynajmniej, abym się umysłem i afektem przez wiarę, nadzieję i miłość złączył z Tobą. Wi-rzę w Ciebie o Boże mój! w Tobie moję pokładam nadzieję; Ciebie nadewszystko miłuję.

Podczas modlitwy, którą kapłan mówi

Chcesz Panie, żebyśmy się nieustannie modlili, bo zawsze potrzebujemy łaski Twojej; udzielve nam daru tego modlitwy, a modlitwy z pokorą, nadzieją i miłością, złączonej; o to prosimy przez Jezusa Chrystusa, Syna Twego, Pana naszego.

Przed braniem błogosławieństwa od kapłana.

Święta i nierozdzielna Trójco, Ojcze, Synu i Duchu święty, w trzech osobach jedyny Boże! od Ciebie poczęliśmy tę świętą ofiarę i wyznaniem Ciebie chcemy ją kończyć. Przyjm jże ją za najmilszy dar od nas i daj nam Twoje najświętsze błogosławieństwo.

Podczas ostatniej Ewangelii.

Słowo przedwieczne; przez które wszystko stało się i które samo stawszy się z miłości ku nam człowiekiem, tę najświętszą postanowił tajemnicę; pokornie dziękujemy Tobie żeśmy dnia dzisiejszego mogli ję być przyto-mnemi. Niech Cię chwałą za to Aniołowie i wszyscy wy-brani święci w niebie Odpuść mi Panie roztargnienie i oziębłość, w której znajdowało się serce moje podczas tejże Mszy świętej kiedy najwięcej miłością ku Tobie gorzeć było powinno. Odpuść mi Boże grzechy moje dla tej ofiary Syna Twego, którą dla mnie uczynił. Nie dopuszczaj, abym już kiedy miał być tak nieszczęśliwy żebym Cię obrażał. Spraw to żebym idąc drogą sprawiedliwych, Ciebie miał zawsze końcem wszystkich myśli, słów i uczynków moich. Amen.



MODLITWY DO SPOWIEDZI.

Modlitwa na uproszenie łaski Ducha św.

Najmiłosierniejszy Boże! oć, porusz i oświeć przez Ducha św. moje sumienie, abym wszystkie grzechy moje poznał, a żałując za nie serdecznie szczerze się ich wyspowiadał. Ty najlepiej znasz stan duszy mojej. Ty znasz wszystkie moje myśli, życzenia, skłonności żądze, poruszenia serca i wszystkie wykroczenia w całej ich wielkości. Przed Tobą wszystkowiedzący Boże! nie zdołałem się ukryć, ani moich przewinień uniewinnić. Nie będziesz mnie sądził podług tego, jakim ukazuję się przed ludźmi, ale podług tego, jakim jestem przed Tobą, według prawdy i sprawiedliwości. Z każdej myśli, z każdego słowa, ze wszystkich uczynków złych, z każdego opuszczenia dobrej sprawy, muszę przed Tobą złożyć rachunek. Sprawiedliwy Boże, jakże się ostoję przed Tobą! pragnę więc o Boże przebiec całe życie moje; udziel mi tylko łaski i oświeć mój rozum przez Ducha św. i umocnij wolę, aby mnie miłość własna nie zaślepiła, iżbym grzechy moje tak szczerze wyznał przed kapłanem Twoim co do piczby gatunku i okoliczności, jak Tobie są wiadome, tak jakobym już stawał przed tronem Twoim. Umacniaj mnie, o Pani! i bądź mi pomocą.

Wzbudzenie żalu.

Uznaję, o Boże! że Cię ciężko obrażałem przez nieposłuszeństwo ku Twojej świętej woli i zbytne przywiązanie do świata. O jakże wiele grzechów stawam mi przed oczami! jakżem często przestępował Twoje św. prawo!

Swym głosem wzgardziłem; dobrodziejstw na złe użyłem, z łask nie korzystałem, przetoż w uczuciu niegodności nie śmiem się już dzieckiem Twojem nazywać, bom się stał niegodnym łask i miłosierdzia Twojego. Ty przecież o Panie! każesz mi się Ojcem swoim nazywać, bom się stał niegodnym łask i miłosierdzia Twojego. Ty przecież o Panie! każesz mi się Ojcem swoim nazywać, Ty litościwie marnotrawnego syna przyjąłeś gdy z żalem i z płaczem wrócił do Ciebie; Ty Magdalenie przebaczyłeś gdy w goryczy opłakiwała upadki swoje. Ach i ja o Panie! upokorzony wśród łez wracam do Ciebie i błagam o przebaczenie, wejrzyj na mnie miłosiernym okiem nie pamiętaj mych nieprawości, które w gorzkości serca opłakuję, a opłakuję dla tego, zem niemi Ciebie jedyne dobro moje, Ojczyźnie niebieskiej, obraził.

Przedsięwzięcie.

Przyrzekam Ci o Boże! że już nie wrócę do grzechów o których przebaczenie błagam miłosierdzia Twojego, jeżeli mnie jeszcze do zdrowia przywrócić raczysz; już Cię Panie kochać z całego serca i wiernie służyć Ci będę, choćby mnie to jak najwięcej kosztowało, wolę raczej najcięższe utrapienia ponosić, aniżeli Cię obrazić najmniejszym grzechem. Na znak mojej poprawy, chcę, o Boże od tego momentu cierpliwie znosić te boleści, jakimi mnie nawiedzisz i zupełnie oddać się woli Twojej, Przyjmij je tylko, o Boże, na zadosyćuczynienie za grzechy moje.

Modlitwa po Spowiedzi.

O jakże mi teraz na sercu ulżyło, jakże ciężki kamień został z niego zdjęty, jakąż pociechą przejęta została dusza moja, gdy wszystkie grzechy w żalu i p'aczu złożyłem z mego sumienia przez Spowiedź sakramentalną. Gdy spowiednik mocą i imieniem Jezusa Chrystusa tak

mnie czule jeszcze Jego dzieckiem nazwał, z taką pociechą zapewnił, że Bóg mój żal, moje postanowienie poprawy, moję spowiedź mile przyjął i przez rozgrzeszenie kapłańskie, wszystkie grzechy przebażył, odpuścił, z księgi zatracenia wymazał i przyjął mię do łaski jak dziecko swoje; jakże Ci, o Boże! potrafię złożyć dzięki za tę dobroć, którą dziś nademną okazać raczyłeś. Ach Panie! nie mam słów, usta moje w zbytnej miłości zamilkły, płakać jedynie zdołam; przyjmijże te łzy łaskawie, które miłość i wdzięczność z powiek moich wyciska. Teraz, ach teraz, o Boże, znów śmiem jako ulaskawione dziecko wnieść oczy moje do Ciebie i wśród łez najczulszych przemówić: Najłaskawszy Ojcze! otom znów oczyszczony i uniewinniony przez zasługi Jezusa Chrystusa, którego zesłałeś na okup nasz.

Wielbij duszo moja Pana! i wszystko co we mnie jest wielbij święte imię Jego, wielbij Pana, a nie zapomnij o miłosierdziu, jakie okazał nad tobą Ten, który ci grzechy odpuścił, u'omności przebaczył, od zguby uratował i łaską obdarzył. Przyjmij o Boże! łaskawie moje jęki westchnienia przez Syna Twego Jezusa Chrystusa. Amen.

Ponowienie przedsięwzięcia.

Już teraz inne życie prowadzić będę! całe je Tobie Boże poświęcę, już mnie nic od Ciebie nie odłączy. — Wszystko chcę czynić, abym się jedynie Tobie podobał i doznawał pokoju sumienia mojego. Błagam Cię Boże! o łaskę do ustrzeżenia się nowego upadku w grzechy. Chcę unikać wszelkiej okazji do grzechu, do Ciebie o Boże! o pomoc uciekać się będę.

Modlitwa przed komunią św.

Ty sam o Boże, po usprawiedliwieniu się naszym z grzechów, nagotowałeś pokarm i napój w używaniu

ciała i krwi jednorodzonego Syna Twojego, naszego Zbawiciela Jezusa Chrystusa, którego my przyjmujemy w najśw. Sakramencie utajonego pod postacią chleba. O! dajże mi to Boże! mocno czuć i złożyć w sercu, a pragnę zbliżyć się do téj św. tajemnicy, poświęć mnie sam i uczynić godnym do jój przyjęcia.

Rozmyślanie.

Idąc więc teraz przyjąć ciało i krew Zbawiciela mojego, który jest rzeczywiście obecny w tym Sakramencie z Bóstwem i człowieczeństwem, bo sam Jezus Chrystus zapewnia nas o tém, gdy mówi: „Ciało moje jest prawdziwy pokarm, a krew moja jest prawdziwy napój; kto pożywa ciało moje i pije krew moją, ten mieszka we mnie, a ja w nim“, ten żyć będzie na wieki. Tak mówił Jezus, nasz Zbawiciel, gdy przed ustanowieniem tego Sakramentu pierwszy raz uczynił wzmiankę o téj tajemnicy. Na ostatniej zaś wieczerzy przed swoją męką i śmiercią spełnił to, co od dawna obiecał; i wtedy dopiero poznali uczniowie, co im się dawniej ciemnem wydawało. Gdy Pan Jezus z nimi jadł wieczerzę i stosownie do prawa starozakonnego połączył łącznie baranka wielkanocnego, umył najprzód uczniom nogi; potem usiadłszy do stołu, wziął chleb w ręce swoje i wzniosłszy oczy w niebo, dzięki złożył Ojcu niebieskiemu, błogosławił go łamał i dał uczniom, mówiąc: „Bierzcie i jedzcie, bo to jest ciało moje, które za was będzie wydane“, potem wziął kielich, dzięki czynił, błogosławił go i dał uczniom mówiąc: „Pijcie z niego wszyscy, bo to jest kielich krwi mojej, która za was wylaną będzie na odpuszczenie grzechów“. Po takiem zapewnieniu Zbawiciela naszego, z uszanowaniem brali uczniowie i pożywali ciało Jego najśw. pod postacią chleba i pili krew Jego z kielicha pod po-

stacją wina. A co oni czynili, to i my czynić mamy, przeto im rozkazał, aby czynili toż samo: „Ile razy to czynić będziecie, czyńcie zawsze na moje pamiątkę“. Dał im tedy moc, czynić to samo, co On czynił, a ta moc miała przejść na wszystkich ich następców w urzędzie, to jest na kapłanów. Bo gdy to była Jego wola, aby wszyscy, którzy Weń wierzyć będą, pożywali ciało i krew Jego, gdy mówi: „Kto nie pożywa ciała mego i nie pije krwi mojej, ten nie będzie miał żywota wiecznego“, więc téż i po wszystkie czasy muszą być kapłani, mający moc przeistoczona chleba w ciało Jezusa Chrystusa, a wina w krew Jego najświętszą.

Módlmy się.

Po rozwadze tych zasad, wierzę mocno Chryste Jezu Zbawicielu mój! że jesteś rzeczywiście obecny w najśw. Sakramencie pod postacią chleba i wina.

Tak jest Panie i Zbawicielu mój! Chryste Jezu! wierzę Twojemu słowu. Ty mnie zapewniłeś, że to jest ciało i krew Twoja, co ja pod postacią chleba w Sakramencie przyjmuję! a choć mój rozum nie może objąć téj tajemnicy, ani zmysły dociec, ale Ty masz słowa prawdy słowa żywota. Wierzę Ci, boś jest Synem prawdziwego Boga, którego mądrość omylić i słowo zawieść nie może. Utrzymuj tylko i wzmacniaj jeszcze we mnie coraz bardziej tę wiarę.

Zbliżam się przeto do Ciebie, Pośredniku i Zbawicielu mój! abym się z Tobą zjednoczył w tym św. Sakramencie. Ufam i mam mocną nadzieję, że na mnie ziścisz to, co obiecałeś tym, którzy pożywać będą ciało i krew Twoję. „Kto pożywa ciało moje i pije krew moję, ten mieszka we mnie a ja w nim, ten żyć będzie na wieki“. Są to Twoje słowa, o Panie! Ach, sprawżę to łaską swoją, aby się te święte obietnice ziściły i spełniły na

duszy mojej, abym w tym najśw. Sakramencie połączył się z Tobą jak najściślej, abym tylko za tém się ubiegał, tego szukał, to kochał, co się Tobie podoba; i abym miał Tobie pobobne chęci, uczucia i usiłowania. Spraw aby przyjęcie tego najświętszego Sakramentu stało się dla mnie zadatkiem życia wiecznego, które obiecałeś tym, co go przyjmują. Ach, Panie! mocno ufam i niezachwianą pokładam nadzieję w Twojem słowie, mocy i dobroci Twojej. Uważaj i pomnażaj we mnie tę ufność i nadzieję.

Tak jest, czegoż się nie mam od Ciebie spodziewać i oczekiwać? który mnie tak ukochałeś i dotąd nie przestajesz coraz nowych dawać mi dowodów miłości. Ach, Zbawicielu mój! Ty z miłości ku mnie umarłeś za mnie na krzyżu, i teraz przychodzisz do mnie połączyć się ze mną i dajesz mi za pokarm dla duszy mojej ciało, które za mnie wydałeś na śmierć, a za napój krew swoją, którą wylałeś na obmycie z grzechów duszy mojej. O, udzielże mi łaski swojej, abym mógł należycie poznać tę miłość Twoję i miłować Cię nawzajem! udziel mi łaski, abym Cię godnie mógł przyjąć.

Ale o Panie! któryż człowiek byłby godnym przyjąć Ciebie? Ty jesteś najśw. Synem Boga, a my biedni grzesznicy; w Tobie Ojciec niebieski ma upodobanie, a ja ach! jak niebaczny, tak często obrażałem Cię! Przebaczyłeś mi wprawdzie, o Panie, i odpuściłeś mi grzechy moje, przecież tego nie jestem godzien, abyś do mnie przyszedł, abyś w mojem sercu, jako domku zamieszkał, abyś się ze mną zjednoczył. Wyznaję z setnikiem ewangelicznym; „Panie nie jestem godzien, abyś wszedł do przybytku serca mego, ale rzeknij tylko słowo, a będzie oczyszczona z grzechów i zbawiona dusza moja“.

Ale ty chcesz tego, o Panie! Ty rozkazujesz nawet,

czyliśmy przyszli do Ciebie; inaczej niemoglibyśmy mieć
 łaski w Twoim królestwie i tej szczęśliwości, którą
 mi zasłużyłeś. Ach! ach spojrzysz przeto na mnie ławie,
 oto idę do Ciebie upokorzonym w uczuciu mojej
 godności, ale z posłuszeństwa Tobie winnego, idę z pragnieniem
 dostąpienia Twój łaski i z świętą żądzą połączenia się z Tobą.
 Tak jest, Zbawicielu i Odkupicielu! dusza moja pragnie i tęskni
 do Ciebie; przyjdźże o i połącz się ze mną, przyjdź i oczyść
 duszę moją, wszystkich grzechów i wszelkiej skłonności do złego,
 przyjdź Lekarzu dusz, ulecz i wzmocnij duszę moją,
 przyjdź Boże, Zbawicielu i Odkupicielu mój, poświęć
 mnie i zbaw na wieki. Amen.

Modlitwa po Komunii św.

O, już tego znalazła dusza moja, którego kocha, przetoć
 nie zatrzymać Go, a nie opuszczać. Ciebie Zbawicie-
 l, już posiadam w głębi serca mego. O wspomóż-
 te duszę moją, aby uczuła Twoją przytomność! aby mo-
 ki kosztować, jak słodki jest Pan, iżby przejęta Twoją
 miłością, niczego nie pragnęła, niczego nie szukała prócz
 Ciebie, niczego nie kochała tylko Ciebie. Ty jesteś Kró-
 ni moim, przyjdźże w pomoc moim potrzebom! Ty je-
 ja Sędzią moim, przebaczyć grzechom moim! Ty jesteś
 y lekarzem, ulecz duszę moją! Ty jesteś Bóg mój,
 jestko moje, sprawże, abym w Tobie i przez Ciebie
 y zbawiony.

O duszo Chrystusowa, poświęć mnie! ciało Chrystusowe,
 ogłosił mnie! krwi Chrystusowa, napój mnie! wodo-
 y ku Chrystusa, obmyj mnie! męko Chrystusowa, wzmo-
 y mnie! o najlaskawszy Jezu! wysłuchaj mnie! w ra-
 Twoich ukryj mnie! nie daj mi się nigdy rozłączyć
 et, ba, od wszelkiego złego broń mnie, w godzinę śmierci

mojej powołaj mnie i spraw, abym przyszedł do Ciebie chwalić Cię z Świętymi Twojemi na wieki wieków.

Najczulsze dzięki Ci składam w upokorzeniu, o Zbawicielu najświętszy! żeś raczył przyjść do mnie i połączyć się ze mną. Ach Panie! zostań tylko zawsze ze mną przez łaskę Twoję: ziszcze i spełnij na mnie to Twoje przyrzeczenie, jakie nam uczyniłeś w tych słowach: „Kto pożywa ciało moje i pije krew moją, ten mieszka we mnie ja w nim“. Spraw, aby pożywanie ciała i krwi Twojej, po krzepiło i wzmocniło duszę moją, do wypełnienia woli Twojej świętej, iżbym tu zawsze we wszystkim szedł wiernie za słowem i przykładem Twoim, a w wieczność mógł osiągnąć tę szczęśliwość, którąś nam obiecał i przez śmierć Twoją wystużył.

Lecz jakże Ci nagrodzę to wszystko, Zbawicielu mój co dzisiaj uczyniłeś dla duszy mojej? Ty mi odpuściłeś grzechy i przyjąłeś do stołu Twego św., abym się stał uczestnikiem uczty miłości Twojej, którą zgotowałeś wybranym Twoim. Dałeś mi ciało i krew swoją najświętszą dałeś mi samego siebie w zastaw żywota wiecznego. O jakże Ci taką miłość nagrodzę? o Zbawicielu najświętszy! Oto Ci ofiaruję serce moje, wolę moją i duszę moją ze wszystkimi jej skłonnościami, życzeniami i uczuciami.

Już odtąd tylko Ciebie kochać będzie serce moje na wszystko, resztę zaś jedynie dla Ciebie. Moją wolę stać się będę zawsze do Twojej stósować. Ty tylko jedynie będziesz najwyższym celem wszystkich moich rządów, chęci i uczuć. Oczyszczaj tylko coraz bardziej serce moje poświęcaj duszę moją, kieruj i skłaniaj moje myśli, życzenia i chęci do Ciebie i do wszystkiego dobrego. O Panie! zostań zawsze ze mną, spraw to łaską swoją, aby w Tobie żył i w Tobie nmarł,

Tak jest, o Zbawicielu mój! tylko dla Ciebie pragnę żyć resztę dni moich, a grzechowi i wszelkim złém skłonnościom coraz bardziej obumierać. Udziel mi łaski i dopomóż, abym próżność i dumę poskromił w sobie i przewyciężył przez skromność i pokorę; a cheiwość i przywiązanie do doczesności przez szacunek i miłość rzeczy wiecznych, uprzejmość i prawdziwą miłość bliźniego; zmysłowa pożądlivość przez umarzanie i poskramianie skłonności; oziębłość i gnusność przez św. zapał i gorliwość w modlitwie i służbie Twojej. Ach Zbawicielu mój! gdym się z Tobą połączył, dopomóżże mi prowadzić nowe życie podług woli Twojej świętej.

O Zbawicielu największy! gdy raczyłeś przyjść do mnie, gdy mi tę największą łaskę wyświadczyłeś, śmiem Cię jeszcze o inne łaski upraszać. Polecam Ci tedy wszystkie moje doczesne i duchowne sprawy, wszystkie moje kłopoty, troski i cierpienia. Ach! pocieszajże duszę moję we wszystkiém tém, co jest nieoddzielne od ludzkiej niedoskonałości i co opatrność Twoja uzna za pożyteczne do zbawienia mojego i na mnie dopuści. Wzmocniaj duszę moję, aby wśród wszelkich przygód życia tego wytrwała stale i niezachwianą w Tobie pokładała nadzieję, który wszystko ku dobremu naszemu kierujesz. Polecam Ci także drogie sercu mojemu osoby, moich rodziców, braci, sióstr, krewnych..., wszystkich chrześcian, prawowiernych i błędzących, tak jest wszystkich ludzi, których Ojciec niebieski stworzył na obraz swój, a Ty Synu Boży, Zbawicielu nasz! przez przyjęcie człowieczeństwa, przez mękę i śmierć odkupiłeś. Spraw, aby wszyscy stać się mogli uczestnikami Twego odkupienia, który żyjesz i królujesz z Bogiem Ojcem w jedności Ducha świętego na wieki wieków. Amen.

PRZEGLĄD

ROZDZIAŁÓW GŁÓWNYCH.

Spis świąt kościelnych	5	—	10
Nabożeństwo codzienne i domowe .	11	—	12
Nabożeństwo kościelne	13	—	57
Nabożeństwo do najśw. Panny Maryi	58	—	110
Nabożeństwo na ważniejsze uroczy- stości całego roku	101	—	128
Nabożeństwo do świętych Pańskich	129	—	149
Nabożeństwo i modlitwy przgodne .	150	—	187
Nabożeństwo do Pana Jezusa . .	188	—	400
Nabożeństwo czytania świątecznego	401	—	576
Śpiewnik kościelny	1	—	225

GODZINKI, KORONKI, LITANIE I RÓŻAŃCE

dla ułatwienia czytelnikowi.

Godzinki do świętej Barbary panny i męczenn.	45
„ o niep. poczęciu najśw. Panny Maryi .	58
„ o męce Pańskiej	112
„ do pięciu ran Pana Jezusa	267
Koronka do św. Barbary panny i męczenniczki .	53
„ o siedmiu boleściach najśw. Panny Maryi .	78
„ do najśw. Panny Maryi szkaplerza św. .	83
„ do najśłodszego imienia Jezus	205
„ do opatrności boskiej	215
„ do pięciu ran Pana Jezusa	279
„ wesola do pięciu ran Pana Jezusa	289
Litania przed przyjęciem najśw. Sakramentu .	32
„ do świętej Barbary panny i męczenniczki .	50
„ do najśw. Panny Maryi (loretańska)	63
„ do najśw. i niep. serca Maryi	92
„ do najświętszego serca Jezusowego	97
„ o najśłodszym imieniu Jezus	103
„ o męce Pana Jezusa	109
„ o Duchu świętym	123
„ o najświętszym Sakramencie	125
„ do wszystkich świętych	129
„ do świętych aniołów stróżów	136
„ o świętym Józefie	138
„ do świętej Anny	145
„ o szczęśliwą śmierć	151
„ za dusze zmarłych	155
„ do opatrności boskiej	211
„ do pięciu ran Pana Jezusa	275
„ o męce Pańskiej	382
„ do świętego Jana Nepomucena w Śpiewniku .	87
„ do najśłodszego imienia Jezus w Śpiewniku .	295
Różaniec do najświętszej Panny Maryi	170
„ do najśłodszego imienia Jezus	188
„ żywy do najśw. Panny Maryi	66

S P I S

NABOŻEŃSTW I PIEŚNI

w téj książce zawartych.

	Stron
Modlitwy poranne pierwsze	11
Do Boga Ojca	11
Do Syna Bożego	11
Polecenie się w opiekę najświętszej Pannie Maryi .	12
Do świętego Anioła stróża	12
Modlitwy poranne drugie	259
„ wieczorne pierwsze	12
„ wieczorne drugie	262
„ pierwsze przy mszy świętej	12
„ drugie przy mszy świętej	295
„ trzecie przy mszy świętej (w śpiewniku) .	209
„ czwarte przy mszy św. na cześć N. P. M. .	161
„ piąte przy mszy świętej żałobnej	390
„ pierwsze do spowiedzi i komunii świętej .	19
Modlitwa przed spowiedzią	19
Akt pierwszy, Wzbudzenie serca	21
Akt drugi, Skruchy	22
Akt trzeci, Żalu	22
Akt Skruchy	25
Modlitwa przed samą spowiedzią do N. P. Maryi .	26
Modlitwa po spowiedzi świętej	26
Psalm pokutny 50	27
Modlitwa o cnoty święte	29
Modlitwa po odprawieniu pokuty	29
Pobudka przed komunią	30
Akt pokory przed komunią	31
Modlitwa przed komunią	32
Litania przed przyjęciem najśw. Sakramentu .	32
Modlitwa przed samą komunią	37
Nabożne westchnienie	38

Przywitanie Pana Jezusa po komunii świętej . . .	38
Podziękowanie po komunii świętej do Boga Ojca . . .	39
Modlitwa do najświętszej Panny Maryi . . .	39
„ o łaskę bożą, dla uchronienia się grzechu . . .	41
„ albo podziękowanie kiedy odpust . . .	41
Wiersze świętego Tomasza z Akwinu . . .	42
Modlitwy drugie do spowiedzi i komunii świętej . . .	308
Modlitwy trzecie do spowiedzi i kom. św. w Śpiewn. . .	217
Żywot świętej Barbary panny i męczenniczki . . .	43
Godzinki do świętej Barbary . . .	45
Litania do świętej Barbary . . .	50
Modlitwa do św. Barbary dla uprosz. szczęśl. śmierci . . .	52
Koronka do świętej Barbary . . .	53
Modlitwa za wszystkich dobrodziejów naszych . . .	56
„ za braci i siostry żyjących bractwa ś. Barbary . . .	56
„ za braci i siostry umarłych bractwa ś. Barbary . . .	57
„ za chorych . . .	57
„ za konających . . .	57
„ za dusze zmarłych które niemają żadnego ratunku . . .	57
Godzinki o niepokal. poczęciu najśw. Panny Maryi . . .	58
Litania do N. P. Maryi dla uproszenia szczęśl. śmierci . . .	63
Różaniec żywy do najświętszej Panny Maryi . . .	66
Różaniec do najświętszej Panny Maryi . . .	170
Różaniec o imieniu Jezus . . .	188
Modlitwa do serca najświętszej Panny Maryi . . .	82
Koronka o siedmiu boleściach najśw. Panny Maryi . . .	78
Koronka do najśw. Panny Maryi szkaplerza św. . . .	83
Początek, cel, obowiązki i odpusty bractwa najświętszego i niepokalanego serca Maryi . . .	88
Modlitwa codzienna do najśw. Panny Maryi . . .	89
Modlitwa w dzień przyjęcia . . .	92
Litania do najśw. i niepokalanego serca Maryi . . .	92
Troje pozdrowień do najśw. P. Maryi, dla uproszenia szczęśliwej śmierci z objawienia św. Mechtyldy . . .	95
Złote Zdrowaś Marya Ojca św. Bernarda o dobrą i szczęśliwą śmierć . . .	96
Litania o przynajświętszém sercu Pana Jezusa . . .	97
Ofiarowanie się najśłodszemu sercu Jezusowemu . . .	100
Modlitwa z odpustem do serca Jezusowego . . .	100

Modlitwa na adwent	101
Modlitwa na uroczystość Bożego narodzenia	102
Modlitwa w dzień nowego roku	102
Litania o najśłodszym imieniu Jezus	103
Modlitwa ś. Ojca Bernarda o imieniu Pana Jezusa	105
Modlitwa w dzień świętych trzech króli	107
Modlitwa w środę popielcową	107
Examen albo porachowanie sumienia	107
Litania o męce Pana naszego Jezusa Chrystusa	109
Godzinki o męce Pańskiej	112
Droga krzyżowa czyli stacye pierwsze	116
Droga krzyżowa czyli stacye drugie	225
Droga krzyżowa czyli stacye trzecie w Śpiewniku	153
Modlitwa w uroczystość wielkanocy	121
„ w uroczystość wniebowstąpienia Pańskiego	122
„ w uroczystość zielonych świąt	122
Litania o Duchu świętym	123
Modlitwa na uroczystość Bożego ciała	125
Litania o najświętszym Sakramencie	125
Modlitwa do Pana Jezusa w najś. Sakramencie	128
Litania do wszystkich świętych	129
Modlitwa powszechna	133
Litania do świętych aniołów stróżów	135
Modlitwa do świętego anioła stróża	138
Litania o świętym Józefie	138
Modlitwa do świętego Józefa	141
„ do św. apostołów Filipa i Jakóba	142
„ w uroczystość św. Jana Chrzciciela	142
„ w uroczystość św. Piotra i Pawła apostołów	143
„ do świętej Maryi Magdaleny	144
Litania do świętej Anny	145
Litania o świętej Jadwidze	147
Testament człowieka chrześcijańskiego	150
Litania o szczęśliwą śmierć	151
Ośm wierszyków Bernarda świętego	154
Litania za dusze zmarłych	155
Modlitwa za zmarłych rodziców	158
„ o duszne zbawienie	159
Siedm Zamków	159
Keronka do najśłodszego imienia Jezus	205

Modlitwa o Stworzycielu nieba i ziemi	206
Litania o boskiej opatrności	211
Koronka do boskiej opatrności	215
Modlitwa do boskiej opatrności	216
Modlitwa na uproszenie zjednoczenia we wszystkiém woli naszej z opatrnością boską	217
Cztery Ewangelie	218
Pięć prośb serdecznych o szczęśliwe skonanie	231
Godzinki o pięciu ranach Pana Jezusowych	267
Litania o pięciu ranach Pana Jezusowych	275
Koronka do pięciu ran Chrystusowych	279
Koronka wesola do pięciu ran Pana Jezusowych	289
Modlitwy świętej Brygity	323
Modlitwa łącząca wolę naszą z wolą boską	331
Zadatek chrześcijańskiego rozporządzenia	333
Modlitwa do świętego Józefa	334
Hymn nabożny do świętego Józefa	336
Oświadczenie które żądza ludzka Boga i wieczność szczęśliwą miłująca, czynić powinna	337
Wzbudzenia do cnót różnych	339
Modlitwy do śś. patronów bractwa pięciu ran Pana Jezusowych	342
Do najśw. Panny bolesnej	342
Do świętego Jana ewangelisty ,	342
Do świętego Tomasza apostoła	343
Do świętego Pawła apostoła	343
Do świętego Pawła pierwszego pustelnika	343
Do świętej Maryi Magdaleny	344
Do świętego Franciszka Serafickiego	344
Do świętej Katarzyny Seneńskiej	344
Do wszystkich świętych	344
Pieśni nabożne o pięciu ranach Pana Jezusowych	345
Odpusty bractwa pięciu ran Pana Jezusowych	360
Powinności bractwa pięciu ran Pana Jezusowych	363
Modlitwa świętej Gertrudy za dusze w czyscu	365
Męka Pana naszego Jezusa Chrystusa	367
Sposób zaczynania Passyi	369
Pieśń ostatnia na Passyach	381
Litania o mece Pańskiej	382
Modlitwa do rany ramienia Jezusowego	382

Modlitwa wystawiająca mękę Pańską	385
Psalm. Z głębokości	386
Pieśń u grobu Chrystusa: Płaczcie anieli	387
Czytanie I. Na dzień nowego roku	401
" II. Na uroczystość świętych trzech króli	409
" III. Na uroczystość NPM. gromnicznej	416
" IV. Na uroczystość zwiastowania NMP.	423
" V. Na pierwszy dzień wielkanocy	431
" VI. Na drugi dzień wielkanocy	439
" VII. Na urocz. wniebowstąpienia Pańsk.	446
" VIII. Na pierwszy dzień zielonych świąt	452
" IX. Na drugi dzień zielonych świąt	459
" X. Na uroczystość świętej Trójcy	167
" XI. Na uroczystość Bożego ciała	474
" XII. Na urocz. św. apost. Piotra i Pawła	481
" XIII. Na dzień nawiedzenia N. Maryi P.	490
" XIV. Na dzień Matki boskiej szkaplerznej	497
" XV. Na dzień wniebowzięcia N. Maryi P.	505
" XVI. Na uroczystość narodzenia NMP.	512
" XVII. Na dzień wszystkich świętych	521
" XVIII. Na pierwszą niedzielę adwentu	528
" XIX. Na drugą niedzielę adwentu	536
" XX. Na dzień niepokal. poczęcia NMP.	543
" XXI. Na trzecią niedzielę adwentu	550
" XXII. Na czwartą niedzielę adwentu	556
" XXIII. Na dzień narodzenia Zbawiciela Pana	562
" XXIV. Na dzień św. Szczepana I. męczennika	569

ŚPIEWNIK KOŚCIELNY.

Pieśni przed kazaniem.	Boże dobrotliwy Panie	4
Duszo moja słuchaj	Jezu Twoja mowa święta	4
W imię Ojca, w imię		3
O Jezu słowa Twego		3
Pieśni po kazaniu.	Pieśni na Asperges.	
Błogosławieni są, którzy	Pokrop dziś hyzopem	4

W czasie nabożeństwa przy śpiewanej mszy św.

a) Boże Stwórczo nasz .	2
b) Boże Stwórczo nasz .	5
Co nam nakazuje nasza .	6
Z pokłonem upadnijmy .	8
Z pokorą upadamy . .	9
Boże Ojcze Tyś z miłości	10
Przy obchodzie... Twego	11
Gdy według rozkazu .	13
Na Twe słowo się . .	14
Przed Tobą upadamy .	16
Współ tu teraz wszyscy	17
Już teraz ofiarę zacznym.	134
Przed tron. Twym upad.	135

Nieszpory.

Boże wejrzyj ku wsp. .	111
Rzekł Pan do Pana .	111
Całym Cię sercem . .	112
Szczęśliwy i nie zna .	112
Chwalcie o dzieła . .	113
Boga naszego chwalcie	113
W zapędzie myśli tak .	113
Szczęśliwy każdy, kto .	114
Ucieszyła mię wieść .	114
Jeżeli domu sam Pan .	115
Jerozolimo chwal Pana	115
Z głębi do Ciebie . .	116
Pamiętaj Panie na . .	116
Kiedy nas Pan z Bab. .	117
Czegom wart, Panie .	117
Ciebie ja z serca . .	119
Siedząc po niskich . .	119

Hymny.

Będę cierpiał bom . .	120
Już słońce wschodzi .	120
Sław języku chwalebny .	120
Zdrowaś gwiazdo morsk.	121

Magnificat.

Uwielbiaj duszo moja .	121
Wielbi dusza moja Pana	122
Wielbij duszo moja Pana	229

Pieśni przy nieszporach.

Panno Marya Matko .	123
Witaj Królowa, gwiazdo	123
Witaj Królowa, nieba .	123
Witaj Królowa, Matko	123

Nieszpory ze Śpiewnika krakowskiego.

(Po polsku i po łacinie)

Na niedziele i święta .	124
Na urocz. Bożego Ciała	131
Na święta N. P. Maryi	133

Przy nieszporach.

Alma redemptoris mater	130
Ave Regina cœlorum .	130
Regina cœli lætare . .	130
Salve Regina mater .	130

Pieśni na adwent.

Ecce Dominus veniet .	19
Rorate, rorate cœli .	19
Archanioł boży Gabryel	19
Gwiazdo morza, któraś	20
O gospodzie uwielbiona	20
Po upadku człowieka .	21
Spuśćcie nam na ziemsk.	21
Zdrowaś bądź Marya .	22
Zawitaj ranna Jutrzenko	23
Oto Pan Bóg przyjdzie	137
Przyjdzie Chrystus . .	137
Panno niebieskiego . .	137
Zdrowaś bądź Marya .	138

Przy mszy św. na adwent.

Boże Ojcze nasz koch.	139
-----------------------	-----

Pieśni na Boże narodzenie

Anioł pasterzom mówił	24
A wczora z wieczora	24
Już pochwalmy Króla	25
Niepojęte dary dla nas	25
Pan z nieba i z łona	26
Rozkwitnęła się lilia	27
W dzień Bożego narodz.	28
W żłobie leży, któż	28
Wiwat dzisiaj Boskiej	29
Zawitaj Jezu z Panny	29
Z raju pięknego miasta	30
Bóg się rodzi, gwiazda	140
Dzieciątko się narodziło	141
Gdy Marya porodziła	142
Gdy się Chrystus rodzi	142
Któż o téj dobie płacze	143
Mesjasz przyszedł	143
Przy mszy św. Boż. narodz.	
Zawitaj Zbawicielu	144

Na 40godz. nabożeństwo.

Boże kocham Cię	41
Skoro tylko wstaje	145

O męce Pańskiej.

Ach mój Jezu kiedyś	32
Ach mój Jezu ukochany	33
Dobra noc głowo św.	33
Jezu Chryste Panie miły	34
Już Cię żegnam najmil.	34
Jużem dość pracował	36
Krzyżu św. nadewszystko	37
Krzyżu Chrystusów	38
Ojczy Boże wszechmog.	39
O duszo wszelka nabożna	42
Płaczmy wszyscy	43
Rozmyślajmy dziś	44
Stała Matka boleściwa	45
Zawitaj ukrzyżowany	46

Gorzkie żale,

wszystkie trzy części	104
Wisi na krzyżu Pan	109
Przed oczy Twoje Panie	110
Kłęczał w Ogroju	146
Jezu zraniony na me	147
Już wychodzi Jezus	148
O jak srodze jest	150
W Ogroju Jezus na	150
Wyszła gwiazda wyszła	152

Przy mszy św. na post.

Jezu, któryś trzy godziny	152
Stacye czyli droga krz.	153
Litania o męce Pańskiej	166

Na kwietnią niedzielę.

Z nieba zesłany Syn	168
Przy mszy ś. w W. Czwartek.	
Wszyscy przytomni	169

W wielki piątek.

Niech wszystkich wiern.	170
Już Chrystus życie	171
Umarł, ach umarł Jezus	171
Idąc z przenajśw. do grobu.	
Już do grobu kamienn.	172

Pieśni wielkanocne.

Chrystus zmartwychwst.	47
Dziś nam nastał dzień	48
Wesoły nam dzień dziś	49
Wstał Pan Chrystus	50
Witaj dniu św. żądany	50

Na pokropienie w czasie wielkanocnym.

Vidi aquam egredientem	172
Przez Twoje święte	173
Wesel się nieba król	173
Przy mszy św. w Wielkanoc.	
Weselmy się chrześc.	173

Przy proces. w dni krzyżowe.	O salutaris Hostia . . .	180
Królu nieba wysokiego . . .	Święty, święty, święty . . .	181
Panie wszechmocny . . .	Pieśni o N. Pannie Maryi.	
Na wniebowstap. Pańskie.	Kto się w opiekę poda . . .	60
Pan Chrystus do nieba . . .	Matko niebiesk. Pana . . .	61
Na zielone świątki.	O Marya moja radość . . .	61
Przybądź Duchu . . .	O którój berło . . .	61
Pan Chrystus dnia . . .	Przeradosna a miłosna . . .	62
Na Boże ciało.	Salve Regina, zawitaj . . .	63
Ciebie Boże chwalimy . . .	Serdeczna Matko . . .	64
Ciebie Boże wielbimy ¹ . . .	Tysiąc razy pozdraw. . .	64
Chwalmy niewysławiony . . .	Witaj Królowa nieba . . .	66
Do Ciebie Panie . . .	Gdyśmy przyszli do . . .	181
Jezu słodkie pamiętanie . . .	Idźmy tulmy się jak . . .	182
Każda żyjąca dusza . . .	O najświętsza Matko . . .	183
Kłaniam się Tobie . . .	O Marya Matko moja . . .	184
Niebo, ziemia, świat . . .	Pozdrow. bądź Królow. . .	184
Pokleknij na kolana . . .	Słyszałem śliczny głos . . .	185
Pójdźcie wszyscy . . .	Tysiąc kroć bądź pozdr. . .	186
Przed Twojego dziś . . .	Witaj Jutrzenko rano . . .	187
Twoja cześć chwała . . .	Żaden nie wie co jest . . .	188
U drzwi Twoich . . .	Na oczyszczenie N. P. Maryi.	
Witaj Boże utajony . . .	Czystsza nad słońce . . .	66
W Sakramencie utajony . . .	Na zwiastowanie N. P. M.	
Ach mam ci ja swego . . .	Anioł Gabryel w posel . . .	67
Bądź pochw. na wieki . . .	Na nawiedzenie N. P. Maryi.	
Gdzie jest Jezus mój . . .	Marya Panna Elżbietę . . .	67
Niechże Jezus Chrystus . . .	O szkaplerznej N. P. Maryi.	
Niech Jezus Chrystus . . .	Witaj Pani my poddani . . .	68
Na proc. Bożego ciała.	O wniebowzięciu N. P. M.	
A fulgure et tempestate . . .	O najświętsza Rodzico . . .	69
Jezu Ciebie wyznajemy . . .	Wzięta do nieba . . .	70
Królu Chryste pierwor. . .	O narodzeniu N. P. Maryi.	
Rex Christe primogenite . . .	Z wyroków nieba . . .	71
W czasie błogosławieństwa.	O różańcowej N. P. Maryi.	
Pange lingua gloriosi . . .	Różo Marya! piękność . . .	72
Przed tak wielkim . . .	Święta Panno, tyś nad . . .	72
Święty Boże, św. mocny . . .		
O przenajsw. Hostya . . .		

Śludzy Maryi wam . . .	73	O opatrzności boskiej.	
Zawitaj Matko różańca . .	75	Kto się w opiekę poda . .	90
O niep. pocz. N. P. Maryi.		Wszechmocna mego . .	194
Ciebie na wieki . . .	76	Litania o imieniu Jezus . .	195
Honor Marya, sława . .	77	Pieśni przygodne.	
Witaj święta i poczęta . .	77	Boże w dobroci nigdy . .	91
W pierwszym momencie . .	78	Będę Cię wielbił mój . .	91
Zawitaj córko Ojca . . .	79	Strasznego majestatu . .	92
O świętym Wojciechu.		Będę ja zawsze wielbił . .	197
O święty Wojciechu . . .	80	Cóż mi takiego do . .	198
O świętej Annie.		Smutne me serce . .	199
Tysiąc kroć bądź pozdr. . .	81	Wszystka moja nadzieja . .	199
Tysiąc kroć was pozdr. . .	82	Żaden ojciec tak nie . .	200
Ja sierota opuszczona . .	83	Przy żałobnej mszy św.	
Ja sobie wybrałem . . .	189	Boże sędzio sprawiedliwy . .	93
Witaj Pani matko . . .	190	O Boże przedwieczny . .	94
O św. Maryi Magdalenie.		Święta myśl jest modlić . .	95
Marya Magdalena . . .	191	Dusze w czyscu upalenia . .	96
Pieśni O św. Janie Nep.		Dzień on dzień sądu . .	96
Jezusa tu wzywam . . .	84	Jezu w Ogroju mdlejący . .	97
Święty Janie Nepomuc. . .	85	Więzien w czyscu . .	98
Witaj Janie z Bolesława . .	86	Na dzień zaduszny przy proc.	
Litania o św. Janie . . .	87	Boże wysłuchaj nasze . .	201
Kwiateczku majowy . . .	192	Zamiast Godzinek.	
Niezawiązany żadnému . .	193	Boże Ojczy niebieski . .	203
O serce me św. Janie . .	193	Pieśni pogrzebowe.	
O świętej Barbarze.		Byłem małym dzieciątk. . .	99
Błogosławiona i panien. . .	89	Co Pan raczy niech się . .	99
Barbaro święta, perło . .	90	Śpijże już po twoim . .	100
O świętej Jadwidze.		Wale te ci oddaję . .	100
We wielkiej sławie . . .	101	Cokolwiek w świecie . .	100
O świętym Józefie.		Dziecię prędkość . . .	205
Szczęśliwy kto sobie . . .	102	Jeszcze jestem małe . .	205
O świętym Mikołaju.		Opuszczam matkę ojca . .	206
Niech będzie Bóg . . .	103	Serdecznie ci czekała . .	206
O św. Michale Archaniele.		Odpocznij nasz bracie . .	207
Książę niebieski . . .	103	Przy wyn. trupa do grobu.	
		Wychodź, ustępuj z domu . .	208

SPIS PIEŚNI

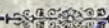
ALFABETYCZNY.

Ach mój Jezu! mój koch.	32	Boże wejrzyj ku wspom.	111
Ach mój Jezu ukochany	33	Boże w dobroci nigdy .	91
Ach mam ci ja swego .	176	Boże wysłuchaj nasze .	201
A fulgure et tempestate	178	Byłem małym dzieciąt.	99
Alma Redemptoris mater	130	Całem Cię sercem . .	112
Anioł Gabryel w poseist.	75	Chrystus zmartwychwstan	47
Anioł pasterzom mówił .	24	Chwalcie dzieci Pana .	126
Archanioł Boży Gabryel	19	Chwalcie o dziatki . .	113
Asperges me: Domine .	4	Chwalcie Pana wszyscy .	129
Ave Regina coelorum .	130	Chwal Jeruzalem Pana .	132
A wczora z wieczora .	24	Chwalmy niewysławiony .	53
Barbaro święta, perło .	90	Ciebie Boże chwalimy .	51
Bądź pochw. na wieki .	176	Ciebie Boże wielbimy .	52
Beatus vir qui timet .	126	Ciebie ja z serca chwalić	76
Będę cierpiał bom . .	120	Cokolwiek w świecie . .	100
Będę Cię wielbił mój .	91	Co nam nakazuje nasza .	6
Będęc wyznawał Panie .	125	Co Pan raczy, niech się	99
Błogosławiona i panien.	89	Cóż mi takiego do serca	198
Błogosławiony mąż . .	126	Confitebor tibi Domine .	125
Błogosławieni są którzy	4	Credidi propter quod .	131
Błogosławieni wszyscy .	131	Czegom wart Panie . .	117
Boga naszego chwalcie .	113	Czystsza nad słońce . .	66
Bóg się rodzi, gwiazda .	170	Deus in adjutorium . .	124
Boże, dobrotliwy Panie!	4	Dixit Dominus domino .	33
Boże kocham Cię, całem	31	Do Ciebie Panie . . .	53
Boże Ojcze niebieski .	203	Dusze w czyscu upalenia	96
Boże Ojcze nasz kochany	139	Duszo moja słuchaj Pana	3
Boże Ojcze, Tyś z mił .	10	Dzieciątko się narodziło	114
a) Boże Stwórco nasz .	2	Dziecię prędkość zakończ.	205
b) Boże Stwórco nasz .	5	Dzień on dzień sądu . .	96
Boże sędzio sprawiedliwy	93	Dziś nam nastał dzień .	48

Ecce Dominus veniet . . .	19	Kiedym wzywał ran P. . .	265
Gdy Marya porodziła . . .	142	Kłaniam się Tobie . . .	55
Gdy się Chrystus rodzi . . .	142	Królu Chryste pierwor. . .	180
Gdy według rozkazu . . .	13	Królu nieba wysokiego . .	174
Gdyśmy przyszli do ciebie .	181	Krzyżu Chrystusów . . .	38
Gdzie jest Jezus mój . . .	176	Krzyżu święty nadewsz. . .	37
Gorzkie żale przybyw. . .	104	Książę niebieski . . .	103
Gwiazdo morza, któraś . .	20	Kto się w opiekę podda	
Honor Marya! sława . . .	77	Panu swemu	60
Ja sierota opuszczona . . .	83	Kto się w opiekę odda	
Jam sobie wyzwolił . . .	189	Pannie świętej	90
Jasny planeto tebejskiej .	359	Któż o tój dobie płacze .	143
Idźmy tulmy się jak . . .	182	Kwiateczku majowy . . .	192
Jerozolimo chwal Pana . . .	115	Lætatus sum in his . . .	133
Jeszcze jestem małe . . .	205	Lauda Jerusalem Domin. .	132
Jeżeli domu sam Pan nie .	115	Laudate Domin. omnes . .	129
Jeżeli Pan nie zbuduje . . .	134	Laudate pueri Dominum .	126
Jezu Ciebie wyznajemy . . .	179	Marya Magdalena . . .	191
Jezu Chryste Panie miły . .	34	Marya Panna Elżbietę . .	67
Jezu któryś trzy godziny .	152	Matko niebieskiego Pana .	61
Jezu w Ogroju mdlejący . .	97	Messyas przyszedł na . .	143
Jezu słodkie pamiętanie . .	54	Na Twe słowo się zbliż. .	14
Jezu Twoja mowa św. . . .	4	Najśl. Jezu dla imienia . .	354
Jezu zraniony na me . . .	147	Niebo, ziemia, świat . . .	55
Jezusa tu wzywam	34	Niech będzie Bóg nasz . .	103
In exitu in Israel	127	Niech J. Chrystus będzie .	178
Już Cię żegnam najmil. . .	34	Niech wszystkich wiern. .	170
Już do grobu kamien. . . .	172	Niechże Jezus Chrystus . .	177
Już Chrystus życie zak. . .	170	Niepojęte dary dla nas . .	25
Już pochwalmy Króla	25	Niezawiazanym żadnemu .	193
Już słońce schodzi ogn. . .	129	Nisi Dominus	134
Już teraz ofiarę zaczn. . .	134	O Boże przedwieczny . . .	94
Już wychodzi Jezus	148	Odpocznij nasz bracie . .	207
Jużem dość pracował . . .	36	O duszo wszelka naboż. . .	42
Każda żyjąca dusza	54	O gospodzie uwielbiona . .	20
Kiedy nas Pan z Babilonu .	117	Ojczy Boże wszechmogący .	39
Kiedy z Egiptu Izrael . . .	127		

O jak srodze jest rozp.	150	Przyjdzie Chrystus Zbaw.	137
O Jezu słowa Twego	3	Przy obchodzie.... twego	11
O którój berło ład	61		
O Marya moja radość	61	Regina coeli lætare	130
O Marya Matko moja	184	Rex Christe primogenite	180
O najświęt. Matko Boża	183	Rorate, rorate coeli	19
O najśw. Rodzico Matko	69	Rozkwitnęła się lilia	27
O Panie miłościwy	356	Rozmyślajmy dziś wierni	44
O przenajśw. hostya	180	Różo Marya, piękność M.	72
Opuszczam ojca matkę	206	Rzekł Pan do Pana mego	111
O salutaris hostia	180	Rzekł Pan Panu memu	124
O święty Wojciechu	80		
Oto Pan Bóg przyjdzie	137	Salve Regina, Mater	130
		Salve Regina, zawitaj	63
Pamiętaj Panie na Daw.	116	Serdeczna Matko opiek.	64
Pan Chrystus do nieba	174	Serdeczniem ci czekała	206
Pan Chrystus dnia św.	175	Siedząc po niskich brzeg.	119
Pange lingua gloriosa	59	Skoro tylko wstaje	145
Panno Marya, Matko	123	Sław języku chwalebn.	120
Panno niebieskiego tronu	137	Słudzy Maryi wam	73
Pan z nieba i z łona	26	Słyszałem śliczny głos	185
Panie wszechmocny	174	Smutne me serce w żał.	199
Płaczcie anieli	387	Spijże już po twoim bolu	100
Płaczmy wszyscy najmil.	43	Spuście nam na ziemsk.	21
Pójdźcie wszyscy chrześć.	56	Stała Matka boleściwa	45
Pokłękniemy na kolana	56	Stras ego majestatu	92
Pokropisz hizopem Panie	4	Św. anno tyś nad	72
Po upadku człowieka	21	Święta myśl jest modlić	95
Pozdrowiona bądź Królo- wa, o Marya ziemi	184	Święty Boże, św. mocny	60
Pozdrawiam cię ręką prawa	345	Święty, święty, święty	181
Przed oczy Twoje Panie	110	Święty Janie Nepomucki	87
Przed tak wielkim Sakr.	59	Szczęśliwy i nie zna kaźni	112
Przed Tobą upadamy	16	Szczęśliwy każdy, kto	114
Przed tronem Twém up.	135	Szczęśliwy, kto sobie	102
Przed Twojego dziś	57		
Przeradosna a miłosna	62	Twoja cześć, chwała	57
Przez Twoje św. zmartw.	173	Tysiąc kroć bądź pozdr. o niebieska Królowa	186
Przybądź Duchu Stworz.	51	Tysiąc kroć bądź pozdr. milionkroć uwielbiona	81

Tysiąc kroć was pozdr.	Witaj Pani, matko matki	190
Jezus, Marya, Anna! .	Witaj Pani my poddani	68
Tysiąc razy pozdrawiamy	Witaj święta i poczęta .	77
ciebie o Marya . .	Wiwat dzisiaj boskiej .	29
	W Ogroju Jezus . . .	150
Ucieszyła mnie wieść .	W pierwszym momencie	78
U drzwi Twoich stoję P.	W Sakramencie utajony	59
Umarł, ach umarł Jezus	Wstał Pan Chrystus . .	50
Uwielbiaj duszo moja .	Wszechmocna mego . .	194
Uwierzyłem przeto mó-	Wszystka moja nadzieja	199
wilem	Wszyscy przytomni . .	169
	Wychodź ustępuj z domu	208
Vidi aquam egredientem	Wyszła gwiazda . . .	162
	W zapędzie myśli tak .	113
Wale te ci oddaję . .	Wzięta do nieba najlask.	70
W dzień Bożego narodz.	W żłobie leży któż . .	28
Wesel się nieba Królowa		
Weseliłem się z tego .	Żaden nie wie co jest .	188
Weselmy się chrześć. .	Żaden ojciec tak nie może	200
Wesoły nam dzień dziś .	Zawitaj córko Ojca . .	79
Współ tu teraz wszyscy	Zawitaj Jezu z Panny .	29
We wielkiej sławie jest.	Zawitaj Matko różańca .	75
Westchnij serce nieużyte	Zawitaj ranna Jutrzenko	23
Więzień w czyscu zatrz.	Zawitaj ukrzyżowany .	46
Wielbi dusza moja Pana	Zawitaj Zbawicielu Jezu	144
Wielbij duszo moja Pana	Zdrowaś bądź Marya .	22
Wielbij duszo Pańs. rany	Zdrowaś bądź Marya,	
W imię Boga w imię Syna	matko miłościwa, skryj	138
Wisi na krzyżu Pan . .	Zdrowaś gwiazdo morska	121
Witaj dniu św. żądany, .	Z głębi do Ciebie wołał.	116
Witaj Janie z Bolesława	Z głębokości wołałem .	386
Witaj Jutrzenko rano .	Z nieba zesłany, Syn B.	168
Witaj Królowa nieba .	Z raju pięknego miasta .	30
Witaj Królowa gwiazdo .	Z pokłonem upadnijmy .	8
Witaj Królowa, Matko .	Z pokorą upadamy . .	9
Witaj najświętsza rano .	Z wyroków nieba, Marya	71
Witaj Ojczy Stwórcy .		



Biblioteka Śląska w Katowicach

Id: 0030000447786



I 214332

Pracownia Śląska

NARODOWY

ZASÓB

BIBLIOTECZNY